

PISMO UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

Nr 7–8 (121–122)
ISSN 1427–7506

wrzesień – październik 2011
Cena 3,15 zł (w tym 5% VAT)



NOBELS



Powakacyjne skojarzenia: schody, stopnie, oceny... (fot. Tadeusz Parcej)

W numerze m.in.:

Białokur, Czaja, Detyna, Dawid, Duda, Glombik, Grochalski, Hamada,
Jaght-Yazykova, Jasiński, Kaczorowski, Kozera, Kulak, Spałek, Wierciński

Spis treści

Kronika uniwersytecka	3	„Sacrum” w cieniu „profanum” (Janina Hajduk-Nijakowska o konferencji pt. <i>Tradycyjna obrzędowość w kulturze współczesnej</i>)	70
Prof. Adam Grobler we władzach DLMPs	11	<i>Polimery nad Odrą</i> (Alicja Utrata-Wesołek i Łukasz Korach o konferencji polimerowców)	72
Prof. Stanisław Stadniczerko w zespole ekspertów	11	<i>Rok Pamięci Powstań Śląskich</i> (Adriana Dawid)	73
Prof. Janusz Słodczyk w komitecie przy PAN	12	<i>W przestrzeni czas czytamy</i> (Andrea Rudolph, Gabriela Jelitto-Piechulik, Weronika Kulig)	76
Nominacje profesorskie: prof. dr hab. Włodzimierz Stefanowicz	12	<i>Sinfonietta Opoliensis</i> na X Festiwalu im. Reimanna (Marek Biliński)	78
Kolejne awanse naukowe	13	<i>Nuty i kraty</i> (Agnieszka Rodak)	79
Wyniki tegorocznej rekrutacji	14	<i>Europejska tradycja prawa</i> (Piotr Sadowski)	81
<i>Student, a już noblista</i>	15	<i>Kapłani z parafii św. Mikołaja w Raciborzu-Starej Wsi</i> (Konrad Glombik)	83
<i>Żacy z importu</i>	15	<i>Powrót po latach</i> (Roman Krajewski o zjeździe absolwentów WSP – rocznik 1957)	87
Inauguracja roku akademickiego 2011/2012	16	Listy, polemiki	89
<i>Wspólnie można wiele</i> (przemówienie inauguracyjne rektor UO prof. Krystyny Czai)	20	Z prac Senatu UO	91
<i>W labiryncie historii</i> (jubileusz pracy naukowej i dydaktycznej prof. Teresy Kulak)	26	<i>Pułapka na uciekający czas</i> (o nowym zbiorze wierszy Zygmunta Dmochowskiego)	94
<i>Nowy rok w nowych murach</i>	29	<i>Opolscy kresowianie – w monografii</i> (Jerzy Duda)	95
<i>Ducha wprowadzą studenci</i> (rozmowa z prorektorem UO prof. Stefanem M. Grochalskim)	31	Nowości wydawnicze	98
Uniwersytet w trybach prasy	33		
<i>O pożytkach z uniwersytetu w minionych wiekach i współczesności – uwagi historyka</i> (wykład inauguracyjny prof. Teresy Kulak)	35		
<i>Jubileusz niewesoły</i> (Bartłomiej Kozera)	40		
<i>W piekielnym ogniu ideologii</i> (rozmowa z dr. Tadeuszem Detyną)	41		
<i>Opolski ślad mamuta włochatego</i> (Elena Jagt-Yazykova)	44		
<i>Opolskie rzeki na dawnej pocztówce – Widawa</i> (Krzysztof Spałek)	46		
<i>Toasty za orgazmy</i> (Magdalena Schatt)	48		
<i>Miniatury na niepogodę</i> (Małgorzata Andrzejak-Nowara)	50		
<i>Za szybkie pisanie – 18</i> (Adam Wierciński)	51		
<i>Opolska ślizgawka</i> (Andrzej Hamada)	53		
Wiersze Joanny Matlachowskiej-Pali	55		
Odeszli: dr Dariusz Widelak (wspomnienie prof. Zenona Jasińskiego)	56		
Prof. W. Czaplinski – twórca wrocławsko-opolskiej szkoły badań nad parlamentaryzmem (Włodzimierz Kaczorowski)	58		
<i>Utrata i wypędzenie jako kara i krzywda</i> (Harry Duda)	61		
Zjazd absolwentów matematyki (Krzysztof Borkowski)	66		
<i>Frazeologia a przekład</i> (prof. Wojciech Chlebda o konferencji frazjeologów)	67		
<i>Grubszy portfel doktoranta</i>	68		
<i>Po rozum do... biblioteki</i> (Danuta Szewczyk-Kłós o spotkaniu dyrektorów bibliotek)	69		

Co ja tutaj robię?



Żabkę, która przycupnęła u stóp św. Krzysztofa (fragment rzeźby stojącej obok Collegium Minus UO) sfotografował Tadeusz Parcej

Indeks. Pismo UO

Wydawca: Uniwersytet Opolski. Adres redakcji: 45-061 Opole, ul. Katowicka 95, Studenckie Centrum Kultury, tel. (77) 452-73-62, e-mail: indeks@uni.opole.pl, www.indeks.uni.opole.pl

Zespół redakcyjny: Barbara Stankiewicz-Buchowska (redaktor naczelna), Anna Drobina

Zdjęcia: Jerzy Mokrzycki, Tadeusz Parcej. Opieka merytoryczna: prof. Stanisław S. Nicieja

Skład komputerowy: Henryk Kobiela, Druk: Drukarnia Cyfrowa TOTEM

Kronika uniwersytecka

■ **20 czerwca.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja uczestniczyła w uroczystości jubileuszu ósmej rocznicy powstania Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej w Opolu połączonej z pożegnaniem jej dotychczasowego rektora prof. dra hab. Andrzeja Steciwki.

■ **20–21 czerwca.** Pracownia Historii Wojskowości Instytutu Historii UO to organizator konferencji pt. *W służbie obcych monarchów i państw. Mechanizmy karier w armii oraz administracji państwowej obcokrajowców*, która obradowała w pałacu Jedlinka w Jedlinie-Zdroju.

■ **21 czerwca.** W Auli Błękitnej Collegium Maius UO odbyła się konferencja pt. *Dotyk, który boli*, w której uczestniczył rzecznik praw dziecka Marek Michalak. Organizatorami konferencji byli: Sąd Okręgowy w Opolu, samorząd województwa opolskiego oraz Uniwersytet Opolski, a honorowy patronat objął minister sprawiedliwości.

■ **22 czerwca.** W auli im. prof. J. Kokota w Collegium Civitas odbyło się otwarte posiedzenie Senatu UO z Zarządem Województwa Opolskiego na czele z marszałkiem Józefem Sebestą. W programie spotkania było m.in. wystąpienie rektora UO prof. dr hab. Krystyny Czai dotyczące historii, teraźniejszości i perspektyw rozwoju Uniwersytetu Opolskiego, a szczególnie misji, roli i zadań uczelni we współczesnym świecie oraz efektywności pozyskiwania środków pozabudżetowych na różne formy działalności uczelni. Marszałek województwa opolskiego Józef Sebesta skoncentrował się natomiast na roli środowiska akademickiego w regionie i mieście oraz na współpracy Urzędu Marszałkowskiego z Uniwersytetem Opolskim. Spotkaniu towarzyszyła wystawa prac (w holu Collegium Civitas) pracowników Instytutu Sztuki. Po spotkaniu rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja oprowadziła członków Zarządu Województwa po obiektach uniwersyteckich (ze

szczególnym uwzględnieniem inwestycji współfinansowanych ze środków RPO WO 2007–2013). Goście zwiedzili m.in. studenckie studio telewizyjne w Collegium Civitas oraz nową serwerownię Centrum Informatycznego UO (sfinansowane w ramach projektu POIG), obiekt Wydziału Prawa i Administracji (sfinansowane ze środków MNiSW), Studenckiego Centrum Kultury i Wydziału Chemii (sfinansowane z RPO WO i budżetu państwa) oraz boisko sportowe realizowane w ramach programu „Moje boisko – ORLIK 2012”.

■ **27 czerwca.** W Villa Academica odbyło się spotkanie pt. *Kto się boi Escherichia coli?* z udziałem Moniki Różyckiej (Laboratorium Badań Klinicznych Wojewódzkiej Stacji Epidemiologicznej), Alicji Kryczki (Ekopatrol Straży Miejskiej w Opolu) i Apolonii Klepacz (firma „Remondis”).

• Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO, uczestniczył w posiedzeniu Rady Wydziału Teolo-



22 VI 2011. Spotkanie władz Uniwersytetu Opolskiego z Zarządem Województwa Opolskiego

gicznego odbywającym się w Kamieniu Śląskim.

■ **28 czerwca.** W auli Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UO przy ul. Oleskiej obradowała konferencja podsumowująca projekt pt. *Udany start z UNI 2*, którą stworzył prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO. Projekt współfinansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa i realizowany przez Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości UO. Celem projektu *Udany start z UNI 2* było dobre przygotowanie młodych osób (do 25 roku życia, zamieszkałych na terenie województwa opolskiego) do wejścia na regionalny rynek pracy.

• Prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO, wziął udział w naradzie dotyczącej zaawansowania budowy Studenckiego Centrum Kultury.

■ **29 czerwca.** Prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO, uczestniczył w spotkaniu zespołu ds. utworzenia i wdrożenia elektronicznego rejestru sal.

■ **1 lipca.** W Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu zorganizowano wystawę prac dyplomowych tegorocznych absolwentów Instytutu Sztuki UO.

■ **6–7 lipca.** Wydział Chemii UO oraz Centrum Materiałów Polimerowych i Węglowych PAN w Zabrzu to organizatorzy międzynarodowej konferencji pt. *Polymers on the Odra River*, która miała miejsce w obiektach UO przy ul. Oleskiej w Opolu, a której współorganizatorami byli: Instytut Polimerów Słowackiej Akademii Nauk oraz Berlin-Brandenburg Polymer Society. Konferencję otworzyła, a także wzięła w niej udział rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja. Więcej na str. 72.

■ **11 lipca.** Gośćmi rektor UO prof. dr hab. Krystyny Czai byli przedstawiciele Stowarzyszenia Ochrony Dóbr Kultury Dąbrowy – spotkanie dotyczyło organizacji III Dąbrowskich Spotkań z Późną Śpiewaną *Zameczysko* w Parku Zamkowym w Dąbrowie, będą-

cym własnością uczelni. Podczas spotkania, w którym wziął udział kanclerz UO Andrzej Kimla, omówiono warunki, zasady i podział obowiązków związanych z udostępnieniem obiektu UO na tę imprezę.

• Prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO, wziął udział w uroczystym *Dyplomarium 2011* w Instytucie Filologii Germańskiej UO.

• Prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO, uczestniczył w uroczystym wręczeniu dyplomów zakończenia studiów poddyplomowych z zakresu prawa bankowego współfinansowanych przez Narodowy Bank Polski.

■ **14 lipca.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja wraz z dyrektorem Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej „Blachownia” dr. Andrzejem Krugerem byli gośćmi prezydenta Opola Ryszarda Zembaczyńskiego. Rozmowa dotyczyła zasad i warunków studiowania młodzieży z Kędzierzyna-Koźla i okolic.

• Prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO, spotkał się w Opawie z Rostislavem Nemeccem, koordynatorem programu ERASMUS.

• Prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO, spotkał się z Krzysztofem Bartyzelem, przedstawicielem „Budostalu”, firmy, która jest generalnym wykonawcą Studenckiego Centrum Kultury (spotkanie dotyczyło terminu zakończenia inwestycji).

■ **20 lipca.** Prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek, na zaproszenie marszałka województwa opolskiego Józefa Sebesty, uczestniczył w kolejnym spotkaniu zespołu ds. aktualizacji strategii rozwoju województwa opolskiego, podczas którego omawiano projekt diagnozy strategicznej województwa opolskiego.

■ **26 lipca.** Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek, na zaproszenie komendanta wojewódzkiego policji w Opolu, wziął udział w wojewódzkich obchodach Świę-

ta Policji, które odbyły się w Prudniku.

■ **9 sierpnia.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja gościła prezydenta Kędzierzyna-Koźla i dyrektora ICSO „Blachownia”. Podczas tej rewizyty omawiano dalsze możliwości i warunki kształcenia studentów mieszkających w Kędzierzynie-Koźlu i okolicy.

■ **18 sierpnia.** Gośćmi rektor UO prof. dr hab. Krystyny Czai była Maria Wróblewska, prezes Zarządu Stowarzyszenia Uniwersytet Trzeciego Wieku w Kędzierzynie-Koźlu oraz przedstawiciele tamtejszego Uniwersytetu III Wieku. Spotkanie dotyczyło objęcia kędzierzyńskiego Uniwersytetu III Wieku patronatem Uniwersytetu Opolskiego oraz zasad i warunków współpracy.

■ **22 sierpnia.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja spotkała się z Ireną Koszyk, dyrektorem Wydziału Oświaty w Opolu oraz z Zofią Godlewską, dyrektorem Gimnazjum nr 6 w Opolu. Rozmowa dotyczyła współpracy Uniwersytetu Opolskiego, zwłaszcza pracowników i studentów kierunków ścisłych (przyrodniczych i technicznych), z Centrum Nauk Przyrodniczych.

• Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek stworzył w Kamieniu Śląskim międzynarodowy kongres *Universa Laus* (organizacji promującej muzykę liturgiczną) pt. *Być i stawać się Kościołem. Muzyka w rytach chrześcijańskiej inicjacji dorosłych*. Współorganizatorem kongresu był Wydział Teologiczny UO, a wzięło w nim udział ponad 50 kompozytorów i muzyków z różnych krajów świata.

■ **4–6 września.** Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej UO był organizatorem międzynarodowej konferencji naukowej pod egidą Komisji Frazeologicznej Międzynarodowego Komitetu Sławistów pt. *Frazeologia a przekład*. Obrady dotyczyły statusu jednostek frazeologicznych w komunikacji międzykulturowej, zasad i technik przekładu frazeologizmów w tekstach literackich i nieliterackich,



11 IX 2011. Prorektor UO prof. Piotr P. Wieczorek na Wojewódzkich Dożynkach 2011 w Praszcze

reguł opracowywania frazeologicznych słowników przekładowych. Więcej na str. 67.

■ **8 września.** Gościem rektor UO prof. dr hab. Krystyny Czaj była Halina Bilik – opolski kurator oświaty, która przekazała na ręce rektora podziękowanie za dotychczasową współpracę, wyrażając nadzieję na dalsze współdziałanie.

• Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego oraz Izba Celna w Opolu we współpracy ze Stowarzyszeniem Prawa Finansowego „Aureus” w Opolu byli organizatorami panelu dyskusyjnego pt. *Ochrona zabytków numizmatycznych*. Wśród prelegentów byli m.in. Michał Zawadzki (kierownik Gabinetu Numizmatycznego Zamku Królewskiego w Warszawie) oraz Marcin Kabaciński (Dział Archeologii Narodowego Instytutu Dziedzictwa).

■ **9–10 września.** Na scenie plenerowej, obok zamku w Dąbrowie, stanowiącego własność Uniwersytetu Opolskiego, odbyły się III Dąbrowskie Spotkania z Poezją Śpiewaną *Zamczysko* zorganizowane przez Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji w Dąbrowie.

■ **11 września.** Na zaproszenie

marszałka województwa opolskiego Józefa Sebesty, starosty oleskiego Jana Kusa oraz burmistrza Praszczy Jarosława Tkaczyńskiego prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek wziął udział w Wojewódzkich Dożynkach 2011 w Praszcze. W programie uroczystości była m.in. uroczysta msza św. dziękczynna oraz rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejsze korony i wieńce dożynkowe.

• Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek uczestniczył w koncercie uświetniającym obchody 10. rocznicy podpisania oświadczenia o współpracy pomiędzy landem Nadrenia–Palatynat i województwem opolskim. W koncercie uczestniczyła delegacja z Nadrenii–Palatynatu (m.in. premier landu Kurt Beck oraz prezydent Landtagu Joachim Mertes), a także marszałek województwa opolskiego Józef Sebesta.

■ **12 września.** Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek był gospodarzem spotkania władz uczelni z premierem landu Nadrenii–Palatynatu (Niemcy) Kurtem Beckiem oraz prezydentem Landtagu Joachimem Mertesem. W spotkaniu, w Sali Senatu UO, uczestni-

czyli także goście zagraniczni, pracownicy i studenci UO, marszałek województwa opolskiego Józef Sebesta oraz rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja, która przedstawiła stan i perspektywy rozwoju Uniwersytetu Opolskiego. Następnie dyskutowano na temat dotychczasowej, kilkunastoletniej już współpracy uczelni z instytucjami landu Nadrenii–Palatynatu oraz perspektyw – m.in. uruchomienia międzynarodowego kierunku studiów Europamaster.

• Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja wzięła udział w inaugurującym nową kadencję posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej „Błachownia” w Kędzierzynie-Koźlu, podczas którego ponownie została wybrana do pełnienia funkcji przewodniczącej.

■ **13 września.** Na terenie kampusu UO przy ul. Oleskiej odbyła się uroczystość otwarcia nowego kompleksu sportowego wybudowanego w ramach programu „Moje boisko – ORLIK 2012”, z udziałem m.in. rektora UO prof. dr hab. Krystyny Czaj, prorektora dra hab. Stefana M. Grochalskiego, prof. UO, przedstawiciela Ministerstwa



26 IX 2011. Prorektor UO prof. Piotr P. Wieczorek podczas inauguracji roku akademickiego na Politechnice Wrocławskiej

Sportu i Turystyki Macieja Pliszki, wojewody opolskiego Ryszarda Wilczyńskiego, wiceprezydenta Opola Krzysztofa Kawałko, przewodniczącego Rady Miasta Romana Ciasnochy oraz członka Zarządu Województwa Opolskiego Barbary Kamińskiej, a także licznie zgromadzonej młodzieży i wielu osób, nie tylko z uczelni. Koszt budowy kompleksu wyniósł ok. 1 mln 050 tys. złotych. Więcej na str. 29.

- Na zaproszenie i z udziałem rektora UO prof. dr hab. Krystyny Czai, w Villa Academica odbyło się II otwarte spotkanie z cyklu *Areopag* poświęcone dyskusji na temat *Jak nas widzi Europa?* Wykład wprowadzający wygłosił prof. dr hab. Adam Suchoński (Międzyinstytutowa Katedra Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie UO).

- **15–16 września.** Katedra Sławistyki Instytutu Filologii Polskiej UO oraz Międzynarodowa Komisja Mikrojęzyków Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów byli organizatorami międzynarodowej konferencji naukowej pt. *Norma i antynorma w wielkich i małych językach współczesnej Slavii*, która obradowała w Opolu.



26 IX 2011. Gośćmi Uniwersytetu Opolskiego była delegacja Niemieckiej Izby Handlowej w Mannheim. Na zdjęciu – m.in. z przedstawicielami władz rektorskich i władz województwa opolskiego

■ **16 września.** Prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO uczestniczył w otwarciu *Opolskiego Salonu Maturzystów 2011* na Politechnice Opolskiej. Ofertę naszego uniwersytetu przedstawiła maturzystom pełnomocnik rektora UO ds. promocji Kamilla Wójt, która przygotowała także stoisko naszej uczelni.

■ **18–20 września.** *Dwujęzyczność jako wyzwanie i szansa* – to tytuł obradującej w Kamieniu Śląskim międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Filologii Germańskiej UO.

■ **19–20 września.** Na naszej uczelni obradowała Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich, której gościem była m.in. wicedyrektor Biblioteki Narodowej Katarzyna Ślaska. Otwarcia zjazdu dokonała rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja, która powitała zgromadzonych uczestników, życząc owocnych obrad w imieniu swoim, społeczności akademickiej Uniwersytetu Opolskiego a także w imieniu prof. Katarzyny Chałasińskiej-Macukow – przewodniczącej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, a następnie scharakteryzowała działalność Uniwersytetu Opolskiego. Więcej na str. 69.

■ **21–22 września.** W Pokrzywniej trwała ogólnopolska konferencja naukowa pt. *Tekst edukacyjny*, zorganizowana przez Zakład Polonistyki Stosowanej przy Instytucie Filologii Polskiej UO. Konferencja była okazją do podzielenia się wynikami badań nad dyskursem edukacyjnym.

■ **22 września.** Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek gościł prof. Seamusa Hegarty'ego, który przebywał na naszej uczelni na zaproszenie dyrekcji Instytutu Nauk Pedagogicznych. Prof. Seamus Hegarty jest przewodniczącym Międzynarodowego Stowarzyszenia ds. Oceny Osiągnięć Szkolnych (IEA). Pracował jako dyrektor Narodowej Fundacji Badań Edukacyjnych w Anglii i Walii przez dwanaście lat, aż do przejścia na emeryturę w 2005 roku. Jest

członkiem Krajowej Rady ds. Edukacji Specjalnej w Irlandii, przewodniczącym Międzynarodowego Stowarzyszenia ds. Oceny Osiągnięć Szkolnych (IEA) oraz profesorem wizytującym na czterech uniwersytetach.

■ **22–23 września.** Prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO, wziął udział w posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej obradującej w Ciężeniu.

■ **22–25 września.** W tych dniach na naszej uczelni obradowało LXXXVII Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, odbywała się też konferencja naukowa pt. *Tradycyjna obrzędowość w kulturze współczesnej*, której współorganizatorem był Instytut Filologii Polskiej UO (Katedra Kulturoznawstwa i Folklorystyki, Katedra Teatru, Filmu i Nowych Mediów). Honorowy patronat nad tym spotkaniem objęli: rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja, prezydent Opola Ryszard Zembaczyński oraz marszałek województwa opolskiego Józef Sebesta, a otwarcia konferencji dokonał prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek. Uroczystościom towarzyszyła wystawa pt. *Badania nad kulturą ośrodka opolskiego*. Więcej na str. 70.

■ **24 września.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja wraz z prorektorem UO prof. dr hab. Piotrem P.

Wieczorkiem wzięli udział w uroczystości wręczenia dyplomów absolwentom Wydziału Chemii.

■ **26 września.** Gośćmi rektor UO prof. dr hab. Krystyny Czai byli przedstawiciele władz Niemieckiej Izby Handlowej w Mannheim (Handwerkskammer Mannheim Rhein-Neckar-Odenwald): przewodniczący Izby Walter Tschischka, sekretarz generalny Dieter Müller, dyrektor zarządzający Hans-Fred Herwehe oraz sekretarz konsulatu Niemiec w Polsce Leonard Malcharczyk. Podczas spotkania podpisano list intencyjny o współpracy oraz umowę o podjęciu działań dotyczących wspólnego projektu ponadnarodowego związaneego z transferem wiedzy. W tym samym dniu, w Villa Academica, delegacja Izby spotkała się również z władzami regionu na czele z marszałkiem województwa opolskiego Józefem Sebestą oraz z opolskimi przedsiębiorcami i rzemieślnikami. Spotkanie prowadził prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek.

• Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek wziął udział w inauguracji roku akademickiego na Politechnice Wrocławskiej.

• Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja uczestniczyła w posiedzeniu Komitetu Sterującego w ramach projektu *Platforma innowacji technologicznej regionu Opolszczyzny*, które odbyło się



28 IX 2011. Rektor UO prof. Krystyna Czaja na jubileuszu prof. Jana Kubikę



4 X 2011. Rektor UO prof. Krystyna Czaja oraz Maria Wróblewska (prezes Zarządu SUTW w Kędzierzynie-Koźlu) podpisały porozumienie o objęciu przez Uniwersytet Opolski patronatu naukowego nad Stowarzyszeniem Uniwersytet Trzeciego Wieku

w Instytucie Ciężkiej Syntezy Organicznej „Blachownia” w Kędzierzynie-Koźlu.

■ **27 września.** Pod przewodnictwem rektor UO prof. dr hab. Krystyny Czaj obradował Senat UO.

- Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja uczestniczyła w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Zielonej Góry i Częstochowy, które tym razem odbyło się w placówce dydaktycznej wrocławskiej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych w Rakowie.

- W Villa Academica odbyło się sympozjum naukowe Komisji Nauk Rolniczych PAN (oddział w Katowicach). Pierwszą część sesji poprowadziła prorektor ds. finansów i rozwoju uczelni (przewodnicząca komisji) prof. dr hab. Stanisława Sokołowska. W seminarium, podczas którego wygłoszono 15 referatów, uczestniczyło ponad 30 osób z ośrodków naukowo-badawczych i naukowo-wdrożeniowych (m.in. Zakład Ichtiobiologii i Gospodarski Rybackiej PAN w Gołyszu, Zakład Doświadczalny Instytutu Zootechniki Państwowego Instytutu Badawczego w Grodźcu Śląskim, Stacja Doświadczalna Oceny Odmian w Głubczycach, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Akademia Techniczno-Humanistycz-

na w Bielsku-Białej, Politechnika Opolska, Uniwersytet Opolski).

■ **28 września.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja wzięła udział w uroczystości jubileuszowej prof. Jana Kubika na Wydziale Budownictwa Politechniki Opolskiej.

- Na zaproszenie Romana Ciasnochy, przewodniczącego Rady Miasta Opola, rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja wzięła udział w spotkaniu władz miasta z rektorami uczelni opolskich, którego celem było wypracowanie wspólnych założeń na październikową sesję

Rady Miasta Opola, zatytułowaną *Opole miasto akademickie*.

- Prorektor UO prof. dr hab. Stanisława Sokołowska wzięła udział w uroczystości inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. W tym dniu Senat Uniwersytetu Ekonomicznego nadał tytuł doktora *honoris causa* prof. dr hab. Markowi Belce – prezesowi NBP.

■ **29 września.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja uczestniczyła w posiedzeniu ekspertów Narodowego Centrum Nauki w Krakowie.

- W Centrum Konferencyjnym w Górażdzach odbyło się IV seminarium naukowe pt. *Proprzemyślenie rekultywacja oraz ochrona inter-situ na terenach eksploatacji surowców mineralnych*, którego organizatorem była Katedra Ochrony Powierzchni Ziemi UO oraz Górażdze Cement SA.

■ **30 września.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja i prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek wzięli udział w inauguracji roku akademickiego na Politechnice Opolskiej.

- Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek spotkał się z władzami spółki DELTA. Omawiano projekt umowy dotyczącej działań i prac badawczych na terenie DINOPARKU w Krasiejowie.

■ **3 października.** Prorektor UO



7 X 2011. Jubilatka – prof. Teresa Kulak (na zdjęciu w środku) w towarzystwie rektor UO prof. Krystyny Czaj oraz prorektora UO prof. Piotra P. Wieczorka



10 X 2011. Na Uniwersytecie Opolskim gościł prof. Paul Crutzen, noblista w dziedzinie chemii (1995). Na zdjęciu (od lewej): prorektor UO prof. Piotr P. Wiczorek, prof. Maria Waclawek, prof. Paul Crutzen z żoną i prof. Witold Waclawek

prof. dr hab. Piotr P. Wiczorek uczestniczył w inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Wrocławskim.

- Prorektor dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO, wziął udział w inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim.

- **4 października.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja była gościem uroczystości rozpoczynającej rok akademicki na Uniwersytecie III Wieku w Kędzierzynie-Koźlu, podczas której wygłosiła wykład inauguracyjny. W tym samym dniu rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja oraz Maria Wróblewska, prezes Zarządu Stowarzyszenia Uniwersytet Trzeciego Wieku w Kędzierzynie-Koźlu (SUTW), podpisały porozumienie o objęciu przez Uniwersytet Opolski patronatu naukowego nad Stowarzyszeniem Uniwersytet Trzeciego Wieku (wsparcie programowe poprzez udział przedstawiciela uniwersytetu w Radzie Programowej SUTW oraz pomoc dydaktyczną). W uroczystościach wzięła także udział dr Jolanta Piechnik-Borusowska z Instytutu Nauk Pedagogicznych UO, która będzie przedstawicielem Uniwersytetu Opolskiego w Radzie Programowej SUTW oraz koordynatorem tej współpracy.

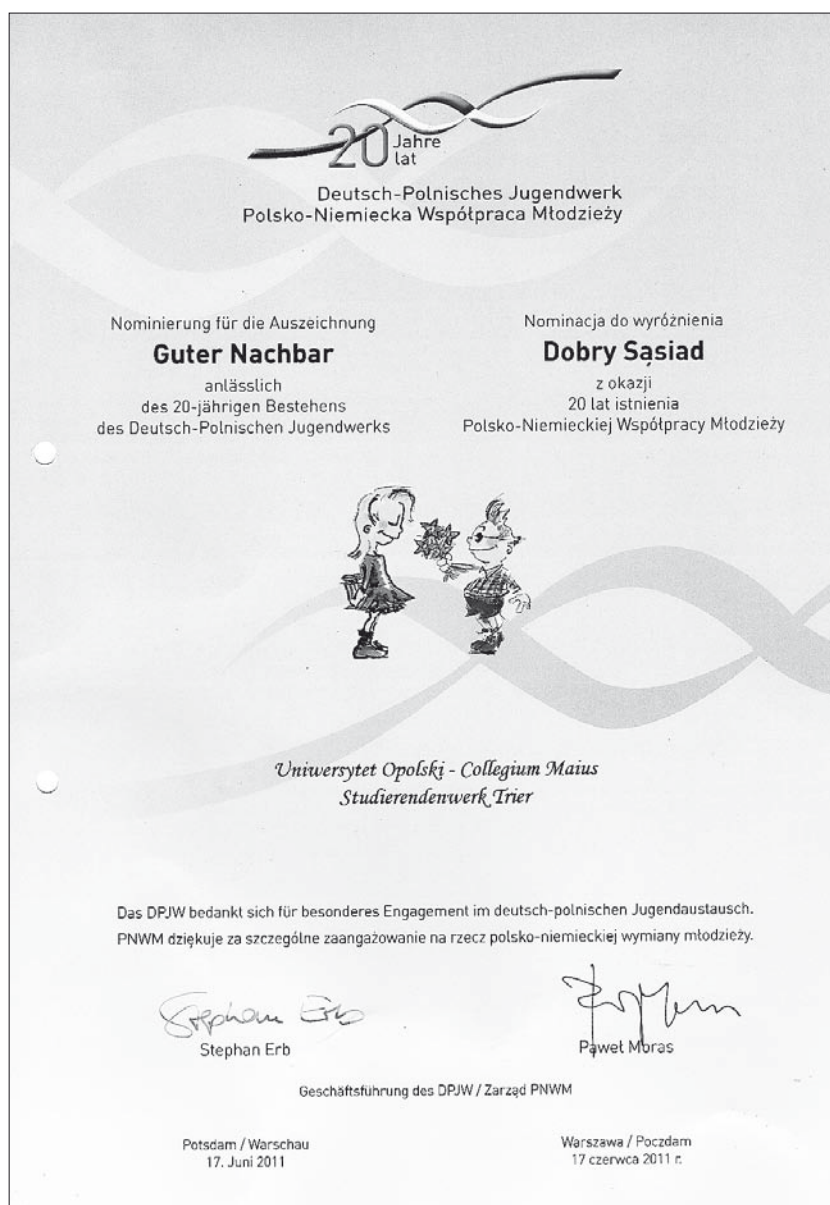
- Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wiczorek wziął udział w inauguracji roku akademickiego

na Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

- **4–5 października.** Instytut Filozofii UO był organizatorem międzynarodowej konferencji naukowej pt. *Cioran – w pułapce istnienia*, która obradowała w Collegium Civitas.

- **5 października.** Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wiczorek uczestniczył w jubileuszu 50-lecia Muzeum Wsi Opolskiej (w programie uroczystości był m.in. koncert w sali PSM I i II stopnia w Opolu oraz zwiedzanie skansenu).

- Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wiczorek wziął udział w uro-



Uniwersytet Opolski otrzymał nominację do wyróżnienia w konkursie *Dobry Sąsiad*, ogłoszonym z okazji 20 lat istnienia Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM)

czystych obchodach 10. rocznicy podpisania porozumienia o współpracy międzyregionalnej pomiędzy województwem opolskim a obwodem iwano-frankiowskim. Główne uroczystości z udziałem ambasadora Ukrainy w RP, konsula generalnego Ukrainy w Krakowie, przedstawicieli władz obwodu iwano-frankiowskiego, gmin, powiatów i społeczności lokalnej odbyły się w sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego. Podczas koncertu w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu wystąpili artyści z obwodu iwano-frankiowskiego oraz Zespół Pieśni i Tańca „Opole”.

■ **6 października.** W przeddzień inauguracji roku akademickiego, w kościele seminaryjno-akademickim została odprawiona msza św. pod przewodnictwem ordynariusza diecezji opolskiej ks. bpa Andrzeja Czai w intencji studentów i pracowników środowisk akademickich Opola.

- Prorektor UO prof. dr hab. Stanisława Sokołowska wzięła udział w inauguracji roku akademickiego na Akademii Muzycznej w Katowicach.

- *Opole bliżej morza* – to tytuł wystawy poplenerowej studentów I roku edukacji artystycznej Instytutu Sztuki UO, którą można było obejrzeć na placu przy Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu.

■ **7 października.** Kolejny rok akademicki na Uniwersytecie Opolskim zainaugurowano w sali widowiskowej Studenckiego Centrum Kultury. Wykład inauguracyjny pt. *O pożytkach z uniwersytetu w minionych wiekach i współczesności – uwagi historyka* wygłosiła prof. dr hab. Teresa Kulak. Więcej na str. 16.

- Tego samego dnia, w auli przy ul. Oleskiej, prof. dr hab. Teresa Kulak obchodziła jubileusz 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej. W uroczystościach jubileuszowych, obok rektor UO prof. dr hab. Krystyny Czai, prorektora UO prof. dr hab. Piotra P. Wieczorka, wzięli udział: prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Teresa Łoś-Nowak, dziekan Wydziału

Nauk Historycznych i Pedagogicznych dr hab. Elżbieta Kościk, prof. UWr, dyrektor Instytutu Historycznego UWr prof. dr hab. Rościsław Żerelik oraz prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński, doktor *honoris causa* UO, który wygłosił laudację. Więcej na str. 26.

■ **7–9 października.** W Zespole Szkół w Tułowicach trwała 3. konferencja naukowa z cyklu *Unisono*, tym razem pod hasłem *Unisono w wielogłosie. Niemen a korespondencja sztuk*, której organizatorem był Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej UO.

■ **8 października.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja wzięła udział w uroczystości wręczenia dyplomów absolwentom Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki.

■ **10 października.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja była gościem inauguracji roku akademickiego na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu i uroczystości nadania tytułu doktora *honoris causa* ks. abp Józefowi Kowalczykowi, prymasowi Polski.

- Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek spotkał się z gościem prof. dr hab. Marii Wacławek – prof. dr hab. Paulem Crutzenem, laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie chemii z 1995 roku, jednym z najwybitniejszych na świecie specjalistów w kwestii ocieplania klimatu, zanikania ozonu i nowatorskich metod rozwiązania tego globalnego problemu.

■ **13–14 października.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja wzięła udział w posiedzeniu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), która obradowała na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

■ **13–15 października.** Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek uczestniczył w kolejnym posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Nauki w Zamościu, dotyczącym oceny parametrycznej, przygotowywanej przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych. Gospodarzem spotkania był Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

w Lublinie.

■ **14 października.** Rektor UO prof. dr hab. Krystyna Czaja uczestniczyła w inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

- Prorektor UO prof. dr hab. Stanisława Sokołowska wzięła udział w inauguracji roku akademickiego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie.

- Na Wydziale Prawa i Administracji UO, w Collegium Iuridicum, zainaugurowano kolejny rok akademicki, podczas którego ustępujący dziekan prof. dr hab. Tadeusz Cielecki przekazał insygnia dziekańskie dr. hab. Piotrowi Stecowi, prof. UO. Wykład inauguracyjny pt. *Początki uniwersyteckiej nauki prawa* wygłosił prof. dr hab. Marek Maciejewski.

■ **16 października.** Prorektor UO prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek był gościem inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Patrycja Kniejska, absolwentka Wydziału Historyczno-Pedagogicznego UO, otrzymała Nagrodę im. Jana i Wojciecha Wawrzyńków za pracę magisterską pt. *Determinanty uczestnictwa w działalności społeczno-kulturalnej seniorów – mieszkańców Ziemi Oleskiej* napisaną pod kierunkiem **prof. dra hab. Zenona Jasińskiego**.

Wyróżnienie przyznawane jest za najlepszą pracę magisterską poświęconą dziejom politycznym, kulturze i problemom społecznym Śląska.

Państwo **Urszula i Tadeusz Pasięka** z Opola w liście do rektor UO **prof. dr hab. Krystyny Czai** wyrazili wdzięczność studentom Wydziału Prawa i Administracji UO: **Wojciechowi Cybulskiemu** oraz **Łukaszowi Izbińskiemu**, którzy w ramach „Kliniki Prawa” udzielili im wyczerpujących porad prawnych, wykazując się przy tym *wysoką kompetencją i klarownym sposobem przedstawienia rozwiązań*.

Zebrała: **Anna Drobin**

Prof. Adam Grobler przedstawicielem Polski we władzach DLMPS

Dyrektor Instytutu Filozofii UO **prof. dr hab. Adam Grobler** na Walnym Zgromadzeniu Division of Logic, Methodology and Philosophy of Science (Sekcji Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki), które odbyło się 22 lipca br. przy okazji Międzynarodowego Kongresu Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki w Nancy (Francja), został wybrany na jednego z ośmiu asesorów (czyli zwykłych członków ra-

dy, którzy będą pracować wspólnie z sześcioma członkami Executive Committee) DLMPS na kadencję 2011–2015. DLMPS jest organizacją zrzeszającą nie indywidualne osoby, lecz państwa członkowskie i stowarzyszenia. Polskimi członkami są Polskie Towarzystwo Logiki i Filozofii Nauki oraz Polska Akademia Nauk reprezentowana przez Komitet Nauk Filozoficznych. DLMPS oraz Division of Histo-

ry of Science tworzą razem International Union of History and Philosophy of Science, która razem z innymi międzynarodowymi związkami naukowymi wchodzi w skład International Council for Science (ICSU). ICSU z kolei podlega UNESCO.

W poprzedniej kadencji we władzach DLMPS nie było przedstawiciela Polski. **(ad)**

Prof. Stanisław Stadniczeńko w zespole ekspertów

Prof. dr hab. Stanisław Leszek Stadniczeńko (Wydział Prawa i Administracji UO) został powołany w skład zespołu ekspertów panelu dziedzinyowego HS5 w grupie nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce. Panel dziedzinyowy HS5 Narodowego Centrum Nauki obejmuje tematykę – normy i władza: prawo, nauki o polityce, polityka regionalna i społeczna.

Narodowe Centrum Nauki rozpoczyna właśnie swoją działalność. Pierwsze posiedzenie Rady Narodowego Centrum Kultury odbyło się w styczniu br., a z końcem września, na drodze konkursu, wyłoniono zespoły ekspertów poszczególnych paneli dziedzinyowych, powołanych do oceny wniosków złożonych w konkursach na finansowanie badań podstawowych.

(ad)



Prof. Stanisław S. Stadniczeńko w lustrzanej ramie (w sali Senatu UO)

Prof. Janusz Słodczyk członkiem komitetu przy Prezydium PAN

Dziekan Wydziału Ekonomicznego UO **prof. dr hab. Janusz Słodczyk** został powołany w skład Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2011–2014.

Prof. dr hab. Janusz Słodczyk jest cenionym specjalistą ekonomii ze szczególnym uwzględnieniem za-

gadnień związanych ze strukturą miasta i gospodarką miejską, problematyką migracji ludności oraz preferencji przestrzennych. Dziekan Wydziału Ekonomicznego UO jest również organizatorem cyklicznych konferencji naukowych pt. *Miasto w okresie przemian*, a także twórcą i redaktorem anglojęzycznej serii wydawniczej „Economic and Environmental Studies”. (ad)

Nominacje profesorskie

Prof. dr hab. Włodzimierz Stefanowicz

Włodzimierz Stefanowicz urodził się w Kijowie (Ukraina). Wykształcenie podstawowe i średnie zdobył w rodzinnym mieście. W 1986 r. po obronie pracy z zakresu fizyki substancji magnetycznych uzyskał stopień magistra na Wydziale Fizyki i Elektroniki Politechniki Kijowskiej. W kwietniu 1986 r. podjął pracę w Instytucie Fizyki Półprzewodników Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie. Od początku zajmował się badaniami teoretycznymi dotyczącymi właściwości równowagowych i nierównowagowych nieuporządkowanych ciał stałych, takich jak ferroelektryki oraz magnetyki nieuporządkowane oraz półprzewodniki magnetyczne. Efektem tych badań było opracowanie metody pól losowych, która pozwoliła na dokładny opis teoretyczny właściwości fizycznych nieuporządkowanych ciał stałych.

Ważnym wynikiem tych badań było pokazanie możliwości sterowania własnościami fizycznymi (takimi jak przenikalność elektryczna i/lub magnetyczna, przewodnictwo, magnetoopór itd.) wymienionych klas substancji do stworzenia na ich bazie różnych urządzeń elektronicznych, w tym w skali mikroskopowej. Typowym przykładem układu nanotechnologicznego jest procesor zwykłego komputera personalnego, który na obszarze 2–3 cm² zawiera około 109 tranzystorów, tworzących jego podstawowe logiczne elementy. Elementy te są wyprodukowane z substancji półprzewodnikowych. Oprócz półprzewodników w nanoelektronice stosowane są materiały ferroelektryczne i ferromagnetyczne. Substancje półprzewodnikowe są również obiecującymi materiałami z punktu widzenia tworzenia w przyszłości tak zwanych komputerów kwantowych. Oprócz tego, ferroelektryki nieuporząd-

kowe mogą z sukcesem zamienić materiały magnetyczne w dyskach twardych komputerów, dając możliwość magazynowania większych ilości informacji w tej samej objętości.

Pracę doktorską Włodzimierz Stefanowicz obronił



Prof. Włodzimierz Stefanowicz

z wyróżnieniem w 1988 roku w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Łotewskiego w Rydze. W następnych latach kontynuował badania teoretyczne nad mechanizmem przełączania polaryzacji spontanicznej w ferroelektrykach nieuporządkowanych. Na początku lat 90. swoje zainteresowania badawcze skupił na fizyce matematycznej, a zwłaszcza na teorii topologicznych solitonów magnetycznych. Badając – w cienkich warstwach magnetycznych – struktury solitonów topologicznych o bardzo małym (rzędu kilku nanometrów) promieniu lokalizacji, wykazał, że charakterystyki fizyczne takiego solitonu są równoważne charakterystykom tzw. domeny magnetycznej cylindrycznej. Stąd wniosek, że taki soliton może też służyć jako elementarny nośnik pamięci komputerowej, co być może pozwoli powiększyć pojemność dysków twardych komputerów.

W 1990 roku Włodzimierz Stefanowicz zaczął się zajmować także teorią nadprzewodnictwa wysokotemperaturowego. Badania te (od 1995 roku) prowadził w Uniwersytecie Toronto (Kanada). Odbył kilkumiesięczne staże naukowe, wygłaszał też wykłady na zaproszenie wielu ośrodków naukowych z Kanady, USA, Francji, Niemiec oraz Korei Południowej.

W 1997 r. w Instytucie Fizyki Fazy Skondensowanej Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie obronił rozprawę habilitacyjną. Od roku 2000 pracuje na naszej uczelni. Tu tematyka dotychczas prowadzonych przez niego badań została poszerzona o problemy matematyki finansowej oraz kwantowych przejść fazowych w metalach z tzw. ciężkimi fermionami – te badania prowadzą do wyjaśnienia mechanizmu fizycznego zjawiska nadprzewodnictwa wysokotemperaturowego, który do dzisiaj jest nieznan (wykorzystuje się tu techniki obliczeń analitycznych, a także symulacje numeryczne prowadzone na komputerach Uniwersytetu Opolskiego).

Włodzimierz Stefanowicz jest współautorem, obok Joanny Świercz, skryptu pt. *Wstęp do metod numerycznych*, wydanego w 2004 r. w Opolu (wyd. NOWIK).

Podstawowym celem prowadzonych badań teoretycznych jest określenie wpływu zmiany topologii powierzchni Fermiego powyższych substancji na możliwość powstania w nich nadprzewodnictwa przy wysokich temperaturach, a nawet przy temperaturze pokojowej. Oprócz tych badań prowadzone są również

symulacje komputerowe domieszkiowania różnych materiałów ferroelektrycznych oraz magnetycznych do stworzenia na ich bazie nośników pamięci komputerowych. W badaniach tych są szeroko stosowane metody teorii procesów stochastycznych.

Uzyskane wyniki prof. dr hab. Włodzimierz Stefanowicz wraz ze współpracownikami przedstawiał w wielu artykułach oraz w pracach konferencyjnych. Stwierdzono w nich m.in., że w punkcie kwantowego przejścia fazowego odbywa się spontaniczne naruszenie symetrii powierzchni Fermiego, co skutkuje powstaniem (w zależności od czynników zewnętrznych, takich jak ciśnienie, temperatura oraz działanie pól elektromagnetycznych) rozmaitych stanów – od ferro-magnetycznego do nadprzewodniczego. W celu wyjaśnienia, który szczególnie stan powstaje przy działaniu tego lub innego czynnika zewnętrznego, profesor Włodzimierz Stefanowicz prowadzi obliczenia zależności przewodnictwa, podatności magnetycznej oraz ciepła właściwego metali z ciężkimi fermionami od temperatury oraz natężenia pola magnetycznego. Zaletą tych obliczeń jest fakt, że zastępują czasochłonną i pracochłonną doświadczalną metodę prób i błędów – modelowanie matematyczne pozwala znaleźć potrzebne substancje na podstawie jedynie odpowiedniego modelu fizycznego. W wyniku tych badań opracowano kilka nowych modeli fizycznych zjawiska nadprzewodnictwa wysokotemperaturowego.

Prof. dr hab. Włodzimierz Stefanowicz jest promotorem dwóch obronionych prac doktorskich. Jest recenzentem w wielu czasopismach fizycznych o zasięgu międzynarodowym, takich jak „Physical Review Letters”, „Physical Review B i E”, „Journal of Applied Physics”, „Europhysics Letters”, „European Physics Journal B” i innych.

Prof. dr hab. Włodzimierz Stefanowicz jest autorem i współautorem ponad stu artykułów w cytowanych czasopismach z listy filadelfijskiej o dużym impact factorze. Od 2003 r. pełnił funkcję kierownika Zakładu Matematyki i Informatyki stosowanej w Instytucie Matematyki i Informatyki UO, a od 2009 r. – kierownika Zakładu Fizyki Obliczeniowej w Instytucie Fizyki UO.

Jest miłośnikiem muzyki klasycznej oraz fotografii (wcześniej zwykłej, teraz cyfrowej). (w)

Kolejne awanse naukowe

Płec piękna habilitowana

W ostatnim czasie do grona samodzielnych pracowników naukowych Uniwersytetu Opolskiego dołączyły, po obronie prac habilitacyjnych: **dr hab. Marzena Białek** z Katedry Technologii Chemicznej i Chemii

Polimerów, **dr hab. Beata Gaj** z Katedry Cywilizacji Śródziemnomorskiej Instytutu Historii UO i **dr hab. Sabina Kauf** z Katedry Logistyki i Marketingu Wydziału Ekonomicznego UO. (bas)

Wyniki tegorocznej rekrutacji

Psychologia dalej popularna

Podczas rekrutacji na studia w roku akademickim 2011/2012 największym zainteresowaniem cieszyły się: psychologia, kształcenie wczesnoszkolne z wychowaniem przedszkolnym, filologia angielska, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, prawo. Najmniej popularnymi kierunkami okazały się edukacja techniczno-informatyczna, filozofia oraz fizyka.

Uniwersytet Opolski w tym roku pozyskał tylko o 4 proc. kandydatów mniej niż w roku ubiegłym. Według danych (z 22 września br.) na studia stacjonarne, jednolite magisterskie i pierwszego stopnia przyjęto łącznie 2 tys. 706 osoby (w roku ubiegłym przyjęto 2 tys. 836 osób).

– Tegoroczna rekrutacja nie wypadła najgorzej. Niepokojący jest jednak rozkład przyjęć na poszczególne kierunki. Niektórym z nich może grozić likwidacja, ponieważ wybiera je coraz mniej studentów. Tymczasem kierunki te często posiadają silną kadrę naukowo-dydaktyczną – komentuje **dr Jerzy Wiechuła**, pełnomocnik rektora ds. rekrutacji na UO.

Na Wydziale Prawa i Administracji UO powstał nowy kierunek: bezpieczeństwo wewnętrzne. – Spośród nowych specjalności największym powodzeniem cieszyła się biotechnologia w rolnictwie i produkcji żywności oraz pedagogika wczesnoszkolna z przyrodą. 70 proc. kandydatów wnosi opłatę rekrutacyjną za jeden kierunek, ale w tym roku zdarzyło się, że 100 osób opłaciło cztery kierunki, 14 osób – pięć kierunków, a jeden maturzysta wniósł opłatę aż za siedem kierunków – wyjaśnia dr Jerzy Wiechuła.

Studia na Uniwersytecie Opolskim podejmuje najwięcej młodych ludzi z Opolszczyzny (50 proc.), woj. śląskiego (25 proc.), woj. dolnośląskiego (ok. 10 proc.). Z miast należy wymienić Opole (ok. 800 osób), Kędzierzyn-Koźle (300

Studia stacjonarne, jednolite magisterskie i pierwszego stopnia (dane z 22 września 2011 r.)

Kierunki i specjalności	Limit	Liczba osób przyjętych
administracja	140	123
bezpieczeństwo wewnętrzne	35	70
prawo (jednolite)	210	251
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI	385	444
ekonomia	150	155
gospodarka przestrzenna	70	75
logistyka	70	80
zarządzanie	70	63
WYDZIAŁ EKONOMICZNY	360	373
europaistyka	35	36
filologia polska	120	23
– filologia polska – nauczycielska (50)		32
– logopedia (20)		21
filologia, w tym:		
– filologia angielska	70	77
– filologia germańska (45)	70	70
– filologia germańska z przedmiotem dodatkowym: język angielski (25)		
– filologia romańska	40	47
– filologia rosyjska od podstaw	30	38
– filologia słowiańska	40	40
– język biznesu	70	78
kulturoznawstwo	70	57
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY	545	519
WYDZIAŁ CHEMII	100	72
fizyka	35	-
informatyka (3-letnie i 3,5-roczone)	60	60
matematyka	60	50
WYDZIAŁ MATEMATYKI, FIZYKI i INFORMATYKI	155	110
biologia		
– bioinformatyka	35	18
– biologia podstawowa	50	25
– biologia nauczycielska	35	26
biotechnologia (3-letnie i 3,5-roczone)	100	46+55
edukacja techniczno-informatyczna (3,5-roczone)		
– inżynieria wiedzy i zarządzanie informacją	35	13
inżynieria środowiska (3,5-roczone)	50	22
ochrona środowiska (3-letnie i 3,5-roczone)	70	7+18
WYDZIAŁ PRZYRODNICZO-TECHNICZNY	375	230
dziennikarstwo i komunikacja społeczna	80	86
edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych	45	43
filozofia	35	8
historia	120	50

osób), Częstochowa, Nysa, Racibórz – ok. 180 osób, Gliwice (150 osób), Kluczbork, Rybnik, Brzeg, Prudnik, Strzelce Opolskie – ok. 130 osób.

Według danych z 14 lipca br. (pierwszy termin rekrutacji) największej maturzystów, podobnie jak w roku ubiegłym, wybrało psychologię (ponad 8 osób na jedno miejsce), w ramach pedagogiki – kształcenie wczesnoszkolne z wychowaniem przedszkolnym (ponad 6 osób na jedno miejsce), filologię angielską (6 osób na jedno miejsce), dziennikarstwo i komunikację społeczną (4 osoby na jedno miejsce) oraz prawo (ponad 3 osoby na jedno miejsce). Mniejszym zainteresowaniem cieszyły się kierunki: edukacja techniczno-informatyczna (0,2), filozofia (0,26), fizyka (0,3).

Anna Drobina

pedagogika, w tym:		
– kształcenie wczesnoszkolne z wychowaniem przedszkolnym	35	42
– pedagogika wczesnoszkolna z przyrodą	35	41
– pedagogika małego dziecka z wychowaniem przedszkolnym	35	41
– pedagogika terapeutyczna z oligofrenopedagogiką	35	41
– edukacja kreatywna z medialną	35	22
– arteterapia i animacja kultury	35	43
– pedagogika opiekuńczo-wychowawcza	35	43
– gerontopedagogika	35	-
– pedagogika pracy z bezpieczeństwem przemysłowym	35	44
– pedagogika resocjalizacyjna	70	86
praca socjalna	35	42
politologia	80	42
psychologia (jednolite)	70	78
socjologia	70	72
stosunki międzynarodowe	80	71
WYDZIAŁ HISTORYCZNO-PEDAGOGICZNY	1000	895
muzykologia	20	15
nauki o rodzinie	45	22
teologia (jednolite)	65	26
WYDZIAŁ TEOLOGICZNY	130	63
RAZEM	3050	2706

Marek Wocka z UO laureatem ogólnopolskiego konkursu

Student, a już noblista

„Studencki Nobel 2011” to konkurs organizowany przez Niezależne Zrzeszenie Studentów. Jego celem jest wyłonienie najbardziej utalentowanych studentów szkół wyższych w Polsce, zarówno państwowych, jak i prywatnych: najlepszego studenta na niemal każdej polskiej uczelni, prymusów w każdym województwie, a wreszcie na wyłonieniu najlepszego z najlepszych w kraju – zwy-

cięzcy „Studenckiego Nobla”. W tegorocznej, trzeciej edycji konkursu wybierano także najlepszych studentów w dziesięciu kategoriach: nauki rolniczo-przyrodnicze, inżynieryjne i techniczne, medyczne i o zdrowiu, prawnicze, ekonomiczne, humanistyczne, ścisłe, sztuka, sport, języki obce.

Laureatem ścisłego finału konkursu branżowego w dziedzinie nauk prawnych został **Ma-**

rek Wocka, student IV roku prawa Uniwersytetu Opolskiego (średnia ocen: 4,9), a jednocześnie absolwent studiów licencjackich na kierunku administracja, członek Parlamentu Studenckiego i Senatu UO.

Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu „Studencki Nobel 2011” spotkali się 27 czerwca br. w Sali Kolumnowej Sejmu RP.

(bas)

Żacy z importu

Przez jeden semestr (zimowy) na Uniwersytecie Opolskim studiować będą – w ramach Programu Erasmus – młodzi ludzie z dziewięciu krajów Europy: Turcji (14 osób), Słowacji (1), Rumunii (4), Portugalii (40), Niemiec (2), Hiszpanii (12), Grecji (2), Czech (3) i Bułgarii (1). Kolejni studenci, w ramach Programu Erasmus, zjawiają się w Opolu w drugim semestrze

(łącznie, w bieżącym roku akademickim będzie to ok. 100 studentów).

Naukę na Uniwersytecie Opolskim kontynuuje już dwóch studentów z Tajwanu, pełne studia odbywają studenci z Ukrainy (99), Austrii (1), Kuby (1), Łotwy (1), Czech (5), Mołdawii (1), Niemiec (8) i Białorusi (8).

(bas)

Inauguracja roku akademickiego 2011/2012

„Osiemnastka” sześćdziesięciolatki

Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2011/2012, która odbyła się 7 października br., miała szczególny charakter – tego dnia Uniwersytet Opolski wkroczył w wiek pełnoletniości (18. rok działalności na prawach uniwersytetu, a 62. – w całej historii uczelni, wcześniej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu). Studenci i goście tej uroczystości spotkali się w sali widowiskowej Studenckiego Centrum Kultury, które tym samym rozpoczęło swoją działalność.

A gośćmi tegorocznej inauguracji byli m.in. parlamentarzyści – senator RP **prof. Piotr Wach** i posłowie **Ryszard Galla** oraz **Tadeusz Jarmuziewicz**, a także byli rektorzy naszej uczelni – **prof. Franciszek Marek**, **prof. Józef Musielok** oraz **prof. Stanisław S. Nicieja**. W uroczystości wzięli udział także przedstawiciele władz opolskich uczelni. Z Politechniki Opolskiej przybyli: rektor **prof. Jerzy Skubis** oraz prorektorzy – **dr Aleksandra Żurawska**, **dr Anna Król** i **prof. Marek Tukiendorf**. Wyższą Szkołę Zarządzania i Administracji w Opolu reprezentował rektor **prof. Marian Duczmal**, Państwową Medyczną Wyższą Szkołę Zawodową w Opolu – rektor **prof. Roman Kurzbauer**, a Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nysie – prorektor **dr Przemysław Malinowski**.

Z Częstochowy przyjechał **prof. Józef Drabowicz**, prorektor tamtejszej Akademii J. Długosza. Z Wrocławia – rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego **ks. prof. Waldemar Irek** oraz prorektorzy tamtejszych uczelni: **prof. Teresa Łoś-Nowak** z Uniwersytetu Wrocławskiego, **prof. Stefan Wrzosek** z Uniwersytetu Ekonomicznego, **prof. Andrzej Drabiński** z Uniwersytetu Przyrodniczego. Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Lądowych reprezentował **plk dr Kazimierz Kędzia**.

W uroczystej inauguracji kolejnego roku akademickiego na naszej uczelni uczestniczyli także: **ks. bp prof. Andrzej Czaja**, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UO, doktorzy honoris causa UO: **prof. Dorota Simonides** i

prof. Wojciech Wrześniński, Honorowy Senator UO **Karol Cebula**, a także przedstawiciele władz państwowych i samorządowych: wojewoda opolski **Ryszard Wilczyński**, marszałek woj. opolskiego **Józef Sebesta**, który przybył z członkami Zarządu Woj. Opolskiego – **Barbarą Kamińską** i wicemarszałkiem **Tomaszem Kostusiem**. Urząd Miasta reprezentowali: prezydent **Ryszard Zembaczyński** oraz przewodniczący Rady Miasta **Roman Ciasnocha**.

Gośćmi uroczystości był również **Peter Eck**, **kon-sul RFN w Opolu** oraz m.in. dyrektorzy opolskich bibliotek, muzeów, szkół, banków i przedsiębiorstw, przedstawiciele opolskiego środowiska literackiego i artystycznego.

W przemówieniu inauguracyjnym rektor UO **prof. Krystyna Czaja** przypomniała historię naszej uczelni – od momentu powstania Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Wrocławiu (1950 r.), przeniesienia jej do Opolu (1954 r.), gdzie przez kolejnych 40 lat funkcjonowała jako Wyższa Szkoła Pedagogiczna, po powołanie Uniwersytetu Opolskiego, utworzonego poprzez połączenie Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Instytutu Teologiczno-Pastoralnego (1994 r.).

420 studentów, 2 wydziały (Wydział Filologiczny oraz Wydział Matematyki i Fizyki), 41 pracowników



Inauguracja roku akademickiego 2011/2012 – w sali widowiskowej Studenckiego Centrum Kultury

– tak wyglądała struktura opolskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w pierwszym roku akademickim, 1954/55.

W 62. roku działalności studia na naszej uczelni podjęło ok. 5 tys. 700 osób (z czego ok. 2 tys. 900 na studiach stacjonarnych). Dziś Uniwersytet Opolski zatrudnia 1 tys. 340 osób, w tym 760 nauczycieli akademickich, z czego 215 osób legitymuje się tytułem naukowym lub stopniem naukowym doktora habilitowanego.

– Cieszy nas rosnąca liczba awansów naukowych własnej kadry naukowo-dydaktycznej – powiedziała rektor UO prof. Krystyna Czaja (pełny tekst przemówienia na str. 20). – W minionym roku, niezależnie od wielu doktoratów, 16 naszych pracowników uzyskało stopień naukowy doktora habilitowanego a tytuł naukowy profesora nadano kolejnym, czterem naszym naukowcom. Z zadowoleniem przyjmujemy każdy awans naukowy, szczególnie ludzi młodych, bowiem rozwój własnej kadry jest ważnym atrybutem uczel-



Czy wam, panowie przedsiębiorcy, nie wstyd, że Cebula jest smutny? – pytał Karol Cebula, fundator stypendiów doktoranckich (na zdjęciu z prorektorem UO prof. Stanisławą Sołowską)

ni, pozwala budować potencjał naukowo-dydaktyczny wymagany dla prowadzonych i otwieranych kierunków studiów oraz specjalności, a także stanowi podstawę rozwoju badań i tworzenia szkół naukowych.

Rektor podkreśliła także, że w ostatnim czasie na Uniwersytecie Opolskim zakończono kilka dużych in-



Gośćmi uroczystości byli m.in. przedstawiciele wielu polskich uczelni



Stypendia Fundacji im. Bolesława Wierzbiańskiego otrzymali Danil Kononenko i Wasyl Durnets (na zdjęciu z prorektor UO prof. Stanisławą Sokolowską)

westyjci – wybudowano obiekt Studenckiego Centrum Kultury, boiska, Collegium Biotechnologicum przy ul. Kominka, przeprowadzono także remont kapitalny budynku Wydziału Chemii, połączony z jego modernizacją.

Gratulując studentom pierwszego roku wyboru Uniwersytetu Opolskiego, rektor Krystyna Czaja życzyła im „wytrwałości w początkowym, trudnym okresie adaptacyjnym, a potem wielu sukcesów w zdobywaniu wiedzy oraz spełnieniu waszych oczekiwań i pragnień”.

Nie zabrakło i życzeń dla pracowników Uniwersytetu Opolskiego. A zakończyły je słowa: – To, jaki będzie ten rok akademicki, jak zawsze, zależy przede wszystkim od nas. A będzie to rok wymagający znacznego zaangażowania całej społeczności akademickiej, w związku z wejściem w życie znoveelizowanej ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”. Zapraszam więc całą społeczność akademicką naszego uniwersytetu, wszystkich studentów, doktorantów i pracowników do pracy na rzecz wspólnego dobra oraz pomysłności uczelni i każdego z nas. Wspólnym wysiłkiem można osiągnąć bardzo wiele.

Jak poinformował prorektor UO **prof. Piotr P. Wiczo-**

rek, z okazji rozpoczynającego się roku akademickiego na adres Uniwersytetu Opolskiego wpłynęły liczne depesze gratulacyjne, m.in. z Kancelarii Prezydenta RP, od marszałka Sejmu RP **Grzegorza Schetyny**, minister nauki i szkolnictwa wyższego **prof. Barbary Kudryckiej**, a także od rektorów wielu polskich uczelni.

Życzenia, tym razem obojętnie, składali całej społeczności obecni na sali goście. Wojewoda Ryszard Wilczyński wyjątkowo przy okazji, że absolwentami Uniwersytetu Opolskiego są jego najbliżsi współpracownicy: – Stawiam na ludzi, których kształcicie i jestem z nich bardzo zadowolony.

Marszałek Józef Sebesta podkreślał zaangażowanie, z jakim władze wojewódzkie wspierają opolskie uczelnie (znaczną część środków finansowych z Unii została przeznaczona na rozwój infrastruktury opolskich ośrodków akademickich), obiecał także, że Zarząd Województwa Opolskiego nadal będzie wspierać poczynania Uniwersytetu Opolskiego: – Naszym priorytetem na najbliższe lata będzie rozwój kadry naukowej. Bo ranga uczelni to coś więcej niż piękne budynki – to badania naukowe, to innowacyjne projekty, na które czekają nasze przedsiębiorstwa.



Uroczysta immatrykulacja studentów I roku

Życząc społeczności akademickiej sukcesów w pracy, ks. bp prof. Andrzej Czaja przypomniał, że w kształtowaniu młodych ludzi należy też pamiętać o wymiarze duchowym, ludzkim.

– Osiemnaście lat zobowiązuje – powiedział biskup. – Osiemnasty rok życia to czas, kiedy powinniśmy sobie powiedzieć: kończymy z dziecinadą. To czas, by dokonać pewnych podsumowań, przemyśleć swoje działania gruntownie. Gratulujemy i dziękujemy za skrzętne wykorzystywanie środków unijnych, chylimy czoła za wiele innych rzeczy, za to, co dajecie nam na co dzień, za kształtowanie wiedzy, intelektu... Warto jednak – właśnie w tym roku, roku wielkiej szansy – przemyśleć swoje funkcjonowanie, nie tylko na poziomie kształcenia i rozwoju zaplecza. Skupiamy uwagę na intelekcie, oświacie, gospodarce, kulturze – o takiej hierarchii tu słyszę, ale pamiętajmy, że nad tym wszystkim jest jeszcze człowiek. Warto podjąć debatę nad tym, jak ukształtować własny styl, jak zyskać własną barwę. Prowokuję bardzo, wiem, ale to stąd, że oczekujemy zewsząd jak największego wkładu w wychowanie formacji. Już zbieramy gorzkie plony: zachowanie młodzieży budzi niepokój, to ostatni moment, żeby nadrobić braki w kindersztubie, bo nasza młodzież potrafi zachowywać się skandalicznie!

Po tym napomnieniu wystąpił wypróbowany przyjaciel Uniwersytetu Opolskiego Karol Cebula, który po raz kolejny ufundował dwa stypendia – o czym poinformowała prorektor **prof. Stanisława Sokolowska**. Otrzymali je: **Aleksandra Okulus**, studentka IV roku studiów doktoranckich Wydziału Filologicznego oraz **Sławomir Skwark**, student II roku studiów doktoranckich Wydziału Historyczno-Pedagogicznego UO. Poproszony o zabranie głosu, Karol Cebula zaczął nietypowo: – Wezwano mnie do tablicy, a mnie się nie chce mówić. A nie chce mi się, bo jestem smutny. A smutny jestem, bo wciąż jestem tu sam. Tyłu bogatych, przedsiębiorczych ludzi mamy na Opolszczyźnie, a ja tu stoję sam... Czy wam, panowie przedsiębiorcy, nie wstyd, że Cebula jest smutny? – zakończył w burzy braw.

Dwa stypendia ufundowała Fundacja im. Bolesława Wierzbiańskiego. Otrzymali je studenci Wydziału Historyczno-Pedagogicznego, kierunku „stosunki międzynarodowe”: **Danil Kononenko** (II rok studiów I stopnia) i **Wasył Dunets** (II rok studiów drugiego stopnia).

Po uroczystej immatrykulacji studentów pierwszego roku (ślubowanie przyjął prorektor UO **prof. Stefan**



Studenci I roku Uniwersytetu Opolskiego

M. Grochalski), oraz przedstawiciele doktorantów, **Krzysztof Cieciora**, przewodniczący Samorządu Studenckiego zaprosił do uczestnictwa w życiu studenckim, zapewniając, że wizerunek Daniela Olbrychskiego (w roli Kmicica) umieszczony na ścianie akademika „Kmicic” znalazł się tam nie bez powodu: Kmicic był człowiekiem zaczepnym, podobnie jak Uniwersytet Opolski, który „atakuje”, wykorzystując wszelkie możliwości...

– Miał gorącą krew, a naszym wykładowcom – przez nas – też się nieraz krew zagotowała... Rok temu cytowałem Mickiewicza, dziś też zakończę cytatem z tego wieszca: *Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga...* Po roku działalności wiem, że to prawda, że to nieformalne motto naszego uniwersytetu. A kto poda w wątpliwość moje słowa – tego, podobnie jak Kmicic – wyzywam na pojedynek.

W imieniu doktorantów Uniwersytetu Opolskiego życzenia nowym studentom i doktorantom złożył **Sławomir Piechaczek** (Wydział Historyczno-Pedagogiczny).

Wykład inauguracyjny pt. *O pożytkach z uniwersytetu w minionych wiekach i współczesności – uwagi historyka* wygłosiła **prof. Teresa Kulak** z Instytutu Historii UO (tekst na str. 35).

Jak co roku, podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego wystąpił chór *Dramma per Musica* pod dyrekcją **dr Elżbiety Trylnik**. W przededniu uroczystości w kościele seminaryjno-akademickim pw. św. Jadwigi została odprawiona msza św. w intencji studentów i pracowników opolskich uczelni.

Barbara Stankiewicz
Fot. **Jerzy Mokrzycki**

Wspólnie można wiele

(przemówienie inauguracyjne rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. dr hab. inż. Krystyny Czai)

**Wysoki Senacie, Dostojni Goście,
Szanowni Pracownicy, Droga Młodzieży!**

*Śląsk Opolski ma swój własny uniwersytet. Tymi słowy pierwszy rektor Uniwersytetu Opolskiego, prof. Jerzy Pośpiech rozpoczął przemówienie inauguracyjne pierwszego roku akademickiego w dwunastym polskim uniwersytecie powołanym w 1994 roku. A w liście, jaki z tej okazji skierował Ojciec Święty Jan Paweł II na ręce ks. abp. Alfonsa Nossola, szczególnie zasłużonego dla utworzenia Uniwersytetu Opolskiego, czytamy: *Oto świat nauki polskiej wzbogaca się o jeszcze jeden ośrodek akademicki, jakim jest Uniwersytet Opolski. Chwila niezmiernie doniosła i to nie tylko dla ziemi opolskiej, ale całej Ojczyzny....**



Rektor UO prof. Krystyna Czai

Zanim jednak doszło do uroczystości inauguracyjnych działalność Uniwersytetu Opolskiego, przez wiele lat światłe umysły zabiegały o utworzenie opolskiej wszechnicy. Po ubiegłorocznych uroczystościach inauguracyjnych Wojciech Dindorf, świetny fizyk i dydaktyk, absolwent jednego z pierwszych roczników opolskiej uczelni zwrócił mi uwagę na brak odwoływania się do korzeni naszej uczelni i przywoływanie tylko kilkunastu minionych lat historii funkcjonowania Uniwersytetu Opolskiego, co jest sytuacją dość typową w uniwersytetach.

Zacznijmy zatem od początku, przypominając choć w kilku zdaniach bieg zdarzeń, które doprowadziły do utworzenia Uniwersytetu w Opolu. Już w 1950 r., kiedy w wyniku dokonanych zmian w podziale administracyjnym naszego kraju utworzono nowe województwo – województwo opolskie, pojawiła się idea, aby w Opolu - stolicy Śląska Opolskiego, powołać uczelnię, przygotowującą wysoko kwalifikowane kadry dla potrzeb gospodarki, oświaty i kultury. Droga nie była łatwa, co obszernie relacjonuje prof. Stanisław Niciejka w swej książce *Alma Mater Opoliensis. Ludzie, fakty, wydarzenia.* wydanej w 10-lecie powołania Uniwersytetu Opolskiego. Tymczasem we Wrocławiu, w tym samym 1950 roku, obok funkcjonujących już uniwersytetu i politechniki, powołano Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną dla kształcenia nauczycieli, tak potrzebnych w tym czasie. Pierwszy, 1950/51 rok akademicki, rozpoczęło tam 106 studentów na trzech uruchomionych kierunkach: matematyce, fizyce i polonistyce, bowiem nauczyciele tych przedmiotów byli wówczas najbardziej potrzebni. Niezbyt dobre, szczególnie pod względem infrastrukturalnym, w odróżnieniu od kadr, perspektywy rozwoju wrocławskiej PWSP oraz nieustanne zabiegi opolan, pod przewodnictwem Teodora Musiōła, o utworzenie uczelni w Opolu doprowadziły do decyzji Ministerstwa Oświaty o przeniesieniu siedziby PWSP z Wrocławia do Opola, potwierdzonej Uchwałą Rady Ministrów zamieszczoną w Monitorze Polskim nr 106 z dnia 13 listopada 1954 r. Jednak już w sierpniu tego roku odbyły się nabory do opolskiej WSP, a w pierwszym roku jej funkcjonowania tj. 1954/55 na dwóch wydziałach: Wydziale Filologicznym oraz Wydziale Matematyki i Fizyki studiowało 420 osób, zaś kadra uczelni liczyła wtedy 41 pracowników.

Od tego czasu datuje się 40-letni owocny rozwój, pierwszej na ziemi opolskiej, uczelni akademickiej – opolskiej WSP, która z biegiem lat stała się jedną z naj-

lepszych szkół pedagogicznych w kraju. Jednak dalsze plany rozwoju i ambicje społeczności akademickiej powoli nie mieściły się w ramach szkoły kształcącej głównie nauczycieli. Kilkuletnie starania wielu osób zakończyły się sukcesem i na mocy ustawy sejmowej z dnia 10 marca 1994 r. powołano Uniwersytet Opolski w wyniku połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, dojrzałej czterdziestolatki, z trzynastoletnim Instytutem Teologiczno-Pastoralnym - opolską filią Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który stanowił podwaliny Wydziału Teologicznego, pierwszego takiego wydziału w polskiej uczelni państwowej od zakończenia II wojny światowej. Uniwersytet Opolski utworzono jako siódmą tego typu uczelnię akademicką w okresie powojennym i pierwszy uniwersytet po transformacji ustrojowej przełomu lat 80. i 90. W kolejności zaś licząc, nasz uniwersytet jest dwunastym wśród działających obecnie osiemnastu uczelni wyższych tej rangi w naszej ojczyźnie.

Z biegiem czasu coraz bardziej upewniamy się, że utworzenie Uniwersytetu Opolskiego to był krok ze wszech miar słuszny, który stał się impulsem do intensywnego rozwoju uczelni w zakresie kształcenia i badań, znacznego poszerzenia oferty edukacyjnej oraz uprawianych dyscyplin naukowych, a to w sumie skutkuje rozwojem kadry dydaktyczno-naukowej i pozyskiwaniem kolejnych uprawnień akademickich, w końcu także rozwojem infrastruktury uczelni. Jeśli tylko posłużyć się danymi statystycznymi, to w kilkunastoletniej historii uniwersytetu liczba osób studiujących wzrosła z niespełna 10 tysięcy do ok. 17,5 tysiąca przy zdecydowanie mniejszym wzroście liczby pracowników z ponad 1.100 u powstania uniwersytetu do ponad 1.300 osób obecnie. Należy przy tym zwrócić uwagę, że liczba nauczycieli akademickich wzrosła w tym czasie o ok. 20%, z 640 do 760 osób, przy 80% wzroście liczby studiujących, co świadczy o znacznym zwiększeniu w tym okresie obciążenia pracą dydaktyczną naszych nauczycieli akademickich. Trzeba tu jednak dodać, że w omawianym czasie budowania uniwersytetu korzystnie zmieniła się struktura nauczycieli akademickich z wyraźną przewagą wzrostu profesorów i doktorów habilitowanych, których nie tylko liczbowo, lecz także jakościowo poziom decyduje o statusie, warunkach funkcjonowania i prestiżu uczelni. Dziś w strukturze uczelni mamy osiem wydziałów posiadających dwanaście uprawnień doktoryzowania i cztery uprawnienia habilitowania. Wnioski o kolejne 13. uprawnienie doktoryzowania i piąte habilitowania zostały już wysłane do oceny Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych. Dodatkowo trwają intensywne prace nad przygotowaniem następnych dwóch wniosków o nadawanie stopni naukowych doktora. I na tym nie kończą się plany naszych wydziałów w zakresie pozyskiwania następnych uprawnień, które mają istotne znaczenie dla statusu i poziomu uczelni akademickiej.

Dziś inaugurujemy więc 62. rok funkcjonowania na-

szej uczelni i osiemnasty jako Uniwersytet Opolski, i choć w tej obecnej strukturze wchodzimy dopiero w okres dojrzałej pełnoletniości, to uwzględniając nasze korzenie i historię rozwoju, z pełnym przekonaniem oraz satysfakcją stwierdzam, że nie słabnie tempo przemian, jakie zachodzą w naszej społeczności akademickiej. Jesteśmy nadal świadkami wielkiej dynamiki i ekspansji we wielu obszarach, a zwłaszcza intelektualnym i infrastrukturalnym. Jesteśmy dumni z historii naszej uczelni, ale myślimy przede wszystkim o roli i naszych zadaniach we współczesnym świecie, o przyszłości kolejnych pokoleń studentów. Dlatego w opracowanej u początku obecnej kadencji i sukcesywnie wdrażanej *Strategii rozwoju* uczelni zapisaliśmy, że dążyć będziemy, aby Uniwersytet Opolski jako podmiot tworzący wiedzę w wyniku prowadzonych badań naukowych i upowszechniający wiedzę poprzez kształcenie stanowił zaplecze intelektualne i centrum wiedzy dla opolskiego wielokulturowego regionu otwartego na świat, z dobrze wykształconym i aktywnym społeczeństwem uczestniczącym w krajowej i międzynarodowej współpracy.

Wielce Szanowni i Dostojni Goście, Drodzy Pracownicy i Studenci,

uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego to zwyczajowo okazja do podsumowań i refleksji nad okresem minionym oraz snucia planów na przyszłość. Szczegółowe sprawozdanie z działalności uczelni w minionym roku akademickim przedstawiłam podczas wrześniowego posiedzenia Senatu uczelni. Obecnie, z oczywistych powodów, skoncentruję się tylko na najważniejszych dokonaniach charakteryzujących rok akademicki, który minął.

Jeśli ograniczyć ocenę stanu Uniwersytetu Opolskiego tylko do danych statystycznych, wyliczyć należy, że w roku minionym w naszej uczelni studiowało ponad 17,5 tysiąca młodych ludzi, dla których przygotowaliśmy bogatą ofertę dydaktyczną obejmującą 32 kierunki studiów, w tym pięć – na co chciałabym zwrócić uwagę - umożliwiających uzyskanie tytułu inżyniera oraz aż 111 różnorodnych i atrakcyjnych specjalności. W minionym roku, dzięki zainteresowaniu i wsparciu miejscowych władz, uruchomiliśmy w Jastrzębiu Zdroju, w oparciu o tamtejsze kolegium językowe, zamiejscowy ośrodek dydaktyczny, gdzie już zaoferowaliśmy kształcenie młodym ludziom z tamtego terenu na pięciu kierunkach studiów.

Nasza bogata i modyfikowana co rok oferta edukacyjna daje więc możliwość studiowania osobom o bardzo zróżnicowanych zainteresowaniach i zdolnościach, na kilku poziomach i w różnych trybach kształcenia. O dobrych warunkach i wysokim poziomie kształcenia w naszej uczelni świadczy fakt, że wszystkie ocenione dotąd kierunki studiów uzyskały pozytywną ocenę Państwowej Komisji Akredytacyjnej, a teologia jako jedyny kierunek w regionie – ocenę wyróżniającą. Nie-

zależnie od tego kilka jednostek poddało się dobrowolnej i znacznie ostrzejszej ocenie Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej i wszystkie oceniane kierunki uzyskały certyfikat wysokiej jakości kształcenia.

Zgodnie z założeniami wytycznymi procesu bolońskiego na trzech wydziałach prowadzimy studia doktoranckie, a dwa kolejne realizują proces trójstopniowego kształcenia aż do doktoratu w ramach środowiskowych studiów doktoranckich, prowadzonych wspólnie z innymi instytucjami naukowymi. W minionym roku akademickim w naszym uniwersytecie rozwijało swoją wiedzę i zainteresowania naukowe na studiach doktoranckich ponad 260 młodych ludzi, a w roku bieżącym przyjęliśmy – tylko na trzy prowadzone przez nas studia – rekordową liczbę 89 doktorantów i dodatkowo ok. 20 osób na środowiskowe studia realizowane w naszej uczelni.

Wzrasta liczba studentów uczestniczących w programach wymiany zarówno krajowej jak i międzynarodowej. W minionym roku 50 młodych ludzi zdobywało wiedzę i doświadczenie w uczelniach zagranicznych w ramach programu Erasmus, zaś 60 obcokrajowców studiowało w naszej uczelni. To umiędzynarodowienie kształcenia pragniemy nadal intensywnie rozwijać. Kontynuujemy przygotowania do wdrożenia na szeroką skalę kształcenia na odległość poprzez rozbudowę infrastruktury informatycznej do wdrożenia platformy e-learningowej i kompleksowego systemu obsługi studiów. Projekt ten jest finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego i budżetu państwa.

Obok typowego, zgodnego ze standardami procesu kształcenia, w uczelni naszej poświęcamy wiele uwagi przygotowaniu studentów do podjęcia pracy zawodowej poprzez uruchamianie całego pakietu dodatkowych, praktycznych szkoleń i kursów oraz poszerzania oferty staży i praktyk w różnych instytucjach pozauczelnianych. Należy także dodać, że doceniając znaczenie przedsiębiorczości, szczególnie w dzisiejszych czasach charakteryzujących się ogromnym tempem rozwoju technologicznego, opracowaliśmy w uczelni projekt kształcenia studentów w tym zakresie i w minionym roku objęliśmy 500 naszych studentów z różnych kierunków studiów regularnym kształceniem w zakresie przedsiębiorczości. Projekt ten zamierzamy kontynuować i objąć nim jeszcze większą rzeszę młodych ludzi, aby w jak najlepszy sposób przygotować ich do skutecznego wejścia na rynek pracy.

Niezależnie od poszerzania oferty kształcenia, jednym z najważniejszych naszych celów jest ciągle podnoszenie jakości tej podstawowej działalności uczelni. W roku minionym wiele pracy poświęciliśmy przygotowaniu do wdrożenia nowego podejścia do procesu kształcenia w ramach tzw. krajowych ram kwalifikacji wprowadzonych zapisami, obowiązującej od kilku dni, znowelizowanej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym.

Konieczność ustawicznego kształcenia to także aktualne wyzwanie dla uczelni. Nasz uniwersytet jest uniwersytetem otwartym, dlatego swoją ofertą edukacyjną i współpracą w zakresie kształcenia obejmujemy wszystkich zainteresowanych od dzieci i młodzieży poprzez ludzi aktywnych zawodowo do emerytów włącznie. Jesteśmy zainteresowani i rozwijamy współpracę z jednostkami edukacyjnymi różnych typów, dlatego cieszy nas tak liczna, jak zwykle na naszych uroczystościach, reprezentacja świata edukacji, w tym dyrektorów szkół z naszego regionu. Kontakty z Wami wysoce sobie cenimy i będziemy je nadal pogłębiać. Od lat nasza uczelnia proponuje zainteresowanemu bogaty wachlarz studiów podyplomowych, a w roku sprawozdawczym w ramach ponad 60 różnorodnych takich studiów objęliśmy doksztalcaniem prawie półtora tysiąca osób. Do tego należy dodać niepoliczalną wręcz liczbę osób uczestniczących w różnego rodzaju kursach, szkoleniach czy wykładach otwartych. Od lat sprawujemy też patronat i wsparcie merytoryczne nad Uniwersytem III Wieku w Opolu, a kilka dni temu podpisaliśmy podobną umowę podczas uroczystości inauguracyjnych rok pracy podobnego uniwersytetu w Kędzierzynie-Koźlu. Wszystkie wymienione formy i zakresy działania będziemy nadal poszerzać i modyfikować, odpowiadając na zapotrzebowanie szeroko rozumianego otoczenia. Nasz uniwersytet otwarty to nie slogan – to fakt.

Wobec praktycznie od kilku lat pozostającej na niezmiennym poziomie dotacji na kształcenie i zauważalnym już, niestety, wpływie niżu demograficznego, a przy tym wzrastających wymaganiach i ciągle nowych wyzwaniach staramy się wykorzystywać możliwości pozyskiwania dodatkowych środków w systemie konkursowym. Zadowoleniem napawa fakt rosnącej aktywności naszych pracowników w tym zakresie. Z realizowanych u nas projektów dydaktycznych należy wymienić dwa projekty UE Jean Monnet realizowane na dwóch wydziałach Historyczno-Pedagogicznym i Teologicznym, a ponadto wszystkie wydziały kształcące w zakresie nauk przyrodniczych, ścisłych i technicznych realizowały w minionym roku projekty edukacyjne. Ze środków europejskich, w ramach komponentu krajowego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, gdzie instytucją pośredniczącą jest Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, wykonywaliśmy sześć projektów dydaktycznych oraz dodatkowo trzy projekty, finansowane z tego samego źródła, poprzez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Z kolei na poziomie regionu, w Programie Operacyjnym Kapitał Ludzki, pozyskaliśmy środki na realizację 14 projektów, głównie o charakterze szkoleniowym, w tym także w zakresie wzrostu innowacyjności i przedsiębiorczości studentów, doktorantów, absolwentów i młodych pracowników uniwersytetu.

Podsumowując fragment dotyczący kształcenia, pragnę zwrócić uwagę na fakt, że powinnością współczesnych uczelni jest wykształcenie takich absolwen-

tów, którzy z jednej strony będą dobrymi specjalistami w swojej dziedzinie wiedzy, a z drugiej strony będą dysponować wykształceniem na tyle uniwersalnym, że będą zdolni do integralnego rozumienia i postrzegania całej rzeczywistości. Dziś podstawowym celem kształcenia uniwersyteckiego staje się przygotowanie studentów do wykonywania zróżnicowanych zadań, a nie tylko wyrabianie w nich perfekcyjnych umiejętności w zakresie jednego zawodu lub dyscypliny wiedzy. Wyzwaniem staje się kształcenie doskonałych fachowców i jednocześnie ludzi otwartych oraz kulturalnych. Należy bowiem pamiętać, że najbardziej rozwinięta gospodarka na nic się nie zda, gdy z pola widzenia stracimy człowieka i jego potrzeby.

Kształcenie studentów, niezależnie od przekazywania wiedzy, to przecież także proces kulturowy, który wtedy jest pełny, kiedy oparty jest na wartościach takich jak prawda, odpowiedzialność, rzetelność, konsekwencja. Są one wartościami ponadczasowymi i niezależnymi od przepływających przez uczelnie studentów, nauczycieli akademickich i urzędników. Powinnością uniwersytetu i jego społeczności jest trwanie przy tych wartościach, niepodatnych na chwilowe mody i zmieniające się warunki. Kulturalną misją uniwersytetu jest także synteza wartości uniwersalnych i lokalnych. W obserwowanym obecnie często konflikcie między globalizacją i regionalizmem szczególną rolę odgrywać będą instytucje, które potrafią łączyć uniwersalne techniki komunikowania się i wiedzę o uniwersalnym znaczeniu z zachowaniem szacunku dla tożsamości historyczno-kulturowej regionów i państw. Uniwersytety jako teren uprawiania całego wachlarza nauk, od humanistyczno-społecznych po matematyczno-przyrodnicze, a nawet techniczne, są przygotowane i wręcz powołane do pełnienia takiej roli.

Szanowni Państwo,

strategia lizbońska opracowana u początku obecnego stulecia zakłada rozwój i intensyfikację badań naukowych na rzecz opartego na wiedzy, zrównoważonego rozwoju gospodarki i społeczeństwa. Stąd rolą współczesnych uczelni jest uzyskiwanie poprzez badania i przekazywanie takiej wiedzy oraz takich umiejętności i wartości, które pozwolą poznawać i rozumieć otaczający nas świat oraz przygotowują młode pokolenia do skutecznego zaangażowania się w rozwój cywilizacji. Wobec tego nie budzi wątpliwości stwierdzenie, że uniwersytety i inne uczelnie stają się dziś fundamentem gospodarki opartej na wiedzy, bowiem właśnie w tych instytucjach prowadzone są wielokierunkowe badania naukowe na najwyższym, światowym poziomie przy równoczesnym zapewnieniu możliwości powszechnego kształcenia wysoko kwalifikowanej kadry.

Działalności badawczej i twórczej nie sposób zmierzyć. Wyrażona liczbami nie odda wysiłku, wartości i sukcesów autorów. Dla potrzeb statystycznych od-

notujmy jednak, że w minionym roku pracownicy naukowi naszej uczelni opublikowali ponad 1750 prac naukowych, a pracownicy Instytutu Sztuki wykonali blisko 120 różnych wytworów artystycznych jak rzeźby, obrazy, grafiki, krótkie filmy i prezentacje multimedialne przedstawione na ponad 40 wystawach w kraju i 15 za granicą. Jak co roku, bogata jest działalność konferencyjna obejmująca rocznie blisko 100 konferencji naukowych, w większości międzynarodowych lub z udziałem gości zagranicznych. Nasze jednostki wydają szesnaście czasopism naukowych, z tego dwa o zasięgu międzynarodowym. Uczelnia współpracuje z ponad 80 partnerami zagranicznymi na podstawie umów bezpośrednich lub porozumień. Niezależnie od tego bogaty jest program współpracy z partnerami z zagranicy indywidualnych naukowców i zespołów naukowych. W murach naszej uczelni gościliśmy w roku ubiegłym ponad 270 gości z różnych regionów świata.

Działalność naukowa pracowników uniwersytetu dotyczy w głównej mierze badań podstawowych, co jest oczywiste dla uczelni tego typu. Nie oznacza to jednak, iż prace naukowe ukierunkowane na zastosowanie rezultatów badań w praktyce są traktowane jako działalność o niższej randze czy działalność niepożądana. Co roku nasi pracownicy opracowują kilkadziesiąt ekspertyz i prac badawczych we współpracy i na zlecenie jednostek pozauczelnianych, w tym także z przemysłu. Mimo że humaniści dominują w naszej kadrze akademickiej, co jest typowe dla uniwersytetów, to w minionym roku akademickim efektem pracy mniejszości reprezentującej nauki przyrodnicze i techniczne jest jedenaście patentów i zgłoszeń patentowych. Zastosowanie wyników badań naukowych, wzorem innych najlepszych uczelni na świecie, jest wspierane także na naszym uniwersytecie. Pomagamy pracownikom i studentom w praktycznej realizacji ich pomysłów. Tym zajmuje się głównie nasz Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, który z końcem bieżącego roku kalendarzowego przeniesie się do nowej, wygodnej siedziby zlokalizowanej w tutejszym kampusie w jednym z akademików, dosłownie w zasięgu ręki studentów i pracowników zainteresowanych przedsiębiorczością i wdrażaniem innowacji. Środki na remont i modernizację odpowiednich pomieszczeń przeznaczonych na ten cel pochodzą z funduszy strukturalnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego naszego województwa.

Badania naukowe i ich poziom oraz rozwój współpracy z zagranicą stanowią jeden z priorytetów naszych działań. Wiele uwagi przywiązujemy przy tym do promowania pozyskiwania środków na badania w drodze konkursowej. W roku minionym w całej uczelni realizowano ponad 30 grantów finansowanych ze środków naszego ministerstwa oraz jeden grant europejski finansowany z 7. Programu Ramowego UE, dwa projekty badawcze we współpracy międzynarodowej finansowane przez Unię Europejską w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Repu-

blika Czeska – Rzeczpospolita Polska oraz jeden projekt finansowany z Funduszu Wyszehradzkiego oraz – co należy podkreślić – sześć projektów badawczych finansowanych z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

Szanowni Państwo,

wymienione zadania zarówno w zakresie kształcenia jak i badań naukowych są możliwe do realizacji dzięki dużemu zaangażowaniu naszych pracowników w liczbie 1.340 osób, w tym 760 nauczycieli akademickich z czego 215 osób legitymuje się tytułem naukowym lub stopniem naukowym doktora habilitowanego. Cieszy nas rosnąca liczba awansów naukowych własnej kadry naukowo-dydaktycznej. W minionym roku, niezależnie od wielu doktoratów, 16 naszych pracowników uzyskało stopień naukowy doktora habilitowanego, a tytuł naukowy profesora nadano kolejnym czterem naszym naukowcom. Z zadowoleniem przyjmujemy każdy awans naukowy, szczególnie ludzi młodych, bowiem rozwój własnej kadry jest ważnym atrybutem uczelni, pozwala budować potencjał naukowo-dydaktyczny wymagany dla prowadzonych i otwieranych kierunków studiów oraz specjalności, a także stanowi podstawę rozwoju badań i tworzenia szkół naukowych.

O wysokiej pozycji wielu naszych pracowników świadczy ich powoływanie do pełnienia odpowiedzialnych funkcji w różnych instytucjach pozauczelnianych. Nasi pracownicy są członkami rad naukowych szeregu instytucji, komitetów redakcyjnych wielu czasopism naukowych, komitetów PAN, Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych, Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Państwowej, dziś już Polskiej Komisji Akredytacyjnej, kierowniczych gremiów szeregu towarzystw naukowych, są zapraszani do wygłoszenia wykładów podczas konferencji naukowych w kraju i za granicą, zdobywają różne nagrody i medale. Cienimy zaangażowanie, prestiż i osiągnięcia naszych pracowników i staramy się ich promować. Wyrazem tego jest m.in. propozycja przygotowania i wygłoszenia wykładu inauguracyjnego skierowana w tym roku pod adresem pani Teresy Kulak, profesor Instytutu Historii naszej uczelni i członka Sekcji Nauk Humanistycznych i Społecznych Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych, której przewodniczy prof. Stanisław Gajda, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej, także członek korespondent PAN i doktor honoris causa dwóch uczelni z kraju i zagranicy.

Gratulujemy i jesteśmy dumni z dokonań i prestiżu naszych pracowników.

Szanowni Państwo,

stałym punktem każdej inauguracji w wielu uczelniach jest krótki opis działań związanych z realizacją planu rozwoju inwestycji. A zatem jak ta sytuacja wy-

gląda w Uniwersytecie Opolskim?

Miniony okres był dla nas szczególnie trudny ze względu na równoległą realizację szeregu podjętych przedsięwzięć, ale obecny rok obfituje w finalizację kilku ważnych inwestycji. Po dwóch latach zmagania zakończyliśmy budowę obiektu dla biotechnologii przy ul. Kominka oraz kapitalny remont i modernizację obiektu Wydziału Chemii, obiektów szczególnie trudnych do realizacji, ze względu na charakter prowadzonego tam procesu kształcenia i badań wymagających specjalnych i nietypowych instalacji oraz dobrze wyposażonych, specjalistycznych laboratoriów. Nasz kampus uniwersytecki w ostatnim okresie był jednym wielkim placem budowy. Niosło to za sobą wiele niedogodności i utrudnień dla naszej społeczności akademickiej, pracowników i studentów. Ale od kilku tygodni sytuacja uległa radykalnej zmianie. We wrześniu oddano do użytku kompleks boisk sportowych Orlik zrealizowany dzięki przychylności władz naszego miasta. Obecny rok akademicki inauguruje w auli Studenckiego Centrum Kultury, którego budowę podjęliśmy, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom studentów oraz zdając sobie sprawę, że proces kształcenia młodych ludzi to nie tylko nabywanie wiedzy, ale też rozwój intelektualny i kulturalny. Mam nadzieję, że Studenckie Centrum Kultury, którego działalność zainaugurujemy tygodniowym cyklem imprez rozpoczynających się 15 października, na które już teraz zapraszam, stworzy możliwość rozwoju zamiłowań i pasji wielu młodym ludziom. Prawie bez oddechu, po sfinalizowaniu procedury przetargowej i podpisaniu umowy, rozpoczęliśmy już realizację kolejnego projektu inwestycyjnego, tj. kapitalny remont i modernizację obiektu Instytutu Sztuki przy ul. Wrocławskiej. A na tym nie koniec planów i zamierzeń wynikających z naszych potrzeb, uzasadnionych i głęboko przemyślanych.

Podsumowując, z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego oraz Programów Operacyjnych Kapitał Ludzki i Innowacyjna Gospodarka, uzyskaliśmy na realizację wymienionych wyżej różnorodnych zadań inwestycyjnych, edukacyjnych i badawczych ponad 110 mln zł. Cieszy nas to niezmiernie, ale ciągłą troską napawają nas problemy związane z prefinansowaniem oraz koniecznością współfinansowania wielu projektów z funduszy uczelni, a co za tym idzie – zaangażowania dużych środków z uczelnianego budżetu. Mimo tych wielu wyzwań i trudności stwierdzam, że przy realizacji naszych ambitnych i wielorakich planów w zakresie kształcenia, badań, działalności kulturalnej i inwestycyjnej prowadzimy bardzo uważną i racjonalną gospodarkę wielomilionowymi środkami finansowymi, którymi dysponujemy głównie dzięki dotacji i pozyskanym środkom z projektów. W rezultacie, miniony rok budżetowy zakończyliśmy dodatnim wynikiem finansowym, a stała analiza naszych finansów wskazuje, iż podobnego efektu można oczekiwać po ocenie bilansu bieżącego roku. Należy też dodać, że skuteczna realizacja tych wszystkich zadań i

projektów wymaga ogromnej, sprawnej i żmudnej obsługi administracyjnej niezależnie od zaangażowania bezpośrednich realizatorów zaplanowanych prac. Jak w latach poprzednich, w tym miejscu, za ten ogromny wkład pracy pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy współuczestniczyli i biorą nadal udział w tworzeniu uniwersytetu przyszłości.

Nie bez znaczenia są także konsultacje, rady, przychylność i wsparcie wielu osób spoza uczelni, z miasta, regionu i kraju. Za całe dobro skierowane do naszej uczelni wszystkim Państwu najgoręcej dziękuję w imieniu całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Opolskiego.

Drodzy Studenci, Pracownicy i Goście,

inauguracja roku akademickiego to święto szczególne. Przyjmujemy do naszej społeczności akademickiej najmłodszych kolegów, studentów i doktorantów I roku, którzy zdecydowali się powierzyć nam los swojego wykształcenia. W sumie w tym roku jest to ponad 5,5 tysiąca przyjętych studentów i ponad stu doktorantów. Nie możemy ich zawieść. A Wam, najmłodszym członkom naszej społeczności gratuluję wyboru Uniwersytetu Opolskiego na dalszą drogę edukacji i życzę wytrwałości w początkowym trudnym okresie adaptacyjnym, a potem wielu sukcesów w zdobywaniu wie-

dzy oraz spełnieniu Waszych oczekiwań i pragnień.

W uroczystym dniu inauguracji roku akademickiego życzę wszystkim studentom i doktorantom, abyście umieli jak najlepiej skorzystać z wiedzy profesorów i kadry akademickiej naszej uczelni. To wy, młodzi przyjaciele, po latach nauki macie nas zastąpić - stanowić elitę naszego regionu, kraju oraz Europy.

Wszystkim członkom naszej społeczności akademickiej życzę zdrowia, sukcesów, satysfakcji z wypełniania swoich obowiązków i pomyślności. Uniwersytetowi Opolskiemu, naszemu wspólnemu dobru, życzę przychylności władz wszelkich szczebli, wsparcia różnorodnych instytucji i osób, a przede wszystkim poczucia, że oczy społeczeństwa są skierowane na naszą uczelnię z największą troskliwością. To, jaki będzie ten rok akademicki, jak zawsze, zależy przede wszystkim od nas. A będzie to rok wymagający znacznego zaangażowania całej społeczności akademickiej, w związku z wejściem w życie znowelizowanej ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”. Zapraszam więc całą społeczność akademicką naszego uniwersytetu, wszystkich studentów, doktorantów i pracowników do pracy na rzecz wspólnego dobra oraz pomyślności uczelni i każdego z nas.

Wspólnym wysiłkiem można osiągnąć bardzo wiele.

Krystyna Czaja

OBY BYŁO DOBRZE, SZCZĘŚLIWIE I POMYŚLNIE!

QUOD BONUM FELIX, FAUSTUM, FORTUNATUMQUE SIT!



Jubileusz pracy naukowej i dydaktycznej prof. Teresy Kulak

W labiryncie historii

7 października br. roku Uniwersytet Opolski inaugurował oficjalnie rok akademicki 2011/2012. Wykład inauguracyjny zatytułowany *O pożytkach z uniwersytetu w minionych wiekach i współczesności* wygłosiła **prof. dr hab. Teresa Kulak** – kierownik Katedry Historii Krajów Europy Środkowo-Wschodniej Instytutu Historii UO. I nie był to przypadek, gdyż bezpośrednio po inauguracji, w historycznej auli opolskiej Alma Mater przy ulicy Oleskiej, odbył się jubileusz 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej prof. Teresy Kulak – wybitnego historyka dziejów najnowszych, cenionego wykładowcy akademickiego oraz nieustraszonego organizatora życia naukowego w kraju i poza jego granicami. Na jubileusz do Opola przybyło kilkadziesiąt osób, w tym liczne grono przyjaciół i współpracowników, reprezentujących uczelnie wyższe i ośrodki naukowo-badawcze z terenu całego kraju.

Jubileusz poprowadziła **prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz** – dyrektor Instytutu Historii UO i jednocześnie, co z dumą podkreśliła, studentka prof. Teresy Kulak ze studiów historycznych na Uniwersytecie Wrocławskim w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jako pierwsza z życzeniami i specjalnym listem gratulacyjnym wystąpiła gospodarz uroczystości rektor Uniwersytetu Opolskiego **prof. dr hab. inż. Krystyna Czaja**, która serdecznie dziękowała Jubilatce za wysoki poziom pracy naukowej, stworzenie przyjaznej atmosfery na zajęciach ze studentami w Instytucie Historii UO oraz inwencję i otwartość w kreowaniu nowych inicjatyw, dzięki którym badania historyczne zyskały nowy wymiar. Jako druga głos zabrała **prof. dr hab. Teresa Łoś-Nowak** – prorektor do spraw studenckich Uniwersytetu Wrocławskiego, która w imieniu władz dolnośląskiej uczelni dziękowała prof. Teresie Kulak za czterdzieści pięć lat pracy, która zaowocowała wypromowaniem dwudziestu trzech doktorów, kilkuset magistrów i wzbogaceniem dorobku polskiej historiografii o kilkaset publikacji, m.in. opracowań

poświęconych dziejom wrocławskiej uczelni oraz historii stolicy Dolnego Śląska.

W imieniu opolskich historyków życzenia prof. Teresie Kulak złożył **dr hab. Marek Masnyk, prof. UO** – dziekan Wydziału Historycznego-Pedagogicznego Uniwersytetu Opolskiego, który z pietyzmem przeanalizował genezę i znaczenie imienia Teresa, czym wzbudził powszechny aplauz i łzy wzruszenia Jubilatki. W roli reprezentanta wrocławskich historyków wystąpił **prof. dr hab. Rościław Żerelik** – dyrektor Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, który przypomniał wkład profesor Teresy Kulak w rozwój studiów historycznych. Laudację na cześć Jubilatki wygłosił **prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński**, b. rektor wrocławskiej Alma Mater (1990–1995), dyrektor Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wro-



Prof. Teresa Kulak

śląskiego (1976-1981, 1996-2006), prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego (1997-2003) oraz doktor *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego (2001) w jednej osobie. W wystąpieniu przeplatany osobistymi wspomnieniami z wieloletniej współpracy z profesorem Teresą Kulak, profesor Wrzesiński powiedział między innymi: *Profesor dr hab. Teresa Kulak jest znanym i uznanym w Polsce, Niemczech i Czechach historykiem, wychowawcą wielu adeptów wiedzy historycznej oraz opiekunem młodych ludzi, stawiających pierwsze kroki na trudnym polu badań historycznych.*

Powracając do początków kariery Jubilatki przypomniał, że na studia historyczne we Wrocławiu Teresa Kulak przyszła z maturą pedagogiczną i dwuletnim doświadczeniem nauczycielskim. Wybrała studia historyczne, mając już sprecyzowane zainteresowania problemami historii najnowszej, a przede wszystkim stosunkami polsko-niemieckimi oraz opinią publiczną. Tematem jej pracy magisterskiej na seminarium prof. Henryka Zielińskiego stał się problem polskiej opinii publicznej wobec Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1933. Po obronie pracy przez dwa lata pracowała w Zakładzie Historii Śląska Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu, a po jej włączeniu do Uniwersytetu Wrocławskiego podjęła pracę w Instytucie Historycznym, w którym przeszła wszystkie kolejne stopnie awansu naukowego, nieprzerwanie będąc pracownikiem Zakładu Historii Polski i Powszechnej XIX i XX wieku.

Pracę doktorską przygotowaną w oparciu o wyniki kwerendy archiwalnej i bibliotecznej w polskich zbiorach oraz archiwaliach Lipska i Merseburga pt.: *Antypolska propaganda dolnośląskich władz prowincjonalnych w latach 1922–1933* obroniła w 1975 roku. Opublikowana przez Wydawnictwo Ossolineum rozprawa w 1981 roku została nagrodzona przez ministra edukacji narodowej. Rozprawa doktorska, przez wiele lat, była w piśmiectwie naukowym Teresy Kulak punktem wyjścia do różnorodnych przyczynków naukowych, w których podejmowała ocenę niemieckiej polityki wobec Śląska w okresie II Rzeszy, weimarskim i państwa hitlerowskiego. Systematycznie poszerzała swoje zainteresowania o dzieje polityczne, społeczne i narodowe Śląska od 1740 roku po współczesność.

Profesor Teresa Kulak brała również udział w opracowaniu zbiorowej historii Wrocławia, ogłaszając drukiem część dotyczącą lat 1740–1945. Jej źródłowe badania dawały podsta-

wę do przedstawienia dziejów Śląska i Wrocławia w 1997 roku w popularnej serii „A to Polska właśnie”, którą po kilku latach przetłumaczono i wydano w wersji niemieckojęzycznej. Z charakterystyczną dla siebie docieklivością i sumiennością starała się o dokumentowanie swoich twierdzeń bogatym materiałem ikonograficznym i kartograficznym, który nie tylko decydował o szczególnie atrakcyjnym charakterze wizualnym książki, ale wzbogacał także jej merytoryczne ustalenia.

Już podczas prowadzenia kwerend do dziejów Śląska zdradzała coraz większe zainteresowanie sprawami polskiej myśli politycznej przełomu XIX i XX wieku. Łączyło się to z kształtowaniem we Wrocławiu zespołu badaczy dziejów tego problemu pod kierunkiem prof. Henryka Zielińskiego. Wychodząc od zainteresowań publicystyką Jana Ludwika Popławskiego, Teresa Kulak podjęła się ambitnego zadania pogłębienia tych studiów źródłowych i przygotowania pierwszej pełnej, obszernej, dwutomowej biografii Popławskiego, która w 1988 roku stała się podstawą jej kolokwium habilitacyjnego. Studium biograficzne Popławskiego, wprowadzając różnorodne korekty, zmiany oraz nowe oceny i ustalenia, korygowało nie tylko obraz wybitnego ideologa i działacza politycznego obozu narodowego, ale dawało również możliwość twórczego udziału w żywej i kontrowersyjnej dyskusji, nad różnie ocenianymi w historiografii dziejami Narodowej Demokracji. Zainteresowanie, jakie wzbudziła biografia Popławskiego, jak podkreślił profesor Wrzesiński, zdecydowało o drugim wydaniu pracy w 1994 roku – uwzględniającym najnowsze ustalenia badawcze. W tej problematyce profesor Teresa Kulak stała się uznanym autorytetem w polskiej historiografii. Studia



Na zdjęciu (od lewej): dziekan Wydz. Historyczno-Pedagogicznego **UO** prof. Marek Masynek, rektor **UO** prof. Krystyna Czaja, prof. Wojciech Wrzesiński, prof. Teresa Kulak, dr Adam Marszałek, prof. Krzysztof Kawalec



Goście jubileuszowej uroczystości

nad Popławskim prowadziły do poszerzenia zainteresowań profesor Teresy Kulak o problemy terytorialne Polski zaborowej, rozmieszczenia Polaków oraz znaczenia tego stanu rzeczy dla formułowania ogólnopolskich programów politycznych.

Równolegle prof. Teresa Kulak prowadziła studia źródłoznawcze nad dziejami Uniwersytetu Wrocławskiego w okresie rządów niemieckich. Dzięki temu po raz pierwszy w dziejach polskiej nauki dokonała rzeczowej oceny historii niemieckiego uniwersytetu, wykazując jego funkcje i znaczenie, także dla Polaków w XIX wieku, ale i głęboki upadek w okresie, kiedy nad wartościami naukowymi zaczęła dominować polityka narodowego socjalizmu, decydując o radykalnym obniżeniu walorów naukowych wrocławskiej uczelni.

W ostatnich latach – podkreślał prof. Wojciech Wrzesiński – w zainteresowaniach naukowych prof. Teresy Kulak pojawiły się dwa nowe zagadnienia. Pierwsze z nich związane jest z rolą kobiet w polskim życiu społecznym i narodowym, drugie dotyczy kontaktów i wpływów politycznych w historii stosunków polsko-francuskich i polsko-belgijskich.

Sporo miejsca w laudacji prof. Wrzesiński poświęcił nawiązaniu przez prof. Teresę Kulak w 1997 roku – z inicjatywy prof. Stanisława Nicieji – etatowej współpracy z Instytutem Historii Uniwersytetu Opolskiego, w którym trafiła na grono życzliwych osób, bardzo dobrą atmosferę do pracy naukowej i dydaktycznej, czego potwierdzeniem był szereg cennych inicjatyw, których była pomysłodawcą i aktywnym organizatorem.

Kończąc swoje wystąpienie, laudator podkreślił, że

dla swoich licznych seminarzystów nigdy nie szczędziła czasu, przywiązując szczególne znaczenie do doboru tematów prac przygotowywanych na jej seminariach, pozwalając im jednocześnie na daleko idącą swobodę w wyborze. Nieraz były to tematy odległe od jej zainteresowań badawczych, a ich opracowanie wymagało wcześniejszych, gruntownych i samodzielnych studiów od niej samej. Nigdy jednak swoich seminarzystów nie zostawiała samych.

Zwieńczenie uroczystości stanowiło wręczenie dedykowanej profesor Teresie Kulak książki (liczącej 873 strony) pt.: *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy*. Dokonali tego wspólnie redaktorzy tomu – profesorowie **Wojciech Wrzesiński**, **Marek Maśnyk** i **Krzysztof Kawalec** oraz specjalnie przybyły na uroczystość z Torunia **dr Adam Marszałek** – prezes noszącego jego imię wydawnictwa, które z wielką starannością i dbałością o szczegóły wydało jubileuszową publikację. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości prof. Teresa Kulak odbierała życzenia, gratulacje i bukiety kwiatów. Uroczystości jubileuszowej towarzyszyła wystawa publikacji prof. Teresy Kulak, przygotowana przez pracowników Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego oraz Katedry Historii Krajów Europy Środkowo-Wschodniej UO. Spotkanie, które przebiegało w serdecznej, wręcz rodzinnej atmosferze, zakończyło gremialne odśpiewanie profesor Teresie Kulak tradycyjnego *Sto lat*, podczas którego nikt nie szczędził głosu.

Marek Białokur

Nowy rok w nowych murach

W ostatnim czasie na Uniwersytecie Opolskim sfinalizowano wielkie inwestycje. 26 kwietnia br. zakończyła się budowa laboratorium biotechnologii Uniwersytetu Opolskiego (Collegium Biotechnologicum). W obiekcie znajduje się szereg specjalistycznych laboratoriów badawczych i dydaktycznych, sala audytoryjna dla ponad stu słuchaczy, a także siedziba Samodzielnej Katedry Biotechnologii i Biologii Molekularnej. Wartość projektu wyniosła 12 mln 986 tys. złotych (85 proc. pochodziło ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2007–2013, natomiast 15 proc. tej sumy stanowiły środki własne). Uniwersytet Opolski dodatkowo przeznaczył 200 tys. złotych na wsparcie tzw. pierwszego wyposażenia (m.in. meble, sprzęty dydaktyczne).

Przebudowa budynku Wydziału Chemii Uniwersytetu Opolskiego zakończyła się 22 lipca br. (odbiór końcowy). Zgodnie z zaleceniami Państwowej Inspekcji Pracy obiekt nie mógł być dalej eksploatowany, głównie z powodu niesprawnego systemu wentylacji w laboratoriach chemicznych. Podczas przebudowy budynek dostosowano do obowiązujących standardów pracy i bezpieczeństwa. Wartość tego projektu wyniosła 19 mln 420 tys. złotych (w tym roboty budowlane i instalacyjne, wyposażenie inwestycyjne: dygestoria i stoły laboratoryjne oraz wyposażenie laboratoryjne w sprzęt badawczy), a zrealizowano go w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opol-



Rozpoczął się remont kapitalny zabytkowego obiektu Instytutu Sztuki (fot. Tadeusz Parcej)



13 września br. na nowym uniwersyteckim boisku młodzież ponadgimnazjalna rozegrała pierwsze mecze

skiego na lata 2007–2013 (sposób finansowania: 85 proc. środki unijne, 15 proc. sumy środki własne).

Uroczyste otwarcie nowego kompleksu sportowego (inwestycja realizowana w ramach rządowego projektu „Moje boisko – Orlik 2012”), z udziałem władz urzędu marszałkowskiego, urzędu wojewódzkiego oraz Urzędu Miasta Opola, na terenie miasteczka akademickiego UO odbyło się 13 września br. Na potrzeby realizacji tej inwestycji uczelnia przekazała były teren rekreacyjny na terenie kampusu przy ul. Oleskiej, a koszty utrzymania (media) boisk do piłki nożnej i koszykówki będzie dzielić z Urzędem Miasta Opola.

Od 7 października br. rozpoczęło swoją działalność Studenckie Centrum Kultury (inwestycja



Do pomieszczeń Collegium Biotechnologicum przeprowadzą się także (na czas remontu ich siedziby) pracownicy Instytutu Sztuki, stąd radość prof. Mariana Molendy...

realizowana w ramach projektu „Zaprojektuj i wybuduj”), którego uroczyste otwarcie połączone zostało z inauguracją roku akademickiego. Koszt inwestycji wyniósł ok. 10 mln 300 tys. złotych – pieniądze pochodziły ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego (RPO) na lata 2007–2013, natomiast 15 proc. tej sumy, czyli tzw. wkład własny – z budżetu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. W budynku Studenckiego Centrum Kultury, gdzie odbywać się będzie szereg imprez i wydarzeń kulturalnych, studenci będą mogli korzystać m.in. z profesjonalnych sal dla tancerzy i wokalistów, studia radiowego „Radio-Sygnalów”, na które składają się trzy wytłumione i wyposażone pomieszczenia (realizatorka, studio radiowe, studio nagrań). Ponadto znajdują się tam: sala widowiskowa na ponad 300 miejsc, siedziba Samorządu Stu-

denckiego oraz pisma Uniwersytetu Opolskiego „Indeks”, sala wyposażona w wysokiej klasy komputery.

Obecnie Uniwersytet Opolski jest w trakcie realizacji kolejnych przedsięwzięć. Trwają zaawansowane prace przy utworzeniu Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości Uniwersytetu Opolskiego w domu studenta „Kmicic” (umowny termin zakończenia projektu to listopad br.). Wartość zadania inwestycyjnego wynosi 1 mln 200 tys. złotych (projekt realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2007–2013; sposób finansowania: 85 proc. środki unijne, 15 proc. środki własne).

Rozpoczęła się również przebudowa i rozbudowa budynku na potrzeby Instytutu Sztuki Uniwersytetu Opolskiego przy ul. Wrocławskiej, której termin realizacji przewidywany jest na wrzesień 2012 roku. Wartość projektu realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2007–2013 wynosi 8 mln 296 tys. złotych (85 proc. stanowią środki unijne, 15 proc. środki własne). Istniejący budynek Instytutu Sztuki objęty jest ochroną wojewódzkiego konserwatora zabytków, a w zakresie rozbudowy przewidziano m.in. dobudowę pracowni rzeźby, wymianę dachu, stolarki okiennej i drzwi, wykonanie tynków wewnętrznych oraz elewacji z cegły klinkierowej. W budynku mieścić się będzie również biblioteka specjalistyczna (pierwsza tego typu w naszym województwie), galeria studencka (na strychu) oraz sale dydaktyczne.

Anna Drobinia
Fot. Jerzy Mokrzycki



Ostatnie prace na budowie Studenckiego Centrum Kultury (wrzesień br.)

Ducha wprowadzą studenci

Z prorektorem ds. kształcenia i studentów Uniwersytetu Opolskiego dr. hab. Stefanem M. Grochalskim, prof. UO, rozmawia Barbara Stankiewicz

- Pamięta Pan dramat, jaki dość głośno przeżywali studenci tuż przed rozbiórką studenckiego klubu muzycznego „Kociol”?

– Oczywiście, że pamiętam tę atmosferę – płacz po „Kotle”, „Oleńce”, a później po „Skrzacie”, klubie studenckim ulokowanym w akademiku „Mrowisko”... Pamiętam też swoją obietnicę, złożoną cztery lata temu, podczas kampanii wyborczej, konsultowaną z panią rektor, że jako prorektor do spraw studenckich zadbam o to, aby w trakcie tej kadencji na terenie kampusu powstało Studenckie Centrum Kultury – obiekt godny tej nazwy, w którym studenci szybko zapomną o tamtych siermiężnych klubach i klubikach. Los mi sprzyjał, słowa dotrzymałem, a nieczęsto tak bywa z obietnicami wyborczymi. W ciągu trzech lat udało nam się pozyskać fundusze, wyłonić autora projektu (główny architekt z pracowni projektowej „Projekt Studio 2000” – Beata Domińczyk-Łyśniewska) i wykonawcę. I – co jest równie ważne – wypracować w grupie naszych uniwersyteckich specjalistów różnych dziedzin, ideę tej placówki, w oparciu o którą stworzony został plan funkcjonalno-użytkowy, a później projekt architektoniczny.

Prace budowlane, prowadzone przez zwycięzcę przetargu, firmę Budostal – 2 SA, ruszyły w kwietniu ubiegłego roku, a w październiku bieżącego roku Studenckie Centrum Kultury inauguruje swoją działalność. Jako człowiek z natury niecierpliwy najgorzej znosiłem początkowy etap prac – wydawało mi się, że trwa to zbyt długo, co zmniejsza szanse na oddanie budynku w terminie. Budowlańcy, z którymi spotykałem się bardzo często, wytłumaczyli mi jednak, że tak to już jest: najtrudniej jest wyjść z ziemi, wyłonić się na powierzchnię. Osobiście bardzo mnie cieszy fakt, że ta powierzchnia to teren naszego kampusu w bezpośrednim sąsiedztwie akademików, wyjście do klubu nie będzie więc dla studentów równoznaczne z wyprawą na koniec miasta. Do Studenckiego Centrum Kultury będą mogli po prostu zajrzeć, nawet w kapiach. I mam nadzieję, że będą to robić bardzo często. Marzy mi się, aby ten budynek był miejscem spotkań, masowych imprez i elitarnych występów, żeby tętnił energią młodych ludzi. I żeby wszystkie sale były non stop zajęte. Dysponentem budynku jest samorząd studencki, który zresztą będzie miał tu swoją siedzibę, nareszcie – bo do tej pory tułali się po akademikach. Opiekę nad obiektem będzie natomiast sprawować wyłoniony drogą konkursową kierownik, którego zadaniem będzie m.in. koordynacja pracy SCK.

– Ile kosztowała uczelnię ta inwestycja?

– Jedyne koszty, jakie ponieśliśmy, to były pieniądze wydane na niezbędną wycinkę kilku drzew. Cała inwestycja kosztowała ok. 10 mln 300 tys. złotych – pieniądze pochodziły z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2007–2013, zaś niezbędne 15 procent tej sumy, czyli tzw. wkład własny – z budżetu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Takie ministerialne dofinansowanie otrzymaliśmy na kilka projektów, ale na projekt budowy Studenckiego Centrum Kultury najszybciej. Można więc powiedzieć, że nie licząc wydatków poniesionych na wycinkę drzew, jest to obiekt, który dostaliśmy w prezencie. Co więcej, firma Budostal – 2 SA dobudowała nam dodatkowe, nieprzewidziane w planie pomieszczenie, w którym w przyszłości mamy zamiar urządzić studencki pub – jest to efekt negocjacji z Budostalem, które miały miejsce już po rozstrzygnięciu przetargu. Na ten klub trzeba będzie jeszcze trochę poczekać, bo pomieszczenie dostaniemy w stanie surowym zamkniętym, będziemy więc musieli wygospodarować pieniądze, według wstępnego kosztorysu – ok. 550 tys. złotych, na sfinansowanie prac wykończeniowych, ale myślę, że to nieodległa przyszłość. A czekać warto: sala jest bardzo ładna, można z niej będzie wyjść na niewielkie patio, wypić kawę pod drzewem...

– Budynek jest dwukondygnacyjny (z możliwością podwyższenia), z przestronnym halle na parterze, dużą salą widowiskową – z rozsuwaną sceną...

– ...i ruchomą widownią, bo pięć ostatnich, amfiteatralnie ustawionych rzędów można złożyć, co jest ważne np. podczas dyskotek czy dużych koncertów. Łącznie w tej sali zmieści się 430 krzeseł, które w razie potrzeby można złożyć i schować w specjalnym pomieszczeniu. Sala widowiskowa jest odpowiednio nagłośniona, nie będzie więc problemu ze zorganizowaniem koncertu czy dyskoteki. Nie zapomnieliśmy też o studentach Instytutu Sztuki – mają do zagospodarowania obszerny hol na parterze i piętrze, który może pełnić rolę galerii wystawienniczej. A w związku z tym, że na czas remontu pracownicy i studenci Instytutu Sztuki musieli opuścić budynek przy ulicy Wrocławskiej, oddaliśmy im do czasowej dyspozycji kilka pomieszczeń w piwnicach SCK – tam będą się odbywać np. zajęcia z rzeźby. Zajęcia z malarstwa – w byłym klubie studenckim „Skrzat”, w „Mrowisku”, w którym w przyszłości chcemy urządzić siłownię. Bę-

dzie się nią opiekować Studium Wychowania Fizycznego. Przy okazji odnowiliśmy też fasadę akademika „Mrowisko” po to, aby ten stary, wybudowany w latach pięćdziesiątych budynek, wyremontowany jedynie w części, którą zajmuje prawo, komponował się z nowoczesnymi budynkami stojącymi w sąsiedztwie. Na gruntowny remont „Mrowiska” trzeba będzie jeszcze poczekać – być może uda się go w przyszłości podwyższyć, nie ma więc sensu wydawać więcej pieniędzy na tzw. kosmetykę... Na generalny remont czeka też stary budynek główny uniwersytetu, który jest, można powiedzieć, naszym wyrzutem sumienia – w końcu stamtąd wyszliśmy. Ale musimy uzbroić się w cierpliwość, wszystkiego na raz nie da się zrobić, myślę, że jest to zadanie dla władz rektorskich następnej kadencji.

A wracając do Studenckiego Centrum Kultury... Nikt nie może nam zarzucić, że nie doceniamy znaczenia środków masowego przekazu – nowa siedziba „Radio-Sygnarów” to profesjonalne studio radiowe, na które składają się trzy odpowiednio wytlumione i wyposażone pomieszczenia: realizatorka, studio radiowe i studio nagrań, w którym będą mogły nagrywać swoje utwory także zespoły spoza uczelni, oczywiście nieodpłatnie. Planujemy wystąpić do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o zwiększenie możliwości nadawczych „Radio-Sygnarów” poprzez przydzielenie rozgłośni pasma, które umożliwi emitowanie programów także w mieście i powiecie opolskim. Obok rozgłośni „Radio-Sygnarów” znajdzie swoją nową siedzibę redakcja „Indeksu”. A niedaleko, bo naprzeciwko Studenckiego Centrum Kultury, w Collegium Civitas, działa nasza studencka telewizja. Widać więc wyraźnie, że czwarta władza ma się u nas dobrze.

– Dobrze mają się także tancerze i wokaliści...

– Dla nich przygotowaliśmy dwie duże sale na piętrze: w jednej, muzycznej, mogą odbywać się próby zespołów wokalnych czy instrumentalnych, próby chórów... Druga, ze ścianą lustrzaną, służyć będzie tancerzom, tam też mogą się odbywać zajęcia studentów np. Studium Wychowania Fizycznego czy pedagogiki – obie sale można zresztą łatwo połączyć, bo dzielącą je ściana jest rozsuwana. Na piętrze mieści się także sala komputerowa z sześcioma stanowiskami, wyposażonymi w wysokiej klasy komputery, przydatne np. do obróbki graficznej oraz ploter – plakaty informujące o imprezach będzie więc można drukować na miejscu. A imprez, mam nadzieję, będzie w Studenckim Centrum Kultury mnóstwo. Już dziś studenci zasypują mnie propozycjami kolejnych przedsięwzięć, jakie mają zamiar organizować. Przy czym chciałbym zaznaczyć, że Studenckie Centrum Kultury, wybudowane dla studentów, bo im przede wszystkim ma służyć, będzie otwarte także dla osób niezwiązanych bezpośrednio z uczelnią. Zgłosili się już do nas np. entuzjasci tańca współczesnego, którzy chcieliby u nas odbywać swoje próby. Dlaczego nie?

– Czy w związku z tym otwarciem na miasto pomysł ogrodzenia kampusu jest już nieaktualny?

– Jedno drugiemu nie przeczy. Co więcej, coraz bardziej jestem przekonany, że musimy ogrodzić teren kampusu, na którym pojawia się wiele osób, które nie powinny się tu pojawiać. Wystarczy zajrzeć tu w czasie, gdy na pobliskim stadionie odbywa się mecz... Jestem więc zwolennikiem otwarcia na miasto, moim marzeniem jest, aby tam przychodziły tłumy, ale to wszystko, i koncerty muzyki poważnej, i koncerty rockowe, musi się odbywać pod kontrolą. Tym bardziej, że 13 września oddaliśmy do użytku położone na terenie kampusu boiska wybudowane w ramach programu „Moje boisko – Orlik 2012” (tu podziękowania dla prezydenta Opola Ryszarda Zembaczyńskiego za zaangażowanie w budowę boisk). Miasto wzięło na siebie koszty związane z opłaceniem pracowników etatowych, zatrudnionych do obsługi boisk, na budowę których – co warto podkreślić – też nie wydaliśmy ani złotówki, bo powstawały w ramach ogólnopolskiego programu. Codziennie, do godziny 14.00, obiekt będzie do naszej wyłącznej dyspozycji. Po południu z tych profesjonalnych boisk – do piłki nożnej i koszykówki – będą korzystać młodzi ludzie niezwiązani z uczelnią, przynajmniej na razie, bo przecież ci licealiści czy gimnazjaliści w przyszłości mogą studiować na



Prorektor UO prof. Stefan M. Grochalski przed Studenckim Centrum Kultury (początek września br.)

Uniwersytecie Opolskim, przy okazji promujemy więc naszą uczelnię. Koszty utrzymania boisk dzielimy, po połowie, z miastem, a więc i w tej części umowa jest dla nas bardzo korzystna. My, jako uczelnia, musimy natomiast zadbać o bezpieczeństwo obiektu – trzeba będzie zatem pomyśleć o monitoringu. Pierwszy mecz na nowym boisku rozegrał się 13 września, o puchar prorektora ds. studenckich walczyła, w ramach turnieju, młodzież ponadgimnazjalna. W tym samym dniu odbyło się uroczyste oddanie boisk „Orlika” do użytku, przy udziale przedstawicieli władz urzędu marszałkowskiego, urzędu wojewódzkiego oraz Urzędu Miasta Opola.

– Miasteczko studenckie pięknieje – i gęstnieje od nowych obiektów. Robi się coraz mniej miejsca dla studentów, którzy po udanym zaliczeniu chcieliby się odprężyć np. przy grillu...

– Zastanawialiśmy się już z panią rektor nad takim miejscem rekreacyjnym, być może właśnie w sąsiedztwie boisk, pod drzewami – mam nadzieję, że z chwilą, gdy taka grillownia powstanie, skończy się stawianie kociołków i imprezowanie w dowolnie wybranym, nie zawsze stosownym, chociażby ze względu na przepisy przeciwpożarowe miejscu. Zapewne i ten pomysł spotka się z niechętnym przyjęciem kilku senatorów uczelni, którzy nie pamiętają już, bądź nie chcą pamiętać, że w młodości i im zdarzało się odpoczywać, a nie

tylko ślęczeć nad książkami. Ale liczę na to, że pozostałym członkom Senatu UO pamięć dopisuje i ten projekt zaakceptują.

– Pierwszą uroczystością w nowym Centrum Kultury Studenckiej, 7 października, była inauguracja roku akademickiego 2011–2012. Ale imprezy inaugurujące działalność centrum trwały przez cały tydzień. Pan był pomysłodawcą pierwszego dnia...

– To prawda, bardzo chciałem, aby pierwszą imprezą w Studenckim Centrum Kultury był koncert muzyki gospel, której jestem miłośnikiem, i na której trochę się znam. W związku z tym zaprosiłem Opole Gospel Choir, chór znany nie tylko w regionie, ale i w Polsce, a także poza jej granicami, w którym zresztą śpiewają nasi obecni i byli studenci.

– Pozostaje mieć nadzieję, że do Studenckiego Centrum Kultury, poza studentami, wprowadzi się także duch starego klubu „Kocioł”, miejsca, w którym studentom chciało się chcieć.

– Atmosferę „Kotła” tworzyli sami studenci. Obserwując działania i pomysły dzisiejszego samorządu studenckiego, widząc zapał tych młodych ludzi, jestem dobrej myśli i wierzę, że duch „Kotła” wprowadzi się wraz z nimi do nowej siedziby.

– Dziękuję za rozmowę.

Uniwersytet w trybach prasy

W tekście pt. *Języki na Politechnice: możemy na tym stracić* (opolska „Gazeta Wyborcza” z 23 lipca br.) Beata Łabutin i Leszek Frelich komentują kontrowersyjną decyzję Zarządu Województwa Opolskiego o przekazaniu Politechnice Opolskiej Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych, nad którym Uniwersytet Opolski od lat sprawował opiekę naukową.

Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych przejdzie – postanowieniem władz województwa – pod kuratelę Politechniki Opolskiej, mimo że od lat naukową opiekę nad kolegium sprawuje Uniwersytet Opolski. Oznacza to, że już niebawem języki obce na poziomie licencjatu będzie można studiować nie na jednej, ale na dwóch opolskich uczelniach (tylko na uniwersytecie na poziomie magisterskim).

Dodatkowo na politechnice przybędzie godzin na naukę języków. Z punktu widzenia przyszłych inżynierów to, że będą mieli w programie ponad dwa razy więcej godzin lektoratu (umożliwi to m.in. właśnie zatrudnienie na politechnice nauczycieli z kolegium), jest tylko powodem do radości. Zdobędą bowiem inżynierski dyplom, a przy okazji solidną znajomość języka. Zarząd województwa podkreśla, że właśnie na tym mu zależy i stąd taka, a nie inna decyzja w sprawie kolegium.

Można jednak zapytać, czy uczenie języków przyszłych inżynierów musi się dokonać akurat za pomocą kolegium nauczycielskiego i jego siedziby. Przecież gdy w lutym senat politechniki podejmował decyzję o zwiększeniu godzin z lektoratów językowych, to pewnie nie wiedział, jaka decyzja w sprawie kolegium zapadnie za pół roku, i w zanadru miał też inne rozwiązanie.

Niestety, jest obawa, że wbrew argumentacji zarządu województwa efektem rozpoczęcia nauki języków na drugiej z opolskich uczelni będzie wypuszczanie w Opolu gorzej wykształconych studentów.

O ile zazwyczaj konkurencja przynosi same profity, o tyle w tym wypadku zamiast zmobilizować do poddawania wysiłków i podnoszenia poziomu nauczania, może spowodować dokładnie odwrotne skutki, czyli obniżenie standardów na językowych studiach licencjackich tak w jednej, jak i w drugiej uczelni.

Można by pomyśleć, że dla młodych ludzi sytuacja jest wymarzona – będą oto mieli w Opolu dwa razy więcej możliwości niż do tej pory, mogą wybrać uczelnię, na której chcą studiować i obronić dyplom. A przecież zawsze dobrze jest mieć wybór. Jednak opolski rynek naukowy i studencki jest specyficzny, bo mały. Liczebność kadry naukowej jest w zasadzie stała. A liczba studentów będzie z każdym rokiem znacząco maleć z powodu niżu demograficznego. Obydwie uczelnie będą więc robić wszystko, by żaków przyciągnąć właśnie do siebie. A jak już się wielokrotnie przekonaaliśmy, student, szczególnie ten słabszy i mniej ambitny, wybiera studia tam, gdzie bardziej bezboleśnie przyjdzie mu zdobyć dyplom.

A że każdy student będzie na wagę złota (jeśli będzie ich zbyt mało, zagrożone będą etaty nauczycieli), uczelnie coraz chętniej będą mu służyły na rękę – czytaj: obniżały poziom, przysmykały oko itd.

Tego – zdaje się – zarząd województwa nie wziął pod uwagę. No, chyba że nie doceniamy przebiegłości członków zarządu, którzy poprzez przekazanie kolegium politechnice chcieli na nowo rozbudzić dyskusję nad połączeniem się obydwu opolskich uczelni w jedną silną – taką, która oferowałaby nauczanie języków obcych z udziałem najlepszej, fachowej kadry i na najwyższym poziomie.

Oby tak było, tyle że na razie deklaracje z obu stron idą w zupełnie innym kierunku, a obie uczelnie raczej jeszcze bardziej się okopują na swoich pozycjach. Bo uniwersytet kategorycznie zapowiada zaprzestanie sprawowania naukowej opieki nad kolegium językowym. A politechnika na to, że sprowadzi sobie profesora z Ukrainy. Jak na razie więc decyzja zarządu województwa pogłębiła podziały między opolskimi uczelniami, co jest fatalnym jej następstwem.

Bo nie ma wątpliwości, że gdyby politechnika kolegium językowego nie dostała, to w zasadzie szkody by nie poniosła. Wszak uczelnia techniczna nie jest przecież miejscem, gdzie kandydaci na żaków szukają oferty studiów językowych. Oni chcą przede wszystkim zdobyć dyplom inżyniera, ewentualnie inżyniera z tytułem magistra. I naturalne winno być, by politechnika umacniała się w swoich dziedzinach, zamiast zajmować terytoria, które są dla niej obce i w których nigdy nie będzie naprawdę dobra.

Stąd też uniwersytet ze swoim mocnym Wydziałem Filologicznym, który w naszym regionie również w materii języków obcych jest bezsprzecznie elitą, wydawał się ewidentnym kandydatem na przejęcie kolegium językowego. Tym bardziej że miał obiecujące plany rozwoju w kierunku lepszego i bardziej wszechstronnego kształcenia językowego, co miało przynieść powołanie wydziału neofilologii i co niewątpliwie uczyniłoby jego ofertę studiów językowych atrakcyjną na miarę ponadregionalną.

Teraz z tych planów nici, w najlepszym razie odłożone są na dalszą przyszłość. Zatem decyzja zarządu województwa dla Alma Mater Opoliensis była bezsprzecznie ciosem i przyniosła jej szkodę.

Od dawna słychać głosy, że zarząd województwa przychylniej traktuje politechnikę niż uniwersytet („przegrywamy z nim już na starcie” – mówią na uniwersytecie, podsumowując obecność w opolskiej Platformie, w tym w jej władzach, ludzi politechniki). Swoim posunięciem zarząd województwa, w którym de facto jedyne skrzypce gra Platforma, sprawił, że środowisko uniwersyteckie tylko się w swym przekonaniu utwierdziło.

**Beata Łabutin
Leszek Frelich**

Potęga intuicji

Kiedy prof. Marian Molenda pracował nad tymi rzezbami i później – kiedy ustawiał je na uniwersyteckim wzgórzu, o uczuciu łączącym niegdyś Agnieszkę Osiecką i Jeremiego Przyborę wiedzieli tylko najbliżsi...

Fot. **Tadeusz Parcej**



O pożytkach z uniwersytetu w minionych wiekach i współczesności – uwagi historyka

(wykład inauguracyjny prof. dr hab. Teresy Kulak)

Do poświęcenia inauguracyjnego wykładu w roku akademickim 2011–2012 tysiącletnim niemal dziejom uniwersytetu, najstarszemu typowi wielowydziałowej szkoły wyższej, mającej prawo do nadawania stopni naukowych, łączącej funkcje badawcze i dydaktyczne, kształcącej najwyżej kwalifikowane kadry zawodowe oraz pracowników nauki, skłaniają dwie znowelizowane ustawy, które weszły w życie 1 października br., tzn. *Prawo o szkolnictwie wyższym* i *Ustawa o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki*. Wprowadzane zmiany uzasadnia się głównie koniecznością dalszej modernizacji naszego szkolnictwa wyższego i badań naukowych, które zapoczątkowało podpisanie w Bolonii 18 IX 1988 r. przez rektorów 400 uniwersytetów *Wielkiej Karty Uniwersy-*

tetów Europejskich, uchwalonej w 900-lecie utworzenia najstarszego w Europie Uniwersytetu Bolońskiego. Niespełna 100 lat później, w 1170 r. powstał uniwersytet w Paryżu, w połowie XIII w. na jego wzór powstały uniwersytety w Oksfordzie i Cambridge, a później również inne, znane do dziś uniwersytety europejskie. W XIV w. proces tworzenia uniwersytetów przenosi się do Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie wskutek starań władców pojawiły się uniwersytety w Czechach, Polsce, Austrii i na Węgrzech, czyli w Pradze 1348 r., w Krakowie 1364 r., Wiedniu 1365 r. i w Peć 1367 r. Po nich dopiero powstały uniwersytety niemieckie z Heidelbergiem na czele.

Pierwsze uniwersytety genealogię swoją wywodzą z łacińskich szkół klasztornych i katedralnych, kształcących od VII w. duchownych głównie w zakresie liturgii i umiejętności wyjaśniania Pisma Świętego. Z biegiem czasu rozszerzało się pole ich zainteresowań i przekształciły się one w ośrodki nauczania z zakresu 7 sztuk wyzwolonych (*artes liberales*). Sztukami nazywano nauki, z których czerpano nie tylko wiedzę, ale także umiejętności intelektualne i twórcze. Na niższym poziomie, w ramach *trivium* uczono gramatyki, retoryki i dialektyki, a na wyższym poziomie *quadrivium* zajmowano się arytmetyką, geometrią, astronomią i muzyką. W XI w. europejską popularność zdobyła Bolonia, gdzie w nawiązaniu do czasów rzymskich, powstały szkoły kształcące w zakresie prawa oraz szkoła filozoficzna. Były one wyrazem intelektualnego przełomu, prowadzącego do wzmoczonego przyswajania naukowego piśmiennictwa Greków, Rzymian i Arabów. Po wiekach odrzucania kultury antycznej ujawniło się zainteresowanie fizyką Arystotelesa, astronomią Ptolemeusza i geometrią Euklidesa. Nawrót do antyku objął też dziedziny praktyczne, w tym wiedzę lekarską Hipokratesa, Galena, Awicenny oraz znajomość prawa rzymskiego, skodyfikowanego przez cesarza Justyniana. W XII w. w kompleksie szkół klasztornych w Paryżu, powstał uniwersytet specjalizujący się w teologii i logice. Do tych szkół przybywała młodzież żądna wiedzy z całej ówczesnej chrześcijańskiej Europy, grupując się w nacjach, czyli według terytorialnego pochodzenia (w Bolonii istniała także nacja polska). Młodzież skupiała się wokół uczonych, zwanych mistrzami. W XII w. dotychczas luźne



Prof. Teresa Kulak

grupy mistrzów z różnych naukowych dyscyplin połączyły się, tworząc *studium generale*, będące pierwotną nazwą uniwersytetu, utrzymującą się do XIV w.

Trzeba tu zaznaczyć, że pierwsze uniwersytety w Bolonii i Paryżu, aczkolwiek formowały się samorzutnie, od chwili swego powstania miały spełniać cele użyteczne, co było wynikiem politycznej koniunktury. Powstały bowiem w epoce ostrych walk między papieżem a Cesarstwem Niemieckim o prymat w panowaniu nad światem chrześcijańskim. Bolonia specjalizowała się w prawie, Paryż w teologii. Zarówno studia prawnicze, jak i teologiczne, cieszyły się poparciem papieża, a przed magistrami i doktorami obu dyscyplin otwierały się perspektywy życiowego awansu jako duchownych oraz kariery w kurii rzymskiej, na dworach biskupich, w administracji i sądownictwie kościelnym. Prawnikami interesowali się również władcy świeccy, odczuwający potrzebę posługiwania się ludźmi wykształconymi w administracji, sądownictwie, dyplomacji. W tych okolicznościach w Bolonii powstały dwie szkoły prawa: kościelnego i świeckiego, przy czym znawcy świeckiego prawa rzymskiego dowodzili nadrzędności cesarza nad Kościołem, co dawało mu możliwość ingerencji w sprawy papieskie. Również północnowłoskie mieszczaństwo, które wtedy nabierało ekonomicznego znaczenia, potrzebowało biegłych w prawie rzymskim jurystów i odpowiednio przygotowanych urzędników dla prowadzenia i regulowania swych spraw finansowych w handlu miejscowym i zamorskim. Wobec ogółu istniejących potrzeb i oczekiwanych korzyści, zarówno papież, jak i cesarz niemiecki Fryderyk I Barbarossa odpowiednimi dekretemi w połowie XII w. nadali studentom prawo swo-

bodnego przybycia do miasta uniwersyteckiego i bezpiecznego w nim pobytu. Cesarz ponadto wyłączył mistrzów i studentów spod jurysdykcji władz miejskich.

Tradycyjny uniwersytet średniowieczny uformował się na wzór paryski, czyli był szkołą czterowydziałową: sztuk wyzwolonych, potocznie zwanych *artium*, prawa, medycyny i nadrzędnie traktowaną teologią. Teologia bowiem decydowała o tym, czy dana uczelnia nosiła miano uniwersytetu (świadczą o tym chociażby dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego - wcześniej tylko Akademii Krakowskiej, pozbawionej teologii z braku papieskiej zgody). Najniżej notowany był wydział *artium*, ponieważ na studia przybywała młodzież 14-16 lat (Jan Długosz podobno rozpoczął studia w Bolonii w wieku 12 lat), przechodząc na wydziale sztuk, gdzie studia trwały 6 lat, również program propedeutyczny kształcenia średniego i wyższego. Po 2 latach studiów otrzymywano bakalaureat uprawniający do nauczania w obrębie dyscyplin *artium*, a dalsze 4 lata studiów kończyły się tytułem magistra, który umożliwiał podjęcie studiów na prawie, medycynie i teologii. Tylko studia na tych 3 wydziałach kończyły się doktoratem, który uzyskiwano po odbyciu wykładu w kościele i po egzaminie publicznym.

Uniwersytet ówczesny był korporacją kościelną - nawet jeśli wielu ze studiujących nie posiadało święceń, podlegali jednak władzy papieża i korzystaliby z kościelnych beneficjów. Uczący i nauczani - jak to określił Jacques Le Goff - tworzyli „wspólnotę bezżennych mężczyzn”. Uniwersytety średniowieczne formowały się w miastach, gdzie w średniowieczu można było istnieć tylko w ramach korporacji,



przewidzianych w prawie miejskim, jak cechy i gildie. Społeczność *studium generale* stała się korporacją ludzi pracy umysłowej, niejako pierwszymi miejskimi inteligentami, tworząc zhierarchizowaną wspólnotę studiujących i nauczających, czyli *Universitas studiorum et studentium*, odpowiadającą cechowemu układowi między mistrzem, uczniem i czeladnikiem, a więc dzisiejszym stopniom profesora, studenta i magistra. Wspólnota ta dała początek uniwersytetowi (*Universitas litterarum*), czyli powszechnie dostępnej szkoły publicznej dla studentów z całego chrześcijańskiego świata, skupiającej mistrzów nauczycieli i studentów (*Universitas magistrorum et scholarum*).

Jak już wspomniano, społeczność ta korzystała z przywilejów nadawanych przez Kościół lub władcę, niekiedy też przez władze miejskie. Cztery z nich były najważniejsze: wewnętrzna autonomia korporacyjnej struktury i w zakresie jurysdykcji, monopol w nadawaniu stopni uniwersyteckich połączony z prawem nauczania w całym chrześcijańskim świecie oraz prawo do strajku i secesji uniwersytetu z miasta. To ostatnie prawo należy wyjaśnić, gdyż okazało się niezwykle ważne, decydujące o losach niektórych uniwersytetów. Po raz pierwszy skorzystali z niego studenci w latach 1229–1231 w czasie sporu o ceny żywności z władzami Paryża, który przerodził się w krwawe zajęcia, doprowadzając do odejścia z miasta studentów nacji angielskiej razem z ich mistrzami. Dzięki tej secesji powstał uniwersytet Oksfordzie (1232). Z kolei tam podobny konflikt z miejscowym mieszczaństwem spowodował kolejne odejście części studentów, dając początek uniwersytetu w Cambridge (1249). Analogiczne wydarzenia w Bolonii zaowocowały powstaniem uniwersytetów w Padwie (1222), Sienie (1240), Perugii (1308), a w XV w. podobna secesja z Pragi umożliwiła powstanie uniwersytetu w Lipsku (1409). Strajki i opuszczenie uniwersytetu w postaci emigracji były skuteczną bronią przeciw miastu, więc takich konfliktów starało się ono unikać. Miasta bowiem czerpały wiele ekonomicznych korzyści z obecności profesorów i studentów. Nie tylko dlatego, że stanowili oni dla nich stałą klientelę. Posiadanie uniwersytetu oznaczało swoistą nobilitację miasta i traktowane było przez mieszkańców jako wyróżnienie i źródło osobistego prestiżu, gdyż aktywizował on życie kulturalne i stowarzyszeniowe.

Oblicza się, że w Europie w XV w. było około 80 uniwersytetów. Mimo pewnych między nimi organizacyjnych różnic, z nich wywodzą się dzisiejsze wydziały i kolegia, hierarchiczny system władz uniwersyteckich, stanowiska rektora i dziekanów oraz urząd kanclerza w uniwersytetach anglosaskich. Na wzór kościelny noszą oni dostojne szaty, birety oraz świadectwa pełnionych funkcji, jakim jest berło rektorskie, ozdobne łańcuchy rektora i dziekanów. Ze średniowiecza wywodzi się autonomiczny zarząd uczelniami, a także prawo nadawania stopni zawodowych i naukowych: bakałarza, licencjata i doktora po uprzedniej publicznej obro-

nie też doktoratu. Uroczyste zakończenie tej ceremonii również nawiązuje do tradycji średniowiecznej, która dla fakultetu była wielkim świętem. Po egzaminie publicznym odbywały się uczyty i zabawy na koszt nowo mianowanego doktora. We Włoszech ponadto należało zorganizować bal, we Francji przedstawienie teatralne, a w Hiszpanii opłacić walkę byków.

Zahamowanie rozwoju uniwersytetów nastąpiło w początku XVI w., gdy odrodzeniowy racjonalizm i reformacja podkopały średniowieczną pozycję teologii i ówczesny system kształcenia w języku łacińskim. Postępująca w XVI i XVII w. kontrreformacja stworzyła warunki do tworzenia uniwersytetów jezuickich, w tym w Polsce w Wilnie (1579) i Lwowie (1661) oraz w Hiszpanii i Austrii: tu przykładem może być powstała w 1702 r. wrocławska Leopoldyna. Ich powstanie zależało od decyzji i przywilejów nadanych przez monarchę, ale dla państw katolickich, ze względu na nadal konstytuujący uniwersytety wydział teologiczny, ich status potwierdzał papież. Równolegle rozwijały się uniwersytety protestanckie, w których w opozycji do łacińskojęzycznych uczelni katolickich w nauczaniu teologii protestanckiej i innych dyscyplin wiedzy do głosu doszły języki narodowe. W XVIII w. Europa wkraczała w epokę nowożytną, a pierwszy wyłom, świadczący o zerwaniu ze średniowieczną praktyką potwierdzającą status uniwersytetu przez władze kościelne, wprowadziła rewolucja francuska 1789 r., doprowadzając do utworzenia Ecole Normale Supérieure, republikańskiej szkoły wyższej o charakterze humanistycznym. Jednakże prototypem nowoczesnego uniwersytetu stał się dopiero Uniwersytet Berliński zaprojektowany w 1809 r. przez historyka i językoznawcę, dyplomata i polityka Wilhelma von Humboldta. Uczelnia była czterowydziałowa, obejmująca teologię protestancką, prawo, medycynę i wydział filozoficzny, który powstał po wprowadzeniu w liceach w 1788 r. egzaminu dojrzałości. Dzięki temu wydział uzyskał status analogiczny, jak pozostałe fakultety, chociaż obejmował wiele naukowych dyscyplin nauk humanistycznych, ścisłych i przyrodniczych. Uczelnia była świecką placówką państwową, powołaną decyzją panującego monarchy, zrywającą ze średniowieczną praktyką. Mimo tej istotnej zmiany, w sposób wyraźny w sferze tradycji i kultury symbolicznej na uniwersytecie utrzymano wywodzące się ze średniowiecza obrzędy oraz strój akademicki, a także wszystkie oznaki dostojństwa władz uniwersyteckich. Symbolem tej tradycji była także określająca stan akademicki zasada wewnętrznej hierarchii opartej na kwalifikacjach naukowych.

Pruski uniwersytet Humboldta powstał w opozycji do tradycyjnej formuły średniowiecznego uniwersytetu i do nabierającego znaczenia na początku XIX w. napoleońskiego modelu zawodowych szkół wyższych. W ciągu XIX w. Uniwersytet Berliński stał się modelem rozwiązaniem, przyjmowanym na całym świecie, jako instytucja badań i kształcenia o charakterze

najwyższym. Z dwustuletniej już perspektywy można stwierdzić, że stał się on wzorem nowoczesnego uniwersytetu, w którym przewidziano dla profesorów miejsce „badawczego obcowania z nauką” i instytucjonalnego zdobywania wiedzy przez studentów, zapewniającego im uzyskanie „dobrego wykształcenia”. Owe „dobre wykształcenie” oznaczało uzyskanie przez absolwentów nie tylko pewnego zasobu wiadomości, lecz również umiejętność dalszego ich zdobywania. Właśnie ta umiejętność, oznaczająca przygotowanie absolwentów do zawodów akademickich, wymagających posługiwania się metodami naukowymi, stanowi drugi z ważnych uniwersalnych celów uniwersytetu oraz podstawę jego wielowiekowego rozwoju i naukowej kontynuacji. Paradoxem jednak wydaje się fakt, że to, co funkcjonuje dziś w naszej świadomości jako wyraz uniwersalnych wartości życia uniwersyteckiego, jest w dużej mierze syntezą relikwów tradycji średniowiecznych uniwersytetów oraz ich modernizacji w dziedzinie nauczania i badań naukowych, dokonanych w Prusach wskutek recepcji idei oświecenia i zaadaptowania ich do wymogów rodzącej się nowej epoki industrialnej. W nowożytnym uniwersytecie na początku XIX w. ukształtował się specyficzny konglomerat wywodzących się ze średniowiecza rytuałów i zachowań oraz nowych treści. Z tym, że jak w średniowieczu pozostał uniwersytet *civitas academica*, czyli wspólnotą wielu dyscyplin uczących i nauczanych na najwyższym poziomie. Funkcje naukowe i dydaktyczne odróżniają uniwersytet od innych instytucji naukowo-badawczych oraz od szkół wyższych wyłącznie zajmujących się dydaktyką. Obowiązkiem pracowników uniwersytetu stała się ich własna praca naukowa, która jest warunkiem podnoszenia kwalifikacji i awansów, a jej rezultaty przekazywane są studentom. Wyrazem nowoczesności uniwersytetu liberalnego był system jednolitego, trzystopniowego kształcenia od szkoły elementarnej po uniwersytet, który finansowany przez państwo, funkcjonować miał pod nadzorem władz państwowych. Państwo oświecone dla dydaktyki szkolnej potrzebowało rzeszy wykształconych nauczycieli, w administracji wielu urzędników i specjalistów z różnych dziedzin. Początkowo tradycyjnie najważniejsze były prawo i medycyna, ale od II połowy XIX w. w obrębie wydziałów filozoficznych rozwijają się ekonomia, nauki rolnicze i przyrodnicze, w tym mineralogia i paleontologia.

Pełny rozwój uniwersytetu nowożytnego nastąpił w ciągu XIX w., a system pruski stał się wzorcem liberalnych zmian w uniwersytetach angielskich i licznie powstających uniwersytetach amerykańskich. Na nowych zasadach zorganizowano uczelnie, wprowadzając katedry i instytuty, tworząc na potrzeby studiujących ogólnodostępne biblioteki, laboratoria i muzea. Pojawił się nowy, trzeci stopień naukowy, w postaci prywatnej docentury, traktowanej jako rezerwuariat kandydatów do nominacji na stanowisko profesorów nadzwyczajnych i zwyczajnych. O ich obsadzie, jako

kierowników katedr, decydowały jednak władze państwowe. Profesorowie otrzymali stanowiska funkcyjnariuszy państwowych i zapewnienie stałych poborów na odpowiednim materialnym poziomie. Z uniwersytetem Humboldta wiąże się liberalizm traktowania środowiska uniwersyteckiego. Za najcenniejszą dla funkcjonowania uniwersytetów uważa się autonomię, którą generalnie określa kilka cech, w tym m.in.: zasada elekcji władz na wszelkich szczeblach struktury uniwersyteckiej; zasada kooptacji, czyli uzupełnianie składu profesorów dzięki powoływaniu nowych; samodzielność uczelni w prawie nadawaniu stopni naukowych oraz fundamentalnie traktowana zasada życia uniwersyteckiego sprowadzona do wolności nauczania, badania i publikacji.

Ten model uniwersytetu teoretycznie dominował w Europie zachodniej do 1968 r. Jednak industrializacja i postęp nauk stosowanych już na początku XX w. ujawniały rozbieżność między założeniami uniwersytetu liberalnego, który starał się realizować ideał nauki czystej, a postępem w rozwoju nauk technicznych i koniecznością kształcenia dla nich specjalistów, dla których tworzone politechniki i nieakademickie wyższe szkoły zawodowe. Rozwój nauk stosowanych doprowadził jednak do dalszych kontrowersji między spetryfikowanym na uniwersytetach systemem nauki i badań specjalistycznych a bujnie rozwijającymi się szkołami politechnikami, pozauniwersyteckimi instytutami badawczymi. W Europie uniwersytety zaczęły przegrywać na ich rzecz, chociaż w Wielkiej Brytanii średniowieczne uniwersytety obudowano licznymi kolejami i specjalistycznymi instytutami nauk stosowanych. Uniwersytet Londyński np. od 1896 r. prowadzi wydziały humanistyczne i politechniczne. Podobnie reformę uniwersytetów przeprowadzono w USA, dochodząc do ścisłego powiązania uczelni z państwem i gospodarką.

W wielu państwach II wojna światowa przyniosła kres istnienia uniwersytetu liberalnego. Już międzywojenne systemy autorytarne zlikwidowały swobodę prowadzenia badań naukowych i kształcenia, wręczając profesorów i studentów w życie polityczne państwa. O zachowaniu uniwersalnej wartości, jaką jest separacja nauki i polityki na uczelni w tych okolicznościach nie mogło być mowy. Powojenny podział Europy spowodował, że w państwach położonych na wschód od Łaby dostrzega się w nauce zdecydowaną dominację problemów politycznych nad naukowymi. Nie dotyczyło to tylko nauk humanistycznych – łatwiej poddających się ideologizacji, ale nawet dziedzin wiedzy ścisłej. W Polsce sytuacja taka trwała aż do 1989 r.

Epokę współczesnego uniwersytetu (liczoną od wydarzeń studenckiej wiosny 1968 r.) znamionuje zmiana proporcji między funkcjami naukowymi a dydaktyką – na korzyść tej ostatniej, znaczne zróżnicowanie w ogólnej strukturze organizacyjnej, wielostopniowy system studiów i stała modernizacja procesów dydaktycznych. Masowość studiów wpływa na wzrost liczby nauczy-

cieli akademickich. Politechniki i wyższe szkoły zawodowe w ostatnich latach zamieniają się w uniwersytety techniczne i nauk przyrodniczo–ekonomicznych, co jest wyrazem tendencji do łączenia w edukacji dyscyplin humanistycznych i technicznych. Jednocześnie są wyraźnym sygnałem zaniechania wcześniejszego uniwersalnego nauczania i koncentrowania się na określonych grupach nauk, stanowiących specjalność dydaktyczną i badawczą uczelni. Mnożenie się nowych specjalności wywołuje mieszane reakcje: od zadowolenia z postępu wiedzy i jej wzbogacania, do obaw, sformułowanych według znanego powiedzenia: wiedzą oni coraz więcej o coraz mniejszej ilości rzeczy. Do przeszłości przeszedł ideał *studium generale*, gdyż dawne więzy profesorów ze studentami uległy rozluźnieniu. Z powodu masowości studiów zagubiła się relacja profesor–mistrz, relacja ta ginie nawet w pracy nad doktoratem, który stał się trzecim stopniem kształcenia. Nowa jakość ujawnia się postawach studentów, dla których jeszcze niedawno studia wyższe, ustalone wielowiekową tradycją, należały w ich życiu do okresu zabawowego, powiązanego z działalnością w różnego rodzaju organizacjach studenckich oraz z intensywnym korzystaniem z rozrywek i miejskiego życia kulturalnego. Obecnie stają się one dla wielu z nich czasem praktycznego przygotowania do pracy zawodowej i płatnego lub na zasadzie wolontariatu angażowania się w różnego typu instytucjach. Względy materialne powodują, że coraz wyraźniej zaznacza się wśród studentów tendencja do wczesnego rozpoczęcia pracy zawodowej.

Przyglądając się tym zmianom, uświadamiamy sobie rosnącą presję procesów globalizacyjnych na politykę edukacyjną. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat uniwersytety były finansowane przez państwo i chociaż istnieje trwałe ich niedoinwestowanie, obecnie maleje gotowość rządu do finansowania szkolnictwa wyższego i prowadzonych w jego ramach badań naukowych. Rośnie natomiast ustawowo stymulowana presja do starań o granty i dotacje pozarządowe. Wydaje się, że wprowadzane obecnie zmiany tworzą nowy etap w rozwoju uniwersytetów, które wymagać będą wielkiej naukowej aktywności kadry nauczającej oraz innowacji dydaktycznych, a przede nauczania się przez pracowników i studentów indywidualnego menedżerstwa.

Uniwersytety powstawały w średniowieczu jako placówki ponadnarodowe i europejskie, a obecna epoka globalizacji również oznacza odejście od narodowych uniwersytetów. W ich XIX i XX-wiecznej tradycji istniał pożyteczny i znaczący instytucjonalny udział w rozwijaniu świadomości i tożsamości narodowej, w kształceniu obywateli i lojalnych uczestników państwa narodowego. Obecnie, gdy ujmowane są uniwersytety z postnarodowej i globalnej perspektywy, absolwenci staną się więc pożytecznymi „instrumentami” służącymi wspieraniu innowacyjności gospodarki i jej konkurencyjności, niezależnie kto jest jej właścicielem.

Szansą dla uniwersytetów może być ich regionalna misja, czyli działania na rzecz środowiska lokalnego i oferta edukacyjna powiązana z miejscowym rynkiem pracy. W tych okolicznościach istotny walor może mieć zawarte w ustawie monitorowanie zawodowych losów absolwentów.

Mimo wielu zmian współcześnie uniwersytet pozostał szkołą łączącą prowadzenie badań naukowych i kształcenie na najwyższym poziomie. Zasada ta w odniesieniu do uniwersytetów – mająca rangę reguły uniwersalnej – nie uległa zmianie po upływie dwóch stuleci. Potwierdzona została w 1988 r. w Bolonii *Wielkiej Karcie Uniwersytetów Europejskich* stwierdzeniem, że „Działalność naukowa i dydaktyczna w uniwersytetach musi być ze sobą nierozdzielnie związana, jeśli nauczanie ma sprostać zmieniającym się warunkom, potrzebom społeczeństwa oraz postępowi wiedzy”. Uniwersytet został powołany do zdobywania i przekazywania prawdy naukowej. Integralnie z tymi zasadami łączą się wszystkie inne pożytki wynikające z istnienia uniwersytetu, czyli jego funkcje dydaktyczna, wychowawcza i kulturotwórcza.

Udział uniwersytetów w rozwoju kultury nowoczesnej jest bezsporny, również widoczny jest jego wpływ na rozwój nauki oraz nowych idei politycznych i społecznych, na powstanie nowych nurtów literackich i artystycznych, towarzystw naukowych i instytucji kulturalnych. Uniwersytet ma ważny udział w kształtowaniu elity intelektualnej i opinii publicznej oraz w rozwoju wykształconej kadry zawodowej. Studentom umożliwia zdobycie ogólnej kultury oraz solidnego zawodu. Obok korzyści indywidualnych i ogólnonarodowych, pożytek z uniwersytetu mają też miasta uniwersyteckie. Napływ studentów do nich zawsze miał wymiar ekonomiczny, ponieważ dla wielu mieszkańców ich obecność stanowiła źródło dochodów. W przeszłości z tego powodu nawet tolerowano studenckie wybryki, ponieważ mieszczanie wiedzieli, że życie ich miasta związane jest z życiem uniwersytetu, a ich drukarnie i księgarnie prosperują dzięki obecności rzeszy studentów. Oni wynajmowali mieszkania, zapelniali piwiarnie i restauracje, a swoimi potrzebami umożliwiali zarobek kupcom i rzemieślnikom. Wyróżniali się też konkretnym zapotrzebowaniem na dobra kulturalne: kupowali książki i prasę, chodzili do teatru, do muzeum, nawet obecnie liczy się na obecność studentów podczas wszystkich miejskich imprez masowych.

Zaprezentowany w wykładzie z konieczności szkicowy zarys historycznych przemian i efektów istnienia uniwersytetów: średniowiecznego, nowożytnego i współczesnego wskazuje, że uniwersytety od prawie dziesięciu stuleci są na drodze ewolucji i przemian. Poradzą sobie również z obecnymi wyzwaniem, skoro już św. Augustyn twierdził, że uniwersytety są instytucją *semper reformata*.

Bartłomiej Kozera

Jubileusz niewesoły

W tym roku mija dziesięć lat od pojawienia się na naszym uniwersytecie filozofii jako kierunku studiów. Z początku wywołała żywe zainteresowanie. Kandydatów mieliśmy wielu, ale z czasem było ich coraz mniej. A obecnie wręcz za mało. Dlaczego?

Miejsce filozofii w życiu społeczeństwa zależy od dominujących koncepcji celów życia, od definiowania dobra, które do życia jest niezbędne. A obecnie owo dobro pojmuje się materialnie, dominują nastawienia praktyczne. Filozofia natomiast daleka jest od tego. Dotyczy trzech wartości najważniejszych dla człowieka, mianowicie: prawdy, dobra i piękna. Niby człowiek praktyczny też ceni te wartości, ale rozumie je inaczej. Taki człowiek uznaje prawdy pożyteczne, dobra materialne i piękno przyjemne. Tymczasem, choćby wszyscy ludzie żyli w dobrobycie, choćby zniknęła bieda, choćbyśmy się uwolnili od nieszczęść, to i tak społeczeństwo takie nie byłoby uznane za wartościowe. Byłoby bowiem jednowymiarowe.

Prawda, dobro i piękno pojmowane przez filozofię mieści się w sferze duchowej, a nie materialnej. Dla tych, którzy rozumieją je inaczej, studiowanie filozofii to strata czasu. Zatrzymam się tylko przy prawdzie, inne wartości pozostawię na później.

Prawda filozoficzna różni się znacznie od prawd naukowych. Mianowicie dla nas prawda staje się jasna dzięki wysiłkowi rozumu. Poznanie, które jest jasne, niezależnie od namysłu, jest natomiast prawdą naukową. W filozofii są dwa rodzaje prawd – albo logiczne, albo metafizyczne. Te ostatnie rozszerzają naszą wiedzę.

Filozofia ustawicznie kurczyła zakres swojego dociekania. Wszędzie tam, gdzie okazywało się, że prawdę można osiągnąć przez badanie, a nie namysł, wstępowała nauka. Inaczej mówiąc: wszędzie tam, gdzie okazywało się, że wiedza bezsporna jest na jakiś temat możliwa, wstępowała nauka. Bezsporność prawd to zatem cecha wiedzy naukowej. Chwiejność prawd to cecha wiedzy filozoficznej.

Wiele prawd filozoficznych, nawet takich, które mają ogromny wpływ na nasze życie, pozostanie bez ostatecznej odpowiedzi. Niektóre są nawet poza zasięgiem ludzkiego rozumu. To są na przykład pytania, które postawił metafizyce I. Kant – czy świat ma cel, czy nie ma? Czy dobro ma znaczenie dla świata, czy tylko dla człowieka? Czy istnieje rozum (wola) wyższa od ludzkiej?

Istnieją legiony filozofów, którzy byli przekonani o możliwości odpowiedzi na te pytania i to odpowiedzi absolutnie prawdziwej. Oto istnieją dowody logiczne, metafizyczne, fizyczne na istnienie Boga. Oto determinizm czy finalizm miał zagorzałych zwolenników.

Ale tak naprawdę wartość filozofii tkwi w nieostateczności jej prawd. Stąd filozof jest wolny od przesądów, obiegowych wierzeń. Wszystko, co go otacza, codzienność, jest źródłem refleksji. Nawet najbardziej powszechne przedmioty wiodą do nader ciekawych wniosków.

Szkoda, że coraz mniej chętnych studentów chce takiego, ciekawego życia.



Rys. Michał Kałuziński (z archiwum Instytutu Sztuki UO)

W piekielnym ogniu ideologii

Z dr. Tadeuszem Detyną, adiunktem w Zakładzie Antropologii i Socjologii Kultury Instytutu Socjologii UO, rozmawia Anna Drobina

– Interesuje się Pan Kambodżą od ponad dwudziestu lat. To właśnie Kambodży poświęcił Pan swoją pracę magisterską, później rozprawę doktorską, wreszcie – w ubiegłym roku książkę opisującą rewolucyjne zmiany, jakie się tam dokonały. Dlaczego właśnie Kambodża?

– Moja przygoda z tym krajem rozpoczęła się od seminarium magisterskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie studiowałem socjologię. Nie było wówczas uruchomionego kierunku politologia, ale można było pisać pracę z tzw. pogranicza socjologii, politologii, a nawet historii. I właśnie owo pogranicze dotyczące Kambodży zainteresowało mnie najbardziej – historia najnowsza, społeczeństwo, polityka. Jednak motywem przewodnim moich zainteresowań jest zdecydowanie reżim Czerwonych Khmerów, a właściwie jego kuriozalność: reżim kambodżański do dzisiaj uchodzi bowiem za najbardziej skrajny i represyjny reżim świata współczesnego. Miałem wówczas również świadomość, że tematyka czerwonokhmerska pod względem naukowym, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach socjalistycznych, jest obszarem stosunkowo zaniedbanym, a literatura zagraniczna na tyle skąpa, że możliwa do ogarnięcia.

– Na czym polegała kuriozalność rządu Czerwonych Khmerów, a dokładnie Komunistycznej Partii Kambodży? Wydawałoby się, że zaledwie czteroletni okres ich panowania (1975–1979) nie mógł dokonać aż tak wielkiego spustoszenia...

– Po tym, jak Czerwoni Khmerzy doszli do władzy, zdobywając stolicę 17 kwietnia 1975 roku, Kambodża stała się jedynym państwem na świecie, w którym zniesiono pieniądze, zlikwidowano pocztę, banki, handel, telewizję. Była ponadto jedynym krajem Trzeciego Świata, w którym liczba ludności w ciągu kilku lat drastycznie spadła. I nawet w porównaniu z Koreą Północną zmiany, jakie dokonały się w Kambodży, miały kolosalny wymiar. Dziś, jeśli ktoś jest filatelistą, to nierzadko w swoich zbiorach posiada jakieś znaczki północnokoreańskie. Ale nie ma na świecie człowieka, który posiadałby znaczki kambodżański z okresu reżimu Czerwonych Khmerów. W przypadku Kambodży szczególnie trafne jest węgierskie powiedzenie: „Socjalizm to najdłuższa droga od kapitalizmu do kapitalizmu”. Warto dodać, że droga ta była niezwykle dramatyczna.



Dr Tadeusz Detyna

– Reżim czerwonokhmerski należał chyba do najbardziej nieludzkich...

– Czerwoni Khmerzy chcieli przejąć maksymalną kontrolę nad ludźmi. Uznali, że taka kontrola utrudniona jest w dużych miastach, dlatego niemal całą ludność miejską, najczęściej pieszo i boso, wysiedlili na obszary wiejskie. Do osiągnięcia tego celu używali stosownej dla siebie argumentacji: „wysiedlamy z miast, ze stolicy, bo nie jesteśmy w stanie zapewnić żywności”. Ludzie byli skoszarowani i zmuszani do ciężkiej, katorżniczej pracy, której słabsze jednostki zwyczajnie nie wytrzymały. W wielu takich komunach zmieniano ludziom imiona i nazwiska, co miało symbolizować odcięcie się od zgnilizny burżuazyjnej, od przeszłości. Kambodżańscy towarzysze uważali, że miasto samo w sobie jest nieporozumieniem; mówili: „ludność miejska konsumuje, choć nie produkuje żywności”.

Dla Czerwonych Khmerów komunizm był rajem na ziemi. Dlatego pragnęli nowego porządku, który nie tylko przyniesie Kambodży świetność, ale będzie również kompletny, totalny. Pragnęli odciąć się od wszystkiego, co stare. Mordowali więc ludzi – uważając, że

skażeni są burżuazyjnym stylem myślenia, że mają wybujałe potrzeby konsumpcyjne. Mordowali intelektualistów (zabijano nawet za sam fakt posiadania okularów czy zbyt delikatnych dłoni), oficerów byłej armii proamerykańskiej, a później także chłopów. Szacuje się, że dokonali egzekucji ponad 600 tys. osób, ale znacznie więcej ludzi umarło z głodu, chorób i wycieńczenia pracą. Wielu Czerwonych Khmerów – Pol Pot, Khieu Samphan i inni – reprezentowało skrajną ascyzę, wyrzekając się niemal wszelkich dóbr. Należy zauważyć, że asceza na bazie ateizmu to postawa w świecie rzadka.

Czerwoni Khmerzy mordowali, nawet jeśli tylko znaleźli przy kimś jeden banknot. A dziś, paradoksalnie, pokochali konsumpcyjny styl życia. Mordowali za noszenie okularów, a dziś sami je noszą. Niektórzy z nich są i generałami królewskiej armii, i milionerami posiadającymi luksusowe rezydencje i samochody. Pytani o dawne czasy, często mówią: „W życiu niczego nie żałujemy. Dziś jest tak, a kiedyś było inaczej”.

W propagandzie radiowej głosili (również w językach obcych), że odnoszą sukcesy większe, niż się sami spodziewali. Byli marzycielami, fantastami. Kiedyś jeden z funkcjonariuszy wskazał na jezioro, mówiąc: „Zobaczycie, kiedyś za tym jeziorem powstaną wieżowce wyższe niż w Stanach Zjednoczonych, a za piętnaście lat będziemy produkować samochody lepsze niż amerykańskie”. Jednak dość szybko przekonali się, że dokonane zmiany nie przynoszą spodziewanych profitów gospodarczych. Tłumaczyli to sobie w ten sposób: „Nie ma sukcesów, ponieważ w naszym społeczeństwie ciągle jest wielu wrogów i agentów, również na szczytach władzy”. Uruchamiano więc czystki. Doprowadzało to do ślepego terroru, gdyż nawet osoba pełniąca ważną funkcję, z ministerialną władzą, nie mogła czuć się bezpiecznie; szukano zdrajców we własnych szeregach. Jeśli upodobali sobie jakiegoś funkcjonariusza, uważając, że jest on zarówno agentem CIA, jak i KGB, to zabierali go do elitarnego więzienia Tuol Sleng w stolicy, w którym poddawany był nieprawdopodobnym torturom, a ostatecznie i tak go



Pomnik Niepodległości – jeden z symboli kambodżańskiej stolicy (fot. Dominik Skopiec)

uśmiercano. W większości wyroki na swoich, a tym bardziej na zwykłych ludziach wykonywano jednak w terenie – na polach ryżowych, zwanych później polami śmierci. Dlatego funkcjonariusze partyjni, którzy czuli się zagrożeni czystkami stosowanymi na oślep, często próbowali zbiec za granicę.

W większości ścisłą kadrę czerwonokhmerską tworzyli ludzie o gruntownym wykształceniu, studiowali we Francji, niektórzy mieli nawet doktoraty. Ale pomimo swojej wiedzy, zaangażowania w tworzenie nowego porządku, nie byli w stanie zrozumieć, dlaczego

Tadeusz Detyna – ur. w 1960 r. w Opolu; absolwent KUL; doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii; od 1991 r. pracownik ówczesnej WSP, a później Uniwersytetu Opolskiego; praca magisterska: *Polityka zagraniczna Kambodży w okresie rządów Czerwonych Khmerów (1975-1979)*; rozprawa doktorska: *Polityka PRL wobec Kambodży w okresie rządów Czerwonych Khmerów*; redaktor pracy zbiorowej: *Polska – Kambodża. Łączy nas bolesna przeszłość. Zbliży nas przyszłość*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008. Opiekun Studenckiego Koła Naukowego Socjologów UO. Członek Zarządu opolskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. W 1995 r. ukończył roczne podyplomowe *Studium wiedzy o krajach rozwijających się* na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych UW. Organizator konferencji naukowych *Polacy ze Wschodu na studiach w Polsce. Nadzieje i realia* oraz *Repatrianci z Kazachstanu na Opolszczyźnie. Problemy administracyjne i adaptacyjne*. Organizator i współautor wystaw fotograficznych: *Kambodża – kraj i ludzie* oraz *Krym – kraina natchnienia Adama Mickiewicza*. Przez ponad dwa lata był korektorem *Pisma Uniwersytetu Opolskiego – INDEKS*. Uczestnik corocznych toruńskich konferencji naukowych poświęconych problemom współczesnej Azji. Inne zainteresowania to podróże, świat motyli oraz polska literatura emigracyjna.

stworzony przez nich system nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

– Pana trzymiesięczna wizyta w Kambodży miała miejsce w 1991 roku. Jak wyglądała konfrontacja wyobrażeń z rzeczywistością?

– Podczas tego pobytu mieszkałem w Ambasadzie RP w stolicy Kambodży – Phnom Penh. Muszę przyznać, że mój obraz Kambodży, kształtowany od czasów magisterskich, pokrywał się znacząco z tym, czego doświadczyłem osobiście. Kiedy tam byłem, dwanaście lat po obaleniu reżimu, pomyślałem: „nie widać, żeby coś złego się tu stało”. Czerwoni Khmerzy bowiem zabijali ludzi, ale raczej nie niszczyli budynków – prawie cała infrastruktura mieszkaniowa, choć opuszczona i przez to zaniedbana, zachowała się, a zniszczenia spowodowane walkami z wojskami wietnamskimi nie były zbyt wielkie. Ponadto społeczeństwo w znacznej mierze odrobiło już straty demograficzne, na ulicach było widać rzesze młodych ludzi. Zaopatrzenie, głównie handel bazarowo-straganowy, było lepsze niż w Polsce przed rokiem 1989. Jednak najbardziej zaskoczony byłem (w porównaniu z Wietnamem) liczbą samochodów. Każdy, kto miał własny samochód, niezwykle o niego dbał. Ale tak było w miastach. Na prowincji w dalszym ciągu bardzo często nie było prądu nawet tam, gdzie wcześniej go doprowadzono, choć i w odległych wsiach można było czasem zauważyć interesujące obrazki – stojącą na palach chatkę pokrytą strzechą z palmowych liści, a w środku telewizor, sprzęt wideo.

– Nawiązał Pan jakieś interesujące znajomości?

– Tak, kontakty pozostały i sprawdziło się powiedzenie, że świat jest mały. Kiedyś u nas na ekonomii spotkałem studenta i okazało się, że znam jego ciotkę, która pracowała w Ambasadzie RP w Kambodży. Później ponownie spotkałem go jako pracownika kambodżańskiej ambasady w Warszawie (szkoda, że w ramach oszczędności nie ma już polskiej placówki w Phnom Penh; kambodżańską w Warszawie zresztą także zamknięto). Najbardziej jednak cenię sobie spotkanie w Paryżu z mieszkającym tam, a teraz znów w Kambodży, księdzem François Ponchaudem – autorem książki, która jako pierwsza w drastyczny sposób opisywała reżim Czerwonych Khmerów, gdy ten jeszcze trwał. Znam też polskich i innych dyplomatów, a także kilkunastu wojskowych oraz cywilnych wolontariuszy, którzy uczestniczyli w oenzetowskiej operacji UNTAC, mającej na celu przywrócenie pokoju i demokracji w Kambodży. I jeszcze jeden sympatyczny kontakt – z Kambodżanką, która wyszła za mąż za polskiego wolontariusza. Dzięki niej na uniwersytecie w Poznaniu – i tylko tam – można na etnolingwistyce wybrać język khmerski jako specjalizacyjny.

– Kambodża w okresie gwałtownych przemian społecznych i politycznych oraz polskie reakcje na wyda-

żenia w tym kraju – to tytuł Pana najnowszej książki. Jaki zatem był stosunek Polski do ówczesnych wydarzeń?

– W okresie PRL-u uważano, że nawet jeśli Czerwoni Khmerzy „przesadzają w swojej gorliwości”, to obrali słuszny kierunek działania: upaństwowili gospodarkę, zniszczyli religię. W Polsce nie krytykowano Kambodży, ponieważ nikt z ludzi władzy nie chciał być posądzony o solidarność z burżuazyjnym światem.

Niektórzy politycy i dziennikarze w czasach PRL-u zachwycali się wręcz tym reżimem, choć z dostępnych wówczas na ten temat publikacji, np. z tygodnika „Forum”, biuletynów Polskiej Agencji Prasowej, można było dowiedzieć się, że jest on przerażający. Dopiero w roku 1978, u schyłku rządów Czerwonych Khmerów, w Polsce można było bardziej otwarcie mówić i pisać o kambodżańskim reżimie i jego zbrodniach. W ZSRR było to możliwe dopiero po jego upadku, w Korei Północnej nigdy.

– W styczniu 1979 roku następuje koniec reżimu Czerwonych Khmerów. Co dziś, w drugiej dekadzie XXI wieku, dzieje się w Kambodży?

– Po upadku reżimu Czerwonych Khmerów wystąpiła eksplozja demograficzna. Obecnie Kambodża jest jednym z szybko rozwijających się krajów Trzeciego Świata – tanią siłą roboczą wygrywa z Chinami, wielu, wydawałoby się biednych ludzi, ma telefony komórkowe, telewizory. Z każdym rokiem zwiększa się również dostęp do Internetu. Kambodża jest także niezwykle otwarta na turystów. Jednak i współcześnie widoczne są bardzo duże różnice cywilizacyjne pomiędzy miastem a wsią (nadal są ogromne problemy z elektryfikacją oraz dostępem do wody pitnej spełniającej choćby minimalne normy jakościowe), a dzieci zamiast chodzić do szkoły, często pomagają swoim rodzicom w pracach na roli czy na bazarze. W szkołach przepada mnóstwo lekcji, a w szkolnictwie wyższym – i oczywiście nie tylko w tej sferze – kwitnie korupcja. Według naszych standardów większość ludzi żyje w biedzie, ale już nie jest to kraj terroru i samoizolacji, wręcz przeciwnie, mówi się nawet o rozdeptywaniu pewnych atrakcyjnych miejsc przez nadmierną liczbę turystów.

Ironią losu jest jednak to, że obecnie w Kambodży wybory wygrywają ludzie niegdyś w dużym stopniu związani z reżimem Czerwonych Khmerów, ludzie skompromitowani – najlepszym przykładem jest obecny wieloletni premier Hun Sen, który potrafił bardzo dobrze sprzedać swój wizerunek. Powodowany strachem przed swoimi towarzyszami uciekł do Wietnamu, co później tłumaczył względami moralnymi. I do dziś, w szkolnych programach nauczania historii okresowi reżimu Pol Pota poświęca się niewiele uwagi – żeby młodzież nie zaczęła kojarzyć niektórych obecnych polityków z tamtymi czasami.

– Dziękuję za rozmowę.

Epokowe odkrycia z epoki lodowcowej

Opolski ślad mamuta włochatego

Wiele już razy pisano o unikatowym odkryciu szczątków triasowych kręgowców w Krasiejowie. Wielki park rozrywki stał się najbardziej atrakcyjnym dla turystów miejscem na Opolszczyźnie. Co roku prowadzone są tu także – przez wykładowców Uniwersytetu Opolskiego – wykopaliska, w których uczestniczą studenci przyjeżdżający do nas z całego świata. Coraz szerszy jest zakres badań, pojawiają się nowe opracowania naukowe, prace magisterskie, doktoraty itd. Jeżeli kiedykolwiek powstanie tu muzeum historii naturalnej, to z pewnością nie zabraknie w nim okazów. W tym również wielkich amonitów z okresu kredowego czy... szczątków wielkich ssaków epoki lodowcowej! Właśnie o tych ostatnich chcę opowiedzieć.

Możemy bez wątplenia stwierdzić, że w plejstocenie (wczesny czwartorzęd), pod koniec ostatniej epoki lodowcowej, teren Opolszczyzny zamieszkiwali przedstawiciele różnych grup ssaków charakterystycznych dla tamtych czasów i rozpowszechnionych w całej Europie. Epoka lodowcowa w ostatnich latach jest bardzo popularna dzięki animowanym filmom „Epoka lodowcowa 1-2-3”. Ulubionymi bohaterami wielu dzieci stał się Maniek (młody, niezgrabny, ale bardzo dobry mamut) i jego przyjaciele. W tych filmach jest wprawdzie wiele nieścisłości naukowych, ale często właśnie dzięki takim produkcjom młodzi ludzie zaczynają interesować się paleontologią.

Wyobraźmy sobie, że jakieś mniej więcej 100 tysięcy lat temu taki Maniek, czyli mamut włochaty, wędrował poprzez tamtejszą Europę i zjrzał na ziemię śląską. Dowodem na to są szczątki mamuta z gatunku *Mammuthus primigenius* (Blumenbach, 1799) znalezione w piaskach czwartorzędowych wydobywanych w kopalni „Kotlarnia”. Właściwie jest to zakład produkcji kru-



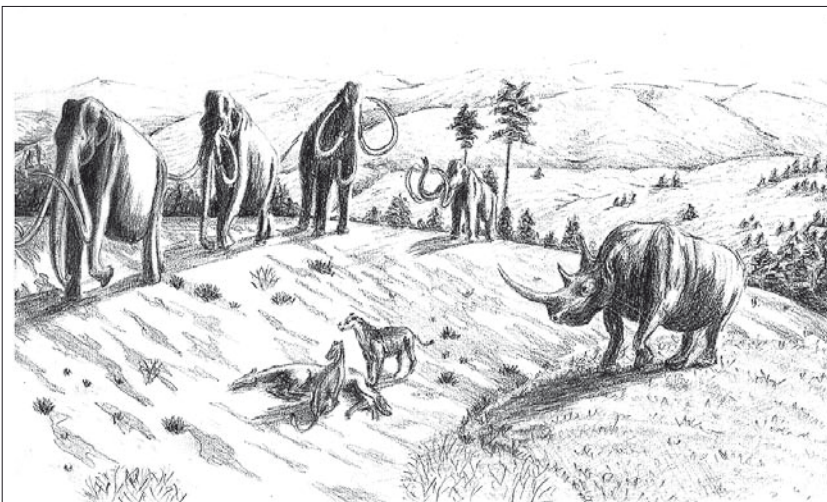
Polowanie na mamuta (rysunek z artykułu G. Grigorjewa. 2005. *Safari na mamuta*. <http://www.chrab.chel.su/archive/05-11-05/1/A124254.DOC.html>)

szywa znajdujący się na granicy Górnego i Opolskiego Śląska, położony w gminie Bierawa koło Kędzierzyna-Koźła w województwie opolskim, przy drodze łączącej Gliwice z Kędzierzynom-Koźlem. Znalezione skamieniałości przez jakiś czas były wystawione w gablocie na terenie kopalni, ale zostały udostępnione nam do badań dzięki uprzejmości prezesa zarządu Kopalni Piasku „Kotlarnia” SA inżyniera **Krzysztofa Kolczyka** oraz kierownika działu marketingu **Macieja Dziurzyńskiego**, który przygotował dla nas zdjęcia kopalni, a następnie dostarczył całą kolekcję do Zakładu Paleobiologii przy Katedrze Biosystematyki.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za tę pomoc i przychylność dla badań naukowych. Tym bardziej, że po dokładniejszych badaniach okazało się, że wśród skamieniałości są szczątki nie tylko mamuta włochatego, ale i nosorożca włochatego *Coelodonta antiquitatis* (Blumenbach, 1807) oraz konia dzikiego *Equus ferus* Boddaert, 1785.

Jest w kolekcji również część rogu głównego należącego prawdopodobnie do koziorożca alpejskiego *Capra ibex* (Linnaeus, 1758).

Tak różnorodna kolekcja skamieniałości z terenów Opolszczyzny i Górnego Śląska nigdy dotąd nie była opisywana. Chociaż właśnie pogranicze



Krajobraz plejstoceniński (rys. Elena Horeva)



Kopalnia Piasku „Kotlarnia” SA (fot. M. Dziurzyński)

województw śląskiego i opolskiego to tereny dobrze znane paleontologom. Słynny szkielet wielkiego mamuta włochatego oraz nosorożca włochatego, prezentowane teraz w muzeum Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, zostały znalezione podczas prac związanych z wydobywaniem piasków czwartorzędowych w Pyskowicach (lata eksploatacji złoża: 1952–1958). Jeszcze w 1959 r. szczątki te zostały przekazane do muzeum PIG-u w Warszawie, gdzie do dziś stanowią jedną z głównych atrakcji dla zwiedzających, a przed budynkiem Państwowego Instytutu Geologicznego przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie stanęła rekonstrukcja mamuta wielkiego z Pyskowic, która ma prawie 3,5 m wysokości i 5,7 m długości (http://www.pgi.gov.pl/muzeum_geologiczne/). W samych Pyskowicach, obok Zespołu Szkół im. Marii Konopnickiej, można zobaczyć piękne rekonstrukcje tych wymarłych zwierząt (<http://www.wpyskowicach.pl/news.php?readmore=440>). Przy czym warto tu dodać, że dzisiejsza Kopalnia Piasku „Kotlarnia” SA jest kontynuatorką tradycji kopalni „Pyskowice”, która rozpoczęła wydobywanie piasku jeszcze w roku 1913. Prawdopodobnie stąd pochodził pierwszy znaleziony na terenie Opolszczyzny ślad mamuta – w roku 2000 wrocławscy geolodzy **Janusz Badura** i **Bogusław Przybylski** znaleźli ząb mamuta przy budowie autostrady w pobliżu Góry św. Anny. Prawdopodobnie piasek wraz z zębem przywieziono tu jeszcze przed 1945 rokiem (R. Niedźwiedzki, M. Zarankiewicz, 2007. *Zanim Góra św. Anny wynurzyła się z morza*).

Niestety, podobnie jak pyskowskie skamieniałości, tak i te, pochodzące z kopalni „Kotlarnia” nie stanowią całościowych szkieletów. Kości przeniesione w ten rejon przez nurt rzeki mogą pochodzić od kilku lub kilkunastu osobników żyjących w plejstocenie na obszarze lub w bliskim sąsiedztwie dzisiejszych Pyskowic, Gliwic i Kędzierzyna-Koźła. Obecnie miejsce dawnej eksploatacji złoża piasków w Pyskowicach zalane jest wodą (sztuczny zbiornik – Jezioro Dzierżno Duże). Jednak kopalnia „Kotlarnia” wciąż działa. Mamy nadzieję, że zostaną wydobyte nowe skamieliny i będziemy mogli kontynuować nasze badania. Obecnie w Zakładzie Paleobiologii zaplanowane są 3 prace magisterskie na ten temat na podstawie już zebranej kolekcji.

Znaczenie paleontologicznych odkryć na Opolszczyźnie jest – moim zdaniem, co podkreślałam wie-

lokrotnie – większe od odkryć dokonywanych w pozostałych regionach Polski. Jestem pewna, że za jakiś czas pojawią się nowe jeszcze bardziej fascynujące znaleziska.

Elena Jagt-Yazykova
fot. T. Ciesielczuk

Dr Elena Jagt-Yazykova, prof. UO, jest pracownikiem Zakładu Paleobiologii Samodzielnej Katedry Biosystematyki Uniwersytetu Opolskiego.



Dolna szczęką mamuta włochatego



Trzon kręgowy nosorożca włochatego



Kości piszczelowa dzikiego konia



Część rogu głównego koziorożca alpejskiego

Krzysztof Spalek

Opolskie rzeki na dawnej pocztówce Widawa

Widawa (niem. Weide) to jedna z najczystszych rzek w naszym regionie, która jest prawobrzeżnym dopływem Odry, przecinającym powiat namysłowski. Ze względu na znaczne walory krajobrazowe i przyrodnicze część jej opolskiej doliny proponuje się objąć ochroną w postaci obszaru chronionego krajobrazu.

Na całym odcinku koryto Widawy i przyległa część jej doliny tworzy unikatowy krajobraz z zachowanymi licznymi malowniczymi meandrami, głębiami, bystrzami i innymi godnymi zachowania elementami krajobrazu. Prócz walorów krajobrazowych obszar ten obfituje również w rzadkie gatunki roślin i zwierząt oraz ginące zbiorowiska roślinne. W Widawie rozwijają się wszystkie znane w Polsce zespoły roślin podwodnych i pływających, rosnące w czystych wodach płynących, które są jednocześnie bioindykatorami skażeń środowiska wodnego w rzekach. Do najbardziej interesujących, ze względu na rzadkość występowania w skali kraju, należą: zespół z dominacją włosienicznika skąpopręcikowego oraz zespół z dominacją rzęśli hakowatej, który występuje w bardzo czystych, chłodnych i szybko płynących wodach ubogich w węglan wapnia. W różnego typu zakolach i zatoczkach, gdzie wody Widawy są bardziej leniwie płynące, napotkać można na nie mniej interesujący zespół rdestnicy grzebieniastej, zespół osoki aloesowatej oraz zespół lilii wodnych, w którym rośnie zazwyczaj efektowny grąźel żółty. W kilku miejscach rośnie tu objęta ochroną

rukiew wodna, która jako jedna z niewielu roślin wodnych posiada właściwości lecznicze, wykorzystywane dawniej w medycynie ludowej. Rukiew wodna to wieloletnia roślina o dętej łodydze, podnoszącej się, dołem pokładającej i zakorzeniającej o długości 10-300 cm i grubej 0,2-1 cm oraz pierzastosięcznych liściach. Jej białe kwiaty zebrane są w szczytowe kwiatostany. W Polsce gatunek ten jest rzadkim składnikiem naszej flory i osiąga tu kres europejskiego zasięgu. Jego stanowiska rozproszone są na całym obszarze kraju, za wyjątkiem północno-wschodniej części, w większości są to jednak notowania sprzed 1945 r. Część stanowisk może jednak mieć charakter antropogeniczny, gdyż rukiew wodna była w naszym kraju uprawiana w celach spożywczych jako dodatek do zup i sałatek.

Wody Widawy to jednak przede wszystkim królestwo ryb, stąd też jest ona rajem dla wędkarzy. Interesującym ich przedstawicielem jest objęty ochroną ścisłą śliz. Zamieszkuje on czyste, płytkie rzeki oraz przybrzeżną strefę jezior o piaszczystym lub żwirowym dnie. Gatunek ten prowadzi denną tryb życia i jest bardzo trudny do zaobserwowania, gdyż zazwyczaj kryje się między kamieniami lub innymi przedmiotami znajdującymi się na dnie i tylko w razie zagrożenia szybko przepływa z jednego miejsca w drugie. Wzrost jego aktywności obserwuje się w godzinach wieczornych oraz po zapadnięciu zmroku. Występuje zazwyczaj w grupkach liczących od kilku do kilku-



Koryto Widawy z widoczną roślinnością wodną i szuwarową na pocztówce z 1929 r.



Widawa i kościół w Namysłowie. Poczтівka z początku XX w.

nastu osobników, choć niekiedy można spotkać także pojedyncze okazy pływające na pływaczach w poszukiwaniu pokarmu. Wszechobecne w Widawie są natomiast płotki, ukleje oraz cierniki, które zimą skupiają się w większe stadka. Taka ławica może liczyć nieraz kilkaset osobników, zgodnie poruszających się jak jeden wielki organizm. Na wiosnę cierniki rozpraszają się i samce przybierają szatę godową. Ich ciało staje się niebieskie, a brzuch jaskrawoczerwony, zaś u samic zabarwienie pozostaje nadal srebrzyste z zielonym odcieniem. Samiec zajmuje niewielki rewir, gdzie w zagłębieniu dna buduje gniazdo, które wyściela kawałkami roślin. Wykonując taniec godowy i tak zwane ruchy pilotujące, skierowane do gniazda, usiłuje przywabić każdą przepływającą obok samicę. W gnieździe ikrę składa kolejno kilka samiczek. Następnie opiekę przejmuje samiec i wachlując płetwami napędza świeżą, dobrze natlenioną wodę do gniazda. Stoi na straży, oczyszczając i pielęgnując złożoną ikrę, a później narybek. Jest w stanie przegonić każdego intruza, nawet znacznie większego od siebie. W wodach Widawy występuje również objęta obecnie ścisłą ochroną pijawka lekarska, która ze względu na rzadkość występowania została umieszczona w *Polskiej czerwonej księdze zwierząt*. Gatunek ten już od tysiącleci wykorzystywano do celów medycznych, a XIX w. był okresem jej najintensywniejszego stosowania w leczeniu wielu chorób. Metoda tzw. puszczenia krwi za pomocą pijawek miała jednak nie tylko swych zwolenników, ale również i przeciwników. Już na przełomie XIX i XX w. krytykował ją Sebastian Kneipp – bawarski ksiądz, który zasłynął jako twórca metody leczniczej opartej na pięciu filarach. Na temat puszczenia krwi pisał następująco: *W ciele ludzkim składa się wszystko tak cudownie i harmonijnie, część z całością, że utwór ciała należy nazwać arcydziełem, którego idea mogła tylko*

w duchu Boga Stworzyciela spoczywać, któremu życie mogła tylko siła nadać Stworzyciela. Ten sam porządek, ta sama miara, ta sama harmonja istnieje także w przyjmowaniu i zużywaniu koniecznych do utrzymania ciała ludzkiego materij. Skoro stan rzeczy jest takim, to nie mogę sobie wyobrazić, jak tworzenie się krwi, ten najważniejszy ze wszystkich procesów w ludzkim ciele, może się odbywać bez porządku, bez liczby, bez miary. W okresie wielkiej mody na spuszczenie krwi tysiące kilogramów pijawek zużyto do produkcji specyfików zawierających hirudynę – białka o działaniu przeciwkrzepliwym. Spowodowało to znaczne zubożenie naturalnej populacji pijawki lekarskiej. Obecnie w naszym kraju gatunek ten znany jest tylko z około 50 stanowisk. Na wilgotnych łąkach i nad brzegami stawów hodowlanych rozpościerających się w dolinie Widawy zobaczyć można barwnego motyla – czerwoniczyka nieparka, który również został umieszczony w czerwonej księdze. Sytuacja krajowej populacji tego gatunku jest jak na razie dosyć stabilna, jednak w całej Europie jest on poważnie zagrożony wymarciem. Przyczyniają się do tego przede wszystkim melioracje i osuszanie terenów podmokłych. Dodatkową atrakcją doliny Widawy są liczne, choć niestety już w większości popadłe w ruinę młyny wodne. Przejrzyste wody tej rzeki mogą również stanowić rzadką w naszym regionie gratkę dla miłośników podwodnej fotografii słodkowodnej oraz amatorów spływów kajakowych.

Widawa przedstawiana jest stosunkowo często na jednoobrazkowych przedwojennych pocztówkach jako element krajobrazowy dawnego Namysłowa. Natomiast pocztówki przedstawiające samo koryto rzeki spotykane są znacznie rzadziej. Na jednej z nich, wydanej przez Oskara Opitza – właściciela księgarni i materiałów piśmienniczych z Namysłowa, widoczna jest wyraźnie roślinność wodna i szuwarowa porasta-

jąca koryto Widawy, w tym pojedyncze osobniki osoki aloesowatej. Jest to gatunek występujący głównie eutroficzne wody stojące, m.in. jeziora i starorzecza, preferujący zbiorniki silnie zarastające i wypłycone. Dawniej w niektórych okolicach był używany do karmienia zwierząt hodowlanych i jako nawóz. Obecnie spotykany jest coraz rzadziej. Na Śląsku Opolskim, ze względu na coraz radsze występowanie gatunek ten został umieszczony na regionalnej „czerwonej liście” roślin w kategorii VU – narażony na wyginięcie.

Krzysztof Spałek
(pocztówki ze zbiorów autora)

Bibliografia:

- Głowaciński Z., Nowacki J. (red.) 2004. *Polska czerwona księga zwierząt. Bezkręgowce*. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Akademia Rolnicza im. A. Cieszkowskiego, Kraków.
- Kneipp S. 1910. *Moje leczenie wodą*. Wyd. XVII. Nakład księgarzni Józefa Kösel, Kempten.
- Nowak A., Nowak S., Spałek K. 2008. *Red list of vascular plants of Opole province – 2008*. Nature Journal 41: 141-158. Opole Scientific Society.
- Spałek K. 2004. *Stan, zagrożenia oraz ochrona roślinności wodnej, szuwarowej i namulkowej*, w: A. Nowak, K. Spałek (red.), *Ochrona szaty roślinnej Śląska Opolskiego*. s. 227-234. Uniwersytet Opolski, Opole.

Toasty za orgazmy

(Współczesne wieczory panieńskie i kawalerskie)

Jak wygląda współczesny ślub i wesele? Najprościej włączyć *Wedding TV* lub przejrzeć strony internetowe traktujące o tej tematyce. Nieocenioną pomocą okazały się także rady specjalistów branży ślubnej, profesjonalnie zajmujących się organizacją weselnych przyjęć.

Jeden z najmodniejszych trendów: młoda para podczas drogi do kościoła powinna zostać porwana. Za wprowadzenie tego nowego elementu do obrzędu ślubnego odpowiedzialni są świadkowie i przyjaciele; czasami sami państwo młodzi zlecają porwanie oferującym taką rozrywkę firmom. Można wybrać wersję mini – z mężczyznami w kominiarkach wkraczającymi na salę, w której odbywa się wesele, bądź wersję dla bogatych – z luksusowymi samochodami, gangsterami, bronią i pościgiem przez centrum miasta.

Rzecz jasna, dla niezainteresowanych tego typu zabawą, istnieją alternatywne rozwiązania. *Wedding TV* proponuje zawieranie związku małżeńskiego pod wodą lub... w chmurach, w trakcie lotu balonem. Firmy zajmujące się dokumentacją audiowizualną oferują nagranie filmu z wesela w stylu wybranego gatunku filmowego, z konkretnym motywem filmowym, przebrańkami i muzyką.

Współczesny obrzęd weselny stał się spektaklem, zmediatyzowanym przedstawieniem, podczas którego młodzi celebryści przed kamerą. Kształtują się nowe sekwencje rytualne związane z zawarciem ślubu. Jedną z nich są wieczory panieńskie i kawalerskie, swoją formą oraz treścią zupełnie odbiegające od tych praktykowanych w kulturze tradycyjnej, coraz bardziej przypominające wyreżyserowane widowisko.

Organizowanie wieczorów przedślubnych jest coraz bardziej popularne. Odpowiedzialni za przygotowanie wieczoru świadkowie czy najbliżsi przyjaciele

parę młodej nie pozostali pozostawieni sami sobie: w Internecie można znaleźć setki pomysłów na spędzenie wieczoru panieńskiego i kawalerskiego. Wśród proponowanych zabaw jest np. *Konkurs na rzeźbę penisa*, którą przyszła panna młoda w końcowej fazie zabawy ma lubieżnie skosztować lub *Kto pierwszy ten lepszy – czyli wyścigi w jedzeniu bananów* (najwolniejsza z uczestniczek zostaje poddana karze). Internetowe sklepy oferują idealne na tę okazję gadzety. Profesjonalne firmy proponują zorganizowanie wieczoru w dowolnym stylu, w dowolnym miejscu i czasie. Nie stosuje się już zasady, według której wieczór panieński i kawalerski musi odbyć się w noc przed ślubem, ani tej, według której w wieczorach przedślubnych mogą brać udział jedynie osoby stanu wolnego. Jedynym wymogiem, jaki obowiązuje podczas wieczorów, jest dobra zabawa. Wieczór panieński i kawalerski ma mieć przede wszystkim rozrywkowy, ludyczny charakter.

Niezależnie od tego, czy wieczór zorganizowany jest w domu czy w pubie, miejsce, w którym się odbywa powinno być odpowiednio udekorowane. Rozwieszenie dekoracji odróżnia obszar zabawy od zwykłej przestrzeni, czyni go niezwykłym, przekształcając go jednocześnie w scenę – znak zrozumiały dla uczestników kultury współczesnej. W spektaklu również strój aktorów jest bardzo istotnym elementem. Pozwala lepiej wczuć się w rolę, jest jej dopełnieniem. Podczas wieczorów przedślubnych uczestnicy bardzo często się przebierają. Nie ma jednej reguły, jednej zasady, w co i jak powinni być ubrani. Czasem uczestniczki wieczoru panieńskiego mają na sobie garderobę w kolorze różowym, czasem wkładają na głowę diabelskie rogi. Przyszłą pannę młodą wyróżnia przypięty do włosów welon. Z jednej strony przebieranie się jest swo-

istym odwracaniem świata, wprowadzaniem chwilowego chaosu, z drugiej strony jest kolejną rozrywką, bez której zabawa nie byłaby pełna. Dzięki przebraniom *występ*, posługując się terminologią zaczerpniętą od Ervinga Goffmana, jest czytelny dla widzów, mogą go właściwie zinterpretować.

Motywy przewodnim większości dekoracji i wręczanych tego wieczoru prezentów jest ich falliczność oraz ścisły związek z życiem seksualnym. Tort, czekoladki, mydełko, kapie, makaron w sałatce, słomki do napojów czy balony, nawet przedmioty kuchenne, które można znaleźć w sklepach z podarunkami na takie właśnie okazje, swoim wyglądem i umieszczonymi na nich tekstami nawiązują do męskich narządów płciowych. Popularne jest także wznoszenie toastów za orgazmy, wręczanie przyszłej pannie młodej poradników dotyczących seksu oralnego i kamasutry, zakupionej w sex shopie bielizny czy akcesoriów do masażu erotycznego. Pan młody zwykle zostaje obdarowany gumową lalką, z którą często musi wykonać szalony taniec, ekstrawagancką bielizną, w której musi się zaprezentować lub kobiecym strojem, w który musi się przebrać na rozkaz obecnych na wieczorze mężczyzn. Przekraczanie granic, chaos, w którym pijany mężczyzna tańczy ze sztuczną kobietą, ubiera się w damskie ciuchy lub rozbiera do naga pozostając jedynie w przebraniu założonym na przyrodzenie, świadczy o przemieszaniu pewnych kategorii, znalezieniu się uczestników zabawy pomiędzy strukturami, co charakteryzuje moment przejścia, rytualną śmierć, poprzez którą możliwe jest otrzymanie nowego statusu. Obecność elementów erotycznych tłumaczona jest żegnaniem wolności, często rozumianej jako wolność seksualna. Współczesny świat nastawiony jest na seksualność, seks jest istotną sferą życia, przestał być tematem tabu. Fakt posiadania więcej niż jednego partnera seksualnego (o ile nie dzieje się to w jednym czasie) nie gorszy, jest raczej postrzegany jako normalny stan rzeczy. Wyjście za mąż jest wyjściem z kręgów, w których panuje seksualna wolność. W tradycyjnej kulturze wieczór panieński i ślub rozpoczynał seksualną sferę życia, paradoksalnie we współczesnym świecie można powiedzieć, że ją kończy. Prawdopodobnie dlatego podczas wieczorów przedślubnych pojawiają się elementy erotyczne, striptizerzy, zadania, w których przyszłe mężatki muszą po raz ostatni poderwać obcego mężczyznę, namówić go do postawienia drinka, zdobyć odpowiednią liczbę pocałunków.

Organizację wieczorów przedślubnych można zlecić specjalizującym się w tej dziedzinie firmom, któ-

rych liczba nieustannie się powiększa. Aby przekonać poszukujących pomocy w przygotowaniu wieczoru kawalerskiego bądź panieńskiego, firmy prześcigają się w wymyślaniu coraz bardziej niestandardowych scenariuszy. Wykorzystując modę na porwania, oferują aresztowanie przyszłego pana młodego, którego skrupowanego i z zawiązanymi oczami wywozi się do klubu i oddaje się w ręce pań striptizerek. Zresztą, wersji ze striptizerką jest wiele. Można zafundować przyszłemu panu młodemu sexy-limuzynę, w której czeka na niego tancerka lub seksowną autostopowiczkę, która w samochodzie wykona dla niego taniec erotyczny. W ofercie znaleźć można także zapasy kobiet w kisielu, w mokrych podkoszulkach i bez podkoszulek. Wszystko po to, by pan młody mógł w niezapomniany sposób zakończyć etap kawalerskiego życia. Paniom zamiast tradycyjnego wieczoru ze striptizerek, oferuje się naukę tańca brzucha, spotkanie z profesjonalnym wróżbitą lub przyjęcie – przebieranek o różnej tematyce: *Bad Taste Party* – czyli imprezę pod znakiem kiczu, gdzie każda z kobiet musi ubrać się w złym guście, pidżamowe party, imprezę z motywem przewodnim z filmu *Dirty Dancing* czy *Piraci z Karaibów*.

Analizując scenariusze dzisiejszych wieczorów przedweselnych nie sposób nie zwrócić uwagi na zachodzący współcześnie proces teatralizacji życia. Wieczory przedślubne stają się w nim wielkimi spektaklami, w których panuje *realizm przerobiony*. Porwania, obecne motywy z filmów, sesje fotograficzne a la kalendarz Pirelli przekształcają rytuał przejścia w widowisko oparte na imponującej formie, pozbawione natomiast treści. Rytuał będący spektaklem nie posiada funkcji performatywnej, jednostki biorące w nim udział nie przechodzą transformacji. Współczesny obrzęd nie wprowadza zmiany, lecz ją komunikuje.

Wieczory panieńskie i kawalerskie XXI wieku, nieustannie modyfikowane, stylizowane, poddające się trendom i modzie zawsze jednak będą swoistym pożegnaniem wolnego stanu. Niezależnie od tego, czy przyszły pan młody zostanie porwany, a przyszła panna młoda wygra konkurs na lubieżne konsumowanie banana, wieczory przedślubne pozostaną rodzajem komunikatu o nadchodzącej zmianie.

Magdalena Schatt

Autorka jest tegoroczną absolwentką kulturoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego. Pracuje w Mediatece Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Miniatury na niepogodę

OD SASA DO CZARNA RASA

Lubię pociągi. Ograniczona przestrzeń wagonu rozbudza wyobraźnię, wzmacnia czujność. Szczególnie w drugiej klasie, bo im więcej pasażerów, tym większe pole do obserwacji.

I właśnie o to chodzi. O niewinne, bezkarne podglądactwo.

Najciekawsze są pociągi dalekobieżne. Podróżni wsiadają, wysiadają, przesiadają się. Ten chce usiąść przy oknie, tamten zgodnie z kierunkiem jazdy, jeszcze inny przy drzwiach. A ile przy tym złośliwości i narzekań. Na szczęście rzadko zdarza się towarzystwo o nienagannych manierach, czyli nuda.

Wsiadam niedawno do pociągu relacji Przemysł-Wrocław. Przepelniony jak zwykle. Zaglądam do pierwszego z brzegu przedziału, pytając, czy jest wolne miejsce. Cisza... Oceniam sytuację. Tuż przy oknie śpi z podwiniętymi nóżkami może pięcioletnia dziewczynka. Śliczna jak laleczka, z główką na ciężkich udach matki. Naprzeciwko – trochę starszy, piegowaty rudzielec, jak się okaże, jej brat. Dalej zakonnica w spłóviałym habicie, która ani na chwilę nie podniosła oczu znad swojego brewiarza. Po przeciwnej stronie, tuż przy wejściu, zanurzony w kolorowym czasopiśmie mężczyzna w nieokreślonym wieku. Jego ubiór przykuwa moją uwagę – kolorowe, szerokie paski na spodniach, koszulce i torbie. Czapka z daszkiem w tulipany!

Usiadłam pomiędzy nim a chłopcem, który odruchowo przyciągnął niewielką, zieloną torbę w kratkę. Chwilę potem do przedziału wróciła z papierosa młoda dziewczyna. „Pewnie studentka” – pomyślałam. Byliśmy prawie w komplecie. Prawie, bo miejsce obok mnie pozostało puste. Coś mi mówiło, że czeka mnie intrygująca podróż.

Najlepiej obserwuje się współpasażerów znad książki. Wyjęłam więc swojego Witkacego, włożyłam okulary i rozpoczęłam obserwację. Na pierwszy ogień poszła dziewczynka. Błyszczące loki okalały jej prześliczną buzię, całą pokrytą złotym meszkiem, jak dojrzała brzoskwinka. Po prostu aniołek. Jednak tylko do momentu, gdy otworzyła oczy. Było w nich coś zawiadackiego. Zza długich rzęs błyskały złośliwe iskierki. Przyjrzała mi się uważnie, nagle wyrwała z rąk brata torbę, wydobyła z niej zaspanego szczeniaka i posadziła go na moich kolanach. Bez słowa. Stało się to błyskawicznie i było tak niedorzeczne, że nie zdążyłam zareagować. Zakonnica chrząknęła znacząco i o wiele za głośno. Ani na chwilę nie przerywając modłów. Mężczyzna w paski wzruszył ramionami. Studentka mrugnęła do mnie porozumiewawczo. Delikatnie głaskałam skulone zwierzątko, gdy tym-

czasem wyrwana ze snu mama dzieciaków – ni stąd, ni zowąd – wyrecytowała teatralnie: „York miniaturka, czteromiesięczny. Ojciec był championem!”. Z entuzjazmem odparowałam: „Gratuluję!” Przystąpiłam do gry. Jakiej? To się jeszcze okaże.

Tymczasem słodka dziewczynka raz po raz kopała brata w kostkę, śląc przy tym niewinne uśmiechy mamie, a ta w odpowiedzi automatycznie strofowała... syna. W pewnej chwili złotowłose diablątko (mama zwracała się do niej per „moja mała księżniczka”) uszczypnęło wtulonego w moje kolana psiaka, który zaskomlał żałośnie. Pasiasty nie wytrzymał. Odłożył gazetę, wyrzucił obie ręce w górę i wypalił śmiesznym dyszkantem: „Niech pani wreszcie uspokoi tego bachora!”. Kobieta odcięła się z niekontrolowaną pasją: „Som sie pon uspokój!”.

To charakterystyczne pochylone „a”, którego wcześniej nie zauważyłam, rozbawiło mnie. I to wcale nie dlatego, że jestem „gorolką”, jak mówią Ślązacy. Po prostu cała sytuacja stawała się coraz bardziej absurdalna. Parsknęłam śmiechem. Zakonnica zgromiła mnie spojrzeniem zupełnie nieduchownym. Studentka syknęła: „Sssuper!!!”. Tymczasem pieseczek podgryzał pasek mojego zegarka, a przy okazji nadgarstek. Tym razem naprawdę zabolowało. Nie dość, że podrzutek, to jeszcze bezczelny! Pasiasty ostentacyjnie ziewnął. Zbliżaliśmy się do Krakowa.

Tam opuściła nas – „z Bogiem” na pożegnanie – szara zakonnica. Pasiasty omiół ją pogardliwym spojrzeniem i mruknął pod nosem: „Krzyż na drogę”. Dzieci zachichotały. Śląska mateczka odpowiedziała: „Bóg zapłać”. I odruchowo ukarała chłopca soczystym klapssem. Nikt jednak nie zwrócił na to uwagi. Wszyscy zajęci byli odsyłaniem do diabła nowych pasażerów, którzy wypatrywali wolnych miejsc. Jeden z nich nie dał się zbyć. Szczercząc białe zęby, zapytał kaleką polszczyzną: „Czi jeść wolni siedzieni?”. Nie mieliśmy szans. Od razu było widać, że nie ustąpi. „Yes!” – studentka grzecznie skinęła głową, a za jego plecami zrobiła zęza. Czarnoskóry pasażer zlustrował nas po kolei, bez najmniejszego zażenowania, po czym opadł z impetem na wolne miejsce. Wylądował prosto na... moich okularach. Zapadła cisza. A po chwili cały przedział skręcał się ze śmiechu.

Patrzyłam na to barwne towarzystwo i przypominała mi się *Ballada wagonowa* Maryli Rodowicz: „W moim przedziale wszyscy trzej”.

Nas było siedmioro. I jakże wspaniałych!
Od Sasa do czarna rasa.

Małgorzata Andrzejak-Nowara

Małgorzata Andrzejak-Nowara jest aktorką, mieszka w Opolu, kończy studia magisterskie (filologia polska) na Uniwersytecie Opolskim

Adam Wierciński

Za szybkie pisanie (18)

W artykule poświęconym głośnej ostatnio reformie oświaty na Litwie znalazł się też obszerny passus dotyczący etnogenezy Polaków litewskich. Autor wspominał o polszczeniu się elit litewskich w dawnych wiekach i o napływie polskiego mieszczaństwa do Wilna i Kowna. O drobnej szlachcie z Mazowsza i Podlasia osiedlającej się po Unii Lubelskiej na ziemiach dawnego Wielkiego Xięstwa Litewskiego zabrakło nawet wzmianki. I dodawał: *Trzecim czynnikiem, który przyczynił się do zwiększenia obecności Polaków, były procesy zachodzące na litewsko-białoruskim pograniczu etnicznym. Dominacja kultury słowiańskiej (polskiej i białoruskiej) powodowała, że litewscy chłopci przychodzili [zapewne przechodzili – A.W.] na których z języków słowiańskich. Dominacja katolicyzmu sprzyjała natomiast przechodzeniu Białorusinów na wyznanie rzymskokatolickie. Z tego powodu Wileńszczyzna ukształtowała się jako odrębny region etnograficzny* (Mariusz Kowalski, *Nacjonalizm karmiący się mitem antypolskim*, „Rzeczpospolita” 2011, nr 216, s. A14).

Chłopi litewscy nie przechodzili tak sobie na których z języków słowiańskich; badacze (Leon Wasilewski i inni) już dawno temu zauważyli, że sławizacja Litwinów była wielostopniowa, włościanie litewscy na pograni-

czu litewsko-ruskim ruszczyli się językowo (zaczynali mówić gwarami białoruskimi), a dopiero potem polszczyli. Zamiana języka domowego ciągnęła się długo, przez pokolenia. Władysław Studnicki pisał po I wojnie światowej: *W powiecie święciańskim można spotkać rodziny chłopskie, w których dziadowie mówią po litewsku, ojcowie i matki po białorusku, a wnukowie po polsku* (Władysław Studnicki, *Zarys statystyczno-ekonomiczny ziem północno-wschodnich...*, Wilno 1922, s. 37). Litwini z pochodzenia, mówiący często z polską po białorusku („po prostu”, „po prostemu”), przyznający się z czasem do narodowości polskiej. Od Litwinów zaczęli się odróżniać językiem, od Białorusinów wyznaniem. Paradoxy historii. Ruszczyli się tam Litwini, ruszczyła językowo drobna szlachta polska (iluz wychodźców z polskich zaścianków i „okolic” zasiliło w XIX w. litewskie i białoruskie odrodzenie narodowe). To nie było tak, że: *Dominacja katolicyzmu sprzyjała natomiast przechodzeniu Białorusinów na wyznanie rzymskokatolickie*. Białorusini etniczni byli prawosławnymi, z czasem stali się grekokatolikami; w XIX w., po zniesieniu na Ziemiach Zabrzanych unii kościelnej, znowu prawosławnymi. Część Białorusinów grekokatolików przeszła na obrządek łaciński, ale przeważająca część katolików mówiących gwarami białoruskimi na co dzień, była litewska z pochodzenia. I polska. Jeszcze dzisiaj można określić, jak daleko na wschód i na południe od Wilna (na ziemiach dzisiejszej Białorusi) sięgało osadnictwo litewskie przed wiekami. Tam, gdzie dotąd dominuje katolicyzm. Gdzie jeszcze można znaleźć litewskie nazwy miejscowe. O tych skomplikowanych procesach na litewsko-ruskim pograniczu pisał kiedyś wybitny historyk – Jerzy Ochmański (zob. *Litewska granica etniczna na wschodzie od epoki plemiennego do XVI wieku*, Poznań 1981, Wydawnictwo Naukowe UAM).

zajająca część katolików mówiących gwarami białoruskimi na co dzień, była litewska z pochodzenia. I polska. Jeszcze dzisiaj można określić, jak daleko na wschód i na południe od Wilna (na ziemiach dzisiejszej Białorusi) sięgało osadnictwo litewskie przed wiekami. Tam, gdzie dotąd dominuje katolicyzm. Gdzie jeszcze można znaleźć litewskie nazwy miejscowe. O tych skomplikowanych procesach na litewsko-ruskim pograniczu pisał kiedyś wybitny historyk – Jerzy Ochmański (zob. *Litewska granica etniczna na wschodzie od epoki plemiennego do XVI wieku*, Poznań 1981, Wydawnictwo Naukowe UAM).

O wyborach na Łotwie: *Według wstępnych wyników Centrum Zgody zdobyło w sobotnich wyborach 28,6 proc. głosów. Od rozpadu Związku Radzieckiego żadna partia reprezentująca interesy Rosjan*

- 190 -

siedmioletni jego istnienia. Rektor z całą otwartością odsłania swój pogląd na działalność Czartoryskiego i jego współpracowników w dziele oświaty na Litwie i Rusi. Uderza z niesłychaną gwałtownością na system wychowawczy poprzedników, zarzucając im występność działań, zdradę, podłość i t. p. Jest w tych słowach jakaś nieprzejednana zaciętość, przewyższająca jaskrawością tonu nawet sekretne enuncjacje Nowosilcowa. Ta niesłychana gorliwość Pelikana aż wydaje się nieszczerą, wszakże wynikającą z chęci utrzymania uniwersytetu w Wilnie *quand même*. Nie ulega wątpliwości, że Pelikan, jak również i Nowosilcow przeciwni byli kasacie wszechnicy, wszakże motywy, dla których chciano teraz zachowania akademii w stolicy Litwy dalekie były od jakichkolwiek względów natury idealnej lub choćby tylko szczerze pojętego humanitaryzmu i miłości wiedzy. Dalszy zaś przebieg wypadków i rola w nich odegrana przez Pelikana nie budzi żadnych wątpliwości co do charakteru i istotnej wartości moralnej rektora.

Henryk Mościcki, *Pod znakiem Orła i Pogoni. Szkice historyczne*, wydanie drugie, zmienione, Lwów-Warszawa 1923, s. 190.

Autor znakomitej książki poświęconej polskiemu szkolnictwu na ziemiach litewsko-ruskich dawnej Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XIX wieku, zapominał, zdaje się, o szkicach Henryka Mościckiego.

na Łotwie nie miała takiego poparcia. [...] *Lider Centrum i zarazem mer Rygi 35-letni Nił Uszakow (Nils Ušakovs) kreuje się na polityka w typie zachodnim* (Jerzy Haszczyński, *Rosjanie wygrali wybory na Łotwie*, „Rzeczpospolita” 2011, nr 218, s. A12).

A pod zdjęciem plakatu wyborczego (obok artykułu) podpis: *Lider Centrum Zgody i zarazem mer Rygi 35-letni Łotysz rosyjskiego pochodzenia [sic!] Nił Uszakow...*

Pomieszanie z poplątaniem. Rosjanie wygrali wybory, ale ich lider nie jest Rosjaninem, tylko *Łotyszem rosyjskiego pochodzenia*. Autor podpisu pomylił narodowość z obywatelstwem i (mimo woli?) uznał Uszakowa za wynarodowionego Rosjanina. A przecież Uszakow jest Rosjaninem z Łotwy, obywatelem łotewskim narodowości rosyjskiej.

Tłumaczył profesor dziennikarzowi: *Weszliśmy do Unii i zapowiedziana katastrofa nie nastąpiła. Co więcej, wzrosły ceny żywności, wzrosła cena ziemi, pojawiły się dotacje, nowy sprzęt. Rolnicy doszli do wniosku, że ktoś ich tu przez lata robił w konia* („Gazeta Wyborcza” 2011, nr 186, s. 12).

Drugi dziennikarz pyta profesora: *Jak ludzie czytają, że prezes banku zarabia parę milionów, to ich to nie wkurza?* („Gazeta Wyborcza” 2011, nr 186, s. 12).

I znowu równanie w dół. Znowu wulgaryzacja i obscenizacja języka. Świadoma, czy już mimowolna?

We wnikliwej, dobrze napisanej recenzji znalazł się i taki kwiatek: *Owidiusz, żyjący w czasach Augusta, który dla swej twórczości szukał obszarów wolnych od politycznych obciążeń i zmarł na wygnaniu w Rumunii [sic!], miał być dla Stempowskiego ponadczasową metaforą kondycji emigranta, ale i czymś więcej...* („Res Publica Nowa” 2011, nr 15, s. 148).

Owidiusz, skazany przez Augusta na bezterminowe wygnanie do Tomi (dzisiejsza rumuńska Konstanca), w ówczesnej Mezji Dolnej, na obrzeżach Imperium, nawet nie słyszał o Rumunii.

W Roku Miłosza, w dodatku specjalnym do kwartalnika literackiego, poświęconym Miłoszowi, nota biograficzna o Poeście zaczynała się tak: *Czesław Miłosz, ur. 1911 w Szetejniach na Wileńszczyźnie [sic!], zm. 2004 w Krakowie...* („Kwartalnik Artystyczny” [Bydgoszcz] 2001, nr 2, s. 265).

Nawet miejsce urodzenia sławnego poety dziś już trudno zlokalizować? Szetejnie powiatu kiejdańskiego, na pograniczu Żmudzi i Auksztoty, leżały przecież na Kowieńszczyźnie (istnieją dotąd, dzisiejsze i wczorajsze opisał wnikliwie Tomasz Jędrzejewski; zob. *Strony rodzinne Czesława Miłosza. 7 spacerów*, Warszawa 2011, s. 83–103), na północ od Kowna, ok. 10 km od Kiejdan.

Fragment uczonego wywodu o guzikach: *„Zapiąć coś na ostatni guzik” to precyzyjnie coś wykończyć, sfinalizować w sposób, który nie pozostawia wątpliwości co do tego, że wykonane zadanie zasługuje na uznanie. Ale mówimy także, że „coś jest guzik warte”, „guzik z tego będzie” albo „guzik mnie to obchodzi”. „Guzik z петельką” oznacza wielkie nic. Guzik został zarówno pozytywnie, jak i negatywnie nacechowany w naszym języku* („Res Publica Nowa” 2011, nr 15, s. 62).

Ale w niektórych, przytoczonych przez Autorkę zwrotach, „guzik” pełni rolę zamiennika fonetycznego; „guzik” zastępował też często brzydkie słowo (kiedyś byle wyrostek wiedział, w jakich okolicznościach powinien posłużyć się eufemizmem).

Pretensje prof. Daniela Beauvois do polskich historyków: *Po powstaniu listopadowym, gdy Petersburg chciał zamknięcia wileńskiego uniwersytetu, Nowosilcow się temu sprzeciwił. Chciał zachować charakter polski okręgu wileńskiego. Nie spotkałem ani jednej książki w Polsce, która by o tym wspominała [sic!]. Mam w rękę i cytuję dokumenty, w których Nowosilcow mówi, że zamykanie uniwersytetu to przesada* („Polityka” 2010, nr 49, s. 69).

Po co te wzmówienia? O postawie Nowosilcowa wobec planów likwidacji uniwersytetu w Wilnie pisał dawno temu Henryk Mościcki (zob. Henryk Mościcki, *Zniesienie Uniwersytetu Wileńskiego*, [w:] idem, *Pod znakiem Orła i Pogoni. Szkice historyczne*, wydanie drugie, zmienione, Lwów–Warszawa 1923, s. 173–201). Wyjaśniał niedawno Zasztowt: *Piastując stanowisko kuratora Nowosilcow dopiero w ostatniej chwili przyłączył się do koncepcji likwidacji uniwersytetu w Wilnie (przez pewien czas dążył do jego utrzymania). Ostatecznie, współpracując z Komitetem Zachodnich Guberni, stał się jednym z najbardziej antypolskich jego członków (był autorem szeregu projektów definitywnego rozwiązania sprawy polskiej, które stały się podstawą późniejszych ukazów). Doprowadziło go to na szczyt. W latach 1834–1836 był przewodniczącym Komitetu Ministrów i przewodniczącym Rady Państwa oraz przewodniczącym Komitetu Zachodnich Guberni* (Leszek Zasztowt, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997, s. 65).

Kazimiera Żukowska przypomniała ostatnio, że po powstaniu listopadowym: *Wyłoniono „Komitet do rozpatrzenia niektórych projektów dotyczących guberni od Polski powróconych”, tzw. „Komitet guberni zachodnich” – by zajął się „projektami zniesienia Uniwersytetu Wileńskiego i gimnazjum krzemienieckiego” (autorami byli: orientalista Sękowski i Murawjow, gubernator mohylewski). Dla nas najciekawsze są dwie noty rektora Uniwersytetu Wileńskiego, Wacława Pelikana, przedstawione Komitetowi przez jego członka, senatora Nowosilcowa. Podkreślano niejednokrotnie,*

że dwaj ostatni stali się gorliwymi rzecznikami Uniwersytetu – po prostu istnienie tej placówki dawało im ogromną władzę i pieniądze. Bronili zatem i korpusu naukowego... (Kazimiera Żukowska, *Wychowankowie Uniwersytetu Wileńskiego w świetle korespondencji, wspomnień, dokumentów: Joachim Lelewel i Szymon Żukowski*, Warszawa 2008, s. 89).

I po co składać żenujące wyznania: *Nie spotkałem ani jednej książki w Polsce, która by o tym wspominała?* I po co jeszcze wmawiać, że król Herod / Dobroczyńcą był dla sierot (wiadomo: Adam Asnyk tak ry-mował).

Adam Wierciński

Andrzej Hamada

Opolska ślizgawka

Sztuczne lodowisko na wyspie Pasiece zbudowano w 1961 roku, pół wieku temu.

Po rozbiórce – w latach pięćdziesiątych – ruin olbrzymiego browaru Zamkowego, pomiędzy ulicami Barlickiego i Strzelców Bytomskich pozostał duży, wolny teren, na którym zlokalizowano dwie duże inwestycje: nową szkołę muzyczną z internatem oraz sztuczne lodowisko. Lodowisko powstałe z miastotwórczych ambicji niestrudzonego burmistrza „Papy” Musiōła i wychodzone u władz przez równie niestrudzonego działacza-hokeisty Ernesta Żółędziowskiego. Uroczyste otwarcie Toropolu nastąpiło 4 listopada 1961 r., dokładnie w dniu imienin „Papy”, a przyjęta nazwa lodowiska była kontynuacją zwyczaju nadawania imienia z połączenia nazwy miasta z przedrostkiem „Tor”. Więc były już w Polsce sławne: katowicki Torkat i warszawski Torwar, teraz doszedł do nich nasz Toropol.

Tu będą trenować i rozgrywać mecze ligowe znani już w Polsce hokeiści opolskiej Odry, którzy dotychczas okupowali zimą korty tenisowe stadionu przy ulicy Oleskiej. Tam odbywały się pasjonujące mecze, nawet przy dziesięciostopniowych mrozach atmosfera była gorąca, co wiem, bo też tam chodziłem. Widowiska były porywające, a wśród najlepszych brylowali nie lada hokeiści olimpijczycy Zdzisław Trojanowski („Zdzichu”) i Rudolf Czech („Rudek”).



NA STAWKU 1935

Stawek, z widokiem na synagogę, w roku 1935

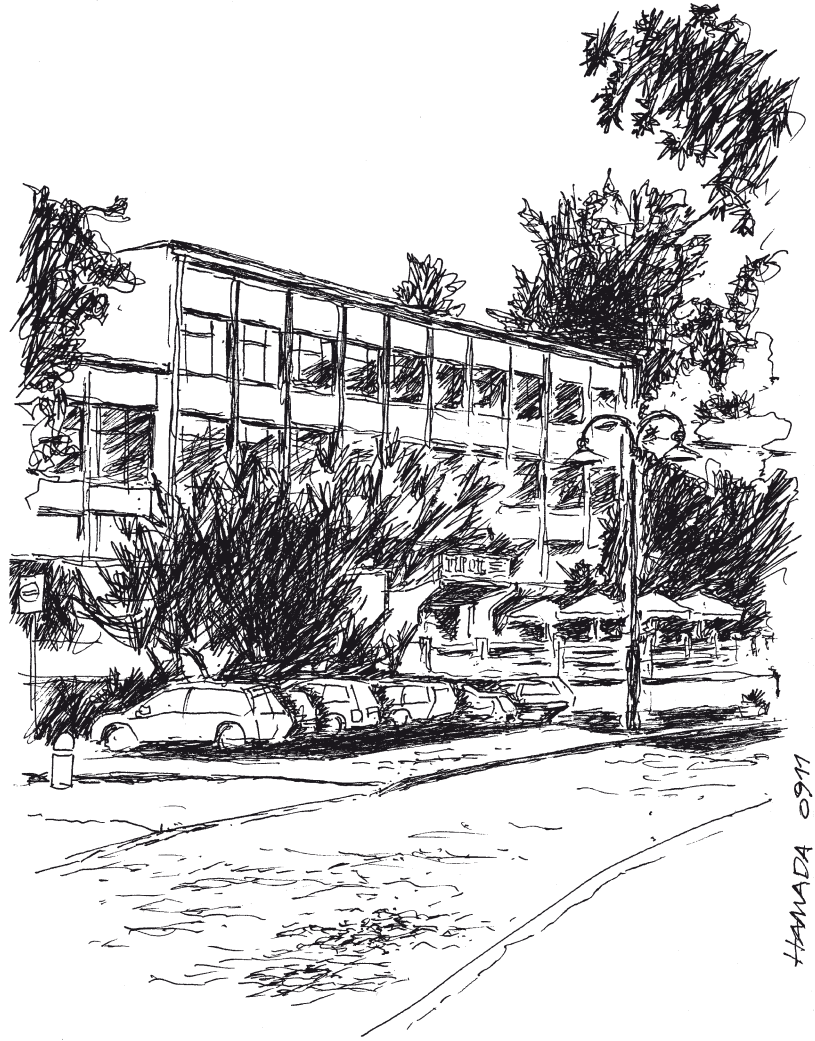
Zafundowane hokeistom nowe sztuczne lodowisko w samym centrum miasta było więc nagrodą za przynoszące rozgłos miastu osiągnięcia sportowe (a wtedy to znaczyło też ugruntowanie polskiej racji stanu na ziemiach zachodnich) i stworzyło warunki dla profesjonalnego kształcenia i podnoszenia kwalifikacji. Otworzyły się też możliwości masowego korzystania z lodowiska przez mieszkańców miasta, tak w celu rozrywkowym jak i sportowym; powstają szkoły jazdy na łyżwach i szkoły jazdy figurowej.

Opolskie łyżwiarstwo nie powstało jednak w zupełnej próżni. Od z górą stu lat bowiem, jeśli pominąć łyżwy znalezione w wykopaliskach opolskiego grodu z X wieku na Ostrówku (1000 lat!), istniało w Opolu i wykazywało się ożywioną działalnością Towarzystwo Łyżwiarskie. Założone w 1909 roku znajduje lokum na stawie przyzamkowym przy ulicy Barlickiego (wtedy Lindenstrasse, Topolowa), buduje tam okazałą stanicę z dużym tarasem (dzisiejszy Domek Lodowy, „Piramida”). Opolanie uczą się jeździć na łyżwach, szkolą się w jeździe figurowej, w zimie na stawku gwaro i wesoło.

Z czasem zadbano o oświetlenie i nagłośnienie lodowiska, a także o sztuczne nawodnienie wodą czerpaną z Młynówki za pomocą specjalnie zamontowanego urządzenia pompowego. Wreszcie pojawi się szlifierka do lodu, gwarantująca wysoką jakość tafli; tu też będą się odbywały wielkie zawody łyżwiarskie.

Opolskie lodowisko zyskuje rozgłos, zalicza się do najlepszych i najpiękniejszych w całych Niemczech, a to za sprawą wyposażenia technicznego i pięknego położenia pośród zieleni, w ciekawym architektonicznie otoczeniu (zamek, synagoga). Tu w Opolu w 1933 roku odbyły się ogólnoniemieckie zawody w jeździe figurowej na lodzie, tu po raz pierwszy zabłysła i zdobyła mistrzostwo Niemiec w jeździe parami Maxie Herber, sławna później wielokrotna mistrzyni olimpijska i świata, podobnie jak współczesna jej, i jeszcze bardziej sławna dzięki filmowi, Sonja Henie.

W pierwszych latach powojennych, bardzo trudnych, życie powoli wraca do normy. Pośród nielicznych rozrywek będą opolanie znajdować czas na ślizganie się na łyżwach; pierwsze zabawy będą na stawku przy ulicy Barlickiego. Tu też będą się sposobieć do prawdziwego hokeja pierwsi hokeiści, by z czasem przenieść się na korty tenisowe przy Oleskiej.



Toropol dziś

Kiedy stanie na Odrze most na wyspę Bolko i opolanie tłumnie ruszą nie tylko zwiedzać zoo, zapanuje też moda na ślizgawkę na stawie bolkowym. Ja też tam chodziłem; namówiony przez Lidię Obłonczek¹ wybierałem się zimą wraz z żoną na Bolko, by sobie pojeździć na łyżwach. A prymityw tam był zupełny, tylko pokryty lodem staw i nic więcej, szatnie więc były na ławce.

Źle dla mojej żony te eskapady się skończyły, bo ja, stary wyga, całą młodość zimową spędzałem na ślizgawkach², a moja żona nigdy, więc zaczynała od samego początku. I bardzo szybko złamała rękę. Gipsowy opatrunek zakładał, oczywiście, po znajomości, najprawdziwszy chirurg ortopeda doktor Gerard Obłonczek, mąż Lidii zresztą.

Z miejsca staje się Toropol atrakcją miasta. Opolanie tłumnie przybywają oddawać się przyjemności jazdy na łyżwach, powstają szkoły nauki jazdy dla dzieci i dorosłych, i nauki jazdy figurowej, teraz tu będą trenować i rozgrywać mecze hokeiści opolskiej „Odry”.

Prymitywne zrazu warunki użytkowe poprawią się z chwilą zbudowania pawilonu wejściowo-szatniowego; zaprojektowany przez architekta Stanisława Torca³ okazały pawilon stanął w 1965 roku przy ulicy Barlickiego.

kiego, naprzeciw amfiteatru. Wkrótce też zbuduje się nad płytą lodowiska pełne zadaszanie, którego projekt będzie dziełem konstruktora inżyniera Stanisława Zawady (tego samego, który w 1957 roku projektował konstrukcję iglicy Wieży Piastowskiej) i architekta Floriana Jesionowskiego.

W pełni dojrzałe pod względem funkcjonalnym i technicznym lodowisko funkcjonuje teraz na najwyższych obrotach. Hokeiści rozgrywają emocjonujące mecze w II lidze, szkolone w własnej szkółce hokejowej opolskie Orliki też nie pozostają w tyle. Znakomici opolscy hokeiści jak Trojanowski, Czech, Smajda, Strociak, Johan, Migacz zapiszą się trwale w historii polskiego hokeja.

Nadal też chodzi się jeździć na łyżwach, regularne uczęszczanie na ślizgawkę przy muzyce w nowej pięknej hali należało do dobrego tonu.

Będzie też Toropol miejscem różnych pozałyżwiarskich imprez, np. już w czerwcu 1962 roku międzynarodowego turnieju tańca towarzyskiego pod przewodnictwem samego mistrza-nauczyciela Mariana Wiczystego z Krakowa; taflę lodową przykrywano wtedy specjalnym parkietem do tańca.

Od zbudowania lodowiska w 1961 roku mija wła-

śnie pół wieku, nasz pięćdziesięciolatek trzyma się bardzo dobrze; funkcjonuje na pełnych obrotach, podobnie jak jego bliźniaczy brat-sąsiad amfiteatr (1963).

I choć opolski hokej, tak jak opolska piłka nożna, dni wielkiej chwały ma za sobą (na razie!), Toropol działa, tętni życiem zimą i latem, dobrze służy opolanom.

Andrzej Hamada

Rys. autor

Przypisy

1. Wcześniej Lidia Licisówna, mistrzyni Polski junierek w tenisie, siostra sławnego tenisisty Andrzeja Licisa.
2. To była wielka frajda, jesienią już się czekało na pierwsze mrozy i pierwszy lód, chodziło się na łyżwy całą paczką z kolegami, gonitwy, przekładanki, trójki i holendry, i przewracanki, bez końca. A łyżwy były przykręcane do butów na żabki i korbkę, oczywiście stale odpa dały, więc przywiązywało się je do butów sznurkiem (co lepsi, mieli specjalne paski skórzane). Wiosną, gdy lód topniał, to ślizgało się wśród kałuż, i wtedy wracało się do domu całym przemokniętym.
3. Architekt, w Opolu 1961–1970, znaczniejsze realizacje:
 - pawilon KS Odra ul. Oleska, 1961
 - budynek mieszkalno-usługowy pl. Piłsudskiego („Mister Zaodrza 1962”)
 - ul. Kościuszki („Akwarium”), 1967.

Joanna Matlachowska-Pala

Eklezjasta

Telegram ostrzega
 że nagły przypływ może zalać
 małą wysepkę oceanu Eternitas
 Tymczasem drzewa rosną
 ktoś rozwiesza na nich czerwone jabłka
 skrzypią gałęzie zawirował wiatr
 Drwał oparł rękę na sośnie
 Czas chroni się w popłochu
 w zamknięte słoje

Joanna Matlachowska-Pala

jest lekarzem internistą, kierownikiem Centrum Opieki Hospicyjnej w Opolu

Paleontolog z Petersburga

– dziwię się jak pięknie mówi po polsku
 trochę miękko –
 opiekuje się tu kośćmi
 wymarłych dinozaurów
 bada ich śmierć i życie
 zastygłe w kamień
 opukuje młoteczkiem
 wymiata okruchy pyłu i piasku
 odlatuje na ich szyjach
 w mezozoiczne zaświaty

Wieczorem wraca do domu
 do chorej matki
 śmierć nie chce tu umrzeć
 czepia się rąk i więzi myśli
 „a poczemu muczyt'sia ?”
 zastyga w powietrzu

Dr Dariusz Widelak

(1963 – 2011)

Ks. proboszcz Wolfgang Joško, żegnając 29 lipca br. swego parafianina, śp. dra Dariusza Widelaka, w kościele pod wezwaniem św. Barbary na cmentarzu w Strzelcach Opolskich, odwołał się w swojej homilii do sytuacji ewangelicznej Marty, która ma żal do Jezusa, że go nie było i jej brat Łazarz umarł.

Używając terminologii informatycznej, można by powiedzieć, że Pan Bóg odszedł na chwilę od swego komputera, w którym zaprogramował ludzkie losy i w tym czasie ktoś dokonał zmian w programie życia niektórych osób lub program ten zawirusował... Ale po chwili przychodzi refleksja, że przecież to jest niemożliwe, żeby Opatrzność o czymś nie wiedziała, czegoś niedopatrzyła. Wtedy przywołujemy nieubłagany determinizm... I tylko bliskim, którzy zostali, jest tak trudno pogodzić się z tym, co się wydarzyło. To tak boli. Zwłaszcza gdy zostaje naruszony porządek rzeczy – rodzice odprowadzają w ostatniej drodze swoje dzieci, nauczyciele towarzyszą w ostatniej drodze swoim byłym uczniom...

Program, jaki Opatrzność przewidziała do realizacji naszemu Koledze był ambitny, urozmaicony i dynamiczny.

Dariusz Widelak urodził się 13 września 1963 r. w Strzelcach Opolskich w rodzinie Andrzeja (funkcjonariusza więziennictwa) i Stanisławy z domu Zięba (nauczycielki). Tam ukończył Szkołę Podstawową nr 1. W latach 1978–1983 uczył się w Technikum Mechanicznym w Strzelcach Opolskich, w którym zdał maturę i uzyskał dyplom technika mechanika w zakresie obróbki skrawaniem, a następnie podjął studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu na kierunku filologia polska. Pamiętam, jak koledzy z Komisji Rekrutacyjnej mówili, że zdał bardzo dobrze egzamin wstępny, chociaż kończył technikum, a nie liceum. Właśnie w trakcie studiów miałem okazję poznać Dariusza, członka Harcerskiego Akademickiego Kręgu Instruktorskiego „Haki”. Z tej postawy harcerza zostało mu wiele na dalsze lata życia: sumienność, odpowiedzialność, pracowitość, pogoda ducha, szacunek dla innych. Wspomniane studia ukończył z wynikiem bardzo dobrym w roku 1988, uzyskując stopień magistra filologii polskiej za pracę przygotowaną pod kierunkiem prof. dr hab. Adeli Pryszczewskiej-Kozołub pt. *Dramat wiejskiego „wychodźcy” w twórczości Juliana Kawalca*.

W czasie studiów pracował okresowo w Opolskim Przedsiębiorstwie Produkcji Leśnej w Opolu (1987), a



Dr Dariusz Widelak (1963–2011)

od 2 stycznia 1988 r. (a więc jeszcze w czasie studiów) do 30 września 2001 – w Zespole Szkół nr 2 przy Zakładzie Karnym w Strzelcach Opolskich jako nauczyciel języka polskiego. W ten to sposób połączył zainteresowania zawodowe swoich rodziców.

W 1994 r., jako nauczyciel szkoły przywiezionej w Strzelcach Opolskich, Dariusz zgłosił się do mnie wraz ze swoim kolegą. Pamiętam tę scenę do dzisiaj: obaj odcytani, inteligentni, cieszyli się, jako absolwenci, z utworzenia w Opolu uniwersytetu, rozmawialiśmy o sytuacji nauczyciela polonisty, o kulturze... I wtedy zapytali, czy nie przyjąłbym ich do siebie na seminarium doktoranckie. A na końcu dodali: *tylko że my pracujemy w więziennictwie*.

W latach 1995–1999 Darek uczestniczył w zajęciach Międzyuczelnianego Studium Doktoranckiego w Uniwersytecie Opolskim, prowadził także zajęcia jako zleceniobiorca. W roku 1999 obronił na Wydziale Historyczno-Pedagogicznym UO pracę doktorską na temat: *Szkolnictwo przywiezione w Polsce (1945–*

1995), której miałem przyjemność być promotorem i uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki. Była to interesująca i oryginalna praca, która została opublikowana w formie książki (także w języku angielskim).

Ten nurt zainteresowań problematyką resocjalizacyjną stał się trwałym elementem w jego rozwoju naukowym.

W roku 1999 powierzono mu funkcję zastępcy dyrektora Zespołu Szkół nr 2. 31 lipca 2001 roku uzyskał stopień nauczyciela dyplomowanego. W tym też roku ukończył na Uniwersytecie Opolskim studia podyplomowe w zakresie zarządzania oświatą. Tę dobrze rozwijającą się karierę nauczycielską postanowił w roku 2001 zamienić na pracę naukową. Od 1 października 2001 roku został zatrudniony, w drodze konkursu, na stanowisku adiunkta w Zakładzie Historii Oświaty i Wychowania oraz Pedagogiki Porównawczej w Instytucie Nauk Pedagogicznych UO, prowadził zajęcia ze studentami z pedagogiki porównawczej, z pedeutologii, a także metodyki pracy resocjalizacyjnej.

Jego zainteresowania naukowe dotyczyły historii oświaty w placówkach resocjalizacyjnych w Polsce i na świecie, przemian polityki edukacyjnej, procesów przemian w polskim szkolnictwie z perspektywy nauczyciela i ucznia. Dariusz zajmował się także organizacją i zarządzaniem placówkami oświatowymi. Nieobca była Mu też problematyka regionalna - stąd zrodził się pomysł przygotowania pracy poświęconej historii oświaty i szkolnictwa na ziemi strzeleckiej.

Był niezwykle aktywnym uczestnikiem życia naukowego, uczestniczył w cyklicznych konferencjach naukowych poświęconych „Edukacji Jutra”, uczestniczył w pracach polsko-niemieckiego zespołu badawczego historyków oświaty (Uniwersytet w Poczdamie i Uniwersytet Opolski), był członkiem Polskiego Towarzystwa Pedagogiki Porównawczej, uczestniczył w pracach Zespołu Dydaktyki PAN – pod kier. prof. Kazimierza Denka oraz Zespołu Pedagogiki Chrześcijańskiej – pod kierunkiem ks. prof. Mariana Nowaka z KUL. Aktywnie uczestniczył także w życiu własnego regionu.

Jest autorem czterech monografii (*D. Widelak, Szkolnictwo przywieszne w Polsce (1945-1995)*, Opole 1999; *D. Widelak, Educating Prisoners in the Polish Penal System (1945–2005)*, Opole UO 2007; *D. Widelak, Z dziejów szkolnictwa na ziemi strzeleckiej w XX i XXI wieku*, Opole UO; 2007; *D. Widelak, Nauczyciel i uczeń w wybranych systemach penitencjarnych Europy Środkowej*, Opole 2011 [praca habilitacyjna]; 14 prac zwartych, których jest współredaktorem oraz ponad 60 artykułów opublikowanych w kraju i za granicą (Austria, Białoruś, Czechy, Słowacja, Niemcy), 2 hasel w *Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku*. Uczestniczył w 40 konferencjach naukowych.

Biorąc pod uwagę dziesięcioletni zaledwie okres zatrudnienia w Uniwersytecie Opolskim, należy stwierdzić, że dorobek naukowy Zmarłego jest znaczny.

Odbył staże naukowe w: Blaukreutz w Wuppertalu (Niemcy), w Uniwersytecie Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (Republika Słowacka), Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu (Republika Czeska). Dał się poznać jako bardzo dobry organizator konferencji naukowych w Instytucie Nauk Pedagogicznych, w tym cyklu konferencji poświęconych problemom resocjalizacji i polskiemu więziennictwu, a także konferencji organizowanych w WSZiA w Opolu. Był współorganizatorem konferencji naukowej i współredaktorem Księgi Jubileuszowej wydanej z okazji 90-lecia polskiego więziennictwa Dowodem uznania jego kompetencji w zakresie resocjalizacji było powołanie Go w skład Rady Programowej Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego.

Swoje prace publikował w kraju i za granicą (m.in. na łamach takich pism jak: „Przegląd Polonijny”, „Forum Strafvollzug”, „Opieka – Wychowanie- Terapia”, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” i „Forum Penitencjarnie”, „Pedagogika Społeczna”, „Wychowanie na co dzień”, „Ruch Pedagogiczny”. „Studia i Rozprawy z Pedagogiki Resocjalizacyjnej”. W roku 2008 otrzymał Złotą Odznakę przyznaną mu przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa za wkład w rozwój wiedzy w zakresie pedagogiki resocjalizacyjnej i popularyzowanie dorobku ruchu związkowego w polskim więziennictwie. Za swoją pracę zawodową został odznaczony w 2010 roku Srebrnym Medalem za Długoletnią Pracę.

Kilkakrotnie reprezentował UO w imprezach organizowanych przez służby więzienne. Od roku 2005 był także prodziekanem Wydziału Pedagogicznego w Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Opolu. Kierował kilkoma projektami badawczymi, uczestniczył w projektach unijnych, a także był ich ewaluatorem.

W pierwszej dekadzie sierpnia miał odbyć rozmowę na zaproszenie dziekana Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu w sprawie wszczęcia procedury habilitacyjnej na podstawie opublikowanej pracy *Nauczyciel i uczeń w wybranych systemach penitencjarnych Europy Środkowej*. Recenzenci tej pracy, znakomici znawcy problematyki: prof. Henryk Machel z Uniwersytetu Gdańskiego i prof. Wiesław Ambrozik z UAM, telefonicznie przekazali kondolencje rodzinie i naszemu środowisku. W ich ocenie w osobie dra Widelaka nasze środowisko straciło cenionego badacza problematyki więziennictwa i dobrego kandydata na samodzielnego pracownika naukowego.

Przywiązywał zawsze dużą wagę do procesu dydaktycznego. Jako pierwszy w Instytucie Nauk Pedagogicznych podjął się eksperymentalnej realizacji zajęć na e-platformie. Był człowiekiem niezwykle życzliwym i oddanym młodzieży.

Uniwersytet Opolski i Instytut Nauk Pedagogicznych (a także WSZiA) tracą sumiennego Pracownika, cenionego i oddanego Nauczyciela akademickiego.

go, sympatycznego Kolegę i dobrego Człowieka. To dlatego tak wielu z nas uczestniczyło w tej smutnej ceremonii.

W ostatniej drodze Zmarłemu towarzyszyły liczne delegacje (z pocztami sztandarowymi), a wśród nich delegacja Uniwersytetu Opolskiego z prorektorem prof. Stefanem Grochalskim, dziekanem Wydziału Historyczno-Pedagogicznego prof. Markiem Masnykiem, koleżankami i kolegami z Instytutu Nauk Pedagogicznych. Była obecna także delegacja pracowników Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji z rektorem prof. Marianem Duczmałem, kanclerzem, dziekanami i prodziekanami, delegacja Zarządu Głównego i Zarządu Okręgu Niezależnego Samorządnego Związ-

ku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa z wiceprzewodniczącym Czesławem Tułą, delegacja Zakładu Karnego nr 1 w Strzelcach Opolskich, delegacja Zespołu Szkół nr 1 oraz przyjaciele, znajomi, absolwenci i studenci.

Twoje odejście, Darku, wszystkich w Instytucie Nauk Pedagogicznych mocno poruszyło, zwłaszcza że byłeś tak blisko naukowej samodzielności. Będzie nam brakowało Twojej radości życia, naukowej ambicji i pokory, wierności zasadom. Trudno jest się nam pogodzić z tym, że odszedłeś, a pustki po Tobie nie można wypełnić.

Zenon Jasiński

Włodzimierz Kaczorowski

Twórca wrocławsko-opolskiej szkoły badań nad parlamentaryzmem

W 30. rocznicę śmierci prof. Władysława Czaplińskiego

Sześć lat temu, 20 października 2005 r. w Auditorium Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, odbyło się uroczyste posiedzenie, zorganizowane przez Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, poświęcone pamięci prof. dra hab. Władysława Eugeniusza Czaplińskiego z okazji 100. rocznicy urodzin. W obecności przewodniczącego Wydziału II Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego prof. dra hab. Bogdana Roka, redaktora tomu studiów „Czasy Nowożytne” prof. dra hab. Krystyna Matwijowskiego, licznie zebranych uczniów Profesora i wielu historyków z Wrocławia, Krakowa i Opola – wspomnieniami o Profesorze podzielili się: prof. Józef Andrzej Gierowski, Adam Galos, Anna Sybilla Bidwell. W trakcie spotkania wręczono jego uczestnikom przygotowane na tę okazję studia poświęcone pamięci prof. Władysława Czaplińskiego w 100. rocznicę urodzin, pod red. K. Matwijowskiego. Seria: „Czasy Nowożytne. Prace Historyczne”, t. 38, Wrocław 2005. Posiedzenie poprzedzone zostało mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. bpa prof. dra hab. Jana Kopca w kościele uniwersyteckim. Środowisko opolskich historyków reprezentowali: prof. dr hab. Jan Seredyka, ks. prof. dr hab. Jan Kopic, prof. dr hab. Włodzimierz Kaczorowski.

Władysław Eugeniusz Czapliński urodził się 3 października 1905 r. w Tuchowie koło Tarnowa w rodzinie inteligenckiej. Jego ojciec Józef był sędzią, a matka Janina z Kaliszów zajmowała się domem. Ze względu na zawód ojca rodzina często się przeprowadzała,

mieszkając kolejno w Tuchowie, Dąbrowie Tarnowskiej, Jaśle i Tarnowie. Po ukończeniu szkoły powszechnej przyszedł profesor uczęszczał do gimnazjum klasycznego im. hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie, gdzie w 1923 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. W tym samym roku wstąpił na Uniwersytet Jagielloński na Wydział Filologiczny. Studia swe uwieńczył doktoratem na podstawie przygotowanej dysertacji: *Opozycja wielkopolska po krwawym „potopie” (1660-1668)*, opublikowanej w 1930 r. Po złożeniu państwowego egzaminu pedagogicznego na nauczyciela szkół średnich podjął pracę jako nauczyciel kontraktowy w swoim gimnazjum w Tarnowie. Prowadzona na wysokim poziomie działalność dydaktyczna oraz osiągnięcia naukowe pozwoliły Władysławowi Czaplińskiemu uzyskać w 1929 r. stypendium naukowe z Funduszu Kultury Narodowej w celu przeprowadzenia kwerendy w zasobach archiwalnych Wiednia, Paryża i Berlina. Po powrocie do kraju w 1930 r. Władysław Czapliński podjął ponownie pracę pedagogiczną w krakowskich gimnazjach, a następnie w Państwowym Pedagogium w Krakowie. Działalność dydaktyczną przyszedł profesor uniwersytecki łączył z pracą naukową. Na kwerendę archiwalną i biblioteczną pozostawał mu tylko czas wolny i wakacje. Wakacje w 1935 r. poświęcił na studia archiwalne w Danii, a w 1937 i 1939 r. pracował w archiwach i bibliotekach szwedzkich. W 1937 r. wydał drukiem pracę zatytułowaną: *Władysław IV wobec wojny 30-letniej w latach 1637–1645*, która przyjęta



Prof. Władysław Eugeniusz Czaplński

została jako rozprawa habilitacyjna. Kolokwium habilitacyjne odbył w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1938 r.; zostało ono zatwierdzone przez Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego 3 grudnia 1938 r., a przez ministra wyznań i oświecenia publicznego – 20 kwietnia 1939 r. Przed Władysławem Czaplńskim stanęła otworem kariera uniwersytecka. Jednak wybuch drugiej wojny światowej, a w jej wyniku zamknięcie Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Niemców połączone z deportacją pracowników naukowych do Sachsenhausen, uniemożliwiły mu realizację dalszej działalności naukowej i dydaktycznej na tej uczelni. Władysław Czaplński cudem uratował się przed aresztowaniem wraz z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego w ramach „Sondernaktion Krakau” 6 listopada 1939 r., gdyż spóźnił się na zarządzone przez władze niemieckie spotkanie z okazji początku nowego roku akademickiego. Nastąpił tragiczny okres dla profesorów najstarszej polskiej uczelni. Władysław Czaplński przez cały czas okupacji przebywał w Krakowie, pracując w biurze handlowym firmy „Solvay”, jak również pro-

wadząc nauczanie na tajnych kompletach gimnazjalnych i uniwersyteckich.

Po zakończeniu działań wojennych Władysław Czaplński pracował nadal jako nauczyciel historii w krakowskich szkołach średnich. Pod koniec 1945 r. otrzymał z Uniwersytetu Wrocławskiego propozycję objęcia stanowiska profesora nadzwyczajnego w Katedrze Historii Powszechnej. W 1946 r. przeniósł się do Wrocławia, obejmując Katedrę Historii Powszechnej. W tym też roku mianowany został profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Wrocławskiego. Tytuł profesora zwyczajnego uzyskał po dziesięciu latach pracy naukowej, dydaktycznej i społecznej. Był to trudny okres dla Profesora, jak również dla rozwoju nauk historycznych, przypadał bowiem na lata stalinowskie.

W latach 1951-1976, aż do przejścia na emeryturę, profesor Czaplński pełnił rozliczne funkcje na uczelni: prodziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego, kierownika Katedry Historii Powszechnej, następnie Katedry Historii Polskiej i Powszechnej XVI-XVIII wieku, a w ostatnich latach – kierownika Zakładu Historii Polski i Powszechnej XVI-XVIII wieku.

W roku 1974 profesor Czaplński wybrany został na członka Duńskiej Królewskiej Akademii Nauk, a w 1978 r. Uniwersytet Gdański nadał mu tytuł doktora *honoris causa*. Był członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego.

W roku akademickim 1977/1978 Profesor prowadził wykłady monograficzne dla studentów IV roku historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, nie pobierając wynagrodzenia za wykonywaną pracę. Bardzo często przybywał do Opola z odczytami na zabrania i sesje naukowe, organizowane przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną i Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk; otaczał opieką naukową pracowników zatrudnionych w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.

Z inicjatywy Profesora Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu stała się w latach 80. XX wieku ośrodkiem – kierowanego dotąd przez niego we Wrocławiu – międzyresortowego Zespołu Badań nad Organizacją i Funkcjonowaniem Władz Centralnych w XVI-XVIII wieku. Zespół, pracujący pod kierunkiem prof.

Jana Seredyki, skupiał sześciu pracowników naukowych Instytutu Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.

Dorobek naukowy profesora Czaplińskiego jest imponujący. Bibliografia jego prac, zawarta w dwóch kolejnych tomach (*O naprawę Rzeczypospolitej XVII-XVIII w.*, 1965 oraz *O Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, 1975) „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka”, obejmuje tytuły publikacji ogłoszone do 1974 r. Dorobek naukowy Profesora za lata 1975-1982 zestawili Bogdan Rok (*W. Czapliński jako uczonego i wychowawca*, AUWr, No 732, Historia 48, pod red. K. Matwijowskiego, Wrocław 1984; uzupełnienia do biografii W. Czaplińskiego zestawili K. Matwijowski, „Sobótka” R. 45, 1990). Jego dorobek naukowy liczy około 500 pozycji, obrazujących wielostronne zainteresowania Profesora zarówno historią Polski, jak i historią powszechną. Profesor Czapliński w swojej działalności naukowej starał się wiązać dzieje Polski z wydarzeniami ogólnoeuropejskimi, a mógł to czynić nie tylko ze względu na znajomość wielu języków nowożytnych, m.in. duńskiego, szwedzkiego i niemieckiego, lecz przede wszystkim dzięki systematycznie gromadzonej od końca lat dwudziestych XX w. krajowej i zagranicznej bazie źródłowej. Jego prace cechujące się erudycją wzbogacone były gruntownymi poszukiwaniami archiwalnymi. Zagadnienia z zakresu historii Polski rozpatrywał zawsze na szeroki tle porównawczym.

Warto zasygnalizować zasadnicze kierunki zainteresowań badawczych profesora Czaplińskiego, ilustrując je przykładami jego monografii, wydawnictw źródłowych, studiów, esejów, które weszły na trwałe do dorobku polskiej historiografii.

Do czołowych osiągnięć historiografii polskiej należy zaliczyć publikacje Profesora, łączące dzieje naszego państwa z dziejami ogólnoeuropejskimi: *Polska, Prusy i Brandenburgia za Władysława IV* (Wrocław 1974), *Elekcja biskupa wrocławskiego Karola Ferdynanda Wazy w roku 1625* (Wrocław 1949), *Polska a Bałtyk 1632-1648. Dzieje floty i polityki morskiej* (Wrocław 1952), *Polska a Dania XVI-XX wieku* (Warszawa 1976) i inne.

Profesor Czapliński w swoim dorobku naukowym poświęcił dużo miejsca edycjom źródeł historycznych: *Akta do dziejów Polski na morzu* („Acta Poloniae maritima”) t. 7, cz. 1: *1632-1648* (Gdańsk 1951). Część druga tej edycji ukazała się w 1959 r. Wydał też *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska* (Wrocław 1952), *Karola Ogiery dzienniki podróży do Polski, 1635-1636* (Gdańsk 1950) i wiele innych wartościowych opracowań tego typu.

Profesor interesował się żywo programami nauczania historii w szkole średniej, walczył o dowartościowanie haseł programowych, zwłaszcza odnoszących się do treści historycznych XVI-XVII w. Autopsja pedagogiczna Profesora ujawniła się bardzo szeroko w licznych artykułach.

W kręgu jego zainteresowań znalazła się również problematyka regionalna. Wyróżniał oczywiście Śląsk, pisząc o jego dziejach liczne rozprawy, studia i artykuły.

Profesor Czapliński pasjonował się dziejami sejmów staropolskiego. Napisał znakomite studium zatytułowane *Dwa sejmy w roku 1652* (Wrocław 1955), inicjując szerokie badania nad parlamentaryzmem XVII w.

Dużo czasu i wysiłku naukowego poświęcił Profesor popularyzacji wiedzy historycznej. Dla Polskiego Radia we Wrocławiu przygotował cykl audycji zatytułowanych *Glosa do Trylogii*. Słuchacze Polskiego Radia pamiętają zapewne głos Profesora, kiedy osobiście czytał w studiu radiowym swoje uzupełnienia, poprawki i komentarze do Sienkiewiczowskiego arcydzieła. Z tego zamysłu radiowego zrodziła się książka pod tym samym tytułem, wydana w 1974 r., a zajmująca istotne miejsce w historiografii polskiej. Z innych publikacji popularyzujących wiedzę historyczną należałoby wymienić następujące: *Gdańsk – miasto wierne*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 31/32; *Królewicz Władysław we Wrocławiu*, „Zwierciadło Polski i Świata” 1947, R. 2, nr 11; *Historyczność „Potopu”*, „Zeszyty Wrocławskie” 1948, R. 2, nr 1; *Nieznanym lekarzem śląski i jego fundacja*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 43; *Lekcja historii: Rzeczpospolita szlachecka – droga ku katastrofie*, „Odra” 1971, nr 3. Nie sposób tu wymienić wszystkich interesujących tematów ujętych przez Profesora w sposób popularnonaukowy dla szerokiego rzesz czytelników.

Pomimo ukończonego 75. roku życia zachował Profesor niezwykłą żywotność, która znajdowała wyraz w niesłabnącej działalności organizacyjnej i w twórczości naukowej. Do ostatnich dni aktywnie pracował nad całościowym zarysem historii Polski. Nie zdążył dokończyć dzieła z zakresu historii Polski, adresowanego do szerokich kręgów odbiorców, złączonych historią wiarygodną, dowartościowaną i obiektywną. Tak owocną działalność Profesora przerwała niespodziewana śmierć (17 sierpnia 1981 r.), która okryła żałobą naukę polską, a zwłaszcza jego najbliższych. Poruszyła ona także historyków zajmujących się epoką staropolską, z którymi nie tylko współpracował, ale też był ich szczerym i oddanym przyjacielem. Z jego odejściem historia straciła wybitnego specjalistę, wzorowego nauczyciela, człowieka, który zjednał sobie szacunek i sympatię w społeczności akademickiej i środowisku naukowym. Postać profesora Czaplińskiego pozostaje dla nas niedościgłym wzorem, który na trwałe zapisał się w naszej pamięci. Był twórcą szkoły badań nad polskim parlamentaryzmem. Jego uczniowie, a następnie uczniowie jego uczniów wydali wiele monografii sejmowych oraz edycji źródłowych, dotyczących okresu staropolskiego.

W roku 2011 przypada 30. rocznica śmierci Profesora Władysława Czaplińskiego.

Włodzimierz Kaczorowski

Harry Duda

Utrata i wypędzenie jako kara i krzywda

(próba innego spojrzenia)

W dzisiejszej dobie swoistego cywilizacyjnego szaleństwa jako kategorii tak moralnej, jak społecznej, ideologicznej, politycznej, a zarazem też psychologiczno-psychiatrycznej (jak uważam), oscylującego wokół zjawiska izodecepcji (czyli, w przybliżeniu: „zbiorowego zgłupienia”), przede wszystkim konieczne się wydaje jakieś uporządkowanie pojęć i ich definicji, nawet jeśli są to definicje jedynie opisowe. W tym zakresie błędy lub świadome manipulacje są bowiem szczególnie brzemiennie w skutki, ponieważ niosą nieporozumienia (na skutek zjawiska ekwiwokacji), a w ślad za nimi rodzą konflikty intelektualne i emocjonalne zarówno w skali jednostek, jak społeczeństw czy nawet państw.

Zwłaszcza w nauce i w medycynie (która jest nauką, doświadczeniem i sztuką), a zatem też w psychologii i w jej kontekstach humanistycznych, niedopuszczalna jest **hipokryzja** i jej wypadkowa, czyli wszelka tak zwana **poprawność**, w tym polityczna. Ta ostatnia dla każdej rzeczywistej nauki (a więc nie dla pseudonauki czy nauki instrumentalnie ideologizowanej) powinna być uznawana za hańbę wobec posłannictwa uczonych, których etosem jest **dążenie do prawdy**. Zauważmy przy tym, że pierwszym warunkiem wszelkiego zdrowia psychicznego jest właśnie **prawda**, jakkolwiek i ona podlega niedoskonałości ludzkiej, czyli – w efekcie – relatywizacji.

W naszym kręgu kultury judeo-chrześcijańskiej pierwsze odnotowane wypędzenie – jako pozbawienie ziemi i stanu pewnej

szczęśliwości (albo niezakłóconej harmonii) – opisane jest już w pierwszej księdze Biblii, czyli w „Genezis”, a to w rozdziale III zawierającym tak zwany „Drugi opis stworzenia”, potem zaś opis upadku pierwszych ludzi i kary wygnania z Raju, która w pewnym sensie, przez swój totalny charakter, może być uważana za największą z możliwych – w symbolicznym aspekcie Raju utraconego bezpowrotnie przez całą ludzkość. Zaraz potem w rozdziale IV, wersety 10 – 16, zawiera się opis zbrodni **Kaina**, za którą Bóg odebrał mu dotychczas uprawianą ziemię i skazał na tułaczkę.

Zarówno pierwsza jak druga sytuacja jest więc opisem szczególnej, nadzwyczaj dotkliwej **KARY**. Tak więc rodowód takiej kary i praktyki – lecz potem w historii wielokrotnie niebędącej żadną karą, a czystą **krzywdą** – jest starożytny. Inne przykłady tego zjawiska (w przeróżnych wersjach) znajdziemy tak na dalszych kartach tejże Biblii jak w innym piśmiennictwie, odkąd ono istnieje. Dzisiaj są też one – wypędzenia (często zwane czystkami etnicznymi, nawet jeśli nie towarzyszy im ludobójstwo) – doświadczeniem zapisanym w autopsyjnej pamięci wielu ludzi, których na świecie pewnie można by liczyć w milionach. Natomiast dzięki środkom przekazu, świadkami tych koszmarnych zdarzeń mogli być i ci, którzy sami mieli szczęście ich uniknąć (np. wojny i wydarzenia jugosłowiańskie, Kosovo, Rwanda, Sudan, Kambodża).

Dziś cywilizowany (w miarę) świat określa wypędzenie jako naruszenie podstawowych praw ludz-

kich, co jednak jest definicją niewyjaśniającą niczego, powiedzmy – projekcyjno-normatywną: jeśli ktoś kogoś skądś wypędzi, naruszy jego podstawowe prawa (no ale przecie np. deportacja nielegalnych imigrantów do ich krajów macierzystych, jest, jak by nie patrzeć, także wypędzeniem ...). Inaczej mówiąc: **nikogo nikąd wypędzać nie wolno**. Jest to zakaz jako norma moralna kategori czyny (albo pretendujący do niego) dopóki się zawiera w kategoriach ogólnych, bo w szczegółach różnie bywa, co samo w sobie daje do myślenia...

Zauważmy, że ten zakaz (czy nakaz) nie wynika z żadnej tradycji, a odwrotnie, tradycji tej zaprzecza (jako norma stosunkowo niedawno wprowadzona przez człowieka do zestawu zakazów). Nie była też zapisana w Dekalogu, chyba że ją podciągniemy pod przykazanie: *Miłuj bliźniego swego jak siebie samego* („Siebie samego wszak byś nie wypędzał, więc nie wypędzaj i mnie”).

Popatrzmy teraz – dla kontekstu i analogii – na problem zabijania. Dekalog wprowadza zakaz kategori czyny i bezwyjątkowy: **Nie zabijaj**. Mimo to przez tysiąclecia stosowano zabijanie także jako karę; przecie rodowód **zakazu** takiej kary (wcale zresztą nie powszechnego do dzisiaj) jest bardzo młody, to wiek XX, chyba około jego połowy. Karę tę przecie do pewnego czasu akceptował nawet Kościół katolicki. Dzisiaj więc – także tradycji zaprzeczając – jednak **powracamy do zakazu w Dekalogu**.

Jedno i drugie (wypędzenie i zabijanie) stosowane więc było jako

kary, które dopiero **obecnie** część cywilizowanego świata uważa za naganne i niedopuszczalne.

Obie te kary są formą **UTRATY**: albo ojczyzny, czy tylko kraju lat dzieciennych i rodzinnych oraz dobroku i własności (w różnych wersjach), albo życia.

Każdy bieg czasu, psychicznie rzecz biorąc, niesie ze sobą **również** formę **utrąty** – od tegoż samego życia począwszy, ponieważ jego okres się nieuchronnie skraca; taka jest natura życia. Zarazem tracimy w trakcie życia dni, przeżycia, doznania, zdarzenia i inne osoby. Mamy tu do czynienia z **utrąta naturalną**, jakkolwiek nieco ją osłabia specyficznie ludzka funkcja pamięci oraz możliwość utrwalania zewnętrzności zdarzeń lub osób drogą zapisów technicznych, jak też innego ich utrwalania (np. przy pomocy literatury i dzieł plastycznych). Możemy tracić i tracimy, oprócz życia, niekiedy z własnej przyczyny (winy), niekiedy nie, np.: zdrowie, poczucie bezpieczeństwa, miłość, bliskich, wolność, pracę, zaufanie, oszczędności, majątek, ojczyznę, nawet... pamięć. Utracie podlegać może w zasadzie wszystko. Utrata jest zatem wpisana w naturalny porządek rzeczy i w egzystencjalną kondycję człowieka. Ale chyba każda utrata – zawiniona czy nie – budzi w nas poczucie krzywdy, stając się źródłem cierpienia. I być może dlatego ją właśnie, utratę, my ludzie **uczyniliśmy dla siebie przede wszystkim karą**.

Interesujące byłyby badania naukowe (być może takie są) na temat **repcji kar** (kary prawnej, domowej, moralnej, kary Bożej czy tzw. kary losu itd.), to znaczy nad stopniem akceptacji jakiegś utraty jako kary za coś. Wydaje się, że tu jako ludzie jesteśmy na ogół skrajnie subiektywni. Chyba stosunkowo niewielu ludzi skłonnych byłoby przyznawać, że doznana przez nich za coś kara jest słuszna i właściwa. Zwykle jest ona w naszej opinii niesłuszna, zbyt surowa, niewłaściwa.

Jednocześnie gdy taka kara do-

tyka **innych**, skłonni jesteśmy do ocen znacznie bardziej surowych niż wobec samych siebie. Oglądając taką karę z zewnątrz, często uważamy ją za niesprawiedliwą – ale w drugą stronę, sugerując, że winna być ona bardziej dotkliwa niż jest.

Niestety w ocenach moralnych stale bliscy jesteśmy genialnemu opisowi ludzkich praktyk moralnych dokonanych przez **Sienkiewicza**, który to opis zupełnie jednak niesłusznie przypisywany był (lub jest) tylko Murzynom reprezentowanym przez **Kalego**. Jest to mianowicie opis moralności **Kalego**”, z grubsza – ale jakże celnie – opisujący przypadłość całego (przecież) rodzaju ludzkiego: **Źle** jest, jak Kalemu ktoś ukraść krowę, a **dobrze** jest, gdy Kali **komuś** ukraść krowę.

Zważywszy konstytutywną niedoskonałość, wręcz ułomność człowieka, winniśmy rozróżniać kategorie **prawa** i kategorie **sprawiedliwości**. Niezwykle rzadko prawo, system prawny, wymierza cokolwiek innego niż tylko właśnie normy i wymogi prawa; rzadko wymierza sprawiedliwość. I to do tej sprawiedliwości jako **wzorca** znacznie wyżej moralnie stojącego niż prawo odwołujemy się, nie zgadzając się z jakąś karą, uznając przez nas za zbyt surową lub zbyt pobłażliwą. I słusznie, bo kara na ogół rzadko bywa sprawiedliwa. Lecz jeśli jest ona wymierzona z wszelkimi rygorami dobrego prawa – społeczeństwo ostatecznie na ogół ją akceptuje i uważa za prawnie słuszną (jakkolwiek zawsze możliwy jest błąd i możliwa pomyłka).

W tym kontekście piszący te słowa uważa, że np. używanie określeń (czy raczej nazw) typu ministerstwo sprawiedliwości lub wymiar sprawiedliwości zamiast ministerstwo prawa albo wymiar prawa jest objawem nadużycia słowa i ludzkiej pychy.

Utrata czegoś, co w naszym odczuciu i rozumieniu jest jakimś dobrem, niemal zawsze, jak już wspomniałem, jest źródłem cier-

pienia. Wszelkie zaś dobra – najszerszej i chyba niedefiniowalnie rozumiane – przecież stale się pojawiają i stale odchodzą; człowiek nieustannie poddawany jest procesowi ich przepływu. Toteż w jakichś hipotetycznie dających się nakreślić lub intuicyjnie wyobrażalnych granicach to pojawianie się i trwanie dóbr może być dla psychiki **stanem normalnym**, a więc zjawiskiem niezakłócającym stanu zwanego zdrowiem psychicznym. Podobnie – innymi pojęciami się posługując – względna równowaga pomiędzy istnieniem **stresów** i ich brakiem jest nawet warunkiem zdrowia psychicznego. Tak samo – na innej płaszczyźnie – stan **derywacji sensorycznej** (całkowity brak zewnętrznych bodźców zmysłowych) może być równie szkodliwy czy nawet morderczy dla psychiki jak nadmiar bodźców zmysłowych.

Do czego zmierzają te kontrpunkty mojego wywodu?

To, co bywa karą, nawet słuszną: albo nie powinno być stosowane w ogóle (jeśli tak się moralnie umówimy lub jeśli to wynika z Dekalogu), albo może być stosowane tylko i wyłącznie jako kara usankcjonowana prawnie, poza tym zaś uważane być musi za czyn naganny lub występki, przestępstwo i grzech. Zauważmy przy tym swoistą dwumiarowość (bliską obłudzie) – tak jest przecież z **wolnością osobistą**: pozbawienie jej człowieka z mocy prawa, jako kary, jest na świecie stosowane powszechnie i od niepamiętnych czasów. Jednakowoż samowolne i nieprawne jej pozbawienie (czy ograniczenie) – jest w świetle prawa przestępstwem... Lichwa stosowana prywatnie jest przestępstwem, ale oficjalnie (licencyjnie) stosowana przez państwo czy banki – w pełni dozwolona. Nb. zakaz lichwy zapisany w Biblii lekceważyli i lekceważą do dziś zarówno Żydzi jak chrześcijanie... Podobnie jest z gramami losowymi (np. monopol loteryjny – jak to ładnie brzmi...), różnymi formami wymuszeń państwa wobec obywateli itp., itd. Tak jakby np. pazer-

ność jednostki była naganna, ale pazerność instytucji (też przecie z ludzi złożonej) już nie... Obnaża to tylko gigantyczną niedoskonałość ludzkości nawet wobec norm, które sama tworzy, nie mówiąc o tych, które w różnych religiach pochodzą od Bożego Prawodawcy.

Definicja zdrowia przyjęta przez WHO (także z modyfikacjami, m.in. prof. **Juliana Aleksandrowicza**) odnosi się w tym samym stopniu do zdrowia fizycznego co psychicznego. Przypomnijmy w skrócie, że wedle niej zdrowie nie jest prostą **antynomią** choroby. Jeśli bowiem choroba jest uszkodzeniem (upośledzeniem) funkcji i (lub) struktury narządu (narządów) ponad normę wiekową, to zdrowie jest subiektywnym poczuciem pełnej sprawności fizycznej, psychicznej, społecznej i – jak dodaje Aleksandrowicz – moralnej i estetycznej.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że każda utrata dostatecznie dotkliwa (wymiar tej dotkliwości zawsze jednak pozostanie subiektywny – zależnie od systemu wartości człowieka, jego cech charakterologicznych, wrażliwości itp.) jest zarazem **traumą psychiczną**, która może znajdować pozornie odległe skutki neurologiczne, psychiatryczne, a w efekcie somatyczne o trudnej niekiedy do wskazania etiologii.

Człowiek zdrowy psychicznie wyposażony jest w zdolność nie tylko rozumowego (intelektualnego), lecz także emocjonalnego odczuwania (przeżywania) świata i samego siebie. Ta emocjonalna warstwa ludzkiej *psyche* jest do pewnego stopnia wartością samostanną, a jej brak czy uszkodzenie rzutuje niekiedy na diagnozę takiej czy innej psychopatologii. Zrozumiałe przeto, że świat emocjonalny człowieka z jednej strony sam może być źródłem nawet potężnych stresów, a z drugiej człowiek podlega im w ramach bodźców zewnętrznych. Zaburzenia zatem w tej sferze – zwłaszcza wywołane taką czy inną utratą – mogą się odbijać i odbijają się tak na zdrowiu

psychicznym, jak somatycznym.

Nie trzeba nam jednak stracić z pola widzenia, że ta sama utrata (utruty) może (mogą) być czymś pozytywnym, podobnie jak każde cierpienie nieutożsamiane z bólem fizycznym. Może np. stanowić przebogate źródło inspiracji sztuki (są tu niezliczone przykłady literackie, muzyczne, malarskie itd.), a wreszcie zacząć albo motor rozwoju duchowego, pogłębionej refleksji antropologicznej, egzystencjalnej, moralnej, w ogóle światopoglądowej, budowania dojrzałości i odporności emocjonalno-psychicznej itp., itd.

Wskażmy na pewne przykłady osobowe. Ks. prałat profesor **Zdzisław Aleksander Jastrzębiec Peszkowski**, kapelan Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie, ocalony z Katynia... Jego z Ojczyzny wypędziła historia, spersonifikowana przez postacie **Hitlera** i **Stalina**. Szlak gen. **Andersa** rzucił go ostatecznie do USA, a nowy ustrój w Polsce odciął od Ojczyzny na długie lata. Powrócił po 1989 r. i nadal pełnił swą misję **pamięci i pojednania** (zmarł w 2007 r.).

Podobnie polska pisarka **Halina Birenbaum** z Izraela, też jako dziecko wypędzona z warszawskiego domu rodzinnego i wpędzona do Auschwitz, autorka wstrząsającej poezji i wspomnień obozowych, wielka rzeczniczka edukacji w tym zakresie i procesu pojednania – niechaj tu (jedyne) symbolizuje całą przepotworność Holocaustu i losów polskich (i nie tylko polskich) Żydów.

Pisarz **Stanisław Srokowski** z Wrocławia dał Polsce i światu wstrząsające studium ludzkiej psychiki obrastającej w nienawiść, m.in. napisawszy książkę pod tym właśnie tytułem: „Nienawiść”. Stanisław Srokowski wypędzony był, razem z wieloma tysiącami innych, z dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, przez sowiecko-rosyjskiego zaborcę i trójkę wielkich destruktorów powojennego świata, szczególnie Polski, czyli **Roosvelta**, **Churchilla** i **Stalina**.

Nie napisałby tej książki o ponurych zbrodniach szowinistycznych bandytów ukraińskich dokonanych na dziesiątkach tysięcy ludności polskiej – a raczej o wstrząsającej degeneracji psychicznej morderców – gdyby nie był ich świadkiem, który przeżył i został wypędzony.

To tylko trzy pozornie odległe przykłady (osobiście mi znane spośród wielu mi znanych) z niezliczonych – o różnej skali i kontekście. Co je łączy? Łączy je to, że zarówno ks. Peszkowski, jak Birenbaum i Srokowski są ludźmi **całkowicie wyzbytymi nienawiści**, a ich pisarskie i życiowe posłannictwo jest wysiłkiem na rzecz wybaczenia i pojednania, choć w żadnym razie nie zapomnienia... Mogłoby to specjalnie nie dziwić na przykładzie osoby duchowej jak ks. Peszkowski – przy całej wybitności i wielkości jego osoby i zasług (wspomnijmy, że uchwałą Sejmu RP zgłaszano jego kandydaturę do Pokojowej Nagrody Nobla). Jednak w pozostałych – tych i innych przypadkach – potrafilibyśmy, mimo wszystko, rozumieć czy nawet akceptować, że dane osoby nie tylko nie mogą zapomnieć, ale że nie potrafią wybaczyć (wszak tego się **nie da zadekretować** – musi zaistnieć samoistny proces myślowy i emocjonalny, kończący się takim efektem).

Jeśli mówimy, że czas leczy rany, mamy na myśli głównie rany psychiczne, nie fizyczne. Także **dotkliwość każdej utraty** z czasem się zmniejsza, zamazuje, zacierza, ulega zapomnieniu lub zepchnięciu z pola świadomości. Jednym pomagają tu zasady wiary i praktyki religijne, innym różnie w tym zakresie filozoficzne tezy, przekonania czy postawy. Dobrotliwa w tym przypadku natura również włącza tu mechanizmy obronne, byśmy nadal mogli sprawnie, także moralnie sprawnie, żyć. Bыва, że rodzajem terapii staje się twórczość artystyczna. Niekiedy jednak wszystkie te mechanizmy zawodzą albo nie mogą mieć zastosowania; czym się to kończy –

lekarze dobrze wiedzą.

Konkludując – utrata, w tym wypędzenie, wpisuje się w naturalny, niestety, choć nazbyt często powodowany przez samych ludzi, krąg traumatycznych dla ludzkiej psychiki przeżyć („Ludzie ludziom zgotowali ten los”). Zauważmy jednak przy tym, że **nie jest** to doznanie właściwe wyłącznie ludziom – bo także niektórym zwierzętom, zwłaszcza domowym (pies, kot), posiadającym – podobnie jak człowiek – cechę terytorialności i szczątkowe poczucie własności lub partnerstwa (np. śmierć słowika po utracie partnerki). Warto tu odesłać do znakomitych dzieł etologów jak **Konrada Lorenza** (laureat Nobla) czy **Vitusa B. Dröschera**.

Przeżywanie utraty – niezależnie od tego, czy jest ona naturalna, czy nienaturalna (jako kara, a zwłaszcza jako krzywda), należy niekiedy (bo przecież nie zawsze) do cięższych albo nawet szczególnie dramatycznych przeżyć psychicznych. Arsenal krzywd, jakich dopuszczają się ludzie wobec ludzi, jest w tym przypadku praktycznie nieograniczony.

Utrata czy jedna z jej form – wypędzenie, podobnie jak inne krzywdy, powodują zmiany w psychice. Te zmiany ani nie są jednorodne, ani też nie poddają się jakiejś kodyfikacji, zasufladkowaniu, precyzyjnej diagnozie. Zbyt wielki występuje tu gąszcz przemieszanych czynników i tzw. zmiennych zależnych i niezależnych. Bywają to zmiany niszczące i zmiany budujące; mogą być przekuwane tak w dobro, jak w zło. Nawet wtedy, gdy np. wypędzenie staje się zasłużoną karą (wszak może tak być i bywało: choćby sądowa i w miarę sprawiedliwa kara za przestępstwo; konfiskata czyjegoś wielkiego mienia w praktyce staje się przecież wypędzeniem delikwenta z jego miejsca życia!).

Przywołajmy też do pola świadomości następujący przykład: oto ktoś sam się pozbawia ojczyzny i kraju lat dziecinnych, z własnego wyboru dokonując emigracji (za

chlebem, za bliskimi, za wiedzą itp., itd.). Taki ktoś niekiedy przez lata lub do końca życia jakoś tam cierpi z powodu własnowolnie zadanej sobie utraty. Ale są też tacy, rodzaj obywateli świata, którzy wcale z tego powodu cierpieć nie będą. Jeśli jednak jedni i drudzy zostaną tego pozbawieni **drogą przemocy**, wypędzenia, cierpieć też będą dodatkowo ze zrodzonego **poczucia krzywdy**. A u jakiejś części takich ludzi, trudnej do określenia, kiełkować będzie podsykana latami przez samego siebie lub przez innych chęć odwetu i zemsty, a niekiedy zadośćuczynienia (lub odwetu nazywanego zadośćuczynieniem jedynie dla pozorów).

Wskaźmy jeszcze jeden aspekt: **kary zbiorowej**, która zwykle, najczęściej, właśnie przez swoją zbiorowość staje się bardziej **krzywdą zbiorową** niż karą. A pamiętajmy, że kara zbiorowa (odpowiedzialność zbiorowa) stosunkowo od niedawna zyskała status negatywny, negatywną konotację moralną i odrzucenie prawne.

Każda przemoc, zwłaszcza wojna (jako przemoc totalna i skrajna), zawsze rodzi krzywdę. Słusznie przeto, że aby ograniczać czy eliminować krzywdy, przede wszystkim dbać trzeba o pokój. Wywołanie wojny jest **winą**. Każda wina może (a właściwie powinna) rodić **karę** (dopiero potem może być przebaczenie). Wypędzenie lub deportacja, enigmatycznie i z ponurą dawniejszą poprawnością polityczną nazywane niekiedy prze(wy)siedleniem, a w następstwie np. **repatriacją** (czyli ‘powrotem do ojczyzny’ – idiotyzm wobec tych, którzy nigdzie nie emigrowali) – może być karą. Ale czy nią było? I tak, i nie.

Polaków wysiedlano i deportowano (od czasów zaborów, po II wojnę światową) na Syberię (po częstej konfiskacie majątków i mienia); wyganiano z Zamojszczyzny czy Generalnej Guberni, wywożono na roboty przymusowe przez najeźdźców niemieckich; Stalin wykorzystał całe narody z ich terytoriów (np. Czeczenów,

ale nie tylko) – co przecież trudno nazwać nawet karą zbiorową, lecz **zbiorową krzywdą**, bo ludzie podlegający tym praktykom nie dopuścili się czynów prawnie nagannych, a w dzisiejszym widzeniu demokratycznych państw prawa tylko czyn **prawnie naganny** rodzi winę podlegającą ewentualnej karze.

Tak, ale to jest dzisiejsze widzenie tego problemu, bez wątpienia zupełnie nieakceptowane (lub nieznanne) przez **Hitlera** i nazizm, **Stalina** i komunizm, a także, chyba – niestety – przez wspomnianą „wielką trójkę” jałtańsko-poczdamską. Nieakceptowane (i pewnie niedostrzegane) także przez powojenne polskie władze komunistyczne, które dla pragmatyki skuteczności walki z bandytyzmem szowinistów wysiedlili z Bieszczadów **całą** ludność ukraińską lub pochodzenia ukraińskiego.

Nowożytnie, świadomie prowokowane drogą różnych czystek, w tym etnicznych, wędrowki ludów i różne formy utraty i wypędzeń, zawsze inicjowane były przez zdegenerowanych **polityków** i zdegenerowane systemy społeczno-polityczno-prawne. Odnosi się to w równej mierze do sztucznych, odgórnie narzucanych **zmian** lub **ustanawiania granic**. Te bowiem zmiany są tu przyczyną **pierwotną** i powinny być uznawane przez społeczność międzynarodową za zbrodnię przeciwko ludzkości. Oto arbitralnie ustanawiane granice przesuwano też **ponad głowami ludzi**: Polaków na Kresach, na Litwie i na Zaolziu; Niemców na późniejszych ziemiach zachodnich i północnych Polski (aczkolwiek w odplywie tej ludności walny udział miały same **władze** niemiecko-hitlerowskie wedle rozkazów ewakuacji i taktyki spalonej ziemi, jak też miał udział uzasadniony **strach** ludności cywilnej przed nadciągającym frontem wojsk sowieckich); narodów na ziemiach późniejszej Jugosławii itd.

Nikt i nic nie wymaże w tym zakresie historycznych win np. Wielkiej Brytanii co do Afryki, subkon-

tynentu indyjskiego i środkowego Wschodu (podobnie Francji i innych krajów), b. ZSRR oraz Niemiec w stosunku do Europy itd.

Moloch ZSRR chciał całkowicie zagarnąć i zagarnął część ziem polskich. Ich ludność, jeśli się nie zdeklarowała obywatelsko i ideologicznie jako sowiecka (ta ludność, która zdołała tam pozostać po wcześniejszych wieloletnich deportacjach na Syberię), została razem z pozostałymi polskimi męczennikami Syberii i w tym ze zdemobilizowanymi żołnierzami armii **Berlinga** „repatriowana” do skurczonej, obciążonej terytorialnie, Polski. Gdzie można było tych ludzi pomieścić? Z wielu powodów głównie na tych ziemiach, które w wyniku II wojny, kapitulacji i ustaleń „wielkiej trójki” utraciła III Rzesza Niemiecka. Brutalna, cyniczna prawda mówiła, że teraz to miejsce dla Polaków muszą zrobić wysiedlani Niemcy – niezależnie od tego, że dla jakiejś części z nich mogło to być **zasłużoną karą**, a dla pozostałej części (tak z obiektywnego, jak subiektywnego, osobistego punktu widzenia) mogło być (lub było) – **niezasłużoną krzywdą**.

Indywidualna krzywda ludzka, jaką te wędrowki ludów za sobą pociągały (obojętnie czy Polaków, czy Niemców), prawdopodobnie w ogóle nie gościła w polu świadomości, zwłaszcza moralnej, ówczesnych decydentów. Wojna jest bezlitosna i bezlitośni bywają zwycięzcy. Dyktują, jak chcą i co chcą. To nic nowego. Tak postępowali Amerykanie czy Sowieci. I biegu historii odwrócić się nie da.

Może nikt lepiej nie rozumie od psychiatry, że gdy zasypia rozum, budzą się demony. Ludzie ludziom od zawsze wystawiali rachunki krzywd, które rzadko były regulowane, a w swej istocie, w przypadku wojen, są właściwie niewyrównywalne i nieregulowalne, bo wskrzeszać ludzi ani cofać cierpienia duchowego czy bólu fizycznego nie umiemy.

Mądrość nakazuje o przeszłości

pamiętać i wyciągać z niej wnioski – skierowane ku przyszłości. Nakazuje też dążyć do pojednania i wybaczenia – właśnie **dla zdrowia psychicznego** jednostek, ale także całych społeczeństw, bo i one mogą jednak wykazywać stany psychotyczne lub inaczej patologiczne. Przykładowo – jak zdiagnozować, zakwalifikować czy określić wieloletnie szaleństwo w Irlandii Północnej, objawiające się corocznymi marszami upamiętniającymi zwycięstwo **Wilhelma Orańskiego** nad katolikami (sprzed 300 lat), które to marsze w efekcie pociągają za sobą fale zamieszek, dewastacji mienia i morderstw? To mniej więcej tak, **jak byśmy** w Polsce organizowali np. w miejscowościach zamieszkałych przez osoby podające się za Niemców – marsze przypominające Grunwald...

Kto sieje wiatr – zbiera burzę. To prawidło zdaje się odnosić nie tylko do poszczególnych jednostek ludzkich i ich psychiki. Stała i duża presja psychologiczna (w tym metodami propagandy przez środki przekazu na przykład, jak to było nie tak dawno w Rwandzie, ale i w III Rzeszy w wydaniu Goebbelsa czy w komunizmie) wywołać może i często wywołuje **zaburzenia psychiczne w skali masowej**. Zwykle odbywa się to przez trącanie albo budowanie negatywnych stereotypów, budzenie poczucia krzywdy – jakkolwiek byłaby ona nawet urojona i mówiona, pobudzanie negatywnych emocji. Swoje miejsce zajmuje tu również manipulowane odwoływanie się do przeszłości (łatwe zwłaszcza wobec ludzi, którzy jej z autopsji albo z nauki historii nie znają) oraz dawanie perspektyw (i ich realizowanie) korzyści, jakie można uzyskać, niszcząc kogoś w taki czy inny sposób (np. wypędzając, zagarniając jego mienie itp.). Słowem – przez pobudzanie najniższych instynktów ludzkich.

Ostatecznie dochodzę tu do jedynej konkluzji: aspirujący do nowoczesności świat XXI w. (ale właściwie co to jest ta nowoczesność?) w interesie – także – zdrowia psy-

chicznego ludzi doprowadzić powinien do **ochrony infosfery** (podobnie jak ochrony środowiska przyrodniczego). Piszący te słowa nie wie, jak to zrobić, ale wie, że trzeba o tym myśleć już teraz, uznawszy wcześniej, że nie jest to potrzeba urojona albo co najwyżej osobliwa propozycja intelektualna. Lecz dla pewnego ukonkretnienia zauważę: tą ochroną może być odpowiednie **wychowanie** (odpowiednia **edukacja** jako integron wiedzy i wychowania), edukacja zdrowotna, edukacja polityczna wreszcie.

Właściwe rozumienie i interpretacja zdarzeń historycznych, nawet tak dotkliwych jak wypędzenie (będące formą utraty), osadzone w argumentacji racjonalnej oraz w zestawie właściwie rozumianych pojęć, może prowadzić do obniżania emocjonalnej temperatury przeżyć i zarazem sporów na tym tle. Sprzyja też osłabianiu procesów mitologizacyjnych, do których tak bardzo skłonna jest ludzka pamięć i które tę temperaturę zwykle podnoszą. Największy jednak udział w jej podnoszeniu mają niemal zawsze politycy lub politykierzy z ich cynizmem i demagogią.

Dyskusja nie musi być konfliktem lub zaraz aż sporem, choć dobrze byłoby, gdyby każdy konflikt mógł się przekształcać w dyskusję. Nadchodzi też czas, że obok psychologii konfliktu w końcu musi powstać ... **psychiatria konfliktu** (obok psychologii społecznej) jako dziedzina medycyny społecznej.

Ożywianie wzajemnych ludzkich pretensji i resentymentów, budzenie demonów, zawsze się odbywa przez **słowa**. Zapominamy, że słowa to potęga realna i bardzo niebezpieczna. Powinniśmy więc znać się na słowach i szanować je, i uznawać, że istnieje też **etyka słowa**. Bez tego psychiczne zdrowie jednostek i społeczeństw zawsze pozostanie stanem i jakością bardzo trudną do osiągnięcia.

Harry Duda

Najazd absolwentów matematyki na Otmuchów

Kolejny raz odbył się Zjazd Absolwentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu Matematyka'1968. Tym razem matematycy spotkali się na zamku biskupów wrocławskich w Otmuchowie. Zjazd rozpoczął się od smutnego wspomnienia aż trzech koleżanek, które zmarły tuż przed zjazdem: **Marii Wawrzynkiewicz-Anioł, Janiny Sagan-Bentkowskiej i Anny Grzybek-Trzęsickiej.**

W Otmuchowie zjawily się 24 osoby. Zjazd rozpoczął się tradycyjnym spotkaniem na uroczystej kolacji z przedstawicielami władz samorządowych. Burmistrza Otmuchowa **Jana Woźniaka** reprezentował dyrektor Wydziału Oświaty **Wiesław Mazek**. Uczestnicy z przyjemnością wysłuchali opowieści o historii Otmuchowa, rewanżując się licznymi komplementami, na które miasto i gmina Otmuchów całkowicie zasługują. W piątek uczestnicy zjazdu zwiedzili Paczków, a potem udali się do Czech, gdzie podziwiali m.in. sanatorium Priessnitz w Jeseníku oraz wypoczywali w Karlowej Studance, testując na własnych organizmach uzdrawiającą moc tryskającej tam wody mineralnej. Wieczorem trwały długie rozmowy przy grillu na tarasie restauracji zamkowej. W sobotę 27

sierpnia uczestnicy zjazdu podziwiali stale piękniejącą Nysę. Chociaż nie ustalono jeszcze miejsca i daty przyszłorocznego zjazdu, to nie ma wątpliwości, iż takowy się odbędzie. Całkowicie nowym elementem zjazdu była prezentacja książeczki z losami absolwentów matematyki z 1968 roku, którą niezwykle szybko i elegancko wydało Wydawnictwo „Nowik” z Opola. Nie wpadając w przesadny zachwyt nad tą książką z biogramami absolwentów, warto podkreślić jej niezwykłość, gdyż jak dotychczas nie przeprowadzono badania losów absolwentów WSP w Opolu ani też nie opublikowano wyników ankiety. Jestem przekonany, że takie badania warto przeprowadzać. Organizatorzy zamierzają na 45-lecie zakończenia studiów oraz półwiecze rozpoczęcia nauki w WSP w Opolu wydać książkę pamiątkową ze wspomnieniami absolwentów i materiałami z przeprowadzonych zjazdów.

Krzysztof Borkowski

P.S. Smutnym akcentem dla opolskich organizatorów zjazdów absolwentów było pożegnanie w tydzień po spotkaniu w Otmuchowie jeszcze jednej zmarłej koleżanki – **Bogumily Krzaczkowskiej-Gęsiewicz.**



Okładka książeczki, wydanej staraniem absolwentów matematyki opolskiej WSP, rocznik 1968 (pod redakcją Krzysztofa Borkowskiego i Jerzego Nowika), zawierająca m.in. biogramy absolwentów, będące próbą odpowiedzi na tytułowe pytanie: *My po 43 latach, czyli co się z nami działo?* (Wyd. NOWIK, sp.j., Opole, 2011)



Pamiątkowa fotografia ze zjazdu absolwentów opolskiej WSP (matematyka, 1968)

Międzynarodowa konferencja naukowa na Uniwersytecie Opolskim

Frazeologia a przekład

W dniach 4-6 września br. w murach Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pod hasłem *Frazeologia a przekład*. Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej UO był organizatorem już trzech spotkań frazeologów Europy Środkowej i Wschodniej pod egidą Komisji Frazeologii Słowiańskiej Międzynarodowego Komitetu Sławistów; były to: w roku 1995 – *Frazeologia a religia*, w 2000 – *Frazeografia słowiańska*, w roku 2005 – *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*. Wszystkie one zostały zwieńczone publikacją materiałów w specjalnych monograficznych tomach pokonferencyjnych. Nie inaczej będzie z ma-

teriałami konferencji *Frazeologia a przekład*, która zgromadziła blisko 60 uczonych z 12 krajów: Rosji, Ukrainy, Białorusi, Chorwacji, Słowenii, Czech, Słowacji, Węgier, Niemiec, Hiszpanii, Japonii i Polski.

Temat *Frazeologia a przekład* został zaproponowany rok temu przez gospodarzy nie tylko dlatego, że grupa pracowników Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UO sama się tą problematyką (ściślej – frazeografią przekładową) zajmuje, od 5 lat tworząc uznany za nowatorski *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski* (w trakcie konferencji odbyła się prezentacja tego słownika przed wszystkimi gośćmi). Kierowaliśmy się przede wszystkim przekonaniem, że żyje-

my w takim miejscu i czasie, kiedy Europa – Europa w węższym sensie unijnym i Europa w szerokim sensie kulturowym – szuka dróg ponad podziałami. Jednocześnie coraz bardziej, Europa szuka porozumienia i wspólnego języka. A wiadomo, że w komunikacji międzyjęzykowej frazeologizmy potrafią być kamykami uwierającyymi w bucie, a nawet kamieniami, o które można się potknąć i przewrócić. Dlatego chcieliśmy wspólnymi siłami przeanalizować przekładowy status jednostek frazeologicznych: obejrzyć je w oryginalnych tekstach różnych gatunków i w tekstach ich przekładów, ocenić ich rangę w słownikach przekładowych, przeanalizować je w samym procesie przekładu i, szerzej,



Rozpoczęcie obrad w Sali Senatu UO. Na zdjęciu (od lewej): prodziekan prof. Ewa Malinowska, prodziekan prof. Doro- ta Brzozowska, prof. Walerij Mokijenko – przewodniczący Komisji Frazeologii Słowiańskiej Międzynarodowego Komite- tu Sławistów i prof. Wojciech Chlebda

w komunikacji międzyjęzykowej. To temat ważny naukowo, ale i społecznie, tym bardziej więc ucieszyli organizatorów fakt, że międzynarodowa wspólnota frazeologiczna tak licznie odpowiedziała na opolskie zaproszenie. Obecność wielu autorytetów frazeologii europejskiej była dla nas tym bardziej istotna, że konferencja *Frazeologia a przekład* odbyła się w roku 60-lecia opolskiej rusycystyki. Z tej okazji organizatorzy przygotowali wystawę książek, jakie powstały w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UO po jubileuszu 50-lecia, czyli w ciągu ostatnich 10 lat.

Podczas konferencji *Frazeologia a przekład* odbyło się także doroczne posiedzenie Komisji Frazeologii Słowiańskiej Międzynarodowego Komitetu Słowistów, prowadzone przez przewodniczącego Komisji profesora **Walerija M. Mokijenkę**. Komisja oceniła miniony rok i stan przygotowań do udziału frazeologów w Międzynarodowym Kongresie Słowistów w Mińsku w roku 2013, a na miejsce kolejnej konferencji frazeologicznej w roku 2012 wybrała Symferopol.

Wojciech Chlebda

Grubszy portfel doktoranta

Doktoranci Uniwersytetu Opolskiego mogą uzyskać pomoc materialną m.in. w formie stypendium socjalnego, zapomogi, stypendium dla najlepszych doktorantów (za wyniki w nauce), stypendium specjalnego dla osób niepełnosprawnych. Stypendia przyznaje się na okres jednego semestru lub roku akademickiego, a wysokość świadczeń ustalana jest bezpośrednio w uczelni lub jednostce uczelnianej. Doktoranci mogą również starać się o stypendium rektora, a także o stypendium doktorskie fundowane, które przyznawane jest na zasadzie konkursu.

Kierownik Biura ds. Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą UO **mgr Anna Kuczyńska** wskazuje inne możliwości pomocy stypendialnej dla doktorantów i osób ubiegających się o nadanie stopnia doktora: zgodnie z aktualnymi przepisami (stan prawny na 1 października 2011) doktoranci mogą również skorzystać ze stypendium doktoranckiego, stypendium dla uczestników studiów doktoranckich (przyznawane jest uczestnikom studiów doktoranckich biorącym udział w realizacji badań naukowych lub prac rozwojowych), z pomocy materialnej przyznawanej przez jednostki samorządu terytorialnego oraz ze stypendium naukowego przyznawanego przez osoby fizyczne lub osoby prawne niebędące państwowymi ani samorządowymi osobami prawnymi (więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego: www.nauka.gov.pl).

Doktoranci mogą także skorzystać ze stypendiów w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, z dotacji na działalność statutową na finansowanie działalności polegającej na prowadzeniu badań naukowych służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich (środki z MNiSW otrzymują konkretne wydziały uczelni, dzielą je według ustalonych przez siebie zasad). Anna Kuczyńska wskazuje na kolejne źródła otrzymania dotacji. A są nimi m.in. środki w ramach 7. Programu Ramowe-

go „Ludzie”, z których skorzystać mogą wszyscy naukowcy (zarówno znajdujący się u progu kariery, jak i ci o znacznym dorobku naukowym) oraz granty z Narodowego Centrum Nauki (konkurs na finansowanie projektów badawczych realizowanych przez osoby nieposiadające stopnia naukowego doktora). Doktoranci mogą również starać się o pomoc materialną ze środków z fundacji DAAD, a młodzi naukowcy (do 30 lat) – ze stypendiów w ramach programu „Start” (Fundacja Nauki Polskiej).

Wszelkie informacje na temat możliwości i terminów ubiegania się o stypendia lub granty dla doktorantów i młodej kadry naukowej umieszczane są na stronie internetowej Biura ds. Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą UO (www.bnwz.uni.opole.pl).

W ostatnim czasie doktoranci mogli skorzystać z nowego programu stypendialnego w ramach projektu pn. *Wiedza i praktyka 2 – klucz do sukcesu w biznesie* realizowanego przez Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości Uniwersytetu Opolskiego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (działanie 8.2.1 *Wsparcie dla współpracy sfery nauki i przedsiębiorstw*). Istotą tego programu stypendialnego jest wspieranie doktorantów, których zainteresowania badawcze pokrywają się z założeniami *Regionalnej strategii innowacji województwa opolskiego na lata 2003–2013* i dotyczą kierunków rozwoju technologicznego województwa opolskiego do roku 2020. Program stypendialny przewiduje przyznanie 12 stypendiów doktorantom zamieszkującym na terenie województwa opolskiego (7 stypendiów dla kobiet i 5 dla mężczyzn) na 6 miesięcy. Wysokość miesięcznego stypendium wynosi trzy tysiące złotych.

Doktoranci naszej uczelni mogą liczyć także na stypendia fundowane przez prywatnych sponsorów – np. **Karola Cebule**, Honorowego Senatora UO.

Anna Drobin

Biblioteka Główna UO: Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich

Po rozum do... biblioteki

Na zaproszenie prorektora UO ds. nauki i współpracy z zagranicą **prof. dr. hab. inż. Piotra P. Wierzchorka** oraz **Danuty Szewczyk-Kłosa**, dyrektor Biblioteki Głównej, w dniach 19–20 września br. w Opolu odbył się doroczny zjazd dyrektorów bibliotek uczelni należących do Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Spotkanie, zorganizowane w roku jubileuszu 60-lecia Biblioteki Głównej UO, objęła swoim patronatem rektor UO **prof. dr. hab. inż. Krystyna Czaja**, która otworzyła obrady, przedstawiając historię i osiągnięcia Uniwersytetu Opolskiego. Gościem zjazdu była **Katarzyna Ślaska**, wicedyrektor Biblioteki Narodowej. Życzenia owocnych obrad przesłała przewodnicząca KRASP **prof.**

dr. hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow.

Miłym akcentem powitania było spotkanie z **prof. dr. hab. Stanisławem Sławomirem Nicieją**, przewodniczącym Rady Bibliotecznej, kustoszem wzgórza uniwersyteckiego, byłym wieloletnim rektorem Uniwersytetu Opolskiego, który przedstawił historię powstania Collegium Maius, szczególnie omawiając dzieje rzeźb eksponowanych wokół głównego gmachu uniwersytetu.

W pierwszej części obrad przewodnicząca Rady Wykonawczej KDBASP **Ewa Dobrzyńska-Lankosz** (AGH) przedstawiła sprawozdanie z działalności Rady Wykonawczej za ostatni rok. W sprawozdaniu poinformowała m.in. o udziale członków Ra-

dy Wykonawczej (**Błażeja Fereta** z Biblioteki Politechniki Łódzkiej, **Anny Grygorowicz** z Biblioteki Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, **Jolanty Stępnia**k z Biblioteki Politechniki Warszawskiej) w pracach Zespołu Infrastruktury Informatycznej, jednego z zespołów powołanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zespół Infrastruktury Informatycznej opiniuje wnioski o finansowanie zadań z zakresu infrastruktury informatycznej, w tym – Wirtualnej Biblioteki Nauki. W skład drugiego z powołanych zespołów (Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Działań Upowszechniających Naukę) weszły: **Bożena Bednarek-Michalska** z Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz **Krystyna Koczno-**



Pamiątkowa fotografia – na schodach Collegium Maius UO – uczestników Zjazdu Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich

rowska z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. W swoim sprawozdaniu Ewa Dobrzyńska-Lankosz przedstawiła również efekty pracy dwóch zespołów roboczych powołanych przez Radę Wykonawczą. Pierwszy z nich, kierowany przez Annę Grygorowicz, opracował uwagi dotyczące niedostatków obecnie stosowanych zasad oceny dorobku naukowego oraz punktacji czasopism naukowych, które zostały przekazane do ministerstwa oraz Komisji Ewaluacji Jednostek Naukowych. Drugi zespół, kierowany przez **Lidię Derfert-Wolf**, zajmuje się problemem statystyki zbiorów elektronicznych wyko-

rzystywanych w rankingach uczelni oraz w statystyce prowadzonej przez biblioteki.

W drugim dniu obrad uczestnicy zjazdu zostali zapoznani m.in. z wynikami ankiety płacowej prowadzonej od czterech lat wśród pracowników bibliotek akademickich (Błażej Feret, BPL) oraz informacjami o kontynuowanej od wielu lat, a ciągle jeszcze nie dość wykorzystywanej w aktualnym planowaniu działalności bibliotek, ankiecie funkcjonowania bibliotek naukowych (**Marek Górski**, BPK). Wiele omawianych podczas spotkania spraw jest przedmiotem bieżącej dyskusji na liście

konferencji, a także jest prezentowanych na nowej stronie domowej, gdzie również znalazło miejsce archiwum dotychczasowej działalności KDBASP – <http://kangur.uek.krakow.pl/biblioteka/konferencja/>

Podsumowania obrad dokonała przewodnicząca Rady Wykonawczej E. Dobrzyńska-Lankosz (AGH), dziękując za przygotowanie zjazdu oraz zapewnienie wspaniałej atmosfery. Zaprosiła również na kolejne spotkanie, którego gospodarzem będzie Biblioteka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Danuta Szewczyk-Kłos

Międzynarodowa konferencja pt. *Tradycyjna obrzędowość w kulturze współczesnej*

Sacrum w cieniu profanum

Wybór tematyki konferencji nie był przypadkowy. Systematycznie prowadzone przez naukowców obserwacje i badania terenowe dowiodły, że w wyniku przeobrażeń zachodzących we współczesnym świecie, postępującej mediatyzacji i komercjalizacji kultury, nasilają się przeobrażenia tradycyjnej obrzędowości. Dawna symbolika – dzisiaj często dla jej uczestników nieczytelna – jest wzbogacana nowymi interpretacjami. Dowiodła tego w swoim wystąpieniu między innymi **prof. Anna Szyfer** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), nestorka polskich etnologów, która na podstawie badań terenowych przeprowadzonych w trzech dużych regionach Polski już w XXI wieku, przeanalizowała proces zanikania niektórych elementów dawnych obrzędów ludowych, przemieszczania się ich ze sfery *sacrum* do sfery *profanum* i przechodzenia w obszar ludycznych zachowań społecznych. Ten element pojawił się jeszcze w wielu innych wystąpieniach, zwłaszcza **prof. Ewy Kosowskiej** z Uniwersytetu Śląskiego i **prof. Jana**

Adamowskiego z UMCS w Lublinie, którego zainteresowała przede wszystkim rola religijnej interpretacji w przekazie tradycji obrzędowych, jej obecnego kształtu, zmian funkcjonalnych, jak i powstawania nowych zjawisk. Teoretycznym zamknięciem tej części konferencji był referat **prof. Elżbiety Dąbrowskiej z UO**, która omówiła teatralizację obrzędowości współczesnej, dowodząc, że ma ona swoje źródła w tradycji, ale przejście od magicznego rytuału do teatralnej gry z tradycją wiąże się przede wszystkim z wyeksponowaniem jej walorów estetycznych.

Postępująca globalizacja kultury bez wątpienia przyspiesza też proces przyswajania zachowań wywodzących się z innych kultur. Ponadto potrzeba manifestowania przez mniejszości narodowe własnej tożsamości kulturowej, prowadzi do programowego eksponowania wielu obrzędów na imprezach o charakterze festynowym (tu ciekawe materiały przedstawiła **prof. Larysa Vakhnina** z Ukraińskiej Akademii Nauk z Kijowa, która omówiła aktywność Pola-

ków we współczesnym ruchu festiwalowym na Ukrainie). Wszystkie te formy nieuchronnie prowadzą do teatralizacji życia współczesnego, zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej, zwłaszcza w dobie transformacji ustrojowej. Wyjątkowo mocno pojawił się ten aspekt w wystąpieniach naukowców z Czech i Słowacji, dla których przejście ich krajów w „czasy postsocjalistyczne” oznacza nie tylko przyspieszony proces zmian w obrzędowości tradycyjnej (**prof. Kornelia Jakubiková** z Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie) lub programowej rewitalizacji kultury tradycyjnej (**prof. Miroslav Válka** z Uniwersytetu Masaryka w Brnie), ale również jako ściową i interpretacyjną zmianę w obrzędowości dorocznej i świętach politycznych (**prof. Zuzana Beňušková** z Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie). Bardzo interesujący był także referat **dr Ewy Kocój** z Uniwersytetu Jagiellońskiego, która udowodniła, że *calușari*, jeden z najbardziej znanych rytuałów rumuńskiego kalendarza dorocznego, odbywający się pod-



Studenci II roku kulturoznawstwa obok wybitnych polskich etnologów. Na zdjęciu (od lewej): Łukasz Koziołek, prof. Dorothea Simonides, prof. Zbigniew Jasiewicz, Aleksandra Jabłońska, Wojciech Drożdżiok, prof. Michał Buchowski (prezes ZG PTL) i prof. Teresa Smolińska (wiceprezes ZG PTL)

czas prawosławnego święta Zesłania Ducha Świętego, za sprawą politycznych manipulacji i działań tzw. animatorów kultury, przeniesiony na scenę, całkowicie zmienił swoją symbolikę; ale co ciekawe, dzięki temu przetrwał i choć odarty z głębokiej symboliki, to jednak wspomógł zaktywizowanie pamięci o tradycyjnej obrzędowości.

Obszerna część naukowej refleksji dotyczyła przede wszystkim tej sfery zachowań społecznych,

która wiąże się z najstarszymi obrzędami przejścia: obrzędowością weselną i pogrzebową. Szczególnie ciekawe referaty, obfitujące w zróżnicowane materiały pozyskane w trakcie badań terenowych w różnych regionach w Polsce, dotyczyły dynamiki przemian w obrzędowości weselnej. Z jednej strony świadomego podtrzymywania tych tradycji, prowadzących najczęściej do rozbudowanych ceremonialnie widowisk (aż po firmowane przez

muzea etnograficzne imprezy komercyjne wpisujące się w kulturę popularną); z drugiej – ekspansji nowych ludycznych form świętowania formalnej zmiany statusu społecznego, najczęściej pozbawionych już dawnej symboliki odnoszącej się do sfery *sacrum*. Bardzo interesujący był też referat **prof. Katii Michajłowej** z Instytutu Etnologii i Folklorystyki Bułgarskiej Akademii Nauk w Sofii, która w oparciu o materiały z badań te-



W słonecznych dniach wrześniowych Uniwersytet Opolski gościł ponad stu delegatów Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, które należy do najstarszych stowarzyszeń naukowych w Polsce. Powstało bowiem w 1895 roku we Lwowie, a jego pierwszym prezesem był słynny sławista i etnolog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego legendarny **Antoni Kalina**, który założył również pierwsze polskie pismo naukowo-etnologiczne - rocznik „Lud”, ukazujący się zresztą do dzisiaj.

Po II wojnie światowej towarzystwo wznowiło działalność na XXI Walnym Zgromadzeniu, które odbyło się w Lublinie w listopadzie w 1945 r. Prezesem towarzystwa został wówczas **Kazimierz Moszyński**, słynny badacz kultury ludowej Słowian. Później siedzibą PTL był Poznań. Od 1953 r. Zarząd Główny PTL oraz cenna Biblioteka Towarzystwa im. Jana Czekanowskiego, funkcjonują przy Uniwersytecie Wrocławskim.

Tradycją Towarzystwa są coroczne (z przerwami na pierwszą i drugą wojnę światową) walne zgromadzenia delegatów, które zawsze połączone są z konferencjami naukowymi. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu była organizatorem takiego zgromadzenia w 1976 roku. Tegorocznemu – już LXXXVII Zgromadzeniu – towarzyszyła międzynarodowa konferencja naukowa pn. *Tradycyjna obrzędowość w kulturze współczesnej*, zorganizowana przez Katedrę Kulturoznawstwa i Folklorystyki oraz Katedrę Teatru, Filmu i Nowych Mediów Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego oraz Zarząd Główny PTL, a współfinansowało ją Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

renowych przedstawiła przemiany zachodzące w bułgarskiej obrzędowości pogrzebowej oraz nowe zachowania pogrzebowe i formy wspomnienia zmarłego. W kręgu tych refleksji znajdowało się też wystąpienie **dr Ewy Banasiewicz-Ossowskiej** (Uniwersytet Wrocławski) na temat współczesnej obrzędowości pogrzebowej Żydów wrocławskich, zarówno tych przywiązanych do religii i tradycji, jak i Żydów świeckich.

Wśród trzydziestu referatów wygłoszonych na konferencji w Opolu wiele miejsca poświęcono też przemianom zachodzącym w obrzędowości dorocznej w Polsce (na Kaszubach, Mazowszu, Podkarpaciu, Śląsku) i na Ukrainie

(m.in. referat **prof. Aleksandry Matyukhiny** z Kijowa). Ponadto – co warto podkreślić – swoje badania zaprezentowali też doktoranci: **Magdalena Wójtowicz** (Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej) na temat zmian zachodzących w obrzędowości pogrzebowej na Lubelszczyźnie; **Aleksandra Janowska** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) na temat tradycyjnych praktyk religijnych we współczesnej kulturze Indian Lakota i Ojibwa, ujawniających świadomy proces powrotu do dawnych tradycji i symboli; oraz **Krzysztof Mesjasz** (Uniwersytet Opolski), który śledzi zjawisko „tworzenia tradycji” w rodzimowierczych ruchach neopogańskich.

Przygotowanie i przeprowadzenie konferencji wymagało znacznej logistycznej operatywności, w czym niezwykle pomocni byli wolontariusze – studenci II roku kulturoznawstwa, dla których, jak się okazało, możliwość kontaktu z osobami znanymi dotąd tylko z lektur, była prawdziwym przeżyciem. Bezsprzecznie – największym osiągnięciem organizatorów było zgromadzenie w Opolu tylu wybitnych badaczy, którzy prezentowali wyniki swoich najnowszych badań terenowych. Wszystkie materiały będą opublikowane w specjalnym wydawnictwie.

Janina Hajduk-Nijkowska

Lipcowa konferencja polimerowców na Uniwersytecie Opolskim

Polimery nad Odrą

W dniach 6–7 lipca 2011 roku w Uniwersytecie Opolskim odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Polimery nad Odrą” – POLYOR 2011. Głównymi organizatorami dwudniowego spotkania naukowego był Wydział Chemii Uniwersytetu Opolskiego oraz Centrum Materiałów Polimerowych i Węglowych Polskiej Akademii Nauk w Gliwicach, przy współudziale Instytutu Polimerów Słowackiej Akademii Nauk oraz Berlin-Brandenburg Polymer Society.

Celem konferencji było stworzenie możliwości zaprezentowania wyników najnowszych badań z zakresu chemii polimerów i materiałów polimerowych, a także zorganizowanie cyklicznego forum dyskusyjnego dla młodych naukowców z kraju i zagranicy.

W konferencji udział wzięło ponad 160 uczestników reprezentujących polskie i zagraniczne ośrodki akademickie, instytuty badawcze polskiej i słowackiej akademii nauk, Towarzystwo im. Fraunhofera oraz jednostki badawcze związane z przemysłem.

Program konferencji obejmował cztery referaty plenarne gości z zagranicy, poświęcone najnowszym osiągnięciom w badaniach nad materiałami polimerowymi, 16 krótkich komunikatów oraz sesję plakatową, w której przedstawiono 132 prace naukowców z polskich i zagranicznych ośrodków naukowych.

Referaty plenarne poświęcone były najnowszym osiągnięciom w badaniach nad materiałami polimerowymi:

– prof. Harm-Anton Klok (Ecole Polytechnique Fe-

derale de Lausanne, Lozanna, Szwajcaria) - *Combating diseases with peptide – synthetic polymer conjugates*;

– prof. Jürgen P. Rabe (Humboldt University Berlin, Berlin, Niemcy) – *Functional hybrids from polymers, graphenes and nanographenes*;

– prof. Yusuf Yagci (Istanbul Technical University, Stambuł, Turcja) – *Complex macromolecular structures by photo-induced „click” and polymerization processes*;

– prof. Vladimir A. Zakharov (Boreskov Institute of Catalysis, Nowosybirsk, Rosja) *Ethylene polymerization and copolymerization with 1-olefins over supported Z-N catalysts: control of molecular mass and molecular mass distribution, composition and heterogeneity of copolymers*.

Liczny udział naukowców był miłym zaskoczeniem dla organizatorów i potwierdził potrzebę kontynuowania podobnych spotkań w gronie polimerowców. Organizatorzy pragną podziękować polskiej i międzynarodowej wspólnocie badaczy za aktywny udział oraz wsparcie, a także żywią nadzieję, że kolejne spotkania pozwolą na stworzenie forum wymiany doświadczeń i poglądów, niezbędnych w pracy każdego naukowca.

Prace przedstawione w ramach konferencji zostaną opublikowane w czasopiśmie „Polish Journal of Applied Chemistry”.

dr Alicja Utrata-Wesołek, CMPW-PAN Gliwice
dr Łukasz Korach, UO

Adriana Dawid

Rok Pamięci Powstań Śląskich

Od kilku miesięcy trwają obchody związane z ustanowionym decyzją Sejmiku Województwa Opolskiego Rokiem Pamięci Powstań Śląskich. Nawiązująca do 90. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego inicjatywa opolskich radnych stanowi ważny i cenny element promocji regionu oraz popularyzacji historii Śląska. W bogatym programie obchodów rocznicowych znalazło się wiele przedsięwzięć, które realizowane są przy wydatnym udziale Uniwersytetu Opolskiego, a szczególnie władz uczelni oraz pracowników Instytutu Historii.

Cennymi inicjatywami w programie obchodów rocznicowych były konferencje naukowe, których poziom i wartość merytoryczną oraz rangę podnosił m.in. udział pracowników naukowych Uniwersytetu Opolskiego. Już w listopadzie 2010 roku staraniem Miejskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Opolu zorganizowano sesję pt. *Dziedzictwo i znaczenie powstań śląskich w edukacji historycznej*. W połowie marca br. w Muzeum Śląska Opolskiego odbyła się sesja poświęcona plebiscytowi górnośląskiemu, a w miesiąc później międzynarodowa konferencja naukowa *Współczesne spojrzenie na spór o Górny Śląsk w latach 1919–1921*, której współorganizatorem był Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego. Konferencję popularnonaukową pt. *Dyskusja o Śląsku w 90. rocznicę powstań śląskich* zorganizowano pod koniec maja w ramach Wszechnicy Solidarności przy Uniwersytecie Opolskim. Ważnym elementem obchodów Roku Pamięci Powstań Śląskich był realizowany pod kuratelą opolskiego Kuratorium Oświaty program aktywizacji dzieci, młodzieży i nauczycieli oraz popularyzowania historii regionalnej wśród uczniów szkół wszystkich szczebli. Ze względu na zasięg i liczbę uczestniczących w nich placówek szkolnych, ważniejszymi elementami tego projektu były m.in.: sesja popularnonaukowa w Zespole Szkół w Dobrzeniu Wielkim pt. *Śląsk – historia, kultura, ludzie* (23 marca 2011); zorganizowana przez Zespół Szkół w Kluczborku VIII Konferencja Historyczna Uczniów Szkół Ponadgimnazjalnych Województwa Opolskiego pt. *Dzieje Śląska, czyli podróż po naszej małej ojczyźnie* (1 kwietnia 2011) oraz zorganizowany przez opolskie kuratorium na Górze św. Anny Zlot Szkół im. Powstańców Śląskich (12–13 maja 2011). Zaangażowani w te inicjatywy pracownicy UO odwiedzili także z gościnnymi wykładami dotyczącymi powstań śląskich i plebiscytu wiele szkół na terenie województwa opolskiego, podobne zagadnienia referowali też m.in. w ramach Akademii Wiedzy o Śląsku oraz Opolskiej Wszechnicy Krajoznawczej, Wszechnicy Solidarności przy Uniwersytecie Opolskim oraz słuchaczom Uniwersyte-

tów Trzeciego Wieku. Pracownicy naukowcy Instytutu Historii UO wzięli również udział w debacie *Powstania śląskie i plebiscyt na Górnym Śląsku – dziedzictwo i mity*, którą zorganizował Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Opolu. Na temat okoliczności niemiecko-polskiego sporu o Górny Śląsk z lat 1919–1922 historycy z Uniwersytetu Opolskiego wielokrotnie wypowiedzieli się w audycjach radiowych, programach telewizyjnych, artykułach i wywiadach prasowych.

Wspólna sesja Sejmików Województw Opolskiego i Śląskiego (6 maja br.)

Na ręce rektor UO **prof. dr hab. inż. Krystyny Czai** przewodniczący Sejmiku Województwa Opolskiego **Bogusław Wierdak** przesłał zaproszenie do udziału w uroczystej, wspólnej sesji Sejmiku Województwa Opolskiego i Sejmiku Województwa Śląskiego, która odbyła się 6 maja 2011 roku w Sali Sejmu Śląskiego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. Miałam zaszczyt reprezentować Uniwersytet Opolski na tej sesji, która ze względu na swój charakter, a zwołanej w celu uczczenia obchodów 90. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego, z pewnością należała do wyjątkowych.

Podczas obrad radni przyjęli *Rezolucję w sprawie uczczenia 90. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego*. Dyskutowana przez kilka tygodni treść dokumentu ostatecznie spotkała się z brakiem poparcia ze strony przedstawicieli Mniejszości Niemieckiej (MN) w województwie opolskim i Ruchu Autonomii Śląska (RAŚ) w województwie śląskim. Jak argumentował lider mniejszości **Norbert Rasch**: *Nasi dziadkowie na pewno nie wyrażali wtedy zadowolenia, że utraciliśmy tak cenną część Śląska, w związku z tym nie możemy, będąc ich potomkami, wyrażać zadowolenia z tego faktu*. Podobną opinię, odwołującą się do zróżnicowanych postaw Górnoślązaków wobec konfliktu sprzed 90 lat sformułował przewodniczący RAŚ **Jerzy Gorzelik**. W jego ocenie *rezolucja pomija innych górnośląskich uczestników walk 1921 roku i jest dosyć jednostronna (...). O trudnej historii, która podzieliła mieszkańców tej ziemi należy mówić w sposób maksymalnie wyważony (...), dojrzelismy już do tego, żeby upamiętnić wszystkich uczestników tamtych wydarzeń. Wszyscy oni mieli jakąś swoją wizję Górnego Śląska*.

Różnice w ocenie faktów historycznych prezentowali obok polityków także naukowcy. Podczas obrad wygłosili swoje referaty dwaj historycy: reprezentujący Uniwersytet Śląski **prof. dr hab. Zygmunt Woź-**

niczka oraz **prof. dr hab. Bogdan Cimała** z Uniwersytetu Opolskiego. Swój wykład, zatytułowany: *Górny Śląsk w granicach państwa polskiego w XX wieku – blaski i cienie*, profesor Woźniczka rozpoczął stwierdzeniem, że Górny Śląsk to ziemia pogranicza kultur polskiej, niemieckiej, czeskiej i żydowskiej. Jak zauważył profesor, stopniowe budzenie w Górnoszlązaczach (od połowy XIX wieku) poczucia świadomości narodowej sprzyjało pytaniom o tożsamość. Identyfikacja ze stroną polską lub niemiecką była zjawiskiem złożonym: istotny wpływ na ten wybór miał fakt, że nowo skonstruowana republika weimarska nie oferowała polskiej mniejszości w Niemczech żadnych przywilejów czy praw. Część tej społeczności, obawiając się zapowiadanej wobec Niemiec konieczności spłat reparacji wojennych przez Niemcy, widziała swoją przyszłość w Polsce. Polska jawiła się dla wielu Górnoszlązaków bardzo atrakcyjnie, choć ostatecznie – co zauważył Woźniczka – jednak rozczarowała część z nich.

Analizując przebieg niemiecko-polskiej rywalizacji o Górny Śląsk w latach 1919–1922 profesor Woźniczka zwrócił uwagę na kilka ważnych kwestii. W jego ocenie powstania śląskie zainicjowały na Górnym Śląsku konflikt narodowy zakończony rozdarciem tego terenu, gdyż mimo ingerencji Berlina i Warszawy spór o Górny Śląsk sprowadzał się do wewnętrznego poróżnienia jego mieszkańców.

– My teraz demonizujemy udział Polaków w tym sporze. A naprawdę było tak, że koledzy z podwórka

szli walczyć po przeciwnych stronach barykady.

Ważną przyczyną wybuchu III powstania śląskiego była, według Woźniczki, obawa przed represjami ze strony władz niemieckich, których spodziewali się m.in. działacze plebiscytowi i aktywni członkowie ruchu polskiego po ogłoszeniu wyników plebiscytu. Do pozytywnych dla interesów Polski na Górnym Śląsku aspektów profesor Woźniczka zaliczył korzystny wynik plebiscytu (40 proc. za Polską) oraz wzrost poparcia dla sprawy górnoszląskiej wśród mieszkańców Polski, którzy finansowo lub osobiście angażowali się w walkę o interes Polski na jej południowo-zachodnim pograniczu.

Analizując okres międzywojenny na Górnym Śląsku, profesor Woźniczka podkreślił znaczenie gospodarcze tego regionu dla Polski. Zauważył także, że istniejące w województwie śląskim niemieckie partie polityczne zachowały po 1933 roku, w odróżnieniu od analogicznych w Niemczech, swobodę działalności politycznej. Omawiając status powstańców śląskich podczas II wojny światowej, Woźniczka zwrócił uwagę na ich dramat: podczas gdy większość z nich została osadzona w nazistowskich obozach koncentracyjnych, niemal równolegle ich synowie byli wcielani do Wehrmachtu. Nazwiska Górnoszlązaków odnaleźć można także m.in. wśród obrońców Lwowa, na katyńskiej liście poległych, wśród żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – wszystko to, w przekonaniu Woźniczki, obrazuje złożoność losów mieszkańców obszaru górnoszląskiego. Analizując powojenną historię Górnego Śląska, Woź-



Wykład prof. Zygmunta Woźniczki podczas wspólnej sesji sejmików w Katowicach

niczka wyeksponował jej tragiczne elementy: szaber, wywózki mężczyzn w głąb ZSRR, a także ponowne wykorzystanie tego obszaru jako przemysłowego zaplecza Polski. Podsumowując swój wykład, profesor podkreślił, że obecność Górnego Śląska w granicach Polski ma swoje blaski i cienie, wiele z tych aspektów – jak przekonywał – wymaga dalszej dyskusji i badań. W myśl zdefiniowanej przez profesora Woźniczkę na koniec wykładu opinii, warto w tym celu powołać instytut do badań nad dziejami Górnego Śląska w XX wieku, który swą siedzibę mógłby mieć w dawnym Domu Powstańca przy ulicy Matejki w Katowicach.

Powstania śląskie na tle polskich powstań narodowych – tak brzmiał tytuł wystąpienia prof.

Bogdana Cimały. Prelegent szczególnie wyeksponował II powstanie śląskie, które, wbrew powszechnym poglądom, należy uznać za zwycięskie ze względu na uzyskanie przez powstańców zakładanych celów. Analizując przebieg powstań śląskich, profesor Cimała zwrócił także uwagę na fakt, że członkowie polskich oddziałów powstańczych kupowali broń od zdemobilizowanych żołnierzy Reichswery. W swoim wykładzie przywołał postać Maksymiliana Iksała, który dał rozkaz rozpoczęcia I powstania śląskiego bez jakiegokolwiek ku temu plenipotencji. Zdaniem profesora Cimały powstań śląskich nie można traktować jako wojny domowej – w 1919 roku powstańcy nie walczyli ze swoimi sąsiadami, tylko z reprezentującymi interes państwa niemieckiego oddziałami Grezschutz, a przeciwnikami powstańców w 1921 roku – jak utrzymywał – byli głównie Szwabowie i Bawarczycy. Powołując się na publikowane wspomnienia o Kolumbana Soboty profesor Cimała przekonywał, że działania zbrojne podczas walk o Górę św. Anny miały, wbrew powszechnemu przekonaniu, niewielki zasięg. Odnosząc się pośrednio do późniejszych, a także współczesnych ocen powstań śląskich na Górnym Śląsku, profesor Cimała podkreślił, że inna jest ich percepcja w Katowicach, a inna w Opolu. Rozbieżności te – tłumaczył – wynikają z różnych doświadczeń historycznych i odmiennych tradycji budowanych w dwóch różnych państwach, pomiędzy które podzielony został Górny Śląsk.

Honorowym gościem podczas sesji był przewodniczący Parlamentu Europejskiego **Jerzy Buzek**. Zebranych przywitał mocno osadzonym w tradycji śląskiej *Szczęście Boże*, po czym zaznaczył: – Przybywam tu jako Ślązak, Polak i przewodniczący parlamentu, reprezentującego 500 milionów Europejczyków.

W swoim wystąpieniu profesor Buzek przyznał, że



Uroczystości na Górze św. Anny. Na zdjęciu (od lewej): prezydent RP Bronisław Komorowski, Urszula Zajączkowska, prof. Franciszek Marek, Karol Cebula i rektor UO prof. Krystyna Czaja

pochodzi z domu, w którym od pokoleń mówiło się po śląsku, dlatego, jak przekonywał: *moi przodkowie mogli czytać w oryginale Mickiewicza, ale już nie Goethego czy Byrona*. W ocenie profesora Buzka śląskość jest równoznaczna z polskością. Nie znalazł zrozumienia dla niezależnych, odmiennych poglądów na kwestie powstań śląskich prezentowanych przez MN i RAŚ: *Żałuję, bo uważam, że był to wielki zryw po 570 latach oddalenia od Polski. Ludzie, którzy mieszkali tu od wieków, wybierali swoją tożsamość i kulturę, a najważniejszym sygnałem tej tożsamości był język, tak bliski polskiej mowie*.

Na koniec sesji podjęta została uchwała w sprawie przyjęcia rezolucji o uczczeniu 90. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego przez Sejmik Województwa Śląskiego. Przekazano także podobną uchwałę Sejmiku Województwa Opolskiego. Po zakończeniu wspólnej sesji radni oraz zaproszeni goście udali się do Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego na przedstawienie pt. *Polterabend* Stanisława Muca w reżyserii Tadeusza Bradeckiego. Spektaklowi towarzyszyła wystawa *Twarze powstańców*, przygotowana w foyer teatru przez Muzeum Śląskie.

Podobne wspólne sesje – jak deklarowano – mają się odbywać regularnie również w następnych latach.

Uroczystości z okazji 90. rocznicy III powstania śląskiego na Górze św. Anny (21 maja br.)

Kulminacyjnym punktem obchodów 90. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego były uroczystości na Górze św. Anny, 21 maja br., w których wziął udział prezydent RP **Bronisław Komorowski**. Wśród zaproszonych gości znalazła się także delegacja UO na czele z rektorem UO prof. dr hab. inż. Krystyną Czają.

Obchody rozpoczęły się w Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny, gdzie przygotowano nową wystawę – ekspozycję tworzyły m.in. oryginalne dokumenty, sztandary, mundury, a także archiwalne filmy. Dokonując uroczystego otwarcia wystawy, prezydent Bronisław Komorowski podkreślił: *Historia ma sens tylko wtedy, kiedy znając ją lepiej, rozumiemy problemy współczesności (...). To nie tylko utrwalanie raz na zawsze pewnych treści, ale także twórcze podchodzenie do tego, co z historii wynika dla współczesności.*

W przemówieniu wygłoszonym pod pomnikiem Czynu Powstańczego Bronisław Komorowski odniósł się do współczesnej percepcji sporu o Górny Śląsk z roku 1921:

– Ta ziemia potrzebuje wspólnego działania jej mieszkańców, nie pora teraz na powroty do konfliktów. Trzeba o tym pamiętać zwłaszcza dzisiaj, kiedy partyjno-polityczne namiętności i polityczne kalkulacje doprowadziły do wypowiedzi przeciwstawiających śląskość polskości, kiedy padły złe i szkodliwe słowa boleśnie raniące wielu Ślązaków, zwłaszcza potomków powstańców śląskich. Przecież wtedy, 90 lat temu wszyscy byliśmy solidarni ze Śląskiem i dzisiaj Ślązacom należy się nasza solidarność, należy się szacunek

dla śląskiej drogi ku Polsce, dla roli i miejsca Śląska także we współczesnej Polsce.

Prezydent wskazał także na historyczne aspekty toczących się w ramach III powstania śląskiego walk. Podkreślał, że dramatyczna historia podzieliła wówczas śląskie rodziny, a krew za przyłączenie Śląska do Rzeczypospolitej przelewali Ślązacy oraz Polacy pochodzący ze wszystkich trzech zaborów. Prezydent przypomniał równocześnie, że naprzeciwko powstańców stali niemieccy żołnierze, ale także inni Ślązacy, którzy czuli się Niemcami i chcieli, by Śląsk pozostał częścią państwa niemieckiego. – Szanujemy wybory tych, którzy stanęli po drugiej stronie – przekonywał. Po przemówieniu, apelu pamięci i złożeniu kwiatów pod pomnikiem, rozpoczął się koncert Orkiestry Symfonicznej i Chóru Filharmonii Śląskiej. W programie artystycznym znalazł się także występ Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” oraz zespołów z województw opolskiego i śląskiego.

Adriana Dawid

Fot. autorka

Dr Adriana Dawid jest adiunktem w Katedrze Historii Śląska Instytutu Historii UO

Studenci germanistyki w podróży seminaryjnej po Niemczech

W przestrzeni czas czytamy

W dniach od 23 maja do 2 czerwca 2011 roku odbył się wyjazd seminaryjno-studyjny studentów Instytutu Filologii Germańskiej UO zorganizowany przez Zakład Historii Literatury i Kultury Niemiec XIX i XX wieku pod naukowym kierownictwem **prof. Andrei Rudolph**. Przedsięwzięcie mogło być zrealizowane dzięki wsparciu finansowemu Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej DAAD. Zgłoszony w listopadzie zeszłego roku projekt „*W przestrzeni czas czytamy*”: *teksty, przestrzenie, mity. Śląsk, Berlin, Meklemburgia, Pomorze* został pozytywnie rozpatrzony przez fundację, która przyznała stypendia dla szesnastu studentów drugiego i trzeciego roku studiów pierwszego oraz pierwszego roku studiów drugiego stopnia. Sama podróż stanowiła ostatni etap trzech projektów badawczych obejmujących swoją tematyką *miasta*

Dolnego Śląska, życie żydowskie w Berlinie i mityzację barbarzyńskiej północy. W trzech grupach studentów w semestrze zimowym i letnim 2010/2011 w ramach programowych zajęć z zakresu krajo-, kulturo- i literaturoznawstwa pracowali nad swoimi projektami. Podstawą była praca z tekstami źródłowymi, celem zaś przygotowanie prezentacji multimedialnych, które zostały następnie przedstawione publiczności na odwiedzonych niemieckich uniwersytetach.

23 maja br. grupa studentów wraz z opiekunami projektów, prof. Andream Rudolph, **dr Gabriellą Jelitto-Piechulik**, **mgr Weroniką Kulig** oraz z **dr. Dennisem Scheller-Boltzem**, lektorem DAAD, wyruszyła w drogę, której pierwszym przystankiem był jeszcze tego samego dnia Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, gdzie powitała nas **dr Beata Ha-**

licka, która przybliżyła studentom propozycje programowe studiów kulturoznawczych na Viadrinie. Główne zagadnienia realizowanych projektów przedstawiła prof. Andrea Rudolph. Wraz z przedstawicielką studentów Viadriny nasi studenci dyskutowali o kompetencjach absolwentów oraz ich szansach na niemieckim i polskim rynku pracy. Wieczorem w Collegium Polonicum w Słubicach odbyło się kolokwium, którego tematem była *Literacko-historyczna podróż przez Dolny Śląsk*. Podczas tego spotkania studenci naszego instytutu zaprezentowali wyniki swoich badań. Prezentacja multimedialna dotyczyła wybranych miast Dolnego Śląska – ich położenia, historii, zabytków oraz pochodzących z tego regionu znanych postaci i ich dzieł. Po pokazie i referatach studentów rozwinęła się żywa dyskusja, w trakcie której słucha-

cze wykazali duże zainteresowanie propozycją odniesienia się do teorii przestrzeni w przypadku analizy konkretnych panoram miast. Na zakończenie **prof. Michael Hagemeister**, znawca Europy Wschodniej podkreślił, że pojęcie przestrzeni nie jest zamkniętą nauką konstrukcją, ale przeżywaniem każdego dnia w naszej zmieniającej się codzienności. Udając się w dalszą drogę do Berlina, przeszliśmy ze Słubic, przez nowo odremontowany most graniczny, do Frankfurtu nad Odrą.

Kolejne trzy dni grupa spędziła w Berlinie. Pobyt w stolicy Niemiec związany był ściśle z projektem trzeciego roku studiów pierwszego stopnia, skupionym na śladach życia żydowskiego w Berlinie, a także historii życia żydowskiego w Niemczech na przestrzeni kolejnych wieków. Projekt ten miał charakter interdyscyplinar-ny, ponieważ łączył elementy historyczne, geograficzne, literackie i publicystyczne – efektem wnikliwej pracy i dyskusji nad wybrany-



Studentki I roku studiów II stopnia podczas kolokwium w Collegium Polonicum w Słubicach, Europejski Uniwersytet Viadrina we Franfurcie nad Odrą

mi tekstami źródłowymi była prezentacja, przedstawiona podczas tegorocznego 9. Opolskiego Festiwalu Nauki. Również i w tym projekcie pojęcie przestrzeni stanowiło podstawę wszystkich rozważań. W Berlinie – centrum żydowskiego Oświecenia (wystarczy

wspomnieć Mojżesza Mendelssohna) metropolii, na której kulturze znamienne piętno odcisnęli Żydzi uchodzący w erze Republiki Weimarskiej z terenów Europy Wschodniej – zwiedzaliśmy miejsca związane z historią Żydów w tym mieście, m.in. znajdujące się



Uczestnicy wyjazdu studyjno-seminaryjnego Instytutu Filologii Germańskiej UO wraz z niemieckimi studentami przed budynkiem głównym Uniwersytetu im. Ernsta Moritza Arndta w Greifswaldzie

w Oranienburgu Miejsce Pamięci Ofiar Obozu Koncentracyjnego Sachsenhausen. Tam zwiedziliśmy znajdujący się na placu apelowym jeden z zachowanych baraków oraz muzeum, w którym wyeksponowano wiele przedmiotów z życia codziennego więźniów. Zwiedziliśmy też Muzeum Żydowskie, w Nowej Synagodze zapoznano nas z burzliwą historią tego miejsca, byliśmy również pod Pomnikiem Pomordowanych Żydów Europy. Studenci trzeciego roku wygłosili na miejscu referat o historii powstania tego pomnika, którego budowie towarzyszyła kontrowersyjna debata. Ostatnim punktem programu była wystawa „Topografia terroru”, ukazująca przerażający terror szerzony za czasów rządu partii NSDAP. Podczas ostatniego dnia pobytu w Berlinie studenci odbyli spacer przez żydowską dzielnicę Scheunenviertel. Studenci trzeciego roku, korzystając z eseju Józefa Rotha *Wędrowka Żydów*, zaprezentowali poszczególne stacje – od berlińskiej Hirttenstraße, przez Hackeschen Höfe, po Żydowski Cmentarz Berlin-Mitte, gdzie jest pochowany Mojżesz Mendelssohn. Spacer zakończył się przed Nową Synagogą.

Następnego dnia udaliśmy się do malowniczego miasteczka Penzlin w Meklemburgii, gdzie zwiedziliśmy Stary Zamek, a w nim – Muzeum Magii i Prześladowania Czarownic, nad którym naukową opiekę sprawuje prof. Andrea Rudolph. Kolejne trzy dni spędziliśmy na wyspie Rugia, zwiedzając m.in. miasteczko Putbus, którego charakterystyczny okrągły plac w centrum ze swoimi białymi fasadami budynków został zbudowany na zlecenie księcia Wilhelma Malte I von Putbus. Oprócz tych klasycystycznych budowli miasto posiada niezwykle park przyramkowy. Nie zabrakło i takich atrakcji jak rejs statkiem wzdłuż słynnego Wybrzeża Kredowego Rugii, uwiecznionego na obrazie *Kredowe skały na Rugii* przez niemieckiego malarza romantycznego Caspara Davida Friedricha, wędrowki do zamku Granitz oraz podróży do uzdrowskiej miejscowości Binz.

A później był Uniwersytet im. Ernsta Moritza Arndta w Greifswaldzie. W głównej auli uniwersytetu przywitała nas **dr Ute Scholz**, tam też kolejna grupa projektowa, w ramach wspólnych warsztatów zaprezentowała wyniki swojej pracy nad recepcją północy

Niemiec i jej mityzacją w literaturze Ludwiga Gottharda Kosegarten. Druga część warsztatów odbyła się wieczorem w studenckiej piwnicy, gdzie studenci naszego instytutu przedstawili dwa kolejne referaty dotyczące historycznego Pomorza. Dyskusje z niemieckimi studentami trwały do późnego wieczora.

Podczas pobytu w Greifswaldzie gościliśmy także w Akademickim Wydziale do spraw Obcokrajowców Uniwersytetu Greifswaldzkiego oraz w Pomorskim Muzeum Krajowym, gdzie można obejrzeć oryginały dzieł Caspara Davida Friedricha oraz zapoznać się z historią romantyzmu niemieckiego.

Nasza podróż seminaryjno-naukowa osiągnęła zamierzone cele, pozwoliła nam wyjść poza mury uczelni i doświadczyć w przestrzeni aspektów naszych wcześniejszych badań. Przestrzeń stała się dla nas w myśl teorii Karla Schlegela żywym elementem naszej teraźniejszości, która nie istnieje bez przeszłości, a która dąży ku przyszłości.

Prof. Andrea Rudolph,
dr Gabriela Jelitto-Piechulik,
mgr Weronika Kulig

X Festiwal im. I. Reimanna w Wambierzycach

Jubileuszowe muzykowanie

W dniach 23–24 lipca br., do Wambierzyc, na X Jubileuszowy Międzynarodowy Festiwal im. Ignaza Reimanna, przybyły chóry z Białorusi, Niemiec, Czech i Polski.

Festiwal rozpoczął się koncertem organowym w wykonaniu **prof. Krzysztofa Latały**, wspaniałego organisty – wirtuoza z Krakowa. Po koncercie, późnym wieczorem, w ramach Apelu Maryjnego na schodach Kalwarii wambierzyckiej wystąpiły chóry z Niemiec, Czech i Białorusi. Duże wrażenie na słuchaczach zrobił białoruski chór *Głos Duszy*, którego wie-

lu członków to artyści pochodzenia polskiego. Wykonane przez nich pieśni *Bogurodzica* i *Polsko moja* wywołały gromkie brawa i łzy wzruszenia. Podobne owacje zebrały również chór z Kolonii i *Slavoj* z Czech. Koncert zakończyła iluminacja bazyliki wambierzyckiej, podziwiana przez widzów ze szczytu Kalwarii. W jej trakcie chór *Głos Duszy* zaśpiewał pieśń *Ave Maria* G. Caciniego.

Drugi dzień festiwalu rozpoczął się od uroczystej mszy świętej w intencji czterech narodów: Czechów, Niemców, Białorusinów

i Polaków. Oprawę muzyczną tej uroczystości również zapewniły chóry przybyłe na festiwal.

Uroczysty hejnał Radkowa wykonany na trąbce przez dyrygenta Opolskiego Chóru Kameralnego **dr. Mariana Bilińskiego** i wykonany przez chór *Cantus* z Wambierzyc *Hymn ziemi radkowskiej* rozpoczęły niedzielny koncert galowy w wambierzyckiej bazylice. Wystąpiło pięć chórów: *Kirchenchor Christi Verklarung* z Koln pod dyrekcją **Roberta Gandora**, Opolski Chór Kameralny z Opola pod dyrekcją Mariana Bilińskiego, *Slavoj*

– z Czech pod dyrekcją **Zdenka Kudrnki**, *Cantus* z Wambierzyc pod dyrekcją **Stanisława Paluszka** i *Głos Duszy* z Mińska pod dyrekcją **Tatiany Gazezkiej**.

W czasie koncertu każdy z chórów zaprezentował własny półgodzinny program, a bardzo licznie w tym roku zgromadzona publiczność nagradzała wykonawców rześzystymi brawami. Kulminacyjnym momentem festiwalowego koncertu było wspólne wykonanie przez połączone chóry (do których dołączyli chórzycy z Bonn – Eindhoven), *Mszy C-dur (Christkindlmesse)* Ignaza Reimanna. Chórzystom towarzyszyła orkiestra festiwalowa złożona z muzyków Filharmonii Sudeckiej i Filharmonii Zabrzeńskiej pod dyrekcją dr. Mariana Bilińskiego, który przed dziesięciu laty – tym samym dziełem – w wambierzyckim sanktuarium rozpoczął I Festiwal im. Ignaza Reimanna.

Z okazji jubileuszu dziesięciolecia Międzynarodowego Festiwalu im. Ignaza Reimanna wszystkim wykonawcom oraz wnuczce kompozytora – **Cristel Kaven** organizatorzy wręczyli ozdobne dyplomy, pamiątkowe plakietki oraz wiązanki kwiatów. Koncert finałowy festiwalu zakończono na schodach bazyliki wambierzyckiej, na których zapłonęły świece ułożone w kształt czerwonego klucza wiolinowego i nut na białej pięciolinii. Tam też chóry wykonały *Hymn do ziemi*



Światło i dźwięk królowały w tych dniach w wambierzyckiej bazylice

kłodzkiej, a przy jego dźwiękach bazylikę wambierzycką rozświetliła wspaniała iluminacja świetlna.

W poniedziałek uczestnicy festiwalu, którzy zostali w gościnnych Wambierzycach, zwiedzali wspaniałą ziemię kłodzką, a wieczorem, w Radkowie, wzięli udział w spotkaniu integracyjnym. Gospodarzem X Jubileuszowego Międzynarodowego Festiwalu im. Ignaza Reimanna w Wambierzycach był ojciec gwardian **Albert Krzywański**, współorganizatorem – Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Radków, a burmistrz Miasta i Gminy Radków **Jan Bednarczyk** objął nad festiwalem honorowy patronat.

Marian Biliński

Więzienny zespół „Są-Siedzi” zagrał dla studentów pedagogiki

Nuty i kraty

27 maja br., w Instytucie Nauk Pedagogicznych Wydziału Historyczno-Pedagogicznego w ramach współpracy między Uniwersyteciem Opolskim a Zakładem Karnym nr 2 w Strzelcach Opolskich, odbył się koncert zespołu więziennego „Są-Siedzi” – występ zaanonsował **prof. dr hab. Bogdan Cimała**.

Zespół powstał 1 grudnia 2008 r. w ramach programu readaptacji społecznej „Muzyczna podróż w czasie”, opracowanego przez wychowawcę do spraw kulturalno-oświatowych **kpt. Jarosława Ti-**

moszuka. Obecny skład zespołu tworzą zarówno funkcjonariusze: psycholog **Tomasz Piątek** (wokal), wychowawca **Amadeusz Socha** (gitara prowadząca) jak i osadzeni: **Mirek** (gitara basowa), **Ryszard** (perkusja) oraz **Rafał** (keyboard).

Pomysłodawcami oraz organizatorami koncertu byli: pracownik Zakładu Pedagogiki Resocjalizacyjnej UO – **mgr Mariusz Snoppek** oraz wychowawca z Zakładu Karnego nr 2 w Strzelcach Opolskich – **kpt. Jarosław Timoszuk**, którzy w ramach współpracy mię-

dy obiema instytucjami aktywnie realizują ambitne i niestandardowe projekty, zmieniające stereotypowe przekonania o funkcjonowaniu zakładów karnych. Oprócz wyżej wymienionych, w organizacji spotkania uczestniczyli studenci Koła Naukowego Pedagogiki Resocjalizacyjnej „Dwa Światy”: **Magdalena Dul**, **Dorota Kawalec**, **Joanna Milczarek**, **Anna Pukas**, **Agnieszka Rodak** oraz **Justyna Teper**.

Spotkanie składało się z trzech części, podczas których – poza koncertem – zostały przybliżone



Rozpoczyna się koncert zespołu „Są-Siedzi”

zasady organizacji zakładu karnego, formy działalności kulturalno-oświatowej oraz zaprezentowany został zaproszony zespół. W ostatniej części skazani odpowiadali na pytania studentów.

Środowisko opolskiej uczelni przyjęło gości z wielkim entuzjazmem. Sam koncert trwał ponad godzinę – zespół kilkakrotnie bisował. W repertuarze znalazły się min. utwory takich zespołów, jak: Pink Floyd, Iron Maiden, Metallica, Dżem, Wilki, Rezerwat czy Breakout. Zespół trafił w gusta muzyczne publiczności, która doceniła ich umiejętności muzyczne i gromkimi brawami nagradzała poszczególne wykonania. Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż wszystkie aranżacje utworów zostały opracowane przez muzyków „Są-Siedzi”. Zespół stworzył niesamowitą atmosferę oraz szybko nawiązał świetny kontakt z widownią. Środowisko studenckie z sympatią przyjęło koncertujących przedstawicieli zakładu karnego, o czym świadczyły żywe reakcje publiczności przejawiające się we wspólnym śpiewie oraz tańcach w rytm prezentowanych utworów. Zespół kilkakrotnie bisował, a odbiorcy przyjęli występ owacjami na stojąco. Gromkim brawom nie było końca i tylko ograniczenia czasowe sprawiły, że muzykom pozwolono zejść ze sceny.

Po koncercie skazani oraz funkcjonariusze Służby Więziennej odpowiadali na pytania studentów, które dotyczyły m.in. pracy wychowawczej oraz praktycznych aspektów odbywania kary pozbawienia wolności. Nie zabrakło także pytań osobistych, np. za co członkowie zespołu otrzymali karę pozbawienia wolności, na jakie wyroki zostali skazani, czy posia-

dają rodziny i jakie są ich wolnościowe plany na przyszłość.

Spotkanie pokazało studentom, że resocjalizacja w warunkach zakładu karnego jest możliwa, a kontakt pomiędzy skazanymi a funkcjonariuszami może opierać się na zasadach współpracy w realizacji wspólnych celów, a nie tylko mieć formalny charakter wynikający ze struktury organizacyjnej zakładu karnego, z uwzględnieniem odwiecznego podziału na skazanych i funkcjonariuszy. O pozytywach takich form aktywności mówili również skazani, dla których ucieczka w muzykę jest sposobem łagodzenia dolegliwości wynikających z pobytu w zakładzie.

Na pamiątkę tego niecodziennego spotkania członkowie „Są-Siedzi” oraz kierujący zespołem wychowawca otrzymali upominki przygotowane przez Koło Naukowe Pedagogiki Resocjalizacyjnej „Dwa Światy”: książki, własnoręcznie wykonane figurki przedstawiające sprzęt muzyczny oraz koszulki z logiem zespołu i napisem „Są-Siedzi”.

Z kolei w dowód wdzięczności organizator koncertu z ramienia INP otrzymał od osadzonych wykonaną przez nich tablicę z logiem Koła Naukowego i Uniwersytetu Opolskiego.

Liczymy, że majowe spotkanie studentów resocjalizacji z funkcjonariuszami i pensjonariuszami Zakładu Karnego nr 2 w Strzelcach Opolskich nie będzie ostatnim, a współpraca między obiema instytucjami zaowocuje wieloma podobnymi przedsięwzięciami.

Agnieszka Rodak

studentka Instytutu Nauk Pedagogicznych UO



Owacje na stojąco

VII Opolskie Colloquium Prawno-Historyczne

Europejska tradycja prawa

W dniach 17–18 maja 2011 r. w Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu odbyło się VII Opolskie Colloquium Prawno-Historyczne pt.: *Europejska tradycja prawa*, organizowane co roku przez Katedrę Doktryn Polityczno-Prawnych i Prawa Rzymskiego oraz Katedrę Historii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego. W tym roku do grona współorganizatorów dołączyły też: Centrum Dokumentacji Europejskiej w Opolu, Stowarzyszenie Katolickie „Civitas Christiana” – Oddział w Opolu, Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu (18 maja, w przerwie obrad, uczestników konferencji oprowadził po zamku dyrektor **Paweł Kozerski**) oraz Koło Naukowe Inter-Lex WPiA UO. Colloquium zostało objęte patronatem marszałka województwa opolskiego. Kierownikami naukowymi sympozjum byli: **prof. dr hab. Marek Maciejewski** (UO, UW) i **dr hab. Józef Koredczuk**, **prof. UO**, zaś sekretarzami: **dr Ewa Kozerska**, **ks. dr Piotr Sadowski** i **dr hab. Andrzej Szymański**.

Otwarcia VII Opolskiego Colloquium Prawno-Historycznego dokonał dziekan Wydziału Prawa i Administracji UO **dr hab. Tadeusz Cielecki**, **prof. UO**. W sesji plenarnej, której przewodniczyli **prof. dr hab. Włodzimierz Kaczorowski** (UO) i **prof. dr hab. Krystyna Chojnicka** (UJ) – dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, referaty wygłosili: **prof. dr hab. Janusz Sondel** (UJ) – *Prawo współczesne w kręgu oddziaływania tradycji romanistycznej*, **prof. Sebastiano Tafaro** (Università degli Studi di Bari) – *La persona ieri ed oggi. Profili giuridici (Osoba wczoraj i dzisiaj. Aspekty prawne)*, **prof. dr hab. Stanisław Leszek Stadniczeńko** (UO), **dr Justyna Stadniczeńko-Sinica** – *Koncepcje pojmowania prawa w kulturze europejskiej*, **prof. dr hab. Marek Maciejewski** (UO) – *Kwestia dualizmu prawa w iusnaturalizmie od starożytności do oświecenia*, **prof. dr hab. Michał Jaskólski** (UJ) – *Początki realizmu w polskiej myśli politycznej*, **dr hab. Eugeniusz Hull** (UWM) – *Ludobójstwo – zagłada w akademickich narracjach historyograficznych*.

W ciągu dwóch dni, w trzech sekcjach, referaty zaprezentowali: **dr Tomasz Scheffler** (UWr) – *Początki refleksji prawnej u starożytnych Greków*, **dr Przemysław Kubiak** (UŁ) – *Spartacus a rzymskie prawo karne*, **mgr Mateusz Bromboszcz** (UŚ) – *Pozycja oraz poglądy prawne proletariuszy rzymskich w okresach republiki i pryncypatu według Borysa Łapickiego*, **ks. prof. dr hab. Florian Lempa** (UwB) – *Res iudicata w świetle źródeł prawa rzymskiego i kanonicznego*, **dr Marek Sobczyk** (UMK) – *Historyczne korzenie koncepcji świadczenia niegodziwego*, **dr Joanna**

Ożarowska-Sobieraj (UŚ) – *Rzymska zasada servitus servitutis esse non potest i jej znaczenie w polskim prawie cywilnym*, **dr Sławomir Kursa** (SWPS) – *Testament holograficzny*, **mgr Łukasz Korporowicz** (UŁ) – *William Blackstone a prawo rzymskie*, **dr Paulina Święcicka** (UJ) – *Fenomen ciągłości prawniczego doświadczenia – o rzymskich przykładach w traktacie M. H. Spruyta, pt. Introduction à la dialectique légale ou exposition sommaire des principaux arguments admis en jurisprudence (Bruxelles 1814)*, **mgr Stefan J. Karolak** (EWSPiA) – *O prawie, miłości i sprawiedliwości*, **mgr Jolanta Górska** (UŚ) – *Ewolucja pozycji prawa rzymskiego w ZSRR*, **mgr Robert Słota** (UO) – *Prawne aspekty przejmowania dóbr ziemskich na Śląsku na przykładzie próby przejęcia ziemi kozielskiej przez Augusta II Sasa*, **mgr Izabela Henke** (UMK) – *Problematyka dzieci nieślubnych w prawie do końca XVIII w.*, **mgr Michał Makuch** (UWr) – *Wpływ francuskich rozwiązań ustrojowych na organizację sądownictwa cywilnego w Księstwie Warszawskim*, **prof. dr hab. Józef Koredczuk** (UO) – *Wpływ francuskiego kodeksu postępowania karnego z 1808 r. na polski kodeks postępowania karnego z 1928 r.*, **mgr Paulina Sikorska** (UWr) – *Wpływ przepisów niemieckiej procedury cywilnej na kształtowanie się polskiej procedury cywilnej w okresie II Rzeczypospolitej*, **ks. dr hab. Tomasz Rakoczy** (Metropolitalny Trybunał Gnieźnieński) – *Prawo publiczne w kanonicznym porządku prawnym*, **dr Piotr Krzysztof Marszałek** (PWSZ Sulechów) – *Ślady obcych regulacji w polskim prawie stanów szczególnych*, **dr Adam Dziurok** (UKSW, IPN Katowice) – *Referaty do spraw wyznań w województwie katowickim w latach 1950-1956*, **mgr Zbigniew Filipiak** (UMK) – *Własność w myśli społeczno-politycznej Hugona Kollątaja i Stanisława Staszica*, **dr Iwona Barwicka-Tylek** (UJ) – *Czy prawnikowi potrzebna jest psychologia? Rozważania wokół teorii prawa Leona Petrażyckiego*, **mgr Łukasz Szymański** (UWr) – *Prawo w poglądach konserwatystów wschodniogalicjskich*, **dr Jacek Srokosz** – *Tomistyczne i socjologiczne ujęcie prawa w myśli prawników obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1939*, **mgr Paweł Fiktus** (UWr) – *Europejskie podstawy prawne kolonializmu*, **mgr Piotr Szymaniec** (UWr) – *Prawo w myśli szkockiego oświecenia*, **mgr Radosław Wojtyszyn** (UWr) – *Prawo jako przejaw ładu spontanicznego. F. Bastiat i G. de Molinari o istocie porządku prawnego*, **dr Michał Urbańczyk** (UAM) – *Technokratyczna wizja demokracji. Elityzm konkurencyjny Josepha Schumpetera*, **dr Anna Machnikowska** (UG) – *Ewolucja prawa własności w XX w.*, **mgr Łukasz Felisiak** (US) – *Znaczenie instytucji przemilczenia jako pierwotny sposób nabycia*

własności w Polsce w okresie po II wojnie światowej, **dr Jacek Malczewski** (UJ) – *Czy samobójca krzywdzi wspólnotę? Krytyka politycznego argumentu przeciwko dopuszczalności samobójstwa*, **dr Valentina Perrone** (Università degli Studi di Bari) – *I rapporti privati e la buona fede (Stosunki w prawie prywatnym a dobra wiara)*, **dr Ilaria Buonocore** (Università degli Studi di Bari) – *Depubblicizzazione del processo privato (Wyłączenie jawności w postępowaniu sądowym)*, **prof. dr Michele Indelicato** (Università degli Studi di Bari) – *Dal diritto regola al diritto esperienza (Od prawa jako normy do prawa jako doświadczenia)*, **dr Andrzej Adamczyk** (UHP Jana Kochanowskiego w Kielcach) – *Główne kierunki reformy administracji Imperium Osmańskiego w XIX wieku*, **dr hab. Adam Bieniek** (UJ) – *Prawo muzułmańskie w Hiszpanii*, **dr Said Edaich** (Politechnika Opolska) – *Il sistema giuridico marroccino: processo di modernizzazione (System prawny marokański: proces modernizacji)*, **dr Iwona Wierzchowiecka** (US) – *Zachodnia kultura prawna w świetle geografii prawnej*, **dr Edyta Sokalska** (UWM) – *Wpływ brytyjskiej tradycji prawnej na rozwój amerykańskiej kultury prawnej (wybrane aspekty)*, **dr Hanna Duszka-Jakimko** (UO) – *Sądowy model stosowania prawa – tradycje anglosaskie w kontynentalnej kulturze prawnej*, **dr Maciej Cesarz** (UWr) – *Ewolucja prawnej koncepcji obywatelstwa europejskiego w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości UE*, **mgr Klaudyna Białas-Zielińska** (UWr) – *Europejscy prekursorzy zjednoczenia kontynentu (do końca XIX wieku)*, **mgr Beata Ignacek-Kuźnicka** (UO) – *Intuicyjne rozumienie prawa*, **mgr Joanna Popek** (UO) – *Religia w szkole. Aspekty historyczno-prawne*, **mgr Andrzej Rostropowicz** – *Ewolucja zasady zrównoważonego rozwoju w Polsce*.

Obrady w poszczególnych sekcjach prowadzili: **prof. dr hab. Joanna Rostropowicz** (UO), **prof. dr hab. Janusz Sondel** (UJ), **prof. UO dr hab. Józef Koredczuk** (UO), **prof. dr hab. Marek Maciejewski** (UO), **prof. dr hab. Michał Jaskólski** (UJ), ks. **prof. dr hab. Florian Lempa** (UwB), **dr hab. Adam Bieniek** (UJ), **dr hab. Andrzej Szymański** (UO).

W pierwszy dzień obrad, po kolacji, odbyła się promocja książki profesora **Sebastiano Tafaro** z Bari, pt.: *Ius hominum causa constitutum. Un diritto a misura d'uomo*, Napoli 2009, (*Prawo ustanowione ze względu na człowieka*). Spotkanie tłumaczył i animował ks. dr Piotr Sadowski. Spośród wielu publikacji profesor Tafaro celowo chciał podkreślić tę, której tytuł nawiązuje do słów żyjącego na przełomie III i IV w.n.e. Hermogeniana, które w przemówieniu *Ad quosdam iuris peritos coram admissos*, skierowanym do członków sympozjum o *Prawie i Evangelium vitae* cytował 24 marca 1996 r. papież Jan Paweł II. W swojej książce, składającej się z trzech rozdziałów: *Persona* (I), *Condizione delle personae* (II), *Obbligazioni: bilanciamento delle prestazioni* (III) profesor Tafaro szukał rzymskich śladów współczesnej koncepcji praw człowieka. Jak-

że odważnie, w rozdziale II, w punkcie poświęconym niewolnikom konkludował, że „nawet zakładając, że pozycja niewolników była dużo bardziej ograniczona od tej ludzi wolnych, to byli oni osobami (*i servi erano personae*) i byli poddani normom, będącym odbiciem zainteresowania człowiekiem, w konstrukcjach prawa ustanowionego ze względu na człowieka” (S. Tafaro, *Ius hominum...* s. 183), gdy z prawnego punktu widzenia niewolnik zaliczany był do kategorii rzeczy (*res*). Na pytanie o granice stanowienia prawa dzisiaj i kryterium tego, co pozwala prawo nazwać ludzkim, profesor odpowiedział, że obecnie tworzenie prawa bazuje na wolności, tymczasem oprócz wolności w stanowieniu prawa trzeba także solidarności.

Zwyczajowo w czasie VII Opolskiego Colloquium Prawno-Historycznego została wręczona Nagroda Peregryna z Opola za umiłowanie sprawiedliwości, ufundowana przez Stowarzyszenie Katolickie „Civitas Christiana” – Oddział w Opolu. Laureatów nagrody wyłania kapituła, w skład której wchodzi: **Tadeusz Staszczak**, **Wolfgang Globisch**, **Piotr Kołoczek**, **Hubert Kowol**, **Piotr Sadowski**, **Stanisław Leszek Stadniczeńko**, **Wiolantyna Mataniak**, **Tadeusz Domińczyk**, **Andrzej Kerner**, **Halina Świątczak**, **Józef Krawiec**, **Jan Korzeniowski**, **Halina Łubniewska**, **Paweł Kozerski**, **Emile Bejjani**, **Franciszek Longchamps de Brier**, **Ziemowit Gawski**, **Barbara Łagoda**, **Alfons Nossol**, **Wojciech Dajczak**, **Joanna i Gerard Wilczkowie**, **Józef Krukowski**, **Janusz Sondel**, **Edmund Podzielny**.

W roku 2011 laureatami Nagrody Peregryna z Opola zostali: **prof. Sebastiano Tafaro**, **prof. Marek Kuryłowicz** i **mgr Stanisława Śliwińska** (prof. M. Kuryłowicz odebrał nagrodę kilka dni wcześniej w Lublinie).

Profesor Sebastiano Tafaro jest znanym włoskim romanistą, autorem wielu ważnych publikacji naukowych z zakresu prawa rzymskiego i organizatorem szeregu konferencji naukowych, o charakterze międzynarodowym. Piastował szereg funkcji publicznych i akademickich. W latach 1978–1985 był członkiem *Consiglio Universitario Nazionale* (CUN), w latach 1976–1985 sekretarzem generalnym *Sindacato (Cisl) dei Professori Universitari*, natomiast w latach 1992–1993 nadzwyczajnym komisarzem *Teatro Pubblico Pugiese*. Nauczaniem prawa rzymskiego zajął się w 1960 r. W latach 1989–1999 był dyrektorem Instytutu Prawa Rzymskiego Uniwersytetu w Bari. Przyczynił się we Włoszech do reformy prawa o szkolnictwie wyższym (ustawa 382, 1980). Od lat współpracuje w wieloma ośrodkami naukowymi w Polsce.

Prof. dr hab. Marek Kuryłowicz jest kierownikiem Katedry Prawa Rzymskiego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 2008 r. jest dyrektorem Instytutu Historii i Teorii Państwa i Prawa UMCS. Jest autorem wielu cennych publikacji z zakresu prawa rzymskiego. W latach 1981–1987 był prodziekanem, a następnie przez dwie kadencje (1990–1993 oraz 1993–1996) dzieka-

nem Wydziału Prawa i Administracji UMCS. W kadencji 1996-1999 był prorektorem UMCS ds. Filii w Rzeszowie w kadencji 1996-1999. Jest członkiem wielu towarzystw naukowych, m. in. Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN, Komitetu Nauk Prawnych PAN, Societas Humboldtiana Polonorum, Rady Programowej czasopisma „Rejent” oraz Orbis Iuris Romani (Brno-Trnawa), Towarzystwa Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa i Adm. UMCS. W latach 1989-1991 był członkiem Trybunału Stanu. Profesor Kuryłowicz zawsze z pasją podchodzi do zgłębiania zagadnień prawno-historycznych.

Mgr Stanisława Śliwińska przez lata pracowała w Powiatowym Zakładzie Weterynarii i w Nadleśnictwie w Dębnie. Po przeprowadzeniu się do Prudniku (1983) zainicjowała „Ruch Domowego Kościoła”. Była katechetką w szkole specjalnej w Prudniku, a następnie w szkole podstawowej w Szybowicach aż do przejścia na emeryturę w 2005 r. Społecznie prowadziła świetlicę dla dzieci i młodzieży w Wierzbcu, na później w Bia-

łej. W 2006 r. zainicjowała filię opolskiego Uniwersytetu III Wieku w Prudniku.

W minionych latach Opolskie Colloquium Prawno-Historyczne gościło wybitnych specjalistów z zakresu prawa rzymskiego, historii państwa i prawa, doktryn polityczno-prawnych i innych, z kraju i zagranicy (Libanu, Ukrainy, Białorusi czy Włoch). Dla młodych adeptów nauki stanowi ono wspaniałą okazję do zaprezentowania swoich zainteresowań badawczych, stwarzając możliwość zadzierzgnięcia przyjaźni naukowych. Owocem minionych konferencji są także publikacje książkowe, które stanowią trwałą wkład w rozwój poszczególnych koncepcji z zakresu prezentowanych dziedzin prawa.

Piotr Sadowski

Ks. dr Piotr Sadowski jest adiunktem w Katedrze Doktryn Polityczno-Prawnych i Prawa Rzymskiego Wydziału Prawa i Administracji UO

Ks. Konrad Glombik

Kapłani z parafii św. Mikołaja w Raciborzu – Starej Wsi

W przeddzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego, 11 czerwca 2011 r. w kościołach katedralnych w Opolu i w Gliwicach zostały udzielone święcenia kapłańskie 20 absolwentom Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

Wśród nowo wyświęconych kapłanów jest także **ks. Damian Staniek** (ur. 1985), pochodzący z parafii św. Mikołaja w Raciborzu – Starej Wsi. Parafia ta obejmuje terytorialnie obszary znane z urodzajnej gleby, dzięki czemu od wieków wielu jej mieszkańców zajmuje się rolnictwem i ogrodnictwem. Doświadczenie urodzaju odnosi się w tej parafii również do wymiaru duchowego, gdyż wywodzi się z niej wielu kapłanów, zakonników i sióstr zakonnych. Okazją do przypomnienia sobie tego faktu są uroczystości prymicyjne księdza Stańka, który dołącza do liczego grona księży pochodzących z tej parafii. Trudno jest podać dokładną liczbę starowiejskich prymicyjantów, zwłaszcza tych, którzy żyli przed II wojną światową. Niniejszy tekst jest próbą przypomnienia sylwetek kapłanów pochodzących z Raciborza – Starej Wsi w XX w., co nie oznacza, że wcześniej w długiej historii tej parafii powołań nie było. Z pewnością warto podjąć badania, które dostarczyłyby nowych faktów w tym względzie

i uzupełniłyby listę osób duchownych pochodzących z Raciborza – Starej Wsi.

Z zachowanych informacji wynika, że w XX w. kapłanem, który jako pierwszy po konsekracji w 1902 r. nowego kościoła św. Mikołaja odprawił swoją mszę św. prymicyjną był **ks. Georg Lompa** (1879–1949), wyświęcony na kapłana 21 czerwca 1904 r. we Wrocławiu. Wiadomo, że ksiądz ten pracował duszpastersko w miejscowości Großräschen w dekanacie Cottbus, a od 1923 r. był proboszczem parafii w Żaganii. Pewne są dane dotyczące prymicji **ks. Antoniego Korczoka** (1891–1941), który święcenia kapłańskie przyjął 18 czerwca 1914 r. we Wrocławiu, a mszę św. w kościele św. Mikołaja w Raciborzu po raz pierwszy odprawił 24 czerwca 1914 r. Podczas tej uroczystości kazanie wygłosił ówczesny proboszcz **ks. Carl Ulitzka** (1873–1953). Po święceniach kapłańskich ks. A. Korczok pracował najpierw jako kapelan w szpitalu wojskowym w Raciborzu, a potem jako wikariusz w Katowicach–Dębnie i w parafii św. Piotra i Pawła w Gliwicach. Jednocześnie kontynuował studia teologiczne i obronił doktorat z historii Kościoła na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Ksiądz Korczok otrzymał propozycję pracy naukowej na Uniwer-



Prymicia ks. H. Rzegi (21 czerwca 1971 r.)

sytecie Wrocławskim, ale jej nie przyjął, gdyż chciał pracować w duszpasterstwie. Po doktoracie został wikariuszem w parafii św. Franciszka w Zabrze – Zaborzcu, a od 1929 r. był proboszczem w Sośnicy koło Gliwic. W czasie rządów nazistowskich został osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau i tam rozstrzelany. Tymczasowo urna z jego prochami była pochowana w grobie jego rodziców na cmentarzu parafialnym w Raciborzu.

Dnia 2 marca 1924 r. święcenia kapłańskie z rąk **ks. kard. A. Bertrama** we Wrocławiu przyjęło 63 diakonów, wśród których było czterech kapłanów pochodzących z Raciborza i okolic. Był wśród nich także pochodzący z parafii ze Starej Wsi **ks. Franciszek Niedzballa** (1897–1952). Po święceniach kapłańskich pracował on duszpastersko w Berlinie, a następnie w Opolu w parafii św. Piotra i Pawła, w 1935 r. został proboszczem w Komprachcicach, gdzie wybudował kościół. W 1940 r. został kanonikiem gremialnym Kapituły Metropolitarnej we Wrocławiu. W czasie oblężenia Wrocławia na początku 1945 r. uratował wiele cennych zabytków katedry wrocławskiej. W 1946 r. został proboszczem parafii katedralnej we Wrocławiu, a w maju 1952 r. dziekanem kapituły wrocławskiej i protonotariuszem apostolskim (infulat). Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Raciborzu – Starej Wsi. Wraz z ks. Niedballą przyjął święcenia kapłańskie **ks. G. Piosczyk** (1898–1964), który później zmienił nazwisko na Sanden, i prawdopodobnie także pochodził z raciborskiej parafii św. Mikołaja. Po święceniach kapłańskich był wikarym w miejscowości Biała koło Prudnika, od 1940 r. proboszczem we wsi Bukowice Trzebnickie, a po II wojnie światowej wyjechał do RFN i był proboszczem w miejscowości Kollerbeck w diecezji Paderborn.

Z parafii św. Mikołaja ze Starej Wsi pochodzi inny duchowny który był protonotariuszem apostolskim. Chodzi o **ks. Ignacego Białdygę** (+1962), który pracował duszpastersko wśród Polonii amerykańskiej w Nowym Jorku i w 1957 r. został infulatem. O jego śmierci

w USA wspomina *Kronika parafialna*. Bliższe dane dotyczące jego osoby nie są znane. W USA pracował także, pochodzący ze Starej Wsi, **o. Maksymilian** (Flawian – imię zakonne) **Himmel** (1904–1950), salwatorianin, który święcenia kapłańskie przyjął w 1929 r. Od 1938 r. pracował wśród Polonii amerykańskiej niedaleko Chicago, tam też zmienił nazwisko na Niebiański. W tym samym roku co o. Himmel, 9 maja 1929 r. w St. Gabriel w Austrii święcenia kapłańskie przyjął pochodzący ze Starej Wsi **o. Józef Poliga** (1899–1972), werbista. W latach 1929–1968 pracował on jako misjonarz w Brazylii.

Na kolejne prymicie nie trzeba było długo czekać, bo 29 czerwca 1932 r. święcenia kapłańskie w Passau przyjął **ks. Józef Lampka** (1906–1978), który był salwatorianinem, a w latach 1946–1974 proboszczem w Pokrzywnicy w dekanacie kozielskim, po czym wyjechał do Niemiec, gdzie zmarł.

Dnia 2 sierpnia 1937 r. swoją mszę św. prymicyjną w kościele św. Mikołaja odprawił **ks. Georg Piszczek** (1910–1954), który był wikariuszem w parafii św. Krzyża w Bytomiu, a od 1947 r. proboszczem parafii Chrystusa Króla w Gliwicach. Ks. Piszczek jest



Księża: Ignacy Białdyga, Franz Korczok, Antoni Korczok, ks. Komorek

pochowany na cmentarzu parafialnym przy ul. Kozielskiej w Raciborzu. Warto wspomnieć, że następnego dnia po prymicyjach ks. Piszczka uroczystości prymicyjne w kościele św. Mikołaja miał także bratanek ks. Antoniego Korczoka, pochodzący z Bienkovic **ks. Franz Korczok** (1912–1944), który był wikariuszem w parafii Chrystusa Króla w Gliwicach, a od 1941 r. kapelanem wojskowym. Zginął on w czasie II wojny światowej. W czasie trwania wojny święcenia kapłańskie przyjął i prymicję w Raciborzu świętował **ks. Bruno Panus** (1915–2007). Był on kanonikiem regularnym laterańskim i przyjął święcenia kapłańskie 23 czerwca 1940 r. w Rzymie. Początkowo pracował duszpastersko w Starej Wsi, a w latach 1948–1966 był proboszczem w Rudniku, po czym wyjechał do RFN i był proboszczem w diecezji Mainz w miejscowościach Gau-Bischofsheim i Schnürpflingen. Ks. Panus zmarł w Frankenthal i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Rudniku. Oprócz wspomnianych duchownych, z czasu II wojny światowej, na temat których zachowały się jakieś wiadomości, istnieje także grono kapłanów, o których brak bliższych danych. Wymienia się m.in. takie nazwiska księży: **Franciszek Morcinek, Waclaw Oboth, Józef Matloch, Franciszek Dyrszka, Komorek, Lazar, Langer, Szczuka, Szmieszek** oraz braci zakonnych: **Lampart, Zimny, Rączka i Kocur**. Warto dodać, że wszyscy przedwojenni księża archidiecezji wrocławskiej odbywali studia na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego, a po ich zakończeniu odbywali formację w seminarium duchownym, bezpośrednio przygotowującą do przyjęcia święceń kapłańskich i pracy duszpasterskiej.

Po zakończeniu II wojny światowej jako pierwszy mszę św. prymicyjną odprawił w kościele św. Mikołaja w Raciborzu–Starej Wsi **ks. Antoni Czekalla** (1917–2004), który święcenia kapłańskie przyjął 27 czerwca 1948 r. w Katowicach. W związku z tym, że w tamtym czasie katowiccy alumni przygotowywali się do święceń w Krakowie, ks. Czekalla znał się z Karolem Wojtyłą, późniejszym arcybiskupem krakowskim i papieżem, który jako kardynał czasami odwiedzał swojego kolegę, zwłaszcza kiedy był proboszczem w Boguszycach. Ksiądz Czekalla po święceniach pracował najpierw jako wikariusz parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, w latach 1956–1976 był proboszczem w Boguszycach koło Opola, po czym wyjechał do Niemiec, obejmując probostwo w miejscowości Kunreuth w diecezji Regensburg. 5 lipca 1953 r. święcenia kapłańskie przyjął pochodzący z parafii św. Mikołaja **ks. Franz Kusch** (1923–1981), który studiował i pracowa-



Ks. F. Waniek (w środku) podczas prymicji ks. Jana Poloka (na zdjęciu z lewej). Obok – kleryk Jerzy Witczek

wał duszpastersko w RFN, był m.in. proboszczem parafii w Bremerhaven–Leherheide w diecezji Hildesheim, gdzie wybudował kościół. Po kilku latach w starowiejskim kościele odbywały się kolejne uroczystości prymicyjne. 23 czerwca 1957 r. święcenia kapłańskie w Opolu przyjął pochodzący z Miedonii **ks. Ernst Krzyżok** (ur. 1933), który swoją prymicję świętował w kościele św. Mikołaja 29 czerwca 1957 r. Ks. Krzyżok początkowo pracował w diecezji opolskiej, a następnie wyjechał do RFN, gdzie pracował w diecezji München–Freising, m.in. jako kapelan niemieckiej parafii w Bangkoku. Ks. Kryschak mieszka aktualnie w Niemczech. W następnym roku, 3 września, miała miejsce kolejna prymicja: **ks. Jerzego Nawratha** (ur. 1935), który 22 czerwca 1958 r. w Opolu przyjął święcenia kapłańskie. Początkowo pełnił posługę kapłańską w Bytomiu–Stolarzowicach, a następnie wyjechał do RFN. Do RFN wyjechał także kapłan pochodzący z raciborskiej parafii św. Mikołaja, **o. Georg** (Piotr – imię zakonne) **G. Kosellek** (ur. 1934), franciszkanin. Przyjął on święcenia kapłańskie 2 lutego 1961 r., a sześć dni później odprawił mszę św. prymicyjną w kościele św. Mikołaja w Raciborzu. Początkowo pracował na misjach w Kongo, a następnie osiadł w RFN, gdzie stał się kapłanem diecezji Augsburg i pracował jako kapelan szpitalny w Donauwörth. Aktualnie jest na emeryturze i mieszka w Niemczech. Sporadycznie odwiedza swoje rodzinne strony.

21 czerwca 1971 r. swoją prymicję w Starej Wsi świętował **ks. Henryk Rzega** (ur. 1947), który osiem dni wcześniej przyjął święcenia kapłańskie w Opolu. Po święceniach pracował jako wikariusz w parafiach w Bytomiu–Bobrku i św. Anny w Zabrze, św. Jacka w Bytomiu, Ziemięcicach, Lipnikach, a następnie jako proboszcz w Lipnikach. Od 1985 r. ks. Rzega jest proboszczem parafii Łubowice, w latach 1998–2008 był wicedziekanem dekanatu Racibórz. Kolejnych prymicji parafia św. Mikołaja w Raciborzu się nie doczeka-

ła, gdyż nagle zmarł przygotowujący się do święceń kapłańskich, dobrze zapowiadający się alumn czwartego roku **Norbert Białdya** (1953–1975). Pogrzeb, który odbył się 5 listopada w kościele w Starej Wsi zgromadził licznych kapłanów i wiernych. Jego grób znajduje się na cmentarzu parafialnym przy ul. Głubczyckiej.

Kolejne prymicje przypadają na lata posługi proboszczowskiej w Raciborzu–Starej Wsi **ks. Reinholda Porwolla** (ur. 1933). Pierwszą prymicję w tym czasie miał **ks. Jan Polok** (ur. 1956), który przyjął święcenia kapłańskie 17 maja 1981 r. w Opolu. Jego uroczystości prymicyjne miały miejsce 21 maja 1981 r. Ks. Polok pracował duszpastersko m.in. jako wikariusz w Dębju, Wysokiej, Strzelcach Opolskich oraz jako proboszcz w Bazanach, od 1996 r. jest proboszczem parafii Dobrzeń Wielki koło Opolu, a w latach 1997–2007 był dziekanem dekanatu Siołkowice. W następnym roku w kościele św. Mikołaja miały miejsce zarówno uroczystości święceń kapłańskich, jak i prymicji. W dniu 16 maja 1982 r. **ks. bp Jan Wieczorek** udzielił święceń kapłańskich czterem diakonom, w tym pochodzącemu z parafii **ks. Jerzemu Witeczkowi**

(ur. 1954). Po święceniach kapłańskich ks. Witeczek pracował duszpastersko jako wikariusz w Kluczborku i Bytomiu–Stolarzowicach oraz jako proboszcz w Goświnowicach, od 1993 r. jest proboszczem parafii w Krzyżanowicach, a od 2006 r. dziekanem dekanatu Tworzków. Kolejne prymicje odbyły się dwa lata później. 16 czerwca 1984 r. święcenia kapłańskie w Opolu przyjął **ks. Andrzej Śmieszek** (ur. 1957). Po święceniach kapłańskich pracował jako wikariusz w Zdzieńszowicach, a od 1989–2008 r. najpierw jako administrator, a następnie proboszcz parafii św. Rodziny w Bytomiu–Bobrku. Od 2008 r. jest proboszczem parafii w Zawadzie Książęcej, miejscowości leżącej na terenie diecezji gliwickiej, ale blisko Raciborza. W tym samym roku 23 czerwca 1984 r. święcenia kapłańskie przyjął **o. Bernard Briks** (ur. 1955), oblat, który choć terytorialnie należał do parafii Wniebowzięcia NMP w Raciborzu, to przez wiele lat pełnił posługę kościelną w parafii św. Mikołaja. Po prymicjach, które miały miejsce w kościele farnym, odprawił mszę św. także w kościele św. Mikołaja. W następnym roku parafia świętowała kolejne uroczystości prymicyjne **ks. Krystiana Hampla** (ur.

1958), który święcenia kapłańskie przyjął 22 czerwca 1995 r. w Opolu. Ks. Hampel posługiwał jako wikariusz w Ligocie Turawskiej, Opolu–Nowej Wsi Królewskiej, Bytomiu–Karbiu, a jako proboszcz – w Ligocie Wielkiej. Od 2000 r. jest proboszczem parafii św. Józefa w Raciborzu–Ocicach, która do 1937 r. terytorialnie należała do parafii św. Mikołaja. Kolejnym prymicjantem był **ks. Karol Złoty** (ur. 1962), który święcenia kapłańskie przyjął w Głubczycach 11 czerwca 1988 r., a swoją pierwszą mszę św. w kościele św. Mikołaja odprawił trzy dni później. Ks. Złoty po święceniach pracował jako wikariusz w parafii św. Franciszka w Zabrze, Ducha Świętego na Piastach w Kędzierzynie–Kozłu, Ujeździe, jako proboszcz w Żelaznej i Borucinie, a od 2005 r. jako proboszcz w Ucieszkowie. W dniu 15 czerwca 1991 r. święcenia kapłańskie przyjął **ks. Tadeusz Paluch** (ur. 1966). Jego prymicje odbyły się cztery dni później, w dniu śmierci ks. prałata Stefana Pieczki (ur. 1932). Ks. Paluch jest kapłanem diecezji gliwickiej i posługiwał duszpastersko jako wikariusz w parafii św. Jacka w Bytomiu, Zabrze–Rokitnicy, był kapłanem Górnośląskiego Centrum Rehabilitacyjnego w Reptach



Nowo wyświęceni kapłani z ks. bp. Andrzejem Czają oraz przedstawicielami władz rektorskich i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego (11 czerwca br.)

Śląskich, a od 2004 r. jest proboszczem parafii św. Jakuba w Bytomiu.

Wyjątkowym pod względem prymicji był dla parafii św. Mikołaja rok 1995. Rzadko się zdarza, aby świętowano trzykrotnie uroczystości prymicyjne. Dnia 3 czerwca tego roku w Opolu święcenia kapłańskie przyjął dwóch diakonów pochodzących z tej parafii: **ks. Marian Obruśnik** (ur. 1969) i **ks. Konrad Glombik** (ur. 1970). Ks. Obruśnik odprawił swoją mszę św. prymicyjną 5 czerwca i po święceniach kapłańskich posługiwał jako wikariusz w parafii katedralnej w Opolu, a następnie rozpoczął studia specjalistyczne z teologii biblijnej w KUL, które zakończył doktoratem. Następnie studiował w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Po studiach pracował jako wikariusz w parafii Matki Bożej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu jako duszpasterz akademicki i wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, w latach 2005–2010 był proboszczem w Malni, a od 2010 r. jest proboszczem w Luboszycach. Prymicje ks. Glombika odbyły się 7 czerwca. Po święceniach kapłańskich był on wikariuszem w parafii św. Michała w Opolu-Półwsi, rodzinnej parafii ks. Porwolla, a po roku rozpoczął studia specjalistyczne z teologii moralnej w KUL, które ukończył z doktoratem. Następnie przez rok był wikariuszem w parafii św. Piotra i Pawła w Nysie i odbył kolejne studia w Akademii Alfonzjańskiej w Rzymie. Od 2002 r. jest wykładowcą na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. Trzecim

prymicjantem w 1995 r. był pochodzący z Miedonii o. Roman Haronska (ur. 1965), który w tym roku przyjął święcenia kapłańskie, a uroczystości prymicyjne świętował w swojej rodzinnej parafii 28 czerwca. O. Haronska był po święceniach mistrzem nowicjatu w Nigerii, a aktualnie pełni posługę w Ruchu Szensztackim w Warszawie.

Ostatnie prymicje, **ks. Damiana Stańka**, które stały się okazją do przypomnienia sylwetek kapłanów pochodzących z parafii św. Mikołaja w Raciborzu, miały miejsce w uroczystość Zesłania Ducha Świętego 12 czerwca 2011 r. Ks. Staniek rozpoczyna swoją posługę jako wikariusz w parafii św. Antoniego w Zdieszowicach, gdzie odbył praktykę diakonańską. Na koniec warto dodać, że od 1995 r. kapłani diecezji opolskiej są absolwentami Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Wszyscy pozostali księża, wyświęceni po II wojnie światowej, studiowali w seminarium duchownym, a wielu z nich zdobywało stopień magistra teologii na innych uczelniach (np. KUL – ks. Jan Polok) lub czynili to dopiero później na Wydziale Teologicznym UO. Ze wspomnianego grona kapłanów ks. H. Rzegza zdobył stopień doktora na opolskiej *Alma Mater*, a ks. Jerzy Witeczek jest aktualnie doktorantem.

Ks. Konrad Glombik

Ks. dr hab. Konrad Glombik jest kierownikiem w Katedrze Teologii Moralnej, Etyki i Duchowości na Wydziale Teologii UO.

Zjazd absolwentów WSP rocznika 1957-61/62/63

Powrót po latach

W dniach 18–19 czerwca 2011, z okazji pięćdziesiątej rocznicy ukończenia studiów, na Uniwersytecie Opolskim odbył się zjazd absolwentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Na zjeździe zjawili się absolwenci filologii polskiej, matematyki i fizyki, którzy ukończyli studia w roku 1961 lub przelożyli obronę pracy magisterskiej na lata 62 i 63. Ze względu na utrudnioną informację na temat aktualnych adresów absolwentów z tych roczników oraz na odmowę udziału w zjeździe z różnych względów (najczęściej zdrowotnych), do Opola przyjechało dziesięć osób. Liczne koperty z zaproszeniami na zjazd, wysłane na adresy znane nam z lat studiów,



Absolwenci WSP sprzed pięćdziesięciu lat



Znowu w sali seminaryjnej. Pierwszy z prawej – autor tekstu

powrócili z adnotacją „adresat nieznanym”.

W zjeździe uczestniczyli: **Wia-ra Andrejko** – matematyka, **Barbara Bilińska-Solka** – matematyka, **Jadwiga Horodło-Kabelis** – matematyka, **Antoni Kabelis** – matematyka, **Zbigniew Jetter** – matematyka, **Roman Krajewski** – matematyka, **Romualda Olszańska-Dziemiańczuk** – matematyka, **Katarzyna Rajczakowska** – matematyka, **Krzysztof Woźniak** – matematyka, **Edward Stolarski** – matematyka, **Joanna Janik** – filologia polska, **Józef Mirowski** – filologia polska, **Irena Woźniak** – filologia polska, **dr Andrzej Bohdziewicz** – fizyka, **Wanda Heffner-Langer** – fizyka, **Anna Śliż-Stolarczyk** – fizyka, **Barbara Rusek-Sznajka** – fizyka, **dr Czesław Szymański** – fizyka, **dr Tadeusz Wujec** – fizyka.

Zjazd rozpoczął się od zbiórki w holu budynku głównego uniwersytetu przy ulicy Oleskiej. Po radośnych powitaniach i zrobieniu pamiątkowych zdjęć zwiedziliśmy kilka sal wykładowych w budynku głównym, w tym również czytelnię, sale audytorjne fizyki i dawną aulę. Następnie odwiedziliśmy Dom Studenta „Mrowisko” (ze szczególnym wzruszeniem dawny klub studencki na parterze i kilka innych pomieszczeń).

Z akademika, pieszo, przeszliśmy do budynku uniwersytetu przy pl. Kopernika 11. Znowu liczne ujęcia fotograficzne i film przed prze-

pięknym budynkiem Collegium Maius i w jego otoczeniu. Zwiedziliśmy wiele sal uniwersytetu, w tym rektorat, salę senatu, czytelnię i audytorjną salę wykładową, w której akurat odbywały się zajęcia ze studentami zaocznymi. Trasą ogrodową wokół budynków UO dotarliśmy do kościoła uniwersyteckiego, który również zwiedziliśmy.

Z terenów uniwersyteckich, przez Rynek i skwer wokół urzędu wojewódzkiego, dotarliśmy do amfiteatru. Niestety, ten obiekt oglądaliśmy tylko przez ogrodzenie z siatki, bo trwały tam prace remontowe. Trochę zmęczeni zwiedzaniem powróciliśmy od punktu wyjścia, czyli budynku przy ulicy Oleskiej, skąd wczesnym popołudniem wyruszyliśmy do Niwek. Tam, w budynku Wojewódzkiego

Ośrodka Doradztwa Metodycznego, odbyła się druga część zjazdu. Po wspaniałym obiedzie i kilkuminutowym odpoczynku obejrzelśmy trwający godzinę film, utworzony z moich zdjęć zrobionych ponad 50 lat temu, a obecnie przetworzonych cyfrowo. W oczach i na twarzach absolwentów malowało się zaskoczenie i ogromna radość. Zmieniające się obrazy, z odpowiednim podkładem muzycznym, cofały nas o pół wieku – do lat naszej młodości. Każdy z uczestników zjazdu otrzymał kopię tego filmu i kopię zdjęć z tamtego okresu. Wieczorem, po uroczystej kolacji, odbył się bal z tańcami, który trwał do drugiej w nocy. Rano, 19 czerwca, zwiedziliśmy Niwki, a szczególnie okolice dwóch jezior turawskich. W drodze powrotnej spotkaliśmy **Wojtkę Dindorfa** z żoną – fizyka, naszego nieco starszego kolegę, który również wybrał się na spacer nad jeziora. Po obiedzie zakończyliśmy nasz zjazd. Nie będzie to chyba nasze ostatnie spotkanie, bo wszyscy uczestnicy wyrazili chęć spotkania się za rok. Oby nam zdrowie dopisało, bo zapału organizacyjnego mamy sporo. Z tej okazji pragnę serdecznie podziękować Irenie i Krzysiovi Woźniakom za pomoc w organizacji tego zjazdu.

Roman Krajewski

Fot. autor



W Niwkach

Listy, polemiki

W artykule *Tajemnice jednego domostwa* zamieszczonym w styczniowo-lutowym numerze pisma „INDEKS” z 2010 r. autor – Joachim Sosnowski – przedstawił historię domostwa rodziny Chrzonszcz zamieszkałej przy ul. Jagiellonów w Nowej Wsi Królewskiej. Napisał, że sprzęty z ich domu, jako eksponaty, trafiły do dzielnicowej Izby Regionalnej, która powstała w tutejszej szkole podstawowej i że uroczyste jej otwarcie nastąpiło z okazji 40-lecia owej szkoły. I właśnie te słowa bardzo mnie zbulwersowały, gdyż napisał je człowiek, który zajmował się historią – także szkolnictwa – naszej dzielnicy i doskonale wie, że szkoła funkcjonowała tu dłużej niż 40 lat. Najlepszy dowód: ja uczęszczałam do niej w latach 1952 – 1959.

W czerwcu 2009 roku wraz z absolwentami klasy siódmej obchodziliśmy uroczystość 50-lecia ukończenia Szkoły Podstawowej nr 16. Na starych, z 1959 r., zdjęciach uwieczniono naszą klasę z nauczycielami i księdzem katechetą Janem Bagińskim – okazją do ich wykonania było zakończenie roku szkolnego.

Budynek Szkoły Podstawowej

nr 16 w Nowej Wsi Królewskiej, do której uczęszczałam, stał przy alei Przyjaźni 55. Od 1923 r. do 1929 r. mieściła się w nim polska publiczna szkoła podstawowa z językiem nauczania – polskim. Potem była w nim szkoła z językiem nauczania niemieckim, a po II wojnie światowej mieściła się w nim Szkoła Podstawowa nr 2. Po włączeniu Nowej Wsi Królewskiej do Opola szkołę przemianowano na Szkołę Podstawową nr 16 w Opolu. W tym budynku dzieci uczyły się do 1968 roku – wtedy szkoła została przeniesiona do nowej siedziby przy ul. Nałkowskiej (budynek szkoły przy al. Przyjaźni został zamknięty z powodu wad konstrukcyjnych, groził zawaleniem). Tak więc w budynku przy ul. Nałkowskiej w Opolu mieściła ciągle ta sama Szkoła Podstawowa nr 16 w Opolu. – bo przecież szkoła to uczniowie, nauczyciele którzy zajęli swoje miejsce w nowo wybudowanym budynku. Oto w wielkim skrócie historia mojej „16”.

Na stronie internetowej Piotra Dziadka „OPOLE. Nowa Wieś Królewska – dzielnica Opola – historia szkolnictwa w Nowej Wsi Królewskiej” nie kto inny jak Joachim Sosnowski pisze: „Do XIX

wieku nie było szkoły w Nowej Wsi Królewskiej. Pierwsza szkoła katolicka powstała w 1823 roku (I. Knie w 1845 r. podaje, że powstała w 1822 r.), uczęszczało do niej 143 uczniów. Ciągły wzrost liczby mieszkańców spowodował, że jedna szkoła w Nowej Wsi Królewskiej już nie wystarczała. W 1913 roku przy al. Przyjaźni (dawniej Groschowitzerstr.) powstała druga szkoła powszechna z 16 salami lekcyjnymi. Pierwszym jej dyrektorem był rektor Kidalla. Na terytorium podzielonego Śląska ludność była przemieszana. Polska i Niemcy podpisały w 1922 r. tzw. konwencję genewską. Był to układ zawarty na 15 lat, w którym obie strony regulowały liczne sprawy sporne związane z podziałem Górnego Śląska, a zwłaszcza zobowiązały się do poszanowania praw mniejszości narodowej na swoich terenach. Zakładano więc publiczne polskie szkoły, ale często odstraszano rodziców od posyłania do nich dzieci. Na podstawie konwencji genewskiej złożono także w Nowej Wsi Królewskiej 11.08.1923 r. wniosek o założenie polskiej publicznej szkoły podstawowej, do której miało uczęszczać 64 dzieci. W dniu otwarcia, 1 maja 1925 r., szkoła liczyła 16 uczniów. Z biegiem lat coraz mniej dzieci uczęszczało do szkoły i w 1929 r., gdy było ich tylko sześć, szkołę zamknięto. Po II wojnie światowej do dwóch szkół uczęszczało 1031 dzieci, a religii uczyło 19 nauczycieli. Najstarszy budynek szkolny znajdujący się na tyłach szkoły nr 1 (później nr 15) przy kościele został spalony w 1945 r. przez Rosjan. 1 września 1945 r. Nauczyciele przyjęli swoje obowiązki w ówczesnej Szkole Podstawowej nr 2 (później nr 16). Zajęcia odbywały się przejściowo w budynku Szkoły Podstawowej nr 1. Dopiero wiosną 1946 r. szkoła otrzymała od jednostki radzieckiej swój budynek przy alei Przyjaźni 55. W latach



Nauczyciele i uczniowie naszej szkoły (1959 r.)

1945-1947 kierownikiem szkoły był Antoni Obarski. W latach 1948-1950 – mgr Stefan Grobelny, w latach 1950-1953 Ludwika Grobelna. W pierwszym dziesięcioleciu po wojnie grono nauczycielskie składało się z przybyszów z różnych stron Polski. Przedstawmy ich nazwiska: Franciszka Doszłowa, Zofia Łazarkiewicz, Janina Wiegusińska, Weronika Malczewska, Stefania Kuderewicz, Stanisława Nemeć, Maria Nawarecka, Carmen Bolska (Miczke), Wanda Dusza (Kaczkowska), Gizela Sajdak (Leszczyńska), Paweł Czarnecki, Zenon Tarnawski, Janina Obarska, Regina Łuczyńska, Irena Pawleta. W 1968 roku wybudowano w Nowej Wsi Królewskiej – już wtedy dzielnicy Opolą, nową szkołę podstawową przy ul. Z. Nałkowskiej. Usytuowana na końcu ulicy, w miejscu gdzie była niegdyś górka, z której zimą zjeżdżało się na sankach. Jedna z dotychczasowych szkół przy al. Przyjaźni tzw. nowa szkoła zbudowana w 1913 r. z powodu wad konstrukcyjnych (pęknięcia ścian i fundamentów) została zamknięta z chwilą wybudowania w 1968 r. szkoły przy ul. Nałkowskiej i po kilku latach wyburzona. W tym miejscu znajduje się obecnie pętla autobusowa. Druga dotychczasowa szkoła (nr 15) przy kościele parafialnym tzw. stara szkoła (z 1899 r.) z powodu malejącej liczby dzieci na terenie dzielnicy została zamknięta i zamieniona na biura. W roku szkolnym 1975/1976, po miesiącu od rozpoczęcia nauki, zarządzeniem Wydziału Oświaty nastąpiło połączenie Szkoły Podstawowej nr 15 ze Szkołą Podstawową nr 16. Młodzież i nauczyciele przeszli do nowej „szesnastki”. Obecnie czynna jest tylko jedna Szkoła Podstawowa przy ul. Nałkowskiej – szkoła nr 16. W maju 1999 roku Publiczna Szkoła Podstawowa nr 16 im. Zofii Nałkowskiej obchodziła swoje 30-lecie. W tym czasie mury szkoły opuściło 1380 uczniów, a kształciło ich 90 nauczycieli. Pierwszym kierownikiem szkoły została Maria Pilarska – kierowniczką starej



Nasza klasa z ks. katechetą Janem Bagińskim, późniejszym biskupem

„szesnastki”. W 1971 roku funkcję dyrektora szkoły objął Zbigniew Bury. Pełnił ją do 1986 roku. Następca dyrektora Burego ponownie została kobieta i pełni tę funkcję do dziś – Halina Wodecka. Dzieje szkoły, nazwiska nauczycieli i pracowników tej szkoły można znaleźć w broszurce wydanej z okazji jubileuszu 30-lecia, przygotowanej przez nauczycielkę historii w tej szkole – Lidię Naworską.

W 2008 roku zadzwoniła do mnie Krysia Szewczyk, moja koleżanka z klasy VII szkoły podstawowej (obecnie mieszkająca w Niemczech) z propozycją, byśmy zorganizowały spotkanie naszej klasy z okazji 50-lecia ukończenia przez nas nauki w szkole podstawowej. Bardzo się ucieszyłam z propozycji spotkania po latach i miałam nadzieję, że może będą na spotkaniu też nasi nauczyciele i nasz katecheta ks. Jan Bagiński. Nie bardzo wiedziałam, czy uda mi się zdobyć adresy nauczycieli. Maria Pilarska, nasza nauczycielka od polskiego, którą zapytałam, czy takie informacje mogą być jeszcze w szkole (po tylu latach!), powiedziała, że na pewno będą. Poszłam więc do szkoły, licząc, że tam uzyskam brakujące adresy naszych kolegów i nauczycieli.

Dyrektor szkoły, gdy usłyszała, że chcemy świętować spotkanie po 50 latach od ukończenia naszej „16” bardzo się oburzyła i powiedziała, że: „szkoła 30 maja 2009

roku będzie świętowała 40-lecie”.

Na nic były moje argumenty, że szkoła istnieje dłużej niż 40 lat, bo „szesnastka” przy ul. Nałkowskiej to ta sama Szkoła Podstawowa nr 16 z al. Przyjaźni, przeniesiona do nowo wybudowanego budynku. A przecież te przenosiny organizowała Maria Pilarska – kierownik Szkoły Podstawowej nr 16, a uczestniczyli w nich sami uczniowie. Błąd zapewne popełniono w latach wcześniejszych, gdy obchodzono 10-, 20-, 30-lecie szkoły, ale chlubą byłoby błąd uznać i naprawić. W rozmowie z panią dyrektorem zauważyłam, że nawet uniwersytety chlubią się swoją przeszłością – np. Uniwersytet Opolski nie zapomina, że powstał na bazie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, która miała swój początek we Wrocławiu. W odpowiedzi usłyszałam: „uniwersytet to uniwersytet, a szkoła to szkoła”. Nie udało mi się przekonać pani dyrektora, ale udało mi się uzyskać adresy naszych żyjących nauczycieli, gdyż pani w sekretariacie dysponowała dziennikami klasowymi sprzed 1968 r., w tym naszej klasy z 1959 roku.

I tak doszło do naszego – absolwentów Szkoły Podstawowej nr 16 w Opolu – Nowej Wsi Królewskiej z 1959 roku – spotkania po 50 latach. W sobotę, 13 czerwca 2009 roku, ks. proboszcz naszej parafii odprawił uroczystą dziękczynną mszę świętą. Obecni byli uczniowie naszej klasy: Christe-Maria

Lensh z domu Szewczyk – pomysłodawczyni naszego spotkania (obecnie mieszka w Niemczech), Helmut Drost (mieszka w Niemczech), Krzysztof Sak, Janina Szatan z domu Awdziejew, Ludmiła Duda z domu Przystajko, Maria Johst z domu Giza, Danuta Mazur z domu Jabłońska, Dorota Drozd, Jadwiga Wirska z domu Żmuda oraz Bogusława Szymańska z domu Gron dys. Nie mogli świętować z nami z różnych powodów osobistych: Krystian Grzonka z Niemiec, Jerzy Mazur, Tomasz Ormańczyk, Barbara Raczek z domu Surówka, Grażyna Słychan z domu Kapuścińska, Wiesława Splawska z domu Jakimowicz.

W spotkaniu uczestniczyły nasze nauczycielki: pani Maria Pilarska oraz pani Wanda Kaczkowska z domu Dusza. Ksiądz biskup Jan Bagiński, nasz katecheta, nie mógł być razem z nami, ale skierował do nas serdeczny list. Po mszy spotkaliśmy się z naszymi nauczycielami na wspólnym poczęstunku. W czasie spotkania odbyła się burzliwa dyskusja, dlaczego o nas, uczniach sprzed 1968 r., nasza szkoła nie chce pamiętać? Eugenia Sak, żona naszego kolegi z klasy, Krzysztofa, była wieloletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej w Grudziach powiedziała, że w uroczystościach jubi-

leuszowych ich szkoły wzięli udział także absolwenci z lat 20. ubiegłego wieku.

W liście, który napisałam do Joachima Sosnowskiego po przeczytaniu jego tekstu w „Indeksie”, zwróciłam uwagę na nieprawdziwe sformułowanie: „40-lecie szkoły”. Tym dziwniejsze, że autor, jak wynika z przytoczonej wyżej publikacji zamieszczonej w Internecie, doskonale zna historię tej placówki. Napisałam: „Nie mogę zrozumieć, że doskonale znając historię *owej szkoły*, może Pan akceptować taką sytuację, a także poprzez publikację w uczelnianym piśmie przyczynia się Pan do zafałszowania historii Szkoły Podstawowej nr 16 w Opolu, która powinna świętować nie 40-lecie, a 96-lecie swojego istnienia. Albo poczekać do 2013 roku i uroczystość świętować 100-lecie istnienia szkoły”. Niestety, nie otrzymałam odpowiedzi na mój list.

Bogusława Szymańska

Autorka jest absolwentką Szkoły Podstawowej nr 16 w Opolu z 1959 roku, absolwentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu z 1981 roku.

Z prac Senatu UO

26 maja 2011 r.

Przewodnicząca Senatu **prof. dr hab. inż. Krystyna Czaja** złożyła gratulacje **dr Wandzie Matwiejczuk**, wieloletniej dyrektor Biblioteki Głównej UO, której minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbara Kudrycka przyznała indywidualną nagrodę za osiągnięcia organizacyjne, w tym za aktywną działalność w pracach ministerialnej Komisji Egzaminacyjnej. Rektor przedstawiła członkom Senatu pracownika Wydziału Prawa i Administracji – **dra hab. Andrzeja Szymańskiego**, który w ostatnich dniach odbył kolokwium habilitacyjne na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, podziękowała także organizatorom imprez przygotowanych w ramach tegorocznych Piastonaliów oraz zespołowi organizacyjnemu IX Opolskiego Festiwalu Nauki oraz poinformowała o wspólnym

posiedzeniu Zarządu Województwa Opolskiego z Senatem UO, 22 czerwca br.

Prof. dr hab. Stanisława Sokółowska, prorektor ds. finansów i rozwoju uczelni poinformowała o organizowanych przez Uniwersytet Opolski w dniach 16–17 czerwca roboczych spotkaniach prorektorów odpowiedzialnych za finanse (UKF KRUP) oraz za sprawy dydaktyczne (UKA KRUP). Uniwersytecka Komisja Finansowa obradować będzie nad kosztochłonnością studiów oraz finansową kondycją uniwersytetów.

Prof. dr hab. inż. Piotr P. Wieczorek przypomniał, że w dniach 19–20 maja br. uniwersytet nasz gościł dziekanów wydziałów i dyrektorów instytutów historii. Prof. P. Wieczorek poinformował również, że przewidywana w przyszłym roku kategoryzacja jednostek obejmowała będzie lata 2007–2011.

■ **Dr hab. Wiesława Piątkowska-Stepaniak, prof. UO**, poinformowała o posiedzeniu komisji ds. organizacji i rozwoju uczelni, w którym uczestniczyli prezydent miasta Ryszard Zembaczyński oraz przewodniczący Rady Miasta Roman Ciasnocha. Uczestnicy spotkania dyskutowali nad zagadnieniem: *Czy miasto Opole jest miastem akademickim?* Zaplanowano wspólne posiedzenie komisji z członkami Rady Miasta.

■ **Ks. prof. dr hab. Tadeusz Doła** poinformował o posiedzeniu komisji ds. kształcenia, na którym komisja zaopiniowała m.in. projekt uchwały w sprawie rekrutacji w roku ak. 2012/2013 oraz propozycję limitów przyjęć na studia doktoranckie.

■ **Dr hab. Marek Masnyk, prof. UO**, dziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego poprosił o zatwierdzenie wniosku Rady Wydziału w sprawie awansu na stanowisko profesora nadzwyczajnego **dra hab. Tomasza Ciesielskiego**

go, pracownika Instytutu Historii. W opinii o dorobku dra hab. Tomasza Ciesielskiego prof. dr hab. Jerzy Dygdała z Instytutu Historii PAN napisał m.in.: *Na szczególne wyróżnienie zasługuje imponująca rozprawa habilitacyjna przynosząca ogrom materiału fakto-graficznego [...]. Praca ta stanowi istotne osiągnięcie polskiej historiografii zajmującej się nie tylko historią wojskową, ale też ogólnymi problemami dziejów Polski w dobie nowożytnej.*

Wniosek o awans dra hab. Tomasza Ciesielskiego na stanowisko profesora nadzwyczajnego przyjęty został większością głosów (za – 49, przeciw – 2).

■ Dziekan Wydziału Teologicznego ks. prof. dr hab. Stanisław Rabej poprosił o zatwierdzenie wniosku Rady Wydziału w sprawie awansu na stanowisko profesora nadzwyczajnego ks. dra hab. Andrzeja Anderwalda, który stopień doktora hab. uzyskał w 2007 r. na podstawie rozprawy *Teologia a nauki przyrodnicze. Rola wiedzy przyrodniczej w dociekaniach teologicznych*. Specjalizuje się w badaniach nad naukowym statusem teologii i chrystologią fundamentalną. W ramach badań własnych prowadzi badania nad rolą wiedzy przyrodniczej w dociekaniach teologicznych, problemem starości w religiach, a także starością jako wyzwaniem dla Kościoła. Od czasu ostatniego awansu opublikował m.in. 17 artykułów w pismach recenzowanych, jest także współautorem pracy zbiorowej i promotorem otwartego przewodu doktorskiego.

Opinię o dorobku ks. dra hab. Andrzeja Anderwalda opracował ks. prof. dr hab. Marian Rusecki, przewodniczący Komisji Nauk Teologicznych PAN, który zakończył ją słowami: [...] *ks. dr hab. Andrzej Anderwald spełnia absolutnie wszystkie kryteria ustanowione przez Senat UO i to chyba z pewną nadwyżką. Jest on już postacią znaną w Polsce, zapraszany z wykładami i prelekcjami przez takie ośrodki jak: KUL, UKSW, PUJPII, UAM, USz, UŚ, a także*

zagraniczne, zwłaszcza w Münster. W zakresie problematyki teologia a nauki przyrodnicze uchodzi dziś już za pewien autorytet.

Wniosek zatwierdzony został większością głosów (50 głosów za, 1 wstrzymujący się).

■ Dziekan Wydziału Teologicznego ks. prof. dr hab. Stanisław Rabej poprosił o zatwierdzenie wniosku Rady Wydziału w sprawie awansu na stanowisko profesora nadzwyczajnego ks. dra hab. Marcina Worbsa.

Ks. dr hab. Marcin Worbs, adiunkt w Instytucie Liturgii, Muzyki i Sztuki Sakralnej, stopień doktora habilitowanego nauk teologicznych uzyskał w 2008 r., od 1999 r. jest również doktorem filologii germańskiej. W prowadzonych badaniach zajmuje się analizą i recepcją myśli teologicznej Romana Guardiniego, antropologicznym wymiarem liturgii, najnowszymi dokumentami nauczania papieskiego, a także zagadnieniami chrześcijańskiego dziedzictwa kulturowego Śląska. W okresie od ostatniego awansu naukowego opublikował 31 pozycji (m.in.: redakcja 4 prac zbiorowych, współredakcja z Jürgenem Werbickiem dwóch prac zbiorowych, 6 artykułów naukowych, dwujęzyczny

zbiór kazań na rok liturgiczny, 13 kazań dla renomowanego periodyku „Gottes Wort im Kirchenjahr” oraz recenzje książek i artykuły popularnonaukowe). Jest promotorem przygotowywanej rozprawy doktorskiej.

Opinię dorobku ks. dra hab. Marcina Worbsa przygotował ks. prof. Andrzej Żądło z Uniwersytetu Śląskiego, który napisał m.in.: [...] *Trzeba podkreślić szerokość i interdyscyplinarność zainteresowań naukowych ks. Worbsa, który porusza się swobodnie nie tylko w zagadnieniach specjalistycznych, ale sięga też do szerszych zjawisk i procesów. Kandydat stara się wyważać argumenty, przytacza wielostronne racje i ocenia ich wagę. Jego prace legitymują się solidną bibliograficzną wiarygodnością [...].*

Wniosek zatwierdzony został większością głosów (50 głosów za, 1 wstrzymujący się).

■ Dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technicznego prof. dr hab. inż. Andrzej Gawdzik poprosił o zatwierdzenie wniosku Rady Wydziału w sprawie zatrudnienia dr Eleny Jagt Yazykovej na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

Dr Elena Jagt-Yazykova jest pracownikiem Zakładu Paleobio-



Obiekt Wydziału Chemii – po remoncie

logii Samodzielnej Katedry Biosystematyki. Swoje zainteresowania naukowe koncentruje wokół badań okresu kredowego (amonyty i inoceramidy kredowe; stratygrafia, paleoekologia, paleobiogeografia). Podczas pobytu w Polsce podjęła badania nad problematyką biostratygraficzną i paleontologiczną kredy południowej Polski.

Prof. dr hab. Grzegorz Racki z Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego podkreślił aktywny udział dr Yazykovej w wielu programach badawczych: [...] *Uczestniczyła zarówno w projektach krajowych w Rosji i w Polsce, jak i międzynarodowych, np. w dużym grantie fundacji Natura Environment Research Council pt. „Establishing causes of sea-level change and oceanic anoxia in the Late Cretaceous: regional versus global patterns”, realizowanym wspólnie z uniwersytetami w Warszawie, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Francji i Czechach. Jest kierownikiem trzyletniego programu współpracy Uniwersytetu w Petersburgu z Bułgarią, Rumunią i Turcją [...]. Wśród jej prac można znaleźć przeważnie zespołowe artykuły w wielu renomowanych czasopismach z listy filadelfijskiej.*

Wniosek przyjęty został większością głosów (za wnioskiem 40, przeciw – 4, wstrzymało się od głosu 7 osób).

■ Prorektor ds. finansów i rozwoju uczelni prof. dr hab. Stanisława Sokołowska przekazała informację o zakończeniu przez biegłych rewidentów badania sprawozdania finansowego UO za 2010 r. Mimo znacznych kłopotów finansowych, konsekwentnie wprowadzany program oszczędnościowy pozwolił na zamknięcie 2010 roku dodatnim wynikiem finansowym.

Szczegółową analizę materiałów dotyczących wykonania budżetu za ubiegły rok przedstawił kwestor UO **mgr Konstanty Gajda**.

Przewodnicząca Rektorskiej Komisji Budżetowej **dr hab. Urszula Łangowska-Szcześniak, prof. UO**, poinformowała, że materiały dotyczące sprawozdania fi-

ansowego zostały bardzo dokładnie przeanalizowane przez komisję, która pozytywnie oceniła efekty działalności uczelni w ubiegłym roku i zarekomendowała przedłożone Senatowi sprawozdanie do zatwierdzenia. Przewodnicząca RKB podkreśliła konieczność rzetelniejszego konstruowania planów rzeczowo-finansowych, tak aby uniknąć w przyszłości zbyt dużych rozbieżności między planem a jego wykonaniem.

Senat w głosowaniach jawnych jednomyślnie zatwierdził sprawozdanie finansowe Uniwersytetu Opolskiego za rok obrotowy 2010 i zdecydował o przeznaczeniu zysku netto w wys. 4 mln 409 tys. 702 zł na fundusz zasadniczy uczelni.

■ Prorektor prof. dr hab. Stanisława Sokołowska poinformowała o posiedzeniach Rektorskiej Komisji Budżetowej, podczas których szczegółowo analizowane były materiały niezbędne do konstrukcji planu rzeczowo-finansowego UO na rok bieżący. Kwestor UO mgr Konstanty Gajda przedstawił materiały stanowiące projekt opracowanego planu rzeczowo-finansowego na rok 2011. Senat UO przyjął przedłożony plan do realizacji.

Prorektor prof. Stanisława Sokołowska zaznaczyła, że na początku roku akademickiego 2011/2012, po zakończonej rekrutacji i w oparciu o wyniki naboru na pierwsze lata studiów, Rektorska Komisja Budżetowa dokona modyfikacji planu przyjętego w dniu dzisiejszym przez Senat. Przewodnicząca Rektorskiej Komisji Budżetowej prof. Urszula Łangowska-Szcześniak przedstawiła opracowane przez komisję wnioski dotyczące założeń realizacji planu rzeczowo-finansowego na rok 2011. Senat UO wnioski przyjął i wyraził zgodę na ich realizację przez właściwe organy uczelni.

■ Prorektor ds. kształcenia i studentów **dr hab. Stefan Marek Grochalski, prof. UO**, przedstawił zasady rekrutacji na studia w roku akademickim 2012/2013, które senatorowie zatwierdzili w głosowaniu jawnym jednomyślnie.

■ Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Stefan Marek Grochalski, prof. UO, przedstawił propozycję zmiany zapisu w „Regulaminie studiów podyplomowych”, wprowadzającej możliwość wypełnienia przez nauczyciela akademickiego obowiązującego pensum godzinami dydaktycznymi na prowadzonych studiach podyplomowych. Uchwała przyjęta została większością głosów, przy 1 głosie wstrzymującym się.

■ Prorektor ds. kształcenia dr hab. Stefan Marek Grochalski, prof. UO, przedstawił propozycję limitów przyjęć na stacjonarne studia doktoranckie w roku akademickim 2011/2012. Po przeprowadzonej analizie możliwości prowadzenia studiów doktoranckich, proponuje się przyjęcie na I rok studiów III^o łącznie 150 osób, z czego na poszczególnych wydziałach i kierunkach:

Wydział Filologiczny:

- językoznawstwo – 15 osób
- literaturoznawstwo – 15 osób
- kulturoznawstwo – 15 osób

Wydział Historyczno-Pedagogiczny:

- historia – 20 osób
- pedagogika – 20 osób
- politologia – 20 osób
- filozofia – 10 osób

Wydział Teologiczny:

- teologia – 35 osób.

Senat w głosowaniu jawnym jednomyślnie opowiedział się za przyjęciem przedstawionych limitów przyjęć na studia doktoranckie.

■ Prorektor ds. kształcenia dr hab. Stefan Marek Grochalski, prof. UO, przypomniał o obowiązku monitorowania zawodowych losów absolwentów, który uczelnie będą musiały wypełniać od 1 października br. (zajmować się tym będzie Akademickie Centrum Karier, funkcjonujące w UO od 2009 r.). Senat UO zatwierdził jednomyślnie, w głosowaniu jawnym, Regulamin monitorowania karier zawodowych absolwentów Uniwersytetu Opolskiego.

■ Kanclerz UO **mgr inż. Andrzej Kimla** poprosił o zatwierdzenie wniosku w sprawie wystąpienia do

Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o przyznanie dotacji finansowej na przebudowę istniejącego budynku dydaktycznego Wydziału Przyrodniczo-Technicznego. Uchwała zatwierdzona została większością głosów (przy 2 głosach wstrzymujących się).

■ Prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą prof. dr hab. inż. Piotr P. Wieczorek przedstawił projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udział Uniwersytetu Opolskiego jako partnera w projekcie pt. *Propagowanie badań jakości środowiska na transgranicznym obszarze polsko-czeskim*, w ramach konkursu Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – RP 2007–2013. Projekt jest dofinansowywany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a jego koordynatorem jest prof. dr hab. inż. Maria Wacławek. Uchwała zatwierdzona została jednogłośnie.

■ Dziekan Wydziału Chemii dr

hab. Hubert Wojtasek, prof. UO, podziękował dyrekcjom Instytutów Fizyki, Filologii Polskiej i Psychologii za udostępnienie pracownikom wydziału pomieszczeń do pracy i pomieszczeń magazynowych na czas remontu budynku Wydziału Chemii.

Dziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego dr hab. Marek Masnyk, prof. UO, wyraził oburzenie faktem, że jedynie obiekt przy ul. Kominka ma wykonany audyt pozwalający na wystąpienie do ministerstwa z wnioskiem o wprowadzenie go do planu remontów finansowanych w 100 proc. ze środków MNiSW: „Konieczność wykonania dokumentacji na remont budynku przy ul. Oleskiej 48 oraz Instytutu Historii była sygnalizowana od dawna. Obiekty błyskawicznie niszczeją, postępuje w nich daleko idąca dekapitalizacja”.

Kanclerz UO mgr inż. Andrzej Kimla poinformował o gotowym już audycie termomodernizacyjnym dla Oleskiej 48.

Prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz poprosiła o przeanalizowanie przez nową administrator Villa Academica przepisów ppoż., wg których obiekt nie spełnia wymogów bezpieczeństwa dla więcej niż 35 osób („takie ograniczenie, przy dużym zapotrzebowaniu na pomieszczenia konferencyjno-szkoleniowe, nigdy nie pozwoli na samofinansowanie się obiektu”).

■ Komunikaty. Rektor prof. Krystyna Czaja zaprosiła członków Senatu na promocję doktorów i doktorów habilitowanych, połączoną z uroczystością odnowienia doktoratu prof. dra hab. Feliksa Pluty w 50. rocznicę uzyskania stopnia doktora (27 maja br.). Prorektor dr hab. S. Marek Grochalski, prof. UO, poinformował o pierwszych wynikach tegorocznej rekrutacji: na studia w naszej uczelni zapisało się 900 osób, w tym 90 osób na prawo.

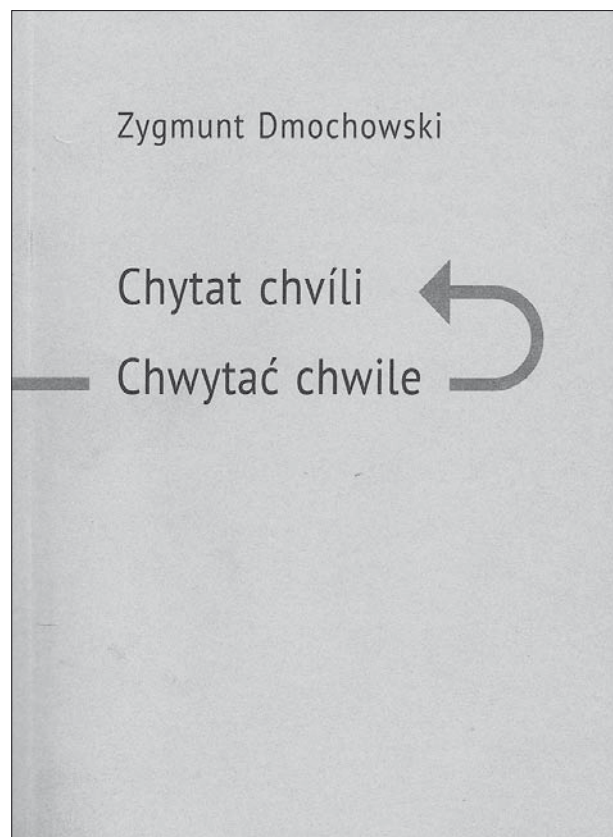
Lucyna Kusyk

Pułapka na uciekający czas

Chwytać chwile – tak zatytułowany jest, wydany w Czechach, zbiór wierszy **Zygmunta Dmochowskiego**, polskiego poety i prozaika, autora m.in. sagi *Płonąca sól*.

Dmochowski urodził się w Ciechocinku (1931), tu kończył Liceum im. S. Staszica, do którego potem będzie uczęszczał Edward Stachura. Po studiach (polonistyka) w Warszawie wraca na Kujawy i przez 12 lat uczy polskiego w liceum w Radziejowie. Ale najdłuższy staż ma opolski etap poety, bo Dmochowski w Opolu mieszka już ponad 40 lat.

Wierszował jeszcze podczas studiów, ale potem zajął się rzeźbą i sztukami plastycznymi. Do poezji wrócił po długiej przerwie, ale za to z rozmachem rzadko spotykanym. Książkowo debiutował późno, bo w 1993 roku (zbiór *Potargane anioły*). Jakby chcąc nadrobić wcześniejszy czas – wyobraźnia poety dostała nieby-



Okładka zbioru wierszy Zygmunta Dmochowskiego pt. *Chwytać chwile*

wałego przyspieszenia i do tej pory znalazła zapis w kilkunastu zbiorach wierszy.

Wydany w Czechach (w językach czeskim i polskim) tom *Chwytać chwile* jest wyborem z dotychczasowych książek Zygmunta Dmochowskiego. Wyboru wierszy i ich tłumaczenia na czeski dokonał Frantisek Vseticka. On też jest autorem zamykającego tomik szkicu o Dmochowskim i jego twórczości. I tu trafiamy na nasz, uniwersytecki ślad. Bowiem autorami tłumaczenia tego szkicu na język polski, zatytułowanego *Pelen fantazji i animuszu Kujawiak*, są **Grażyna i Mieczysław Balowscy**.

Prof. dr hab. Mieczysław Balowski przez długie lata związany był z naszą uczelnią, m.in. przygotował (wraz z **prof. Wojciechem Chlebą**) *Ogród nauk filologicznych* – tom poświęcony jubileuszowi 70-lecia

znanego, wybitnego slawisty, nieodżałowanej pamięci **prof. Stanisława Kochmana**. Dziś prof. Mieczysław Balowski jest kierownikiem Zakładu Języków i Literatur Zachodniosłowiańskich Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Dr Grażyna Balowska pracuje w Katedrze Sławiastyki Uniwersytetu Opolskiego. Kilka lat była w Opolu tłumaczem przysięgłym języka czeskiego, interesuje się zwłaszcza przekładem specjalistycznym. W translatorskim dorobku ma szereg tłumaczeń tekstów naukowych, m.in. z zakresu pedagogiki i językoznawstwa. Z pozycji, które mogą zainteresować nie tylko slawistów, warto polecić tłumaczenia tekstów w tomie *Rozwój języka czeskiego po aksamitnej rewolucji* i aforizmów czeskich autorów w zbiorze *Mysle, więc jestem – ostrożny*. **M.B.**

Jerzy Duda

Opolscy kresowianie – w monografii

W ostatnim okresie na Opolszczyźnie ukazało się wiele ważnych publikacji poświęconych tematyce Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, wśród nich monumentalne dzieło **prof. Stanisława Sławomira Nicieji** *Lwów. Ogród snu i pamięci*, a w czasie II Opolskich Dni Kresowych – 11 lipca 2011 roku – **prof. Maria Kalczyńska** zaprezentowała przygotowaną pod swoim kierunkiem pracę zbiorową *Kresowianie na Śląsku Opolskim*. Jest to obszerna monografia, na którą składają się teksty wpisujące się w kanon etnograficzny, omawiające wzajemne przenikanie się wartości kulturowych ludności autochtonicznej i przybyłych po 1945 roku na Śląsk Opolski mieszkańców przedwojennych Kresów Wschodnich, a nade wszystko dokumentujące wkład kresowian w rozwój kulturalny, społeczny i gospodarczy tej ziemi. Ta praca to także bogate kompendium wiedzy o działalności opolskich instytucji i stowarzyszeń kultywujących pamięć o Kresach.

Monografia została podzielona na trzy główne części: *Szkice i rozprawy*, *Wspomnienia i dokumenty* oraz *Informator kresowy*.

Część pierwszą otwiera znakomita i ważna praca **Adama Wiercińskiego** (Uniwersytet Opolski): *O ekspatriantach i wypędzonych* prostująca fałszywe oceny jednego z najtragiczniejszych procesów demograficznych XX wieku, jakim było przemieszczenie w latach 1945 – 1946 ponad półtora miliona Polaków z Kresów Południowo-Wschodnich i 250 tysięcy z ziemi wileńskiej, głównie na tereny tzw. ziem odzyskanych. Piśze Autor tak: „Wypędzeni”, „przesiedleni”, „wysiedleni”, „ekspatrianci”. „Repatrianci” z wyboru i nie

z własnej woli. Trudno znaleźć określenie, które objęłoby wszystkich, którym przyszło po II wojnie światowej (i w czasie jej trwania) opuścić swoje małe ojczyzny nad Dniestrem, Styrem, Prypecią czy Jasiołdą, nad Niemnem, Szczarą, Wilią czy Dżisną... Znakomitym uzupełnieniem tekstu, właściwie jego integralną częścią, jest *Appendix. Integracja i wzmówienia (co mógłby powiedzieć expatriant socjologowi)* – jest to rozmowa osiadłego na opolskiej wsi kresowianina z autochtonem Alojzym, a tak naprawdę to piękny, napisany bałakiem monolog o kresowej dumie i tożsamości, a w nim taki m.in. smakowity fragment: *W naszym polski kultury inaczej bywało: wilościu w jidności była dawna Polska, ujęczna ojczyzn, fydyracja małych dumowych ojczyzn w dużyj – w Rzeczypospolitej. Kiedy urmiańskie kupcy usidlali si przyd wikami w moich stronach, nikt by im si ni uśmielił puwiedzieć, ży maju si stać najlepszymi Pulakami czy lwuwianami... Z rygiunami tak samu, ludzi z różnych ukolic, kiedy zminiaju miejscy zamieszkania, przez czas pewin, co normalny i ludzkie, chco pamiętać – skond i gdzie si znaleźli. Tym bardzi wtedy, kiedy si znaleźli gdzieś byz własnego wyboru...*

Książd **prof. Andrzej Hanich** w opracowaniu: *Powojenna „repatriacja” Polaków z Kresów Wschodnich na Śląsk Opolski* zwraca uwagę, że wyjazd ludności z księżmi oznaczał *de facto* samolikwidację opuszczanych kresowych parafii, tym bardziej, że wkrótce potem Sowietci pozamykali kościoły, zmieniając je w magazyny, kotłownie, warsztaty, kina, wcześniej burząc kościelne wieże. Jakby w przewidywaniu tych wydarzeń, chcąc ze sobą zabrać bodaj symbolicznie cząstkę



Maria Kalczyńska (redakcja naukowa): *Kresowianie na Śląsku Opolskim*. Opole 2011, Politechnika Opolska. Studia i monografie, z. 284., str. 392.

swojego dotychczasowego świata, wygnancy z narażeniem życia zabierali z sobą przedmioty kultu religijnego (obowiązywał w tym zakresie bezwzględny zakaz), w tym otoczone szczególną czcią obrazy Matki Boskiej. W taki sposób na Opolszczyźnie po wojnie znalazło się siedemnaście obrazów maryjnych (na terenie całego kraju około stu). **Tadeusz Kukiz** w jednym z tomów swoich sławnych *Madonn kresowych i innych obrazów sakralnych z Kresów* tak napisał: *Czy zabierając świętą ikonę nie chciano mieć w niej zakładnika, który sprawi, że wierny Bogu lud znów powróci do gniazd rodzinnych...* Kresowianie z wielkim trudem przystosowywali się do nowych warunków. Mając za sobą okupację niemiecką i dwie sowieckie, stawali się bardzo ostrożni, unikali awansów, uważali, że bycie w cieniu daje poczucie bezpieczeństwa, pamiętali także i o tym, że w dowodach jako miejsce urodzenia mieli wpisany ZSRR. Świadomość kresowa odrodziła się dopiero w wolnej Polsce, po 1990 roku.

Bardzo ważna jest praca **Elżbiety Dworzak**: *Mieszkańcy Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej na ziemi opolskiej po 1945 roku. Pochodzenie, rozmieszczenie i liczebność*. Według spisu powszechnego z 1950 roku województwo opolskie zamieszkiwało 809 tys. 529 osób, w tym 188 tys. 192 osób (22,3 proc. ogó-

łu) pochodzących z przedwojennych województw wschodnich Polski, włączonych do ZSRR. Najwięcej kresowian zamieszkało w powiecie głubczyckim (69,9 proc. mieszkańców). W opolskim (bez Opola) – tylko 4,6 proc. ogółu. W Opolu liczącym wówczas 38 tys. 464 mieszkańców, ekspatriantów było 17 tys. 574 (45,7 proc. ogółu). Z dokumentów wynika, że najczęściej osób przesiedlono z województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Przesiedleńcy przemieszczani byli często w grupach obejmujących mieszkańców jednej wsi. Przykładem może być Grodziec koło Ozimka, gdzie osiedliła się większość ludzi zamieszkałych kiedyś w Biłce Szlacheckiej (pow. lwowski). Po 1990 roku obraz Matki Boskiej z Biłki Szlacheckiej został ukoronowany i stał się oficjalnie Matką Boską Sybiracką – patronką Związku Sybiraków w Polsce.

Tę pierwszą część publikacji kończą prace poświęcone uczestnictwu kresowian w powojennej historii Śląska Opolskiego, są to m.in. następujące prace: *Kresowi biskupi w Opolu* – księdza biskupa **prof. Jana Kopca**; *Udział kresowian w powstaniu i rozwoju Politechniki Opolskiej* – **prof. Antoniego Guzika**; *Tradycje leśnictwa kresowego* – **prof. Elżbiety Treli-Mazur**. Ten wkład kresowy w rozwój Opolszczyzny był ogromny, pięknie o tym mówił pierwszy rektor Uniwersytetu Opolskiego **prof. Franciszek Marek**: *Awans kulturowy dla Śląska i jego ludu przyszedł nie z bogatego Zachodu, lecz z biednego Wschodu. To nie Niemcy przynieśli ludowi śląskiemu światło nauki i wiedzy, lecz ubodzy Polacy, ograbieni i wypędzeni przez Rosjan. To zdziesiątkowani przez hitlerowskiego najeźdźcę i okupanta profesorowie lwowscy nie tylko przejęli Uniwersytet Wrocławski i Politechnikę Wrocławską, ale założyli także Śląską Akademię Medyczną w Rokitnicy, Śląską Politechnikę w Gliwicach, Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach. Dziełem kresowych teologów były Seminarium Duchowne w Nysie i w Opolu. Profesorowie wrocławscy, przeważnie lwowskiego pochodzenia, założyli także Wyższą Szkołę Pedagogiczną, która w 1954 roku przeniesiona została z Wrocławia do Opola, a po czterdziestu latach awansowała do rangi Uniwersytetu Opolskiego¹.*

W dziale *Wspomnienia i dokumenty* na czoło wybijają się prace prof. Stanisława Sławomira Nicieji poświęcone ziemi stanisławowskiej: *Stanisławów i stanisławowianie* oraz *Nadwórnianie na Śląsku Opolskim*. Rozłożony u wrót Huculszczyzny Stanisławów to najważniejszy po Lwowie ośrodek nauki, kultury i oświaty na Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej. Po wojnie nie tylko wygnano z niego Polaków, ale straciło ono nawet historyczną, polską nazwę – dzisiaj to Iwanofrankiwsk, centrum wrogiego Polsce nacjonalizmu ukraińskiego. Już we wcześniejszych pracach

¹ Franciszek Marek: *Tradycje oświatowe Górnego Śląska*. w: Stanisław Gawlik (red.), *Oświata i nauka na Śląsku Opolskim. 1945–1995*. Opole 1995 Uniwersytet Opolski, str. 25.

profesor zwracał uwagę na mocne związki tego pięknego miasta z powojennym Opolem². Z archiwalnych dokumentów wynika, że ponad dwa tysiące Polaków, mieszkańców przedwojennego Stanisławowa i jego okolic, osiedliło się w Opolu i jego okolicach. W Opolu, spośród sławnych reprezentantów tej ziemi, swoje nowe miejsce znaleźli m.in.: **ksiądz Kazimierz Bilczewski** (bratanek arcybiskupa lwowskiego), **ksiądz Kazimierz Bochenek**, a także pracownicy naukowi opolskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, potem Uniwersytetu Opolskiego – profesorowie: **Stanisław Kochman**, **Urszula Szumska**, świetni nauczyciele, wśród nich m.in.: **Stanisława Keck**, **Józef Mikula**, **Władysław Pollak**, **Karol Różycki**.

Nadwórna z kolei była ważnym ośrodkiem przetwórstwa drzewno-leśnego, a także wydobywania ropy naftowej. Dzięki budowie linii kolejowej łączącej Lwów z Czerniowcami i Worochtą stało się to miasto główną turystyczną bazą wypadową w Gorgony i Czarnohory. Nadwórnianie to jedna z najliczniejszych zwartych grup ludności przesiedlonych na teren Opolszczyzny po II wojnie światowej.

Wspomnieniom ze Stanisławowa swoją opowieść: *70. rocznica tajemnicy Czarnego Lasu* poświęcił **prof. Jerzy Hickiewicz**. Przypomniawszy przeprowadzoną przez gestapo, latem 1941 roku, akcję wymordowania w podmiejskim Czarnym Lesie kilkuset mieszkańców Stanisławowa, głównie przedstawicieli inteligencji. Wśród ofiar mordu był ojciec Autora, **dr Adam Hickiewicz**, naczelnik lekarz Ubezpieczalni Społecznej w tym mieście i członek zarządu Towarzystwa Lekarskiego Rzeczypospolitej. Akcją kierował **Hans Kruger**, ten sam, który odpowiadał za mord na profesorach Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki we Lwowie.

Wzruszające, przepojone tęsk-

notą za krajem dzieciństwa wspomnienia przekazali do druku w tym tomie znani twórcy, autorzy książek i artykułów poświęconych tematyce Kresów Wschodnich: **Tadeusz Bednarczuk**, **Władysław Żołądowski**, a także pracownicy naukowi opolskich uczelni: **prof. Maria Kalczyńska**, **Czesława Mykita-Glensk**, **Józef Byczkowski**.

Niezwykle cennym uzupełnieniem publikacji jest ostatni jej dział: *Informator kresowy*, w którym opisano działalność instytucji pielęgnujących pamięć o Kresach, podano także informacje o pracy stowarzyszeń kresowych na Śląsku Opolskim. Warto przy tym zwrócić uwagę, że stowarzyszenia kresowe takie jak m.in.: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Bractwo Kresów Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej, Klub Strzecha Stryjska, Stowarzyszenie Współpracy Polska-Ukraina Nadwórna, Związek Potoczian i wiele innych nie tylko kultywują piękne wspomnienia, ale podejmują także starania, by w miastach naszego województwa historię Kresów utrwałać poprzez nadawanie ulicom, instytucjom oświatowym nazw związanych z topografią i dziejami tamtych ziem. Ważną formą pracy stowarzyszeń jest materialne wspieranie poczynań związanych z odbudową kresowych świątyń, uruchamianiem placówek opiekuńczych, szkół itp. Jest to nie tylko pomoc finansowa (dobrowolne datki), ale także podejmowanie spektakularnych przedsięwzięć jak np. ufundowanie przez nadwórnian (prezes – **Adam Krachem**) pomnika Ojca Świętego Jana Pawła II dla kościoła w Nadwórnej, przekazanie wyposażenia kościoła (Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, prezes – **Irena Kalita**), ofiarowanie złożonej z czternastu obrazów Drogi Krzyżowej (**Alojzy Wierzoń**). Co roku dzięki staraniom m.in. Wspólnoty Polskiej grupy dziecięco-młodzieżowe z Ukrainy spędzają swoje wakacje w Polsce.

Wszyscy zainteresowani kreso-

wą tematyką – w opracowaniu **Weroniki Pawłowicz** (Biblioteka Śląska w Katowicach) *Kresowiana w polskich bibliotekach cyfrowych* – znajdą bezcenne wskazówki, gdzie i w jaki sposób poszukiwać interesujących materiałów związanych z Kresami. Rozwój techniki komputerowej pozwala obecnie na udostępnianie w Internecie nie tylko informacji o zbiorach – poprzez katalogi, bibliografie, ale także samych dokumentów – zdigitalizowanych książek, starych druków, rękopisów, kartografii, grafiki, druków ulotnych, a także prezentacji multimedialnych, nagrań muzycznych, reportaży. Opis publikacji zamieszczonych w Internecie przygotowany jest według standardu Dublin Core. Standard zawiera 15 elementów opisu dających pewność znalezienia każdej poszukiwanej informacji. Biblioteki cyfrowe udostępniają dzieła, które przybliżają nam Kresy, pomagają dotrzeć do wielu materiałów źródłowych i zapoznać się z bogatym dorobkiem piśmienniczym tych ziem.

Można wyrazić przekonanie, że uważna lektura wielotematycznego dzieła, jakim są *Kresowianie na Śląsku Opolskim* będzie inspiracją dla nowych pomysłów badawczych i edytorskich, które powinny być przedmiotem naukowej dyskusji i merytorycznej refleksji. Nade wszystko ta księga przybliży nam Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej z ich niezwykłą urodą i pięknem, tę ziemię marzeń i snów. To o nich **Janina Zabierowska**, bohaterka jednej z opowieści prof. Stanisława Sławomira Nicieji, napisała: *Czy pozostanie po nas coś Głośniejszego niż przelotna myśl Trwalszego niż łza w czyimś oku Mocniejszego nad zetlałą kość – Nad garść zdmuchniętego prochu.*

Jerzy Duda

Maria Kalczyńska (redakcja naukowa): *Kresowianie na Śląsku Opolskim*. Opole 2011, Politechnika Opolska. Studia i monografie, z. 284., str. 392.

² Stanisław Sławomir Nicieja: *Stanisławów. Stolica Pokucia*. „Nowa Trybuna Opolska” z 26 lutego 2010 r., str. 20.

Nowości Redakcji Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO

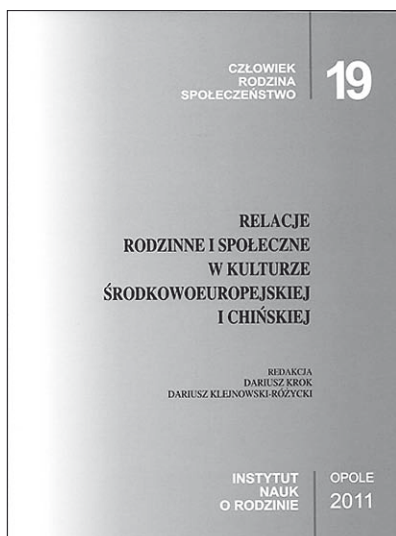
Sobeczko Helmut Jan (red.), „Liturgia Sacra”, nr 1/37), Opole 2011, 232 s.

Półrocznik Instytutu Liturgii, Muzyki i Sztuki Sakralnej Wydziału Teologicznego UO.

Poźniak Grzegorz, Tarliński Piotr (red.), *Śląskie Organy II*, (seria: *Sympozja*, nr 81), Opole 2011, 164 s., cena 9,40 zł

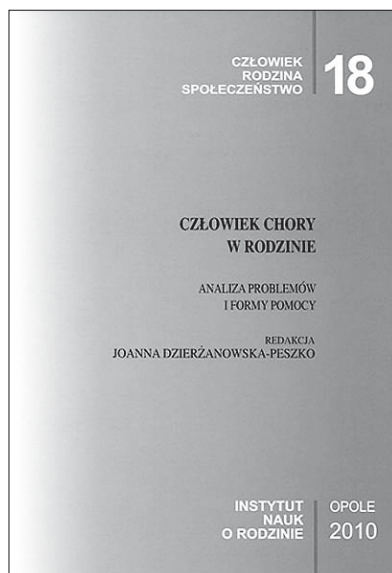
Niniejsza książka zawiera materiały konferencji organoznawczej zorganizowanej 30 marca br. przez Katedrę Muzyki Kościelnej i Wychowania Muzycznego Wydziału Teologicznego UO oraz Studium Muzyki Kościelnej.

Krok Dariusz, Klejnowski-Różycki Dariusz (red.), *Relacje rodzinne i społeczne w kulturze środkowoeuropejskiej i chińskiej*, (seria: *Człowiek – Rodzina – Społeczeństwo*, nr 19), Opole 2011, 271 s., cena 11,00 zł



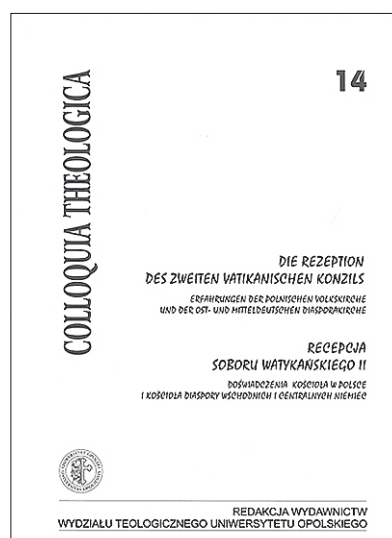
Celem niniejszej publikacji jest merytoryczne i możliwie szerokie naukowe spojrzenie na specyfikę relacji rodzinnych i społecznych w kulturach środkowoeuropejskiej i chińskiej. Prezentowana książka stara się przedstawić różnice i podobieństwa w obydwóch kulturach w dwóch zasadniczych częściach dotyczących rodziny i społeczeństwa.

Dzierżanowska-Peszko Joanna (red.), *Człowiek chory w rodzinie. Analiza problemów i formy pomocy*, (seria: *Człowiek – Rodzina – Społeczeństwo*, nr 18), Opole 2010, 234 s., cena 16,00 zł



Celem niniejszej książki jest pokazanie, z jakim problemem boryka się człowiek chory, jak funkcjonuje rodzina osoby przewlekle chorej, z jakimi spotyka się trudnościami, jakie są możliwe formy pomocy i wsparcia rodzin osób chorujących, jakie są regulacje prawne w sytuacji choroby.

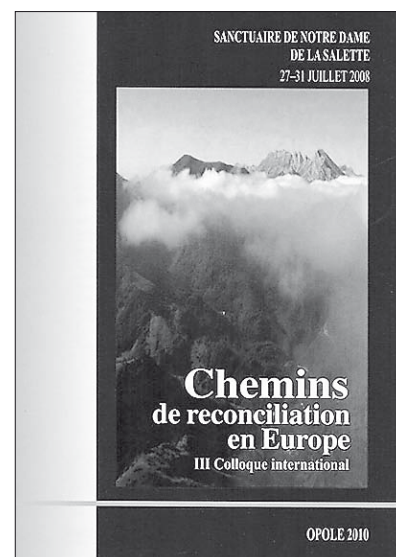
Glombik Konrad, Kranemann Benedikt (red.), *Recepcja Soboru*



Watykańskiego II. / Die Rezeption des Zweiten Vatikanischen Konzils, (seria: *Colloquia Theologica*, nr 14), Opole 2011, 208 s., cena 9,00 zł

Teologiczne Seminarium Badawcze Uniwersytetu w Erfurcie zaprosiło teologów z Niemiec i Polski do udziału w konferencji na temat recepcji Soboru Watykańskiego II w Kościele katolickim w Polsce i Kościele diaspory w NRD, która odbyła się w dniach 29–31 października 2010 r. Prezentowana publikacja jest dokumentacją referatów wygłoszonych podczas tej konferencji.

Rabiej Stanisław (red.), *Chemins de réconciliation en Europe. III Colloque international / Drogi pojednania w Europie. III międzynarodowe sympozjum*, (seria: *Colloquia Theologica*, nr 13), Opole 2010, 126 s., cena 10,00 zł

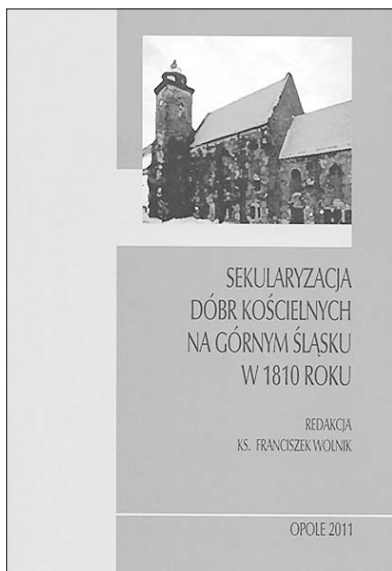


Niniejsza publikacja jest zbiorem referatów wygłoszonych podczas konferencji zorganizowanej w sanktuarium La Salette (27-31 lipca 2008) przez przedstawicieli środowiska akademickiego z Moskwy, Lwowa i Opola.

Wolnik Franciszek (red.), *Sekularyzacja dóbr kościelnych na*

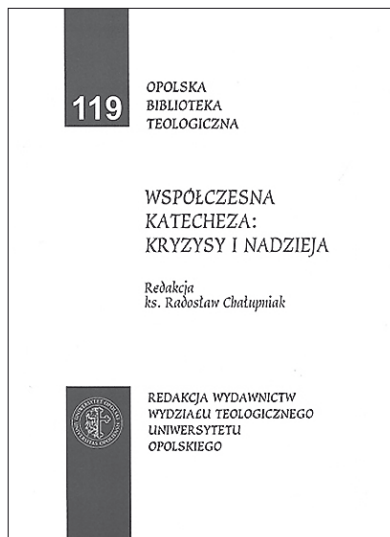
Nowości Redakcji Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO

Górnym Śląsku w 1810 roku (seria: *Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku* nr 66), Opole 2011, 184 s., cena 12,50 zł



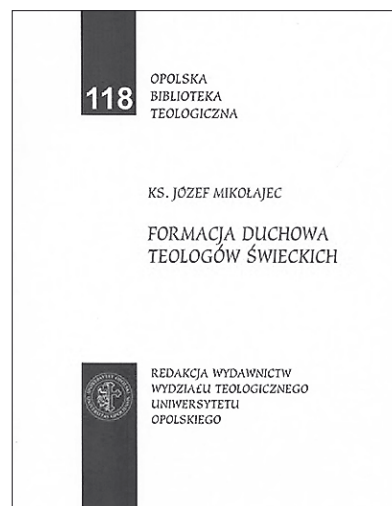
Książka zawiera materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 23 października 2010 r. w Rudach przy Centrum Formacyjno-Edukacyjnym Diecezji Gliwickiej Wydziału Teologicznego UO z okazji 200. rocznicy sekularyzacji dóbr kościelnych na Śląsku w 1810 r.

Chalupniak Radosław (red.), *Współczesna katecheza: kryzysy i nadzieja*, (seria: *Opolska Biblioteka Teologiczna*, nr 119), Opole 2010, 226 s., cena 10,00 zł



Na dzień 17 kwietnia 2010 r. zostało zaplanowane w Opolu sympozjum katechetyczne pt. *Współczesna katecheza: kryzysy i nadzieja*, organizowane przez Katedrę Katechetyki, Pedagogiki i Psychologii Religii Wydziału Teologicznego UO. Sympozjum zostało jednak odwołane z powodu żałoby na-

rodowej po katastrofie lotniczej w Smoleńsku. W prezentowanej książce zostały zebrane niewyłoszone wówczas referaty, a także inne teksty, które łączą się z podjętą problematyką.



Mikołajec Józef, *Formacja duchowa teologów świeckich*, (seria: *Opolska Biblioteka Teologiczna* nr 118), Opole 2010, 408 s., cena 16,00 zł

Studium teologicznopastoralne.

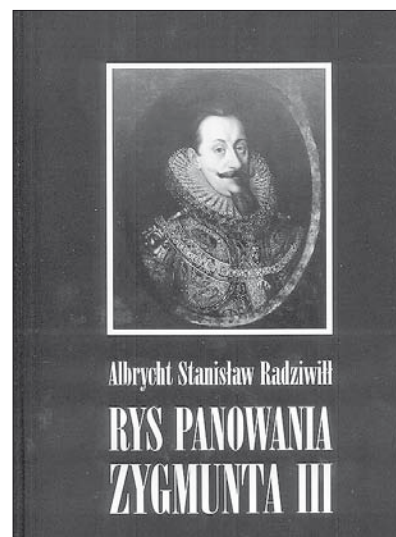
Przygotował:
Piotr Juszczyzyn

Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego

Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Rys panowania Zygmunta III*, wyd. **Janusz Byliński i Włodzimierz Kaczorowski**, SBN 978-83-7395-444-1, Opole: Wyd. UO, 2011, format B5, 168 s. + 20 s. nieliczb., oprawa twarda, cena 23,10 zł

Albrycht Stanisław Radziwiłł, piastując wysoki urząd kanclerza wielkiego litewskiego, jako polityk i mąż stanu nie odegrał znaczącej roli. Natomiast wyróżniał się na tle epoki swoją twórczością pisarską, chociaż i w tej dziedzinie nie był wyjątkiem. Miał wielu poprzedników.

Rys panowania Zygmunta III spełnia rolę ważnego źródła historycznego. Autor, zbyt pewny swej pozycji społecznej i potęgi rodowej, nie musiał się liczyć z krytyką współczesnych, wobec czego pozwolił sobie na obiektywne przedstawienie roli obu przywódców rokoszu w latach 1606–1609 – wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego, podczaszego litewskiego Janusza Radziwiłła – i ich zwolenników oraz obrażonego na Zygmunta III za „baldachim” prymasa Bernarda Maciejowskiego. Można zatem przyjąć,



Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego

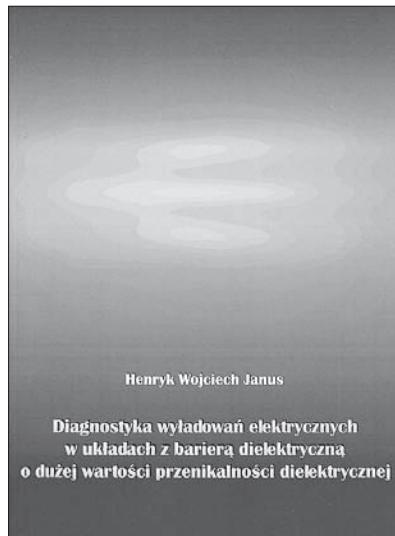
iż dzieło Albrychta Stanisława Radziwiłła stanowi cenne kompendium wiedzy o czasach panowania Zygmunta III Wazy.

Ważnym dodatkiem do *Rysu panowania Zygmunta III* są dwa uzupełnienia zawarte w aneksie, z których pierwsze stanowi relację z poselstwa Władysława Bekiesza do Karola IX ks. Sudermańskiego. Niezwykle ciekawy to i ważny dokument, choć jakoś umknął uwadze historyków, a przecież ukazuje nam od zupełnie nieoczekiwanej strony ów konflikt dynastyczny Wazów pomiędzy szwedzką i polską linią wraz z jego katastrofalnymi skutkami dla Rzeczypospolitej w postaci ponadsześćdziesięcioletnich wojen i ogromnego spustoszenia państwa, mimowolnej ofiary tego konfliktu. Z kolei *De rebus gestis Serenissimi Sigismundi III...* Andrzeja Lipskiego jest opisem początków panowania Zygmunta III z tymi samymi wątkami, które występują u Radziwiłła w *Rysie panowania Zygmunta III*.

Praca adresowana jest do historyków, historyków państwa i prawa, historyków literatury polskiej, studentów historii, prawa i filologii polskiej.

Janus Henryk Wojciech, *Diagnostyka wyładowań elektrycznych w układach z barierą dielektryczną o dużej wartości przenikalności dielektrycznej*, Stud. i Mon. Nr 449, ISBN 978-83-7395-435-6, Opole: Wyd. UO, 2011, format B5, 136. s., oprawa miękka, cena 13,65 zł

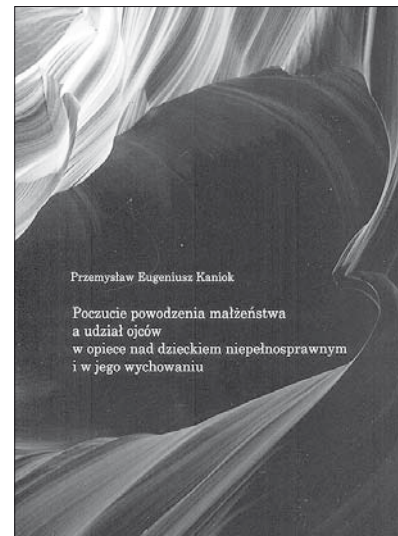
W pracy opisano wybrane metody diagnostyki elektrycznej i optycznej specyficznej grupy wyładowań elektrycznych w gazie, gdzie przynajmniej jedna elektroda jest oddzielona od obszaru wyładowań warstwą dielektryka. Procesy zachodzące w tego rodzaju wyładowaniach są powszechnie wykorzystywane do wytwarzania ozonu, generowania promieniowania



w zakresie ultrafioletu czy modyfikacji własności powierzchni. Generatory takich wyładowań zyskują ostatnio szczególnie dużo zastosowań w analityce fizykochemicznej oraz biologii i medycynie ze względu na możliwość miniaturyzacji ich rozmiarów. Praca jest adresowana do studentów i pracowników naukowych zajmujących się diagnostyką plazmy nierównowagowej, oddziaływaniem plazmy z powierzchnią, analityką spektrochemiczną oraz technologią plazmochemiczną.

Kaniok Przemysław Eugeniusz, *Poczucie powodzenia małżeństwa a udział ojców w opiece nad dzieckiem niepełnosprawnym i w jego wychowaniu*, Stud. i Mon. Nr 452, ISBN 978-83-7395-449-6, Opole: Wyd. UO, 2011, format B5, 228. s., oprawa miękka, cena 22,05 zł

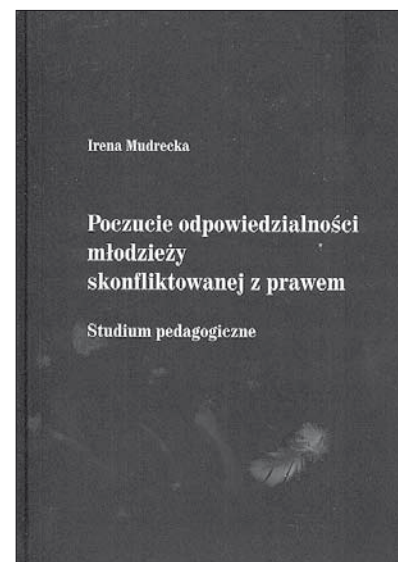
Czy ojcowie zadowoleni z małżeństwa lepiej opiekują się swoimi niepełnosprawnymi dziećmi? Czy ojcowie, którzy mówią o sobie tylko dobrze, są w rzeczywistości zawsze zaangażowanymi w życie dziecka opiekunami i wychowawcami? Czy mężczyźni, którzy współpracują ze swoimi żonami w zakresie opieki nad ich niepełnosprawnym dzieckiem, bardziej interesują się jego sprawami? Na te



i wiele innych pytań wszyscy ci, którym nie jest obojętna problematyka ojców wychowujących dzieci niepełnosprawne, znajdą odpowiedź w niniejszej książce.

Prezentowana książka adresowana jest do rodziców wychowujących dzieci niepełnosprawne, pedagogów społecznych, psychologów oraz specjalistów, zajmujących się problematyką rodziny i występującą w niej niepełnosprawnością.

Mudrecka Irena, *Poczucie odpowiedzialności młodzieży skonfliktowanej z prawem. Studium pedagogiczne*, Stud. i Mon. Nr 451, ISBN 978-83-7395-422-9, Opole:



Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego

Wyd. UO, 2011, format B5, 424 s., oprawa twarda, cena 50,40 zł

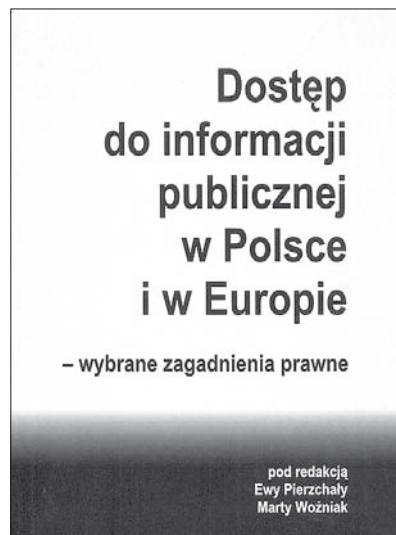
Problematyka podejmowana w monografii dotyczy poczucia odpowiedzialności stanowiącego mechanizm psychicznej regulacji zachowania człowieka, co jest ważnym zagadnieniem zarówno ze społecznego, jak i pedagogicznego punktu widzenia, zwłaszcza z punktu widzenia wychowania dzieci i młodzieży. Poczucie odpowiedzialności jest złożoną poznawczo-emocjonalną strukturą osobowości, która bierze udział w procesie podejmowania decyzji dotyczących regulowania stosunku jednostki z otoczeniem, jest również mechanizmem warunkującym proces samokontroli człowieka.

Autorka omawia w publikacji uwarunkowania i proces kształtowania poczucia odpowiedzialności u młodzieży nieprzystosowanej społecznie. Na podstawie badań dwóch grup: młodzieży, która weszła w konflikt z prawem i młodzieży nieprzestępczej – ukazuje różnice międzygrupowe w zakresie mechanizmów psychicznej regulacji zachowania, będące podstawą do wyjaśniania, dlaczego poczucie odpowiedzialności młodzieży wchodzącej w konflikt z prawem ma niewielką moc regulacyjną. Autorka wskazuje również niezbędne działania wychowawcze, które powinny być podjęte w celu wspomaganie kształtowania prawidłowego poczucia odpowiedzialności u młodzieży.

Praca adresowana jest do pedagogów – nauczycieli i wychowawców pracujących z dziećmi i młodzieżą niedostosowaną społecznie lub zagrożoną niedostosowaniem. Ponadto publikacja zainteresuje pracowników naukowych i studentów pedagogiki, zwłaszcza pedagogiki resocjalizacyjnej.

Pierchala Ewa, Woźniak Marta (red. nauk.), *Dostęp do informacji publicznej w Polsce i w Euro-*

pie. Wybrane zagadnienia prawne, ISBN 978-83-7395-439-7, Opole: Wyd. UO, 2011, format: B5, 462 s., oprawa miękka, cena 39,90 zł



Książka została pomyślana jako prezentacja dyskusji na temat jednej z ważniejszych instytucji prawnych, jaką jest dostęp do informacji publicznej. Rozważania zostały podzielone na trzy części. Część pierwsza poświęcona jest zasadzie jawności działania administracji publicznej i jej ograniczeniom. Część druga to rozważania dotyczące udostępniania informacji publicznych w działalności organów administracyjnych i instytucji unijnych oraz jego zakres i forma. Część trzecia przedstawia szczególne reżimy dostępu do informacji oraz wybrane kategorie informacji publicznej (np. z zakresu ochrony środowiska, planowania i zagospodarowania przestrzennego lub pomocy społecznej). Rozważania poprzedzone zostały próbą zdefiniowania kluczowego z ich punktu widzenia pojęcia informacji publicznej, a także przybliżenia czytelnikowi normatywnej konstrukcji prawa do informacji publicznej. Książka adresowana jest do studentów prawa, administracji, nauk społecznych i politologicznych, jak również do pracowników nauki zainteresowanych szeroko

rozumianym prawem publicznym. Adresatem książki mogą być również pracownicy organów administracji publicznej.

Solski Zbigniew Władysław, *Fiszki Tadeusza Różewicza. Technika kompozycji w dramacie i poezji*, Stud. i Mon. Nr 446, ISBN 978-83-7395-426-7, Opole: Wyd. UO, Instytut Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu, 2011, format B5, 428 s., oprawa miękka, cena 42,00 zł

Praca Zbigniewa Władysława Solskiego jest – przy ogromnej literaturze dotyczącej tego tematu – całkowicie nową, świetnie ustawioną teoretycznie próbą opisu fenomenu pisarstwa Różewicza, której punktem wyjścia jest warsztat pisarza dramaturga, a także poety – jako przede wszystkim twórcy „Kartoteki” (Elżbieta Rzewuska).

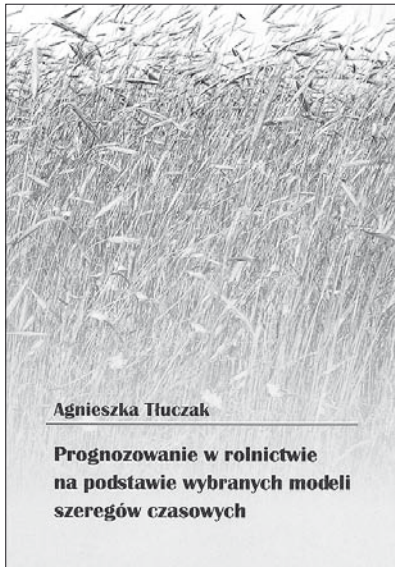
„Fiszki Różewicza” to nowe spojrzenie na sztukę „Kartoteka” (wszystkie jej wersje, od analiz wcześniej nieznanymi rękopisów), nowe spojrzenie na dramaturgię Różewicza i na całość jego twórczości [...]. Jest to rozprawa śmiała w tezach, rzetelna w argumentacji – w pełni oryginalna, stanowi w rozwijającej się różewicologii głos cenny i własny (Jacek Łukaszewicz).

Praca jest adresowana do specjalistów i studentów kulturoznawstwa, teatrologii i filologii polskiej oraz szerokiego kręgu czytelników zainteresowanych twórczością Tadeusza Różewicza.

Tluczak Agnieszka, *Prognozowanie w rolnictwie na podstawie wybranych szeregów czasowych*, ISBN 978-83-7395-420-5, Opole: Wyd. UO, 2011, format B5, 176 s., oprawa miękka, cena 16,80 zł

Praca zawiera opis narzędzi ekonometrycznych służących do prognozowania zjawisk gospodarczych w rolnictwie. Autorka wykorzystuje bogaty zestaw przy-

Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego



kładów z rolnictwa, które ilustrują istotę przedstawionych metod, pokazuje również możliwość interpretacji otrzymanych wyników. Praca może służyć w procesie samodzielnego rozwiązywania problemów związanych z obliczaniem prognoz gospodarczych oraz jako pomoc dla osób korzystających z metod ekonometrycznych w działalności zawodowej. Praca jest adresowana do studentów szkół wyższych o profilu ekonomicznym, zarówno państwowych, jak i prywatnych, osób zainteresowanych naukowym opracowaniem prognoz gospodarczych w rolnictwie.

Widelak Dariusz, *Nauczyciel i uczeń w wybranych systemach penitencjarnych Europy Środkowej*, Stud. i Mon. Nr 447, ISBN 978-83-7395-430-4, Opole: Wyd. UO, 2011, format B5, 414 s., oprawa miękka, cena 40,95 zł

Publikacja poświęcona jest edukacji więźniów, uwarunkowaniom i jej skuteczności w trzech krajach europejskich: Polsce, Niemczech i Czechach. Całość pracy została podzielona na dwie części – teoretyczną i empiryczną. W pierwszej części w rysie historycznym określono wartość i znaczenie szkół przywieziennych w tworzącym się społeczeństwie informacyjnym,

podkreślając przy tym: miejsce i zadania pedagogiki resocjalizacyjnej w systemie penitencjarnym w świetle współczesnych nurtów dydaktyczno-pedagogicznych, rozwój szkolnictwa przywieziennego obejmujący okres od II wojny światowej aż do czasów obecnych na ziemiach polskich, niemieckich i czeskich z uwzględnieniem podstaw prawnych i bogatej statystyki oraz ukazano trendy progresji edukacji więziennej zarejestrowane w wymienionych państwach. Druga część została poświęcona prezentacji wyników empirycznych wraz ze szczegółowymi analizami jakościowymi oraz ilościowymi zewnątrz- i wewnątrzgrupowymi, uzupełnionymi statystycznymi testami nieparametrycznymi, interpretacją psychopedagogiczną oraz symulacją komputerową uwzględniającą algorytm opracowany metodą Krefft. Przechodząc do bardziej szczegółowych poszukiwań, podjęto próbę określenia, w ujęciu teorii Ervinga Goffmana, emocjonalnego klimatu pracy nauczyciela

w szkole przywieziennnej, wzajemnych stosunków między kadrami nauczającą a uczącymi się więźniami, a także efektów zastosowanych metod dydaktycznych. Całość kończą wnioski i rekomendacje. Unikatową cechą publikacji jest porównawcza analiza kształcenia więźniów w trzech różnych systemach penitencjarnych oraz wykorzystanie tekstów źródłowych i archiwaliów.

Publikacja kierowana jest do naukowców zajmujących się edukacją z perspektywy komparatystycznej i resocjalizacyjnej, studentów kierunków pedagogicznych i prawnych oraz praktyków.

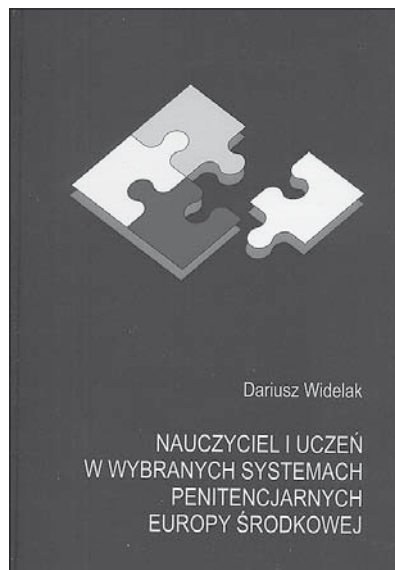
Zebrała: **Lidia Działowska**

Ponadto ukazały się:

Socjologia regionu i społeczności lokalnych. Antologia. Wybór, wprowadzenie i opracowanie M. S. Szczepański, A. Śliz, R. Geisler, B. Cymbrowski, ISBN 978-83-7395-396-3, Opole: Wyd. UO, 2011, format B5, 456 s., oprawa miękka, cena 38,85 zł

„Opolskie Studia Administracyjno-Prawne” VIII, (red. nauk.), W. Kaczorowski, S. L. Stadniczeńko, P. Stec, ISSN 1731-8297, Opole: Wyd. UO, 2011, format B5, 184 s., oprawa miękka, cena 15,75 zł

„Studia Slavica” – „Slovanské Studie” 2010, t. XIV, (red. nauk.), A. Wiczorek, J. Raclavská ISSN 1214-3111, Opole: Wyd. UO, 2010, format B5, 242 s., oprawa miękka, cena 21,00 zł



Pełna oferta Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego
znajduje się na stronie internetowej wydawnictwa
www.wydawnictwo.uni.opole.pl
tam też działa księgarnia internetowa

Album prawie rodzinny

Fot. Jerzy Mokrzycki

W dniach 9 – 11 czerwca br. w Centrum Kultury i Nauki Wydziału Teologicznego UO w Kamieniu Śląskim odbyło się kolejne posiedzenie Uniwersyteckiej Komisji Nauki, w którym uczestniczyła m.in. rektor UO **prof. Krystyna Czaja** oraz prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą **prof. Piotr P. Wieczorek**. Jak widać na fotografii – z członkami Uniwersyteckiej Komisji Nauki spotkał się także **ks. abp Alfons Nossol**.

W dniach 16–17 czerwca br. Uniwersytet Opolski gościł członków Uniwersyteckiej Komisji Finansowej i Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej. Gospodarzami obrad byli: prorektor ds. finansów i rozwoju uczelni **prof. Stanisława Sokolowska** oraz prorektor ds. kształcenia i studentów **prof. Stefan M. Grochalski**.





Mówiąc o fałszowaniu, miałem na myśli fałszowanie historii! (b. rektor UO prof. Franciszek Marek i dyrygent chóru *Dramma per Musica* dr Elżbieta Trylnik)



Jak senator z senatorem (senator RP pięciu kadencji prof. Dorota Simonides i Honorowy Senator UO Karol Cebula)

FOTO- INAUGURACJA

Zdjęcia: Tadeusz Parcej



A na koniec powiem tak: było miło, a teraz bierzmy się do roboty.



Owszem, panowie też kierowali, ale tylko uczelnią... (kierowca rektora Jerzy Mokrzycki z byłymi rektorami Uniwersytetu Opolskiego, profesorami: Józefem Musielokiem i Franciszkiem Markiem)



Jakieś skromne te wasze stroje, bez pomponów...